

ISSN 1641-4373



NADBUŻAŃSKIE 2020 SŁAWATYCZE



NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE

R. XXI [2020]

Redaguje zespół w składzie:

Antoni Chorąży, Ariel Orzełek, Karol Skibiński, Bolesław Szulej (sekretarz redakcji),
Małgorzata Walczuk, Maria Wit, Zbigniew Żurek

Projekt okładki: Adam Panek (ur. w Sławatyczach)

Foto na okładce: Krzysztof Bielak (ze zbiorów Wójta Gminy Arkadiusza Misztala)

ISSN 1641 - 4373

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej

- * Gminy Sławatyczne
- * Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach
- * Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Sławatyczne

Korekta:

Ariel Orzełek

Redaktor techniczny:

Bolesław Szulej

Skład komputerowy: Arte

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury 21-515 Sławatyczne
ul. Rynek 14 tel. 83 378 34 73

Druk: Arte, 21-500 Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563
artebiuuro@o2.pl

Od redakcji: Artykuły zawarte w roczniku „Nadbużańskie Sławatyczne” są własnością ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść merytoryczną.

Spis treści

<i>Dr Andrzej Chojnacki</i>	5
Początki nadgranicznego charakteru okolic Sławatycz (1795-1831)	
<i>Mirosław Roguski</i>	33
Ks. Jan Roguski – proboszcz parafii w Sławatyczach, „kapłan bojownik za sprawę kościoła i ojczyzny”	
<i>Dr hab. Jacek Romanek</i>	42
Obsada personalna posterunku Milicji Obywatelskiej w Sławatyczach i Hannie w latach 1944 – 1946	
<i>Ks. Zbigniew Tonkiel</i>	62
Zagadka rodzinna	
<i>Karol Skibiński</i>	72
Szkoła podstawowa w Sławatyczach w warunkach okupacji hitlerowskiej (1939 – 1944)	
<i>Andrzej Buczyło</i>	101
Dokument Zygmunta Starego z 1519 roku dla Bohusza Michała Bohowitynowicza ze zgodą na lokację miasta w Sławatyczach	
<i>Karol Skibiński</i>	109
Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gminie Sławatycze (1939 – 1944)	
<i>Tomasz Marcin Sławiński, syn Ludwika</i>	118
Nadbużańskie Sławatycze i ich okolice na przestrzeni lat minionych – ludzie, miejsca, wydarzenia	

<i>Zbigniew Żurek</i>	142
Dokumenty udostępnione przez panią Jadwigę Srokę, pozostałe po mężu panu Jerzym, znanym dziennikarzu i regionaliście	
<i>Maria Wit</i>	148
I. Historia szkoły i jej rozwój	
II. Rok szkolny 1961/62 – Początki działalności Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska	
<i>Tomasz Marcin Sławiński, syn Ludwika</i>	156
Historyczne wzmianki o parafiach, kapłanach i wydarzeniach religijnych w Sławatyczach i najbliższej okolicy	
<i>Helena Dąbrowska (znana jako Lusja)</i>	175
Wspomnienia o mojej rodzinnej miejscowości	
<i>Sławatyczne kalendarium wydarzeń</i>	179
<i>Wytyczne dla autorów</i>	197

Dr Andrzej Chojnacki

Siedlce

Początki nadgranicznego charakteru okolic Sławatycz (1795-1831)

Pod koniec XVIII wieku upadło jedno z największych państw europejskich – Rzeczpospolita Polska. Nie wchodząc głębiej w przyczyny tego procesu zauważmy jedynie, że dopiero w 1795 r. rzeka Bug stała się rzeką graniczną. Ostatni raz sytuacja taka miała miejsce za panowania Ludwika Węgierskiego na początku ostatniego ćwierćwiecza XIV w. Objęcie tronu polskiego przez Jagiełłę, a potem jego synów, ukształtowało na kolejne 400 lat pokojowe współistnienie obydwu państw.

Sławatycze do 1795 r. leżały na terenie powiatu i województwa brzeskiego, wchodziły zatem w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. W interesującym nas okresie, pod koniec XVIII wieku, miejscowość wchodziła w skład dóbr bialskich największego rodu litewskiego – Radziwiłłów herbu Trąby. Niewielkie miasteczko leżało na trasie z Łucka, przez Włodawę, do Brześcia, ale co najważniejsze – nad brzegiem rzeki Bug. Była to droga wodna, którą polska szlachta spławiała zboże z Ukrainy i Lubelszczyzny nad Bałtyk. To właśnie spławny Bug dawał gwarancję pomyślności nie tylko dla właścicieli Sławatycz, ale też w jakiejś mierze dla mieszkających tam mieszczan¹.

Tuż przed rozbiorami właścicielem Sławatycz był jeden z najpotężniejszych magnatów ówczesnej Rzeczypospolitej – Karol *Panie Kochanku* Radziwiłł. Jego bezpotomna śmierć (22 listopada 1790 r.) spowodowała, że



Zachodnia część powiatu brzeskiego około 1770 r. na fragmencie mapy „Carta della Pologne” z 1772 r. (Rizzi Zannoni)

¹ O wcześniejszym znaczeniu rzeki zob. Andrzej Wyrobisz, *Spław na Bugu w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Sztuki Materialnej”, t. 32, nr 4, 1984, s. 471-489.

Hrabstwo Bialskie (w tym i Sławatycze) otrzymał ledwie czteroletni bratanek księcia – Dominik Hieronim, syn Hieronima Wincentego i Zofii Doro-ty Thurn-Taxis². Opiekunem młodego księcia na początku został jego kuzyn Maciej Radziwiłł – gorący orędownik Konstytucji 3 Maja. Po jego śmierci (w 1800 r.) Dominik zamieszkał w Puławach, w gościnie u Czartoryskich, którzy stali się jego prawnymi opiekunami. W imieniu nieletniego Dominika majątkiem zarządzał Adam Kazimierz Czartoryski, generał ziem podolskich, jedna z najważniejszych osób w państwie. Rozbiory sprawiły, że z ogromnej fortuny Radziwiłłów pozostało młodzieńcowi jedynie Hrabstwo Bialskie z Białą i Sławatyczami, a na pozostałej części jego majątku sekwestr położyła Rosja.

W 1795 r. Sławatycze znalazły się zatem na terenie Galicji Zachodniej, która na mocy traktatu rozbiorowego przypadła w udziale Cesarstwu Austriackiemu. Co ważne lewy brzeg środkowego biegu Bugu był jedynym terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który przypadł w udziale Austrii. Nowi władcy tego skrawka Litwy już w 1796 r. przeorganizowali podział terytorialny zagarniętych ziem, a tereny Sławatycz weszły w skład tzw. dystryktu litewskiego z centrum w Terespolu. W 1804 r., po reorganizacji administracji austriackiej, utworzono cyrkuł bialski, który objął tereny nadbużne aż po Włodawę. Z nastaniem władzy austriackiej znacznemu zahamowaniu uległ spław na Bugu, co w konsekwencji, stało się przyczyną znacznego spadku dochodów miasta i mieszczan. Kolejnymi elementami wpływającymi na zahamowanie rozwoju miasta były z całą pewnością: powódź z 1815 r.³ oraz pożar Sławatycz, jaki dotknął miasto w 1816 r., kiedy spłonęło 40 domów w centrum miejscowości (głównie żydowskich)⁴.

Ważną kwestią, na którą trzeba zwrócić koniecznie uwagę, był przebieg ówczesnej granicy austriacko – rosyjskiej. Bug bowiem płyną wówczas innym korytem niż dziś, a granica przebiegała znacznie bliżej miasta. Doprowadziło to w konsekwencji do sytuacji, że dwie wsie osadników holenderskich⁵ w pobliżu Sławatycz – Neybrof (dziś Mościce Górne) i Neydorf oraz Podłu-

² Julian Bartoszewicz, *Zamek Bialski (dzieje miasteczka – obrazy z życia magnatów – Akademia Bialska)*, Warszawa – Lwów 1914, s. 225.

³ Andrzej hr. Zamoyski, *Pierwszy rejs statkiem parowym na Bugu*, (Wstęp redakcyjny do artykułu autorstwa Karola Skibińskiego), „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XIV, 2013, s. 71.

⁴ Paweł Sygowski, *Opis miasta Sławatycze w 1820 r., autorstwa burmistrza – Onufrego Lipińskiego*, „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XIX, 2018, s. 8

⁵ W okolicach Sławatycz osadnicy holenderscy, oprócz wsi leżących podówczas na prawym brzegu Bugu, mieszkali jeszcze we wsi Sajówka (m.in. rodziny Pastryków i Rylów).



Przebieg granicy z Rosją w okolicy Sławatycz po 1795 r. na fragmencie Mapy Topograficznej Królestwa Polskiego z 1839 r.



Austriackie Sławatycze w 1804 r. na mapie Hieronima Benedicti

że, Borysy, Domaczewo i Kanie (wcześniej także w dominium sławatyckim) znalazły się po stronie rosyjskiej. Po 1795 r. w dobrach sławatyckich pozostało zatem samo miasteczko z folwarkami Zańków, Kuzawka, Holeszów, Dołhobrody i Jabłeczna⁶. Co gorsze – za granicą znalazła się także duża część miejskich łąk, które Radziwiłłowie przeznaczyli na wypas dla zwierząt sła-

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej AGAD], *Ogólne zebranie warszawskich departamentów rządzącego Senatu*, Allewacja dla dóbr Sławatycze, sygn. 5, s. 29.

watyckich mieszczan. Pod koniec XVIII wieku rzeka w okolicach Sławatycz płynęła w pobliżu miasteczka, pobliskie wsie: Liszna i Terebiski były także miejscowościami nadgranicznymi, a leżące dziś na terenie Polski Nowisiółki były po III rozbiorze częścią państwa rosyjskiego⁷. W ten sposób Sławatycze, z miasteczka w środku Rzeczypospolitej – stały się miastem leżącym na samej granicy. Dla nowych władz okupacyjnych miasto to nie stanowiło ważnego punktu, ale co warto podkreślić, utworzyli oni tu komorę celną. Pracowali w niej kolejno: Johan Krische⁸ (w l. 1798-1799), Michael Lecher⁹ (w l. 1800-1803) oraz Marcin Pawlik¹⁰ (w l. 1804-1809). Austriacka komora celna przetrwała do rozstrzygnięcia wojny polsko – austriackiej 1809 r.



Pieczęć miasta Sławatycze (1765-1802)

*Na podstawie: Edmundas Rimša,
Pieczęcie Miast Wielkiego Księstwa
Litewskiego, tłum. Jan Sienkiewicz,
Warszawa 2007, s. 857.*

Miasteczko pod panowaniem austriackim nie zmieniło swego statusu prawnego, bowiem także po 1795 r. pozostało ono prywatne. Co warto podkreślić, klucz sławatycki nie były bezpośrednio połączony z Hrabstwem Bialskim, bo oddzielały je włości należące do Sapiechów (Kodeń i Wisznice). Przez cały czas w Sławatyczach znajdowało się centrum tutejszego klucza, zaopatrzone w dwór leżący podówczas na południe od miejscowości – w połowie drogi między Sławatyczami i Kuzawką. Zdaje się, że największy dochód z dóbr sławatyckich przynosiły lasy, bowiem w czasach austriackich mieszkał tu cały czas „podłowczy puszczy księcia Radziwiłła” –

Józef Sołłohub¹¹. O prymacie lasów w strukturze dochodów klucza sławatyckiego świadczy fakt, że jeszcze w 1754 r. w tutejszych dobrach przez 5 dni

⁷ Obecny zmianna biegu rzeki sięga zmiany koryta Bugu, do którego doszło w 1821 r. Zob. A. Zamoyski, dz. cyt., s. 72.

⁸ *Schematismus für das Königreich Westgalizien 1798*, Krakau 1798, s. 63.

⁹ *Schematismus für das Königreich Westgalizien 1800*, Krakau – Troppau – Brunn 1800, s. 92.

¹⁰ *Schematismus der Königreiches Galizien und Lodomerien für das Jahr 1808*, Lemberg 1808, s. 181.

¹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], *Метрическая книга ородившихся покровской церкви посада Славатичи (1797-1833)* [dalej: Метрическая книга], Akt urodzenia Marii Pruniewicz z dn. 19 marca 1802 r., sygn. 4.

polował chorąży litewski Hieronim Florian Radziwiłł, który ustrzelił tu 87 łosi, 38 dzików, 10 saren, 40 zajęcy i 26 lisów¹². W dobrach tych znajdowały się także młyn z młynarzem Kacprem Kruszyńskim¹³. Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku komisarzami tutejszego dominium byli Niewiadomski i Polkowski, ekonomem Paweł Boguszewski¹⁴, a dzierżawcami w pierwszym ćwierćwieczu XIX w. Grabowscy, Skolimowscy oraz Władysław Zawadzki i Wojciech Pusłowski, a po 1831 r. Wincenty Borkowski. Dodać jeszcze trzeba, że za czasów Karola *Panie Kochanku* dzierżawcą Sławatycz był Józef Wojciech Mierzejewski, poseł na Sejm Wielki¹⁵.

Znamy jeszcze innych oficjeli Sławatycz, pracujących tu z woli właścicieli miasta. W 1798 r. burmistrzem był nieznany z imienia Mironowicz, a jego zastępcą Daniel Łukaszewicz¹⁶. Rok później funkcję tę sprawował Semen Juszcuk¹⁷, w 1802 r. – Karol Trzeciak¹⁸, w 1804 r. Bazyli Trzeciak¹⁹, w 1807 r. – Michał Sawinek²⁰, i w l. 1807-1809, wspomniany już – Daniel Łukaszewicz²¹.

W 1797 r. pisarzem miejskim był Maksymilian Bielkiewicz²², którego po 1800 r. wymieniano na posadzie pisarza inspektoratu miejscowej policji²³. W 1798 r. rachmistrzem tutejszego majątku był jeszcze Benedykt Brayczew-

¹² Hasło *Sławatycze*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, pod red. Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, Warszawa 1889, s. 773.

¹³ APL, Метрическая книга, Akt urodzenia Marianny Sadłowskiej z dn. 27 listopada 1797 r., s. 8.

¹⁴ Tamże, Akt urodzenia Tekli Kamieńskiej z dn. 1 listopada 1797 r., s. 7.

¹⁵ Beata Olesiejuk, *Dzieje Sławatycz (do końca XVIII wieku)*, „Nadbużańskie Sławatycze”, R. IV, 2003, s. 24. Józef W. Mierzejeski był przeciwnikiem Konstytucji 3 Maja i Targowiczanie. Jego synem był Kalikst, mąż Julii z Orzeszków i właściciel Nepli nad Bugiem. Do Nepli kilka razy przyjeżdżał car Aleksander I, który cenił sobie towarzystwo żony Kaliksta.

¹⁶ APL, Метрическая книга, Akt urodzenia Marianny Mironowicz z dn. 25 marca 1798 r., s. 9.

¹⁷ Tamże, Akt urodzenia Hyłyny Kuczyńskiej z dn. 22 czerwca 1799 r., s. 16.

¹⁸ Tamże, Akt urodzenia Prokopa Kuryluka z dn. 10 marca 1802 r., s. 31.

¹⁹ APL, *Liber Copulatorum*, Akt ślubu Ignacego Trzeciaka i Dominiki z Łotyszaków z dn. 30 października 1804 r., sygn. 6, s. 13.

²⁰ APL, Метрическая книга, Akt urodzenia Anastazji Dudkiewicz z dn. 23 października 1807 r., s. 62.

²¹ Tamże, Akt urodzenia Ahatii Dareckiej z dn. 3 maja 1808 r., s. 65.

²² Tamże, Akt urodzenia Michała Jaroszewicza z dn. 19 listopada 1797 r., s. 7.

²³ Tamże, Akt urodzenia Jewdoki Jarmoszuk z dn. 22 marca 1798 r., s. 9.

ski²⁴, którego córka – Teodora, 6 maja 1802 r. urodziła dziecko, którego ojcem był austriacki „wojak nieprosty – gefrajter”. Spośród radziwiłłowskich urzędników gospodarczych, w 1805 r. źródła wymieniały jeszcze piwowara – Jędrzeja Trzeciaka²⁵.

Najważniejszą postacią dla unickich mieszkańców Sławatycz w tym czasie byli na pewno parochowie miejscowej cerkwi. Do 1801 r. parochem był Mikołaj (Daniel) Mazowski, a po jego śmierci Bazyle Łoncki. Rodzicami urodzonego 26 kwietnia 1777 r. nowego kapłana sławatyckiej cerkwi byli Zofia i Ignacy Łonccy. Ignacy, w tym czasie pełniący posługę kapłańską w cerkwi w Żeszczynce (dekanat wisznicki), przeszedł następnie do Jabłecznej, a na jego miejsce biskup chełmski wyznaczył kolejnego jego syna – Sylwestra Ludwika, który obok Żeszczynki był także kapłanem w cerkwi w Wisznicach i ihumenem diecezji chełmskiej²⁶.

Wyświęcony 29 maja 1800 r. ksiądz Bazyle Łoncki do Sławatycz przybył 30 października 1801 r., a na parocha miejscowej cerkwi wyznaczony został przez ówczesnego biskupa chełmskiego Porfiriusza Skarbek-Ważyńskiego²⁷, zatwierdzony dodatkowo przez prawnego opiekuna Dominika Radziwiłła – Adama Czartoryskiego. 25 czerwca 1826 r. paroch cerkwi w Sławatyczach otrzymał godność kanonika diecezji chełmskiej i swą posługę kapłańską pełnił do 1854 r., a po nim funkcję tę objął kolejny kapłan unicki – Porfiry Filewicz²⁸. Żoną Bazylego Łonckiego była Marianna z Doroszewskich, i ze związku tego urodziło się kilkanaścioro dzieci: Jan (1800-1825), Maria (ur. 1801 r.), Ludwik Jan (ur. 1802 r.), Leon (ur. i zm. w 1805 r.), Anna (1806-1830), Ignacy (ur. 1809 r.), Julian Porfiriusz (1811-1813), Tekla Apolonia (1813-1814) Jozafat Marcin (ur. 1814 r.), Zofia Elżbieta (ur. 1816 r.), Antoni (1818-1821), Michał Antoni Stefan (1821-1822), Antonina Ludwika(ur.

²⁴ Tamże, Akt urodzenia Nastazji Dareckiej z dn. 18 listopada 1799 r., s. 13.

²⁵ Tamże, Akt urodzenia Bazylego Strukowskiego z dn. 4 kwietnia 1805 r., s. 49.

²⁶ Karol Moycho, *Rocznik religijny wyznań chrześcijańskich w Królestwie Polskiem na rok 1847*, Warszawa 1847, s. 300-301.

²⁷ Porfiriusz Skarbek-Ważyński (1730-1804), wcześniej ihumen bazylińskiego klasztoru w Buczaczu i protoarchimandryta Bazylianów, od 1790 r. biskup unicki chełmski. Zwolennik Konstytucji 3 Maja, w czasie Insurekcji 1794 r. sprawował funkcję naczelnika Komisji Porządkowej Ziemi Chełmskiej, dobry znajomy Tadeusza Kościuszki. Zmarł w Chełmie, pochowany został w tamtejszej katedrze unickiej. Zob. Józef Łapiński, *Porfiriusz Skarbek Ważyński jako zakonnik i hierarcha unicki*, Warszawa 1985 oraz Witold Bobryk, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005.

²⁸ *Lista duchowieństwa diecezji chełmskiej obrządku greko-unickiego za rok 1863*, Warszawa 1864, s. 24.

1823 r.), Józef Jan (ur. i zm. w 1826 r.) oraz Anna Tekla Emilia (1830-1831). Ksiądz Bazyli Łoncki zmarł 13 lutego 1857 r., przeżywszy 80 lat, a tradycje kapłańskie po ojcu i dziadku odziedziczył jego syn Ludwik. Pogrzeb parocha sławatyckiego celebrował 18 lutego 1857 r. ksiądz Adam Jankowski wraz z 27 innymi kapłanami diecezji podlaskiej i chełmskiej²⁹.

Miejscowy paroch, uposażony jeszcze przez księcia Karola Radziwiłła, posiadał 54 morgi pola ornego oraz 21,6 mórg łąk (z czego 6,36 mórg po 1795 r. znalazło się na prawym brzegu Bugu za rosyjskim kordonem).

Wiemy też jak wyglądała w tym czasie unicka cerkiew pod wezwaniem Protekcji Matki Boskiej w Sławatyczach. Orientowana, drewniana budowla z prezbiterium i kruchtą nakryta była gontowym dachem z dwiema kopułami obitymi blachą, zaopatrzonymi w krzyże, z których jeden malowany był na kolor złoty. Cerkiew na przełomie wieków XVIII i XIX otoczona była nieużytkowanym już wówczas cmentarzem. Podówczas zmarłych grzebano na nowym cmentarzu, położonym na zachód od miasta, mniej więcej w miejscu, gdzie i dziś istnieje nekropolia. Na północ od cerkwi znajdowała się także dwukondygnacyjna drewniana dzwonnica.

Ołtarz główny świątyni w Sławatyczach zaopatrzony był w ikonę przedstawiającą wyobrażenie Protekcji Matki Boskiej z zasuwą, na której umieszczono wizerunek z obrazem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Po obu stronach ikony głównej umieszczono po dwie kolumny, pośród których ustawione były rzeźby dwu apostołów – świętych Piotra i Pawła. Ponad ikoną ołtarza głównego umieszczona była jeszcze ikona Wniebowstąpienia Pańskiego.

Carskie wrota cerkwi w Sławatyczach posiadały obrazy czterech ewangelistów oraz ówczesnego archijereja chełmskiego – biskupa Ferdynanda Dąbrowa-Ciechanowskiego. Oprócz tego tutejsze carskie wrota posiadały także obrazy na płótnie przedstawiające Wniebowstąpienie Pańskie oraz postać św. Jana Chrzciciela. Na lewo od ołtarza głównego znajdował się ołtarz boczny z ikoną Matki Boskiej z zasuwą zaopatrzoną w obraz na płótnie świętych Anny i Joachima oraz Najświętszej Marii Panny Bolesnej. Po prawej stronie ołtarza głównego znajdowały się obrazy: Jezusa Bernelskiego oraz świętych: Jozafata Męczennika, Barbary i Antoniego Padewskiego.

Znacznie mniej informacji zachowało się natomiast na temat sławatyckiej parafii obrządku łacińskiego. Parafię i kościół pod wezwaniem Michała Ar-

²⁹ APL, *Местная книга актовъ умершихъ Покровской церкви посада Славатици с 1840 до 1877 года*, Akt zgonu Bazylego Łonckiego nr 6 z 18 lutego 1857 r., sygn. 11, s. 285.

chaniola erygowano w 1761 r. z fundacji Michała Kazimierza Radziwiłła³⁰, a na przełomie wieków XVIII i XIX jej administratorem był ksiądz Stanisław Mierzwiński (kanonik honorowy Diecezji Podlaskiej), a po nim (od 1813 r.) ksiądz Franciszek Parafiński, kolejnym zaś, pochowany w Sławatyczach, ksiądz Józef Omelanowicz³¹. Wiemy też, że organistą w tutejszym kościele Michała Archaniola był w 1807 r. Józef Jarocki³². Świątynia katolicka, funkcjonująca dziś w Sławatyczach, przejąc miała część wyposażenia starego, poradziwiłłowskiego kościoła, w tym obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, sytuowany dziś w ołtarzu głównym³³.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o kolejnej, trzeciej już grupie wyznaniowej, jaka mieszkała w Sławatyczach. Byli to tutejsi Żydzi, których poświadczoną obecność odnotowano tu już w połowie XVII wieku³⁴. W 1766 r. miało ich tu mieszkać około 250 osób. Cmentarz żydowski w Sławatyczach położony jest i dziś przy ul. Polnej, w odległości ok. 100 m od cmentarza rzymskokatolickiego, na działce o powierzchni 13 500 m², a funkcjonować miał tu już pod koniec XVIII stulecia³⁵.

Na początku XIX wieku w Sławatyczach mieszkało około 150 rodzin, utrzymujących się z drobnego handlu, głównie zbożem i wełną oraz z rzemiosła. Miejscowi Żydzi początkowo podlegali gminie Biała Podlasia, ale w połowie XIX w. stali się samodzielną gminą i poświęcili własny cmentarz. Pierwszym rabinem w Sławatyczach, znanym z imienia i nazwiska, był Zvi Hirsch, uczeń lubelskiej szkoły rabinistycznej.

Okres austriacki zatem nie trwał długo, bo skończył się późną wiosną 1809 r. wraz z rozstrzygnięciami wojny Księstwa Warszawskiego z Austrią.

³⁰ Hasło *Sławatycze*, dz. cyt.

³¹ K. Moycho, dz. cyt., s. 270 oraz Renata Kulik, Henryk Kulik, *Ogólny wykaz księży rzymskokatolickich, polskokatolickich, greckokatolickich, prawosławnych oraz ewangelickich*, s. 101. Cytat za: https://www.rodzinakulik.eu/ogolny_wykaz_ksiezy/ogolny_wykaz_ksiezy_1_cz_1_a_j.pdf – dostęp 27 stycznia 2021 r.

³² APL, *Метрическая книга*, Akt urodzenia Teodora Dareckiego z dn. 26 września 1807 r., s. 61.

³³ Rafał Zubkowicz, Elena Vetrova, Aleksandr Pańko, Andrej Abramczuk, *Biała Podlasia-Brześć. Nieodkryty wschód*, Kraków 2008, s. 139.

³⁴ Paula Skibińska, *Udział Żydów w życiu gospodarczym gminy Sławatycze w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, vol. XXI, nr 36, 2018, s. 129.

³⁵ O Żydach sławatyckich zob. P. Sygowski, *Żydzi w Sławatyczach w XIX w. – w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego z Archiwum Państwowego w Lublinie, oraz innych dokumentów archiwalnych*, „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XVI, 2015, s. 5-23.

Początki tego konfliktu sięgały wczesnej wiosny 1809 r. i wkroczenia w granice Księstwa ponad 30-to tysięcznego korpusu austriackiego z arcyksięciem Ferdynandem d'Este na czele³⁶. Siły polskie wystawić w polu mogły jedynie 14-to tysięczną armię, i w pierwszej fazie konfliktu siły austriackie zajęły Warszawę. Niemniej jednak trzon wojsk polskich odszedł na Serock, skąd pod koniec kwietnia książę Józef Poniatowski wyprowadził kontruderzenie w kierunku Galicji Zachodniej. Wygrane bitwy pod Grochowem, Radzymi-
nem, Górą i Kockiem otworzyły drogę na Lublin, Zamość i Lwów³⁷.

6 maja 1809 r. 6. pułk jazdy Księstwa, dowodzony przez pułkownika Dominika Dziewanowskiego, rozbił pod Włodawą wojska austriackie, zdobywając cały transport sukna i obuwia³⁸. Jak podawał Niemcewicz w trakcie marszu ku Włodawie 6. pj wziął w niewolę ponad „700 jeńców, 1 majora, 9 oficerów, transport broni, trzewików i sukna, wartujący 200 tysięcy florenów”³⁹. Dzień bitwy pod Włodawą przyjąć zatem należy za koniec austriackiej okupacji Sławatycz. Sytuacja daleka była jednak od stabilizacji, ponieważ już na początku czerwca 1809 r. okolica stała miejscem wejścia w granice Galicji Zachodniej armii rosyjskiej. Co prawda Rosjanie formalnie byli sprzymierzeńcami Napo-



Departament siedlecki na fragmencie mapy z 1811 r.
(Mappa Xsięstwa Warszawskiego, Biblioteka Narodowa,
sygn. ZZK 1664)

³⁶ O wojnie 1809 r. zob. Bronisław Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935.

³⁷ O manewrze z ujścia Bugu na Galicję Zachodnią zob. Andrzej Chojnacki, *Studium nad operacyjnym wykorzystaniem międzyrzecza Wisły, Bugu i Wieprza w dobie wojen napoleońskich (1795-1815)*, „Studia z dziejów wojskowości”, t. VII, 2018, s. 126-129.

³⁸ Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. 145.

³⁹ Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809-1820*, t. I, Poznań 1871, s. 125.

leona, ale ks. Józef miał powody by obawiać się ruchu z ich strony. 2 czerwca, w okolicach Uściługu, Bug przeszła IX. dywizja dowodzona przez gen. Arkadego Suworowa i skierowała się przez Krasnystaw do Ułanowa, nie czyniąc jednak większych szkód na Lubelszczyźnie⁴⁰. Podobny ruch wykonały pozostałe siły rosyjskie, które podążyły za idącymi na Lwów i Kraków wojskami ks. Józefa. Porażka Austrii w konflikcie z Napoleonem spowodowała, że na mocy traktatu w Schönbrunn terytorium Księstwa Warszawskiego powiększyło się o cztery nowe departamenty, podzielone wkrótce na 40 powiatów. W ten sposób Sławatycze weszły w skład powiatu włodawskiego, który stał się częścią departamentu ze stolicą w Siedlcach. W latach 1810-1815 funkcje podprefekta powiatu włodawskiego sprawowali: Adam Moczulski, a po nim Leon Babski. Z innych urzędników wiemy, że pracowali we Włodawie: sekretarz podprefektury Franciszek Dzieciołowski, burgrabia Jan Bańkowski



Pułk 8-my Ułanów
Officer.

*Oficer 8. pułku ułanów.
Mal. Zygmunt Rozwadowski
(Muzeum Wojska Polskiego, nr inw. 16343/5 A*)*

ski i Jakub Markowski, konserwator hipotek i notariusz Józef Bogusławski, notariusz Stanisław Badouin de Courtenay, sędziowie Sądu Pokoju Ignacy Jasieński, Błażej Malski, Paweł Scipio del Campo oraz Wojciech Węgleński, podsędek Sądu Pokoju Jan Grendyszyński, podpisarzy Sądu Pokoju Feliks Bromirski i Damazy Malinnowski⁴¹.

Powrót Sławatycz pod władzę polską nie zmienił jednak położenia Sławatycz. Te pozostały cały czas miejscowością leżącą przy granicy z Rosją. Od 1806 r. dochody z klucza sławatyckiego czerpał Dominik Radziwiłł, który po osiągnięciu pełnoletniości mógł sam rozporządzać swym majątkiem. Na pewno swą własnością mógł on dysponować

⁴⁰ Gustaw Ochwicz, *Rok 1809*, Poznań 1918, s. 100-101 oraz *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego*, Poznań 1869, s. 62.

⁴¹ Opracowano na podstawie: Artur Rogalski, *Spis urzędników departamentu siedleckiego 1809-1815*, materiał przygotowany do druku.

już pod koniec 1806 r., gdy po raz pierwszy spotkał w ukraińskim Wiśniowcu swą przyszłą małżonkę – Izabelę Elżbietę z Mniszchów⁴². Od 1810 r. bialski (w tym i sławatycki) majątek Dominika służył do wyposażenia stworzonego przezeń 8. pułku ułanów, którego dowództwo na wiosnę 1811 r. objął sam właściciel Sławatycz.

Tragiczna postać ostatniego z męskich potomków Radziwiłłów – właścicieli Białej i Sławatycz ze wszech miar zasługuje na przypomnienie⁴³. Po osiągnięciu pełnoletniości, za radą swego przyjaciela Konstantego Czartoryskiego, udał się Dominik do Rosji zaprezentować carowi Aleksandrowi I, jako jeden z najbogatszych jego poddanych. Mając życzliwość cara, w lipcu 1805 r. przybył on do Nieświeża, gdzie rozpoczął się kolejny okres świetności tego miasta, powstały: teatr, orkiestra dworska, przebudowywano i rozbudowywano miasto – tak by można było wkrótce Nieśwież nazywać „małą Warszawą”. W tym czasie do sporej kompanii przyjaciół Dominika przystąpił Jean Lapierre, Murzyn, który po aresztowaniu przez Rosjan Tadeusza Kościuszki przebywał z nim w petersburskiej niewoli. W lutym 1807 r. Dominik ożenił się z Izabelą Mniszchówną, lecz wkrótce odesłał ją do Puław, sam zadowolając się towarzystwem swej kuzynki Teofili z Morawskich Starzeńskiej⁴⁴. W tym samym roku oboje i ich najbliższy dwór zamieszkali



Książę Dominik Radziwiłł
(Muzeum Wojska Polskiego, nr inv. 30236)

⁴² Izabela Szymańska, *Dominik Radziwiłł. Pierwszy kawaler Rzeczypospolitej*, „Rocznik Zabłudowski”, t. 4, 2010, s. 11.

⁴³ Zbigniew Anusik, Andrzej Stroynowski, *Dominik Radziwiłł*, Polski Słownik Biograficzny, t. XXX/1, Wrocław – Warszawa – Kraków 1987, s. 176 – 178.

⁴⁴ Teofila z Morawskich Radziwiłłowa (1791-1828) była wnuczką Teofili Konstancji z Radziwiłłów – przyrodniej siostry ojca Dominika – Hieronima Wincentego. Zob. Magdalena

w pałacu na Krakowskim Przedmieściu (obecna siedziba Prezydenta RP). Będąc w Warszawie Dominik i Teofila rozpoczęli swoje sprawy rozwodowe. W czasie ich podróży do Austrii, w Grazu, 29 lutego 1808 r. Teofila urodziła syna, któremu nadano imiona Aleksander Dominik.

Przy wykorzystaniu środków finansowych Dominika rozwody nabrały tempa i już w marcu 1809 r. w nieświeskim kościele Bernardynek odbył się ślub Dominika Radziwiłła – ordynata na Nieświeżu, Ołyce i Białej z Teofilą z Morawskich Starzeńską. Jesień 1809 r. upłynęła w Księstwie na organizowaniu jednostek piechoty i jazdy, a młodzi małżonkowie zaś swój miesiąc miodowy spędzali w Berlinie i Paryżu. W stolicy Francji na świat przyszło ich kolejne dziecko – Stefania, która po ojcu odziedziczy Białą i Sławatycze.

Fakt zaangażowania się w tym czasie w sprawy spadkowe stał się najpewniej przyczyną, że 8 pu oficjalnie formował płk Kazimierz Rozwadowski, a nie Dominik. Wiele wskazuje jednak, że to właśnie młody Radziwiłł angażował środki finansowe w jego powstanie. Wszyscy w Polsce zdawali sobie sprawę, że oficjalne zaangażowanie się Dominika w armii Księstwa Warszawskiego zaszkodzi mu, a mimo to zdecydował się on na ten krok. Szymon Askenazy w biografii księcia Józefa Poniatowskiego tak pisał o tym ryzykownym przedsięwzięciu: „Ciemna, misterna głęboka intryga prywatna pod pozorem obywatelskiej gorliwości popchnęła młodego, niedoświadczonego ks. Dominika Radziwiłła do przedwczesnego patriotycznego przeciw Rosji porywu”⁴⁵.

O nakłanianie do takiego czynu podejrzewani byli najbliżsi przyjaciele księcia – Tomasz Henderson, Antoni Sołłohub oraz Jean Lapierre – który już wówczas zamieszkał w niewielkim folwarku w okolicach Białej. Reakcja Petersburga była natychmiastowa – Dominik został zmuszony do szybkiego wyzbycia się dóbr za kordonem rosyjskim. Szczególnie niekorzystna okazała się sprzedaż, wartych wiele milionów dóbr birżańskich Tyszkiewiczom za symboliczną kwotę 500 tysięcy. Działania te sprawiły, że Dominik pod koniec 1810 r. przyjechał do Warszawy i wstąpił do armii, gdzie objął dowództwo nad 8 pułkiem. Dominikowi z niebotycznej fortuny pozostała jedynie Biała ze Sławatyczami w departamencie siedleckim.

Na wojnę 1812 roku Dominik wyruszył jako dowódca swego pułku w brygadzie gen. Józefa Niemojewskiego jako straż przednia Murata i to właśnie on, potomek książąt litewskich, w dniu 28 czerwca wprowadzał Napoleona

Jastrzębska, *Księżna Dominikowa. Opowieść o Teofilu z Morawskich Radziwiłłowej*, Łomianki 2016.

⁴⁵ Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 197.

do Wilna. Dominik swą pierwszą bitwę miał pod Ostrownem, gdzie wzbudził podziw swą brawurą, jazdą konną i szaleńczą wprost odwagą. W swych wspomnieniach Józef Załuski tak pisał o Dominiku: „panicz delikatnej postaci, tak jeździł na koniu, przesadzając najszerwsze rowy i najwyższe płoty i tak się rzucał na nieprzyjaciela wyprzedzając swój 8 pułk ułanów, że ściągnął podziwienie samego Napoleona”⁴⁶. Zapewne podziw ten sprawił, że Napoleon zechciał pozyskać najbogatszego Polaka, dlatego też miał on do cesarza swobodny dostęp i łaskę rozmowy z cesarzem – jako dzielny żołnierz. Po bitwie



*Teofila z Morawskich Radziwiłłowa z dzieckiem.
Mal. Franciszek Lampi
(Muzeum Narodowe w Warszawie)*

o Smoleńsk, otrzymał Legię Honorową, pod Możajskiem ranny, w Moskwie na Kremlu odnalazł szablę, któregoś z przodków zdobytą przez Rosjan i trzymaną tam jako trofeum⁴⁷. W kampanii rosyjskiej walczył jeszcze pod Woronowem i Tarutino, 28 października 1812 r., w dowód uznania dla Dominika, cesarz mianował go majorem 1 pułku szwoleżerów gwardii. 28 grudnia, wraz z resztkami polskiej armii wrócił do Warszawy, ale w odróżnieniu do swego przyjaciela z młodości Konstantego Czarotoryskiego, Dominik pozostał przy Napoleonie. Pozostał mu wierny, bo honor dla Radziwiłła nie był pustym słowem. Należy dodać jeszcze, że Dominik Radziwiłł w epoce Księstwa finansował swój pułk tylko z dochodów dóbr, jakie pozostały mu na terenie Księstwa – a kluczowe miejsce w dochodach jego zajmował klucz bialski i sławatycki.

W 1813 r. wycofał się do Saksonii, wziął udział w bitwie pod Lipskiem. Gdy w czasie odwrotu z Saksonii nastroje wśród Polaków stawały się coraz gorsze, w opinii wielu to właśnie postawa Dominika sprawiła, że więk-

⁴⁶ Józef Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim Gwardii Napoleona I przez cały czas od zawiązania pułku w r. 1807, aż do końca w roku 1814*, Kraków 1865, s. 41.

⁴⁷ Tamże, s. 265.

szości Polaków zdecydowało się na przekroczenie Renu. 30 października doszło do bitwy pod Hanau. W wyniku ran odniesionych w jej trakcie, 11 listopada 1813 roku zmarł Dominik Radziwiłł – i jak wspominał Wójcicki, klucznik zamku w Białej wierzył, że śmierć jego zapowiedział niezwykle huragan, który zniszczył zamek Radziwiłłów w Białej⁴⁸. Doczesne szczątki Dominika Radziwiłła spoczęły w kościele Kapucynów w Warszawie a jego serce w marmurowym sarkofagu w Krasnem. Jak zatem scharakteryzować postać właściciela Sławatycz – Dominika Radziwiłła? Posłużmy się opisem Gawrońskiego: „odważny, miły w obcowaniu, nieodżałowanej straty, młody jeszcze człowiek”⁴⁹. E. Bignon zanotował, iż „strata majątku [w Rosji] nie go nie bolała; pełen wiary w przyszłość, podobnie jak jego rodacy, spodziewał się orężem odebrać swą własność. W jego marzeniach nie było większego szczęścia, tylko żeby na czele swoich ułanów mógł pierwszy wejść do Wilna”⁵⁰. Życie i działalność Dominika Radziwiłła całkowicie kontrastuje zatem z tezą profesora Jerzego Skowronka, jakoby przed 1809 r. „najbogatsi ziemianie uchylali się od pełnej współpracy z Napoleonem”, w odniesieniu do Białej, Wisznic i Sławatycz, nie do końca był on uzasadniony, mając właśnie na uwadze wybory życiowe Dominika Radziwiłła i jego wisznickiego sąsiada Aleksandra Sapiehy⁵¹.

Przedwczesna śmierć młodego jeszcze właściciela Sławatycz spowodowała, że otwartą pozostała kwestia dziedziczenia jego majątku. Ponieważ Dominik nie pozostawił zapisu testamentowego całość przeszła na jego żonę Teofilę, albowiem ich córka Stefania w chwili śmierci ojca miała zaledwie cztery lata (syn, jak już pisałem, urodził się przed ślubem rodziców – nie mógł więc zgodnie z prawem dziedziczyć po ojcu majątku). Teofila obawiała się, że ogromna fortuna męża, która pozostawała w Rosji (m.in. Nieśwież), za karę za zaangażowanie się Dominika po stronie Napoleona, zostanie jej odebrana, postanowiła zatem w styczniu 1815 r. wyjechać do Petersburga. Tam nad Newą poznała hrabiego Aleksandra Czernyszewa, generała i przyjaciela cara Aleksandra, z którym w 1816 r. wzięła ślub. Małżeństwo (z uwagi

⁴⁸ Kazimierz W. Wójcicki, *Pamiętnik dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. I, Warszawa 1974, s. 73.

⁴⁹ Franciszek Gawroński, *Pamiętnik roku 1830/31 i kronika pamiątkowa (1787 – 1831) pułkownika...*, Kraków 1916, s. 379.

⁵⁰ Edward Bignon, *Polska w 1811 i 1813 r. Wspomnienia dyplomaty*, t. I, Wilno 1913, s. 97.

⁵¹ Jerzy Skowronek, *Ziemia Bialska w polskim ruch narodowym do 1864 r.*, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, red. Tadeusz Krawczak, Tadeusz Wasilewski, Biała Podlaska 1990, s. 294.

na podejrzenia męża o niewierność Teofili) nie układało się najlepiej, i już w 1817 r. powróciła ona do Warszawy, gdzie przeprowadzono postępowanie rozwodowe.

Sprawą otwartą pozostała kwestia opieki nad dobrami pozostałymi po Dominiku. Teofila wkrótce wyjechała do Paryża, a opiekę nad Stefanią oraz należnym jej po ojcu majątkiem w Białej i Sławatyczach powierzono 5 października 1816 r. pułkownikowi Józefowi Dębińskiemu, który zamieszkał w Białej. Dodać jeszcze trzeba, że w latach 1813-1816 opiekę nad Stefanią sprawowała rada rodzinna składająca się z Tomasza Wawrzeckiego, Walentego Radziwiłła oraz Konstantego Radziwiłła⁵². Działania Dębiński podjął natychmiast, bo już 14 października tego roku, pożyczył 3000 złotych polskich (dalej: zł pl.) dla Stefani od kapitana 4 pu – Wojciecha Żukowskiego⁵³.

Dodajmy, że to właśnie nieprawidłowości finansowe kapitana Żukowskiego, staną się przyczyną oskarżenia o niegospodarność ówczesnego dowódcy 4 pu – płk Jana Kozińskiego, i doprowadzą do jego przedwczesnej śmierci. Opiekun Stefani i jej majątku w Białej i Sławatyczach zmarł jednak w 1823 r., ona sama zaś od 1814 r. wychowywana była i kształcona w Petersburgu.

Opiekę nad córką Dominika roztoczyła jej daleka kuzynka, matka cara Aleksandra I – Maria Fiodorowna, która skierowała 5 letnią Stefaninę do Instytutu Jekateryńskiego w Petersburgu, gdzie spędziła kolejne 12 lat. W 1826 r. Radziwiłłówna otrzymała tytuł damy dworu i w tym czasie rozpoczęły się skomplikowane negocjacje na temat losów litewskich dóbr, które dziedziczy-



Stefania z Radziwiłłów Wittgenstein w 1828 r.

źródło: <https://www.pinterest.ru/pin/752734525199206819/>

⁵² Archiwum Państwowe w Siedlcach, *Akta pisarza aktowego departamentu siedleckiego Wiktora Witkowskiego*, Akt nr 278/1816 z dn. 5 października 1816 r., sygn. 13.

⁵³ Tamże, Akt nr 284/1816 z dn. 14 października 1816 r., sygn. 13.

ła po ojcu. Ostatecznie car zdecydował się przekazać ordynację nieświeską przedstawicielom pruskiej gałęzi rodu Radziwiłłów, Stefanią zaś pozostawić dobra, które wchodziły w skład innych ordynacji. Po śmierci Dębińskiego opiekę nad Stefanią przejęli Stefan Grabowski i Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki⁵⁴.

Mimo decyzji cara Stefania Radziwiłłówna, wchodząc w dorosłe życie, stała się najbogatszą panną w całej Europie. Wraz z jej ręką przyszedł mąż otrzymywał prawo do dóbr na Litwie, Żmudzi, Białorusi i w Królestwie Polskim o łącznej powierzchni ponad miliona hektarów. Przyjaciółka Stefani z Instytutu Jekateryńskiego – Aleksandra Smirnova-Rosset wspominała jednak, że mieszkając w petersburskim pałacu zimowym, otrzymywała ona zaledwie 60 tys. rubli z ogromnego majątku, którym zarządzali jej opiekunowie – książę Lubecki i hrabia Grabowski.

O rękę najbogatszej panny w Europie ustawiło się spore grono adoratorów, ale ostatecznie wybór Marii Fiodorownej padł na syna bohatera wojny 1812 r. – Ludwika Adolfa Seyn-Wittgensteina. Ślub z hrabią Wittgensteinem odbył się w kwietniu 1828 r. w wielkiej cerkwi pałacu zimowego, a zastępczą matką dla panny młodej była sama cesarzowa-matka. Car Mikołaj I nie wziął jednak udziału w ceremonii zaślubin ponieważ wcześniej Ludwik wziął udział w spisku Dekabrystów. Po ślubie nowożeńcy, mimo że posiadali dom w Petersburgu, mieszkali głównie w podwileńskich Werkach. Ze związku z hr. Wittgensteinem pozostało dwoje dzieci: urodzona w 1829 r. córka Maria (później żona przyszłego kanclerza Rzeszy Chlodwiga von Hohenlohe) oraz o dwa lata młodszy syn Piotr Dominik, który około 1850 r. ożenił się z francuską aktorką Rosalią Leon. Kilkanaście miesięcy po urodzeniu syna, Stefania wyjechała do nienieckiego Bad-Ems dla poratowania zdrowia, tam 26 lipca 1832 r. zmarła, pozostawiając mężowi ogromne dobra, w tym Białą i Sławatycze w Kongresówce. W ten sposób nadgraniczne Sławatycze, na początku lat 30-tych XIX wieku, przeszły w ręce Wittgensteinów, a potem w dom Marii z Wittgensteinów i Chlodwiga małżonków von Hohenlohe.

Przez cały okres Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Kongresowego, Sławatycze były dzierżawione. Wiadomo, że w październiku 1809 r. jako burmistrz miasteczka wymieniany był Michał Słowiński⁵⁵. Po nim dosyć długo burmistrzem był Onufry Lipiński, w latach 1821-1826 Marceli Dą-

⁵⁴ Александра О. Смирнова-Россет, *Дневник. Воспоминания*, издание приготвила С. В. Житомир-ская, Москва 1989, с. 151.

⁵⁵ APL, Метрическая книга, Akt urodzenia Grzegorza Dudkiewicza z dn. 10 października 1809 r., s. 71.

browski, a od 1826 r. do wybuchu powstania listopadowego Tadeusz Przednikiewicz, wcześniej kasjer Hrabstwa Bialskiego. Zapewne w 1810 r. zaczął funkcjonować w Sławatyczach urząd poczty, bowiem dopiero źródła polskie (akta urodzeń, małżeństw i zgonów miejscowej parafii) wymieniały Jozafata Bielkiewicza na stanowisku poczthaltera (kierownika urzędu) oraz jego braci Teodora i Maksymiliana, którzy sprawowali tam funkcje ekspedytorów.

Przy sławatyckiej cerkwi funkcjonowało bractwo, które utrzymywało szpital⁵⁶ „słomą kryty, z kamieni pod dach wyprowadzonym o jednych sieniach i dwóch mieszkaniach, z których w jednym młodzież nauki bierze, w drugim dwoje ubogich pomieszkuje dla posługi w cerkwi”⁵⁷. W Sławatyczach funkcjonowała zatem, utrzymywana ze składek mieszczan, szkoła elementarna, której nauczycielem był w 1814 r. Grzegorz Storczyński⁵⁸. Mieszczanie na utrzymanie szkoły przeznaczali co roku 12 korców⁵⁹ żyta, 1 korzec pszenicy, 4 korce jęczmienia, 3 korce gryki, 4 korce owsa, 16 korców siemienia oraz roczną pensję w kwocie 300 zł pl. i opał. Z uwagi na brak budynku szkolnego zajęcia dla kilkadziesiątorga dzieci odbywały się w szpitalu, ale co niedzielę (na zmianę) ksiądz katolicki i paroch unicki wykładali religię w swych świątyniach. Od 25 września 1816 r. nauczycielem sławatyckim był Jakub Lewicki, który uczył tu języka polskiego, łacińskiego, ruskiego i niemieckiego. W 1821 r. nauczycielem był natomiast bratanek księdza Bazylego Łonckiego – Jan. Z zachowanych źródeł wiadomo też, że mieszczanie sławatyccy wyrażali gotowość poniesienia kosztów budowy oddzielnego budynku dla nauki ich dzieci, ale potrzebna była zgoda właścicieli Sławatycz na przekazanie działki pod budowę⁶⁰. Zdaje się, że około 1827 r. władze gminy Sławatycze, dla polepszenia warunków szkolnych próbowały wynająć od parocha cerkwi w Hannie budynek, jaki doń należał, a który usytuowany był przy sławatyckim cmen-

⁵⁶ Szpital w Sławatyczach wymieniono już w dokumencie z połowy XVIII wieku, zob. Mariusz Czuj, *Kościół parafialny w Sławatyczach w świetle wizytacji generalnej biskupa łuckiego i brzeskiego Antoniego Erazma Wołłowicza z dnia 16 czerwca 1761 r.*, „Nadbużańskie Sławatycze”, R. VII, 2006, s. 9.

⁵⁷ APL, *Chełmski konsystorz grekokatolicki [1525] 1596-1875 [1905]. Parafia Sławatycze*, Akta inwentacyjne Cerkwi Parafialnej Sławatyckiej w powiecie i dekanacie włodawskim w województwie podlaskim sytuowanej w kollacji JW. Xiężniczki Stefanii Radziwiłłówny nieletniej zostającej na gruncie sporządzone w 1816 r., sygn. 474, s. 10v.

⁵⁸ APL, *Akta urodzeń, małżeństw i zgonów parafii grekokatolickiej w Sławatyczach w 1814 r.*, Akt urodzenia Piotra Pawła Przesmyckiego nr 18 z dn. 13 lipca 1814 r., sygn. 13, s. 9.

⁵⁹ Korzec warszawski równy był 120 litrom.

⁶⁰ APL, *Chełmski konsystorz grekokatolicki...*, dz. cyt., *Akta inwentacyjne...*, dz. cyt., s. 10v-11.

tarzu cerkiewnym. Pleban hanieński odmówił, tłumacząc się tym, że „domek [potrzebny] dla dzieci na naukę pisania i katechizmu w czasy zimowe zgromadzających się, tudzież dla pomieszczenia dla dziada kościelnego i na fabrykę światła do cerkwi (...), na lokal strażnikowi celnemu, w tej wsi lukę mającemu odstąpił. Nie mogąc tego uczynić bez nadwyrężenia woli pierwiastkowych fundatorów, odmówił (...) w tej mierze powolności”⁶¹. Znamy także inne osoby, które pracowały w Sławatyczach: diakiem (organistą tutejszej cerkwi) był Jakub Dudkiewicz, a poborcą podatkowym Józef Skrzywanek.

Jak już wspomniałem wcześniej, oprócz bitwy pod Włodawą w maju 1809 r. okolica Sławatycz uniknęła przemarszów i zniszczeń wynikających z wojny polsko-austriackiej. Zdecydowanie mniej szczęścia miały natomiast Sławatycze w czasie II wojny polskiej w 1812 r.⁶². Kilka przyczyn leżało u podstaw tego stanu rzeczy. Główną, była decyzja Napoleona, że całość jego Wielkiej Armii uderzy na Rosję z Prus Wschodnich i północno-wschodniej części Księstwa Warszawskiego, niemal całkowicie zaniedbując kierunek ukraiński. Zdawano sobie tymczasem sprawę, że za Bugiem, na Wołyniu Rosjanie pozostawili 3 Armię Zachodnią pod dowództwem gen. Aleksandra Tormasowa. Dysponujący w chwili wybuchu konfliktu (koniec czerwca 1812 r.) Tormasow pod swą komendą posiadał około 46000 żołnierzy, drugi brzeg Bugu natomiast pozbawiony był większej siły mogącej zrównoważyć siły rosyjskie. Napoleon zdecydował bowiem, że wczesnym latem obrona południowo-wschodniej części Księstwa opierać się będzie o Zamość i stacjonujący tam 13 pułk piechoty. Dodatkowymi siłami, jakie ryglować miały wejście Rosjan na Lubelszczyznę, była tworzona Dywizja Nadbużańska, której dowództwo powierzono gen. Antoniemu Kosińskiemu. Co prawda, razem z korpusem sasko-austriackim (dowodził nim gen. Karol Schwarzenberg), Polacy posiadali podobny potencjał co i Rosjanie, ale Austriacy i Sasi otrzymali zadanie opanowania Brześcia i przegrupowanie się drogą smoleńską na wschodnią Litwę a Kosiński dopiero co rozpoczął organizację swej dywizji.

Kiedy 3 lipca austriacki korpus zajął Brześć, rozkazano Tormasowowi „rzucić (...) silne partie na Pińsk i na Brześć, co ten uczynił niezwłocznie”⁶³.

⁶¹ Tamże, Chelmski konsystorz grekokatolicki..., dz. cyt., *Pismo plebana cerkwi hanieńskiej M. Horoszewicza do Konsystorza Generalnego Chelmskiego z 26 marca 1827 r.*, s. 41.

⁶² Więcej o pierwszych tygodniach wojny z Rosją we wschodniej części departamentu siedleckiego zob. A. Chojnacki, *Wywiad pograniczny w Departamencie Siedleckim w świetle raportów podprefektów w lipcu i sierpniu 1812 roku*, *Wschodni Rocznik Humanistyczny*, t. V, 2008, s. 63-82.

⁶³ Marian Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. II, Kraków 1937, s. 34.

Tormasow z Wołynia mógł na Polesie przegrupować się krótszą drogą, ale dowództwo rosyjskie zdecydowało się podążać doliną Bugu. Dlaczego wybrano dłuższą drogę? Zdecydowano tak, ponieważ wejście klinem między Austriaków a terytorium Księstwa pozbawi Schwarzenberga jego komunikacji z tyłami. Tak wtedy, jak i dziś najlepszym miejscem do utrzymania komunikacji Polesia z Warszawą był Brześć nad Bugiem – nie dziwi zatem, że głównym zadaniem Tormasowa było odbicie tego właśnie miasta z rąk Austriaków i Sasów.

W tym celu Tormasow rozkazał gen. Karolowi Lambertowi utworzyć przyczółek w okolicach Włodawy, aby zabezpieczyć przegrupowanie na Brześć. Zdaje się, że Austriacy rozumieli zagrożenie, bo już w godzinach wieczornych 12 lipca do Włodawy weszła kompania pod dowództwem kapitana Schopfelda⁶⁴. Te skromne siły wsparte zostały przez 19 osobowy polski pododdział stworzony przez leśników (byli tam najpewniej także leśnicy pracujący w kluczu sławatyckim). Kilka godzin później (między 4 a 5 nad ranem 13 lipca) Włodawę napadł kilkunastoosobowy oddział kozaków, który zrabował i bardzo przestraszył tamtejszych mieszkańców⁶⁵. Co prawda 13 lipca Rosjanie powrócili za Bug, ale już cztery dni później „17 lipca po południu kozacy wpadli do Włodawy i Sławatycz, rabunki popełniając”⁶⁶. Rabunek miasta rozpoczął się w samo południe, stąd wniosek, że na lewym brzegu Bugu czuli się wówczas dosyć pewnie. W Sławatyczach 500 osobowy oddział kozaków pozostał do godziny ósmej wieczorem, skąd wyruszyli dalej, na północ: do Okczyna z zadaniem podejścia pod Terespol. Pod Okczynem doszło do potyczki z Austriakami, którzy utraciwszy kilkunastu zabitych i rannych pozwolili podejść siłom rosyjskim pod Terespol.

Już 24 lipca Rosjanie powrócili do Włodawy, a kozacy poszli dalej i zrabowali Dołhobrody, Hannę, Korolówkę i Wiryki, ale do Sławatycz i Kodnia nie dotarli⁶⁷. Ten wypad na teren pow. włodawskiego zakończył się 25 lipca, ponieważ tego właśnie dnia siły Tormasowa osiągnęły postawiony

⁶⁴ Biblioteka PAN w Kórniku, *Raporty podprefektów departamentu siedleckiego o poruszeniu wojsk moskiewskich 30 czerwca 1812 r. – 3 stycznia 1813 r.* [cyt. dalej Raporty], Raport Leona Babskiego do Józefa Grzybowskiego z Kodnia z 13 lipca 1812 r., sygn. 1033.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, Raport Józefa Grzybowskiego do ministra policji Księstwa Warszawskiego Ignacego Sobolewskiego z Siedlec z 18 lipca 1812 r.

⁶⁷ Tamże, Raport wysłannika [Ignacego Szlubowskiego] w powiat włodawski i hrubieszowski z 24 lipca 1812 r. Dodajmy, że Ignacy Józef Szlubowski (1770-1850) był właścicielem dóbr Horosyty i posłem pow. włodawskiego na sejm Księstwa w 1811 r.

im cel i ponownie zajęły Brześć oraz dodatkowo Terespol. Ich dalsze pozostawanie w okolicach Włodawy i Sławatycz stało się wówczas niecelowe, bo Tormasow zostawiwszy załogę w Brześciu wyruszył na wschód, w ślad za korpusem gen. Schwarzenberga. Władze Księstwa nie bardzo wiedziały jak zareagować na wystąpienie Rosjan nad środkowym Bugiem. Rozkazano więc gen. Kosińskiemu, aby przekroczył Bug i uderzył na Wołyń. Sytuacja Polaków na Wołyniu skomplikowała się 10 września 1812 r., gdy idący nad Morza Czarnego adm. Paweł Cziczagow otrzymał rozkaz do połączenia jego sił z 3. armią Tormasowa. Połączone siły rosyjskie dysponowały 60 tysięcznym wojskiem, a operujący na Polesiu Schwarzenberg posiadał pod swą komendą zaledwie 40 tysięczny korpus. Zadaniem Cziczagowa było odcięcie od południa Wielkiej Armii Napoleona i wraz, z idącą z północy armią gen. Piotra Wittgensteina (przyszłego teścia Stefanii Radziwiłłówny), okrążenie jej na Litwie⁶⁸.

W tym celu Cziczagow ruszył na Włodzimierz Wołyński i wydał rozkazy aby podporządkowane mu dywizje uderzyły na Brześć – tym samym nad środkowym Bugiem zawisło po raz drugi zagrożenie. Plan podejścia do Brześcia (wyzwolonego w sierpniu z rąk rosyjskich przez korpus sasko-austriacki) był identyczny, jak miało to miejsce w przypadku Tormasowa latem. Z tej przyczyny zakończyła się także wyprawa Kosińskiego na Wołyń, bo ten już 29 września powrócił on za Bug, do Chełma, gdzie ustanowił swą kwaterę główną. Nieco dalej na północ, między Orchówkiem a Włodawą obozowali Sasi gen. Jeana Reyniera, ale oni otrzymali pod koniec września rozkaz, aby przez Sławatycze przegrupować się do Brześcia, który tym razem miał być lepiej broniony⁶⁹.

Pierwsi, jak zawsze pojawili się kozacy, którzy już 3 października „na zbitych wrotach z tarcic, przez Bug przeprawiwszy się, miasto Włodawę zrabowali (...) a pikiety aż do [wsi] Wyryki wysłali”⁷⁰. W ślad za nimi szła piechota pod rozkazami gen. Fabiana Sackena, która 4 października w Orchówku założyła swój obóz, i stąd skierowała się niemal natychmiast na Włodawę

⁶⁸ Więcej szczegółów na temat jesiennych działań rosyjskich na tym terenie zob. A. Chojnacki, *Wojna i żołnierze departamentu siedleckiego w czasach Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Siedlce w dobie napoleońskiej 1809-1815*, pod red. Artura Rogalskiego, Siedlce 2009, s. 24-41.

⁶⁹ Biblioteka PAN w Kórniku, Raporty, Raport Leona Babskiego do Józefa Grzybowskiego z 2 października 1812 r. z Włodawy.

⁷⁰ Biblioteka PAN w Kórniku, Raporty, Raport Leona Babskiego do Józefa Grzybowskiego z 4 października 1812 r. z Parczewa, o wkroczeniu wojsk nieprzyjacielskich do Włodawy.

i Sławatycze, w ślad za wojskami saskimi. Tego samego dnia w Orchówku stanął także sztab adm. Czyczagowa, który oficjalnie objął dowództwo nad 3. Armią Zachodnią⁷¹. Armia Czyczagowa odeszła na Brześć, który zdobyty przezeń został 13 października 1812 r. W stolicy Polesia adm. Czyczagow musiał zatrzymać swój pochód na Litwę, ponieważ wyczerpały się jego zapasy. Nie czekając na uzupełnienia z Polesia i Wołynia rozkazał on jednemu ze swych podkomendnych – pułkownikowi Aleksandrowi Czernyszewowi (przyszłemu mężowi wdowy po Dominiku Radziwille) by ruszył na Siedlce dla organizacji aprowizacji, stojącej w zachodniej części Polesia, 3. armii. W ten sposób Czernyszew we wschodniej części departamentu siedleckiego pozostał przez kolejne sześć tygodni, a z siedleckiego korpus *posiłkowy* rosyjski wyparty został dopiero 25 listopada, gdy po raz trzeci w trakcie tej wojny odbito z rąk rosyjskich Brześć. Zadanie to wykonała *kolumna rucho- ma*, której dowódcą byli płk Piotr Bazyli Wierzbicki i mjr Józef Rzodkiewicz.

Ze zdobytego Brześcia Rosjanie odeszli tym razem na południe w okolice Szacka. Sytuacja armii Napoleona w Rosji była już w tym czasie tragiczna, trwał chaotyczny odwrót całej wielkiej armii a klęska w wojnie z Rosją była już przesądzona. W tym czasie nad środkowym Bugiem Rosjanie wciąż niepokoiili powiat włodawski swymi rabunkami. Jeden z nich dotknął także i Sławatycze, gdy 11 grudnia 1812 r. 20 osobowy oddział kozacki wszedł do miasta i zrabował żywność⁷². W tym stanie rzeczy płk Wierzbicki, który od 10 grudnia dowodził całą dywizją nadbużańską, stanął obozem w Horosytach i obserwował ruchy Rosjan nad środkowym Bugiem. Ich pododdziały wojskowe zajęły powiat włodawski na przełomie roku 1812 i 1813. Rozpoczynały się przygotowania armii cara Aleksandra I do oblężenia Zamościa.

Sławatycze pod koniec lat 20-tych XIX wieku znalazły się jeszcze na mapie polskich garnizonów wojskowych. Stało się tak za sprawą pożaru jaki dotknął Białą, i zmusił do dyslokacji drugi szwadron 3. pułku ułanów. O szczegółach pobytu tego pododdziału nad Bugiem tak wspominał Leopold Szumski⁷³:

(...) szwadron 2-gi, który miał stać w Białej, gdzie były stajnie skarbowe, plac musztry i kryta rajszula, z powodu zniszczenia przez

⁷¹ M. Kukiel, dz. cyt., t. II, s. 262.

⁷² Biblioteka PAN w Kórniku, Raporty, Raport Michała Dunajewskiego do Józefa Grzybowskiego z 13 grudnia 1812 r. z Białej.

⁷³ Leopold Szumski (1801–1894), w 3. pu od 1827 r. służył w stopniu podchorążego. W powstaniu 1831 r. dosłużył się stopnia kapitana. Po jego upadku powrócił do Galicji i osiadł w Nockowej pod Rzeszowem.



*Ulan 3. pu Królestwa Polskiego 1815 – 1831,
(Muzeum Wojska Polskiego, nr inw. 8247)*

pożar miasta, z wielkim niezadowoleniem kapitana [Feliksa Kleszczyńskiego⁷⁴], musiał maszerować do Sławatycz.

Tu wszystko trzeba było stworzyć. Konie umieszczono w małych stajenkach, i jedna zaledwie znalazła się stajnia, w której umieszczono cały pluton. Nie było placu musztry, nie było rajszuli, wszystko to niecierpliwiło kapitana, a był nim, jak się powyżej powiedziało, Feliks Kleszczyński, bardzo zdolny oficer, ale nadzwyczaj surowy.

Szwadron ten nazywano w pułku szwadronem karnym, a biada temu, kto się w tę prasę dostał, bo literalnie godziny nie było wolnej,

a w tym właśnie szwadronie ja od wejścia do pułku służyłem. Plutonami komenderowali: 1-szym [ppor. Tomasz] Brzoska, 2-gim [ppor. Piotr] Strzyżewski, 3-cim [ppor. Wincenty] Długoszewski, 4-tym [ppor. Michał] Kotowicz, do którego się zaliczałem. (...)

W nowej miejscowości, gdzie szwadron umieszczono [w Sławatyczach], konie były rozrzucone po małych stajenkach, zatem dozór był trudniejszy, dla podoficerów praca cięższa; oficerowie też spacer mieli ciągły, a w późnej jesieni nie bardzo przyjemny. Jakoś, zdaje mi się, drugiego czy trzeciego grudnia, zatrąbiono na alarm. Wszystko się zbiegło, w stajni, która stała wśród rynku i mieściła cały pluton;

⁷⁴ Feliks Kleszczyński (1787-1852), syn Wojciecha i Anny z Gurskich, oficer w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, uczestnik wojen w 1807, 1809 i 1812 roku. W powstaniu dosłużył się stopnia podpułkownika, potem na emigracji we Francji. Pod koniec powstania dowódca 5. pułku ułanów. W 1831 r. udekorowany został złotym krzyżem Virtuti Militari.

załamała się w niej powała, obciążona furażem. Żołnierze jęli się do ratowania koni, zbiegło się także wiele ludzi z miasta do pomocy.

Konie jakoś szczęśliwie wyprowadzono i tylko dwa cokolwiek porapane były. Wynoszono dalej różne afekta, a kapitan, który bynajmniej nigdy cierpliwością nie grzeszył, teraz zgniewany, na wszystkich się miotał: na burmistrza, że w słabym budynku umieścił konie; na porucznika Brzoskę, którego pluton mieścił się w stajni, jak mógł na to pozwolić, by obciążono furażem słaby budynek. Gdy się to dzieje, ukazał się podoficer z 4-ego szwadronu, który spostrzegłszy zebranych oficerów, a wśród nich kapitana, nad wszystkim wzrostem górującego, podjechał i osadził konia. – Co to jest? – zapytał – Jak pan śmiałeś tak zmęczyć konia?

Podoficer odpowiedział, że miał rozkaz największego pośpiechu. (...) Podoficer wręczył depeszę. Kapitan odebrał takową zniecierpliwiony, szybko rozerwał pieczęć i począł czytać.

Uważaliśmy, że przy czytaniu twarz mu się mieniła, wreszcie odezwał się do nas: *Panowie, coś jest nadzwyczajnego; w tej chwili wychodzimy, strąbić żołnierzy na apel; zapowiedzieć, że za dwie godziny szwadron ma stanąć na placu do marszu gotowy. Podwód żadnych, wszystko ma być zabrane, owies w sakwach, siano w furaższnurach na dwa dni, torby do żywienia koni – a teraz konie nakarmić!*⁷⁵

W tym momencie rozpoczęła się zbiórka i 2 szwadron wyszedł ze Sławatycz, a następnego dnia rano pododdział ten dotarł do Międzyrzeca, gdzie znajdował się sztab główny 3. pułku ułanów. Dużo mniej informacji zachowało się natomiast na temat działań militarnych w okolicach Sławatycz w czasie powstania listopadowego. Wiemy jedynie, że 5 lutego 1831 r. Bug w okolicach Włodawy przeszło 6000 Rosjan z 2. dywizji strzelców konnych oraz dwa pułki kozaków z artylerią dowodzonych przez gen. Fiodora Geismara, które w tym czasie stanowiły lewe skrzydło V korpusu rezerwowego kawalerii gen. Cypriana Kreutza⁷⁶. Wkrótce Geismar i Kreutz bez przeszkód dotarli do Wisły i od tej pory, aż do upadku zrywu narodowego okolica Sławatycz nie była niepokojona zmaganiem militarnymi tej wojny.

Czy oznacza to, że między tragicznymi wydarzeniami wojny 1812 r., a wybuchem powstania 1830 r. w Sławatyczach nic się ciekawego nie dzia-

⁷⁵ Leopold Szumski, *Wspomnienia o trzecim pułku ułanów byłego Wojska Polskiego*, Kraków 1892, s. 17-20.

⁷⁶ Aleksander Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 79.



Okolice Włodawy i Sławatycz w 1827 r. na podstawie fragmentu mapy Juliusza Colberga

ło? Odpowiedź brzmi – zdecydowanie nie. Z zachowanych ksiąg miejskich możemy sporo się dowiedzieć⁷⁷. Zachowane akta dotyczą co prawda głównie projektów budżetu, ale dzięki nim jesteśmy w stanie zapoznać się z żyjącymi wówczas mieszkańcami. Warto też dodać, że w 1816 r. nowy władca – car Aleksander I zlikwidował podział kraju na departamenty, zastępując je staropolskimi województwami, z podziałem na okręgi i powiaty. W ten sposób Siedlce stały się stolicą województwa podlaskiego, a Sławatycze znalazły się w powiecie włodawskim – jednym z dwóch jednostek samorządowych wchodzących w skład okręgu radzyńskiego. Jak wynikało z, zaprezentowanej powyżej, mapy Colberga, już w 1827 r. w Sławatyczach była gmina żydowska, albo dozór bożniczy. W tym samym roku w mieście mieszkało 1602 mieszkańców, w 249 domach⁷⁸. Do 1821 r. oprócz burmistrza Onufrego Lipińskiego, członkami Rady Miejskiej byli: Sylwester Bogdanowicz, Jan Szalecki oraz Tomasz Jaroszewicz. Po Lipińskim burmistrem został Marceli Dąbrowski, i wraz z nim pracowali ławnicy miejscy Jakub Dudkiewicz, Kajan Witkowski i Mikołaj Przyjemski (kolejny po Dąbrowskim burmistrz).

⁷⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [dalej: KRSW], *Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji dotyczące się miasta Sławatycze w województwie podlaskim*, sygn. 4029.

⁷⁸ Hasło *Sławatycze*, *Słownik geograficzny...*, dz. cyt.

Po śmierci Dominika Radziwiłła miasto zarządzane było przez plenipotentów (opiekunów prawnych nieletniej Stefanii), stąd zarządzanie miastem dalekie było od stabilizacji. Miało to odzwierciedlenie przede wszystkim w dochodach i wydatkach miasta. Według prawa w Księstwie i Królestwie organizmy miejskie posiadać musiały swój zatwierdzony budżet, stąd brały się niemal coroczne zabiegi rady miasta nad jego zatwierdzeniem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji. Z zachowanych w AGAD dokumentów wiemy, że struktura wpływów do budżetu Sławatycz w latach 1816-1831 opierała się przede wszystkim na składkach mieszkańców, którzy zobowiązywali się od 1820 r. asygnować sumę 600 zł pl. na pensję dla burmistrza. Dodać trzeba jeszcze, że do 1819 r. pensję burmistrzowi płacili właściciele Sławatycz. Dodatkowy dochód stanowił jedynie podatek *spaśny*. Podatek ten wynikał z umowy podpisanej 13 maja 1816 r., między Radą Miasta a żydowskimi mieszkańcami Sławatycz, w zamian za możliwość wypasania przez nich bydła na miejskich łąkach przez miejscowych Żydów⁷⁹. Umowa ta do 1819 r. opiewała na kwotę 147,10 zł pl., a w latach następnych uległa zmniejszeniu do 137 zł pl.⁸⁰. Wydatki na funkcjonowanie władz miasta wynosiły 600 zł pl. pensji dla burmistrza oraz 100 zł pl. pensji dla sługi miejskiego (w latach 20-tych XIX w. jako sługa miejski pracował Stanisław Żelazowski).

21 czerwca 1823 r. komisarz dóbr bialskich – Józef Dębiński, w imieniu Stefanii Radziwiłłówny, wniósł do prokuratora wnioski o zwrot domu i gruntów zwanych *Wójtowszczyzna*, które właściciele miasta przeznaczili dla burmistrza, a które władze miasta (bez ustalenia z właścicielem) odstąpiły ówczesnemu dzierżawcy Sławatycz – Wojciechowi Pusłowskiemu⁸¹. Burmistrz Sławatycz swój krok tłumaczył przywilejami dla miasta, nadanymi jeszcze przez Leszczyńskich, niemniej jednak trudno było mu je dowieźć, ponieważ jeszcze w połowie XVII stulecia odpowiednie dokumenty spłonęły.

Spór rozstrzygnął ostatecznie 27 maja 1825 r. Sąd Komisji Radziwiłłowskiej w Wilnie, który potwierdził co prawda przywileje dla mieszczan: wolność od pańszczyzny, wolnego wyboru piwa i wódki, prawo do wolnego brania drewna na budowę domów z lasów dominium sławatyckiego, darmowego mielenia w młynach dominialnych, pobór opłaty targowej oraz bezpłatnego

⁷⁹ 28 grudnia 1819 r. burmistrz Lipiński podpisał kontrakt na dzierżawę podatku spaśnego z starozakonnym mieszkańcem Sławatycz – Abramem Senderowiczem. Zob. AGAD, KRSW, sygn. 4029, s. 82.

⁸⁰ AGAD, KRSW, *Projekt do etatu dla kasy ekonomicznej miasta Sławatycze w obwodzie radzyńskim, województwie podlaskim na rok 1819*, sygn. 4029, s. 7 i nast.

⁸¹ AGAD, KRSW, sygn. 4029, s. 137-138.



*Pieczęć burmistrza Sławatycz
– lata 20-te XIX wieku*

łowienia ryb w Bugu. Odmówił natomiast prawa dla miasta do dzierżawienia gruntów *Wójtowszczyzny*⁸².

W czerwcu 1828 r. doszło do kolejnego sporu mieszczan sławatyckich o łąki miejskie, jakie po 1795 r. znalazły się za granicą rosyjską⁸³. Tym razem mieszkańcy skarżyli się na włościan ze wsi holenderskich, że ci użytkują bezprawnie należne im łąki. Po raz pierwszy osadnicy z Neybrofu i Neydorfu (w cytowanych pismach zwano je Neybry i Weybry) przywłaszczyli sobie siano w 1826 r., a skarga mieszczan sławatyckich wy-

nikała z faktu, że podkomorzy pow. brzeskiego – Suzin zatwierdził prawo do wypasu dla poddanych cara. Sprawa stanęła ponownie przed Sądem Komisji Radziwiłłowskiej, która w 1828 r. podtrzymał decyzję Suzina, która oddawała sporne łąki na potrzeby wypasu mieszkańcom wsi osadników holenderskich.

W dn. 5 maja 1826 r. doszło nawet do zejść na granicy Królestwa i Rosji. Tego dnia, kilku mieszczan sławatyckich, widząc pasące się bydło osadników holenderskich, przeszło granicę i przepędziło zwierzęta Holendrów. Ci przyszedli do Sławatycz i poskarżyli się rosyjskiemu strażnikowi granicznemu na działania mieszkańców Królestwa. Całą akcję przedstawiono w sposób następujący:

[5 maja 1826 r.] kilku gospodarzy dobrej konduity [ze Sławatycz] (...) udali się (...) za granicę na łąki swoje, za poprzednim zameldowaniem się straży granicznej, gdzie po przybyciu (...) kilka czapek zabrali, co postrzegłszy Holendrzy zaczęli ze wsiów przybywać, i wprzód pogrózkami, że one jako za granicą leżące na pastwiska obróć, a następnie po udaniu się do domu porucznika Laskowskiego, którego zaczął strofować mieszczan grożąc onych związaniem i bijąc kilku w policzek. Gdy następnie jeden z nich [mieszkaniec Sławatycz] Szymon Mironowicz kijem zaczął bój dopełniać, Holendrzy pobudzili

⁸² Tamże, sygn. 4029s. 227-229.

⁸³ Tamże, sygn. 4029, s. 378-386.

kilku, gospodarzy mocno pobili i po takiej akcji, aby więcej do strzeżenia łąk swoich nie ważyli się przychodzić zapowiedzieli. Co także pastor ich ks. Nicolau i rządca dóbr domaszewickich p. Wołczyski (...) u strażnika znajdujący się wyrazili⁸⁴.

Mieszczanie ze Sławatycz postulowali tymczasem, aby osadnicy holenderscy zaprzestali użytkowania 327 mórg, a strażnicy rosyjscy nie zabraniali im przekraczać granicy, bo tylko za Bugiem mieli łąki, które służyły im do wypasu. Dodajmy jeszcze, że łąki te należały do mieszczan na mocy przywileju Radziwiłłów (potwierdzone przez króla polskiego Augusta II), jako własność emfiteutyczna miasta Sławatycze. Osadnicy holenderscy natomiast stali na stanowisku, że sporne łąki im się należą od momentu, gdy Karol Radziwiłł darował im ziemie na których wybudowali swe wsie. Według podanych rosyjskich spór o łąki nasilił się wraz z objęciem urzędu burmistrza przez Tadeusza Przednikiewicza. Co istotne spór o łąki za Bugiem mieszczanie sławatyccy przegrali, do kolejnego dojdzie w latach 40-tych XIX wieku, gdy o podobne zajęcie łąk skarżył się będzie paroch cerkwi sławatyckiej Bazyli Łoncki.

Niewątpliwie przegrane procesy o grunty *Wójtowizny* i łąki za Bugiem uszczupliły dochody mieszczan sławatyckich, co w połączeniu ze spadkiem ilości spławianego zboża stanowiło istotny uszczerbek na zamożności miasta. W ten sposób Sławatycze, miasto leżące na granicy Królestwa Polskiego i Rosji traciło swe gospodarcze podstawy bytu.

Początek nadgranicznego charakteru Sławatycz zbiegł się z czasem upadku Rzeczypospolitej. Z czasów upadku Polski pozostała jeszcze legenda, jakoby uciekający z Sosnowicy Tadeusz Kościuszko, w sławatyckiej karczmie pożyczył od Adama Czartoryskiego dukaty na swą podróż do Ameryki. W 1795 r. rozpoczął się krótki, czternastoletni, okres austriacki, i wówczas miasto to znalazło się na granicy z Cesarstwem Rosyjskim. Habsburgowie w prywatnym miasteczku umieścili komorę celną, i odtąd do 1918 r. Sławatycze znajdowały się nad granicą. W opisywanym okresie nastąpiła także zmiana właścicieli miasteczka, które przeszło od Radziwiłłów w ręce przedstawicieli obcych państw. Przez cały wiek XIX Sławatycze były też miasteczkiem, ze stale rosnącą populacją Żydów. Zbrodnie Holocaustu zakończyły pobyt żydowskich mieszkańców Sławatycz, ale ci pozostawili tu po sobie trwałe ślady w historii miejscowości.

⁸⁴ Tamże, sygn. 4029, s. 399-400.

Ostatecznie postanowieniem z 12 (24) grudnia 1869 r. Sławatycze utraciły swój przywilej miejski i w chwili obecnej wciąż pozostają wsią (dziś w województwie lubelskim). Nie zmienił się natomiast charakter miejscowości – obecnie Sławatycze są wciąż miejscowością leżącą na granicy. Po drugiej, białoruskiej stronie rzeki, znajduje się jeden z XVIII wiecznych sławatyckich folwarków – Domaczewo.

Mirosław Roguski

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej

Ks. Jan Roguski – proboszcz parafii w Sławatyczach, „kapłan bojownik za sprawę kościoła i ojczyzny”

Postać księdza Jana Roguskiego, proboszcza parafii w Sławatyczach w latach 1870-1875, zasługuje na przypomnienie ze względu na kilkudziesięcioletnią posługę kapłańską pełnioną w kilku parafiach na pograniczu Mazowsza i Podlasia oraz opiekę nad unitami prześladowanymi przez władze carskie. Będąc administratorem parafii w Hadynowie, a następnie proboszczem w Sławatyczach był karany wielokrotnie przez władze rosyjskie za działalność wśród prawosławnych i unitów. Jest jednym z tych księży katolickich, którzy są wymienieni w pomnikowym dziele księdza biskupa Pawła Kubickiego *„Bojownicy Kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861 – 1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych”*¹. W dziele tym autor cytuje wiele pism gubernatorów carskich do władz kościelnych informujących o karach nakładanych przez nich na księdza Roguskiego za wspieranie unitów. W latach pełnienia przez niego posługi kapłańskiej „różne kary, wymierzane administracyjnie na duchowieństwo, były na porządku dziennym. Długiej procedury nie było tu potrzeba. Wystarczał raport naczelnika powiatu, gubernatora, prawosławnego duchownego lub kuratora naukowego okręgu o »szkodliwej«, »niebezpiecznej« albo »zbyt energicznej« działalności kapłana, a warsz.[awski] jen.[eralny] gubernator natychmiast żądał od władz diecezjalnych usunięcia proboszcza z probostwa albo przeniesienia go na inne miejsce. To samo również powtarzało się często z prefektami w szkołach, wikariuszami na wikariatach, a nawet kapelanami w szpitalach lub w więzieniach. Rządcy diecezji, w miarę możliwości, brali w obronę takich skazanych, przeto zwlekali z wykonaniem tego, czego żądał namiestnik lub później generał gubernator”². Takich działań władz carskich doświadczył kilkakrotnie ksiądz Jan Roguski podczas

¹ *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861 – 1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*. Oprac. P. Kubicki biskup sufragan sandomierski, cz. I. *Dawne Król. Polskie t II. Diecezje : lubelska z podlaska i plocka*, Sandomierz 1933, s. 199, nr 298, s. 199-200.

² Tamże, s. 67.

pracy kapłańskiej w Hadynowie i Sławatyczach. Pisał o tym ksiądz Czesław Maziejuk na łamach pisma „Nadbużańskie Sławatycze”³.

Ksiądz Jan Roguski (1808-1886) swoją służbę kapłańską rozpoczął i zakończył w Węgrowie. W ostatnim roku swojego życia był kapłanem sprawującym opiekę nad kościołem poreformackim w tym mieście. Tam zmarł i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Węgrowa kilka lat temu odrestaurowany został jego grób i pomnik.

W oparciu o zachowane do naszych czasów dokumenty archiwalne oraz nieliczne publikacje możemy przedstawić informacje o tym kapłanie, jego najbliższej rodzinie oraz pracy kapłańskiej⁴. Ksiądz Jan Roguski pochodził z rodziny szlacheckiej, która w Królestwie Polskim wylegitymowała się z herbem Ostoja. Jego przodkowie pochodzili z Roguszyna w ziemi zakroczymskiej⁵. W ziemi liwskiej osiedlili się po sprzedaży rodowych dóbr i zakupie w 1425 roku liczącej 10 włók osady Kąty. Jej nazwę zmienili na Roguszyn. Dzięki nadaniom książęcym i nabyciu kolejnych terenów potomkowie pierwszych rycerzy założyli kilka wsi o wspólnej nazwie Roguszyno (Roguszyn)⁶. Rodzice księdza Jana Roguskiego byli właścicielami części wsi Rąbież, sąsiadującej z osadami Roguszyn Wypychy i Roguszyn Decie.

Przyszły ksiądz urodził się 10 marca 1808 roku w rodzinnej wsi. Został ochrzczony w kościele parafialnym w Liwie. Na chrzcie otrzymał imiona Jan Józef. Był synem Grzegorza i Agaty Roguskiej. Rodzina ojca używała przydomka Samuel. Jan Józef Roguski został odnotowany w dniu 24 września 1831 w aktach parafii w Liwie, kiedy to wraz ze szwagrem Aleksandrem Roguskim, dziedzicem części wsi Rąbież i Zawady zgłosił śmierć ojca. W akcie zgonu odnotowano, że Jan był wówczas klerykiem. Jego zmarły ojciec Grzegorz Roguski, dziedzic części wsi Rąbież, syn Piotra i Marianny w chwili

³ Ks. Cz. Maziejuk, *Z dziejów parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach : od carskiego zniewolenia ku wolności*, „Nadbużańskie Sławatycze”, 2006, R.VII, s. 33–34.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta Kurii Diecezjalnej Siedleckiej czyli Podlaskiej. Akta osobiste Ks. Jana Roguskiego. Dział II, nr 13, t. II. (dalej ADzS)

⁵ Przybyli do ziemi liwskiej Roguscy należeli do rodu Awdańców, ale niektóre gałęzie tego rozrodzonego rodu w późniejszych wiekach zaczęły wskazywać jako własny herb Ostoję. Zob. T. Jaszczolt, *Napływ rycerstwa do północnych części ziemi liwskiej w XV i początkach XVI w. (parafie Korytnica i Pniewnik)*, „Zeszyty Korytnickie” 2011, z. 4, s. 143–169; A.M. Nowik, *Osadnictwo rycerskie w parafii korytnickiej w średniowieczu*, „Zeszyty Korytnickie” 2011, z. 3, s. 17–36.

⁶ *Słownik historyczno-geograficzny ziemi liwskiej w średniowieczu*, oprac. M. Piber-Zbieranowska, A. Salina przy współpracy E. Kowalczyk-Heyman pod red. T. Jurka, Warszawa 2017, s. 180–191.

zgonu liczył lat osiemdziesiąt. Zmarły pozostawił żonę Agatę oraz sześcioro dzieci: córki Franciszkę i Katarzynę oraz synów Leonarda, Jakuba, Macieja i Jana⁷. W rodzinnej wsi pozostał Leonard, który po śmierci pierwszej żony Ewy z Polkowskich, poślubił w 1849 roku Florentynę Życzyńską z Roguszy-
na⁸. Jakub Roguski został urzędnikiem w Warszawie. W 1838 roku pełnił funkcję „Rewizora Generalnego dochodów Skarbowych miasta Warszawy”⁹. Maciej wybrał karierę wojskową. Do armii Królestwa Polskiego wstąpił w 1820 roku. Podczas powstania listopadowego został 8 czerwca 1831 roku mianowany podporucznikiem 6 pułku strzelców konnych, a dnia 12 lipca awansowany przez generała Giełguda na porucznika. Do Francji przybył 2 marca 1832 roku¹⁰. Nie skorzystał z carskiej amnestii, a za udział w powstaniu skonfiskowano jego majątek¹¹. Po 1850 roku uzyskał zgodę na powrót do kraju, ale za udział w powstaniu został pozbawiony szlachectwa. Jego bracia: ksiądz Jan Roguski oraz Jakub Krzysztof i Leonard Marcin zostali wylegitymowani ze szlachectwa i wymieniono ich w spisie szlachty Królestwa Polskiego¹². Porucznik Maciej Roguski zmarł w 1870 roku podczas pobytu u rodziny we wsi Szczurów w parafii pniewnickiej. Na terenie dawnego cmentarza przy kościele parafialnym w Pniewniku zachował się pomnik, na którym wyryty jest napis: „S.P. Maciej Roguski Oficer B. Wojsk Polskich Przeżywszy Lat 72 U.M. 19 grudnia 1870 R.”.

Przedstawione informacje o rodzinie księdza Jana Roguskiego pozwalają lepiej zrozumieć jego postawę oraz niechęć do podporządkowania się decy-

⁷ Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akta USC Liw, akt nr.1267 z 24. 09. 1831 r.

⁸ L. Zalewski, *Nazwy osobowe mieszkańców ziemi liwskiej na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Czerwonka i Pniewnik*, Warszawa 2007, część III, s.59 (maszynopis powielany).

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Deputacja Szlachecka i Kancelaria Marszałka Guberni Warszawskiej, sygn. 156, k. 143.

¹⁰ W czerwcu 1833 roku porucznik Maciej Roguski przebywał w zakładzie Cotes-du – Nord. Zob. R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1837*, Warszawa-Lódź 1986, s.240.

¹¹ Zob. P.J. Piotrowski, *Lista imienna osób mających udział w rewolucji, niekorzystających z udzielonej amnestii i wysłanych zagranicę (1830-1835)*. W tym zestawieniu opracowanym w oparciu o „ogłoszenia zamieszczane w drukowanym po polsku Tygodniku Petersburskim w roku 1835 począwszy od nr 58 z dnia 30 lipca/11 sierpnia”. porucznik Maciej Roguski, określony jest jako „były wojskowy” ma na liście numer 1610, a jego krewny Aleksander Roguski kapitan ma numer 1663. Aleksander był mianowany majorem podczas powstania. Władze carskie nie uznawały nominacji oficerskich Macieja i Aleksandra otrzymanych podczas powstania.

¹² *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 203.

zjom władz rosyjskich. Kapłanem był od 1832 do 1886 roku. W sporządzonym w 1859 roku życiorysie, a był wówczas administratorem (komendantem) parafii w Hadynowie, informuje, że „słuchał nauk w Szkołach Wydziałowych Węgrowskich, gdzie ukończył klas cztery, przeniósł się do Liceum Warszawskiego – potem w r. 1828 w miesiącu wrześniu wstąpił do Seminarium Księży Komunistów w Mieście Węgrowie – tam skończywszy Kurs Nauk Filozoficznych, Teologicznych i innych na Seminaryum przepisanych, w r. 1832 dnia 8 Września wyświęcił się na Kapłaństwo. Był nauczycielem przy szkołach Wydziałowych Węgrowskich przez rok jeden – po zamknięciu których, w r. 1833 dnia 26 Stycznia przeznaczony został na wikariusza do Miasta Liwa”¹³.

Po uzyskaniu święceń kapłańskich ksiądz Jan Roguski był członkiem Zgromadzenia Księży Komunistów w Węgrowie i nauczycielem w miejscowych szkołach. W styczniu 1833 roku jako jeden z misjonarzy węgrowskich jest wymieniony wśród księży zaręczających sumę 240 złotych należną dla Skarbu Publicznego. W Liwie był kapłanem 25 lat i siedem miesięcy. Był także nauczycielem w miejscowej szkole elementarnej, a przez dwa ostatnie lata pobytu w tej parafii jej opiekunem. Ksiądz Roguski dwukrotnie pełnił funkcje administratora parafii liwskiej. Pierwszy raz administrował parafią po śmierci księdza kanonika Garczyńskiego od 3 kwietnia 1852 roku do 17 marca 1853 roku. Drugi raz był od 3 kwietnia 1857 roku do 20 sierpnia 1858 roku administratorem parafii liwskiej po śmierci proboszcza Wyszomirskiego od¹⁴. Pomimo podejmowanych starań nie udało mu się uzyskać nominacji na proboszcza liwskiego. Prawdopodobnie miała na to wpływ informacja, że jako administrator parafii bez zgody konsystorza oddalał się na kilka dni „*od swego kościoła*” za co miał otrzymać „kanoniczne upomnienie”. W aktach księdza jest jedynie mówiący o tym brudnopis pisma prałata kustosa katedry i oficjała generalnego diecezji podlaskiej z dnia 8 lipca 1858 roku¹⁵. W zachowanych aktach nie ma innego dokumentu potwierdzającego udzielenie tej lub innej kary kościelnej księdzu Roguskiemu w czasie jego długoletniej posługi kapłańskiej¹⁶. Pracę duszpasterską w Liwie zakończył ksiądz Jan Roguski na przełomie sierpnia i września 1858 roku.

¹³ ADzS, k.3.

¹⁴ Ksiądz Jakub Wyszomirski (1839 – 1853) przed objęciem parafii w Liwie był administratorem parafii św. Zygmunta Króla w Łosicach.

¹⁵ ADzS, k. 4.

¹⁶ Nie odnotowano jej w pismach opiniujących jego prośbę o nominację na proboszcza liwskiego, którą przesłał do władz diecezji w 1864 roku po odejściu z Liwa księdza proboszcza Rzewuskiego.

Od 4 września 1858 roku rozpoczął pracę duszpasterską jako *commendarius* (administrator) parafii Hadynów w diecezji podlaskiej¹⁷. Obowiązki administratora tej parafii sprawował do 1870 roku¹⁸. Parafia w Hadynowie erygowana była w 1421 roku. Została w 1513 roku przyłączona do parafii łosickiej. W okresie pracy duszpasterskiej ks. Roguskiego stanowiła filię tej parafii. Podczas pobytu w Hadynowie ks. Jan Roguski kontynuował prace remontowe drewnianego kościoła pochodzącego z przełomu XVII i XVIII wieku¹⁹.

W Hadynowie 18 listopada 1866 roku ks. Jan Roguski miał pierwszy za-
targ z carskimi władzami. Pisze tak o tym w piśmie z dnia 23 listopada do
Konsystorza Generalnego Diecezji Podlaskiej „kiedym po kazaniu zszedł
z ambony do zakrystyi – nieznajomy mi i dopiero od trzech dni przybyły do
Gminy Olszanka pisarz – oddaje mi pismo, po rusku pisane i mówi żebym to
ogłosił i nabożeństwo odprawił – a jeżeli Ja po rusku czytać nie umiem – że
to On sam w Kościele ogłosi, a Ja nabożeństwo odprawię”. Pisarz nie uzyskał
zgody księdza Roguskiego na odczytanie listu i złożył donos do naczelnika
wojennego powiatu. Naczelnik wysłał do Hadynowa żandarma z poleceniem
stawienia się księdza w urzędzie. Po jego przybyciu do urzędu naczelnik aro-
gancko zaatakował duchownego oskarżając go, że nie chciał odczytać ma-
nifestu wydanego z okazji małżeństwa następcy tronu, a dostarczony przez
pisarza dokument odrzucił. Prawdopodobnie ksiądz Roguski przedstawił na-
czelnikowi wyjaśnienia, które opisał w piśmie do Konsystorza. Duchowny
tłumaczył, że odmówił czytania listu po rosyjsku, gdyż: „podobne Manifesta
zawsze były przez władze Duchowne i w języku polskim nadsyłane – po
wtóre, że nie mieliśmy w tem ani od władzy Duchownej, Cywilney ani też
wojskowej żadnego polecenia i że nigdy nie było zwyczaju aby podobne ma-
nifesta w języku ruskim i to przez osoby cywilne były ogłaszane”. Prawd-
podobnie przed poważniejszymi restrykcjami uratowało księdza to, że po

¹⁷ Commendarius (komendarz) to duchowny tymczasowy administrator beneficjum kościelnego, czasowy administrator (proboszcz). Władze carskie celowo ograniczały możliwości mianowania proboszczów w wielu parafiach. Dlatego też ich obowiązki wypełniali często księża wyznaczani jako administratorzy parafii.

¹⁸ P. Staniszewski, *Diecezja Janowska czyli podlaska w świetle schematyzmu z 1861 roku*, [w:] *Seaculum Christianum* 2008, nr 15, s. 49. Zob. także: *Ogólny wykaz księży rzymskokatolickich, polskokatolickich, grekokatolickich, prawosławnych i ewangelickich*, R. Kulik, H. Kulik, t. 1, cz. 1..., s. 85, nr 3127.

¹⁹ Zachowany opis kościoła z 1873 roku informuje, że kościół był „deskami kozuchowymi, gontem pokryty – ma przed frontowymi drzwiami kruchtę z desek”. T. Dobrowolski, www.parafia-hadynow.dzs.pl/parafia/rys-historyczny

sumie odczytał po polsku manifest z „Gazety czyli Kuriera Warszawskiego” oraz odprawił „stosowne Nabożeństwo z powodu Zaślubin Następcy Tronu”. Przedstawiony incydent mógł zdecydować, że podczas posługi kapłańskiej w Hadynowie ksiądz Roguski nie mógł długo uzyskać decyzji władz przyznającej mu należne uposażenie, które otrzymywali inni kapłani pełniący funkcje proboszczów lub administratorów parafii. Bez odpowiedzi władz pozostawały pisma biskupa Szymańskiego w sprawie etatu dla Hadynowa. Koszty utrzymania księdza ponosili prawdopodobnie parafianie. Konflikt z miejscowymi władzami, podeszły wiek oraz kłopoty z pozyskiwaniem środków na własne utrzymanie miały prawdopodobnie wpływ na podejmowane starania księdza Roguskiego o godność proboszcza w innych miejscowościach. We wrześniu 1867 roku starał się o probostwo w Międzyrzeczu.

W lutym 1868 roku prośbę o parafię dla księdza Roguskiego popierał ksiądz Franciszek Lipka, dziekan janowski. W grudniu 1869 roku władze diecezji wystąpiły do generała gubernatora z wnioskiem o zaakceptowanie kandydatury księdza Jana Roguskiego na administratora parafii w Sławatyczach w dekanacie bialskim. Zgodę władz carskich uzyskano w marcu 1870 roku. Wprowadzenie przez dziekana dekanatu bialskiego księdza Roguskiego do nowej parafii oraz przekazanie dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego i pieczęci nastąpiło 18 czerwca tego roku. Katolicy nie stanowili większości mieszkańców w miejscowościach należących do parafii w Sławatyczach. Na jej terenie mieszkali katolicy, prawosławni, unicy, wyznawcy luteranizmu i Żydzi. Po upadku powstania styczniowego wiele represji dotknęło kościół rzymskokatolicki, a po 1875 roku także unitów na Podlasiu.

Władze uznawały unitów za prawosławnych i podjęły szereg decyzji zabraniających duchownym katolickim opiekę duszpasterską nad nimi. Wszelkie ich działania w tym środowisku uznawane były za skierowane przeciwko prawosławiu i karane jako naruszające prawo. Doświadczył tego także ks. Jan Roguski jako proboszcz parafii w Sławatyczach. Pierwszą karę finansową nałożył na księdza gubernator carski w dniu 24 lutego (8 marca) 1875 roku. Kara w wysokości 25 rubli spotkała kapłana za to, że „święcił uroczyste wodę”. Władze uznały, że czynił to „aby odciągnąć tamtejszych mieszkańców »prawosławnych« od podobnej ceremonii praktykowanej w tym dniu w cerkwi prawosławnej, a wskutek tego kilka »prawosławnych« niewiast było wtedy w kościele”²⁰. Kara ta nie wpłynęła na zmianę postawy proboszcza, który nie zaprzestał wspierać miejscowych unitów, określanych w pis-

²⁰ *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861 – 1915...*, s. 199.

mach gubernatora jako prawosławnych. W dniach 27 i 28 maja 1875 roku pomimo „zakazu rządowego” proboszcz odprawił msze w Sławatyczach. W telegramie wystosowanym do biskupa lubelskiego gubernator zażądał „aby to nie powtarzało się”. Swoją interwencję u biskupa gubernator uzasadniał tym, że ksiądz Jan Roguski namawia także „prawosławnych” do uczęszczania do kościoła katolickiego. Dowodem „nader jego szkodliwego” działania było „odprawione nabożeństwo na prośbę i zamówienie włościanki wsi Holeszów, gm. Sławatycze, pow. biał. Anastazji Kostiuk, „prawosławnej” o zdrowie jej córki”. Odprawienie tego nabożeństwa spowodowało, że w dniu 25 sierpnia (6 września) tego roku gubernator zwrócił się do biskupa lubelskiego o przeniesienie krnąbrnego księdza na „niezbyt wygodną wiejską parafię w której niema ludności prawosławnej i unickiej”. Swoje żądanie powtórzył gubernator w dniu 6 października 1875 roku. W piśmie gubernatora ksiądz został oskarżony, że „na Mszę św. przyjął od unitki”. Dlatego gubernator utrzymał w mocy dotychczas wymierzone kary pieniężne oraz kazał przenieść księdza tam, gdzie „nie ma unitów”²¹.

O kontroli i szykanach ze strony władz, które napotykali księża w parafiach gdzie oprócz mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego byli także prawosławni i unicy świadczy sytuacja, którą opisał ks. Cz. Maciejuk. Do księdza Roguskiego zgłosili się narzeczeni, którzy chcieli by przygotował ich „do sakramentu małżeństwa. Kiedy [ksiądz Roguski] ogłosił drugą zapowiedź przedślubną, okazało się, że narzeczony jest obrządku łacińskiego (rzymskokatolik), a narzeczona, podająca się za katoliczkę, miała jednak babkę unitkę. Zrodziła się niepewność co do wyznania narzeczonej”. W tej sytuacji proboszcz zwrócił się z zapytaniem do Konsystorza Lubelskiego jak ma dalej postępować. Z Lublina otrzymał następującą odpowiedź: „Ponieważ Marianna Kadłubowska jest zakwestionowana, aby zebrawszy jakie mieć może dowody na stronę przez nią wykonywanych obowiązków religijnych w obrządku łacińskim, takowe przy podaniu wniosła do Jenerał – Gubernatora Warszawskiego i dokąd nie nadejdzie odpowiedź z daniem ślubu wstrzymać się”²². Gubernator zwlekał z odpowiedzią, a naciskany przez narzeczonych ksiądz w piśmie z 2 listopada do dziekana białskiego pytał o radę jak ma dalej postępować. W liście pisał, że narzeczeni w celu przyspieszenia decyzji rozważają wyjazd do gubernatora, ale „boją się jechać, żeby ich koszta i podróż nie były na próżno”²³. Nie wiemy czy uzyskano zgodę gubernatora na ślub. Karą dla

²¹ Tamże.

²² Ks. Cz. Maciejuk, *Z dziejów parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach*,... s. 33.

²³ Tamże.

księdza mogło być pozbawienie go w 1875 roku dodatku do wynagrodzenia po objęciu funkcji administratora kościoła w Jeleńcu. Dodatek taki otrzymywał od 1873 roku po osiągnięciu wieku 65 lat. Jedną z szykan władz wobec duchowieństwa parafialnego był obowiązek stałego posiadania „legitymacyjnej książeczki”. Dokument ten księża mieli posiadać także podczas pobytu na terenie własnej parafii. Podróżując do dalszych miejscowości musieli posiadać paszport wydany przez władze. O obowiązku tym przypominało pismo władz, które we wrześniu 1870 roku otrzymały władze wszystkich katolickich diecezji. Jak pisze biskup P. Kubicki kapłan bez tych dokumentów nie mógł udać się do sąsiada mieszkającego choćby o ½ kilometra” od niego²⁴. Władze carskie w celu pozbycia się niewygodnych kapłanów z parafii zamieszkałych przez unitów i prawosławnych wykorzystywały każdy pretekst.

Już po decyzji o przeniesieniu księdza Roguskiego ze Sławatycz do Jeleńca dziekan bialski otrzymał pismo z sądu w Białej z poleceniem, aby kapłan „stawił się do sądu z wyjaśnieniem” dotyczącym zgłoszonego do sądu i policji oskarżenia Pauliny Wiśniewskiej. Ksiądz został oskarżony o „szerzenie oszczerczych wieści”. Nie spowodowało ono cofnięcia decyzji władz na objęcie przez księdza obowiązków opiekuna kościoła w Jeleńcu. Biskup lubelski w listopadzie 1875 roku uzyskał zgodę generała gubernatora warszawskiego i w dniu 22 listopada skierował księdza Roguskiego do Jeleńca w dekanacie łukowskim. Tam sprawował opiekę nad miejscowym kościołem, który był filią parafii w Tuchowiczu. Kościół w Jeleńcu został wybudowany w latach 1742-1752 dla zakonu Bernardynów przez Antoniego Jezierskiego. Po kasacie zakonu opiekę nad nim i pracę duszpasterską sprawowali księża diecezjalni, a wśród nich ksiądz Jan Roguski. W 1881 roku biskup lubelski podjął starania o uzyskanie zgody władz na mianowanie księdza Jana Roguskiego administratorem parafii Stanin. Nie wyraził na to zgody gubernator siedlecki. Władze odmowę tłumaczyły wiekiem kandydata. Prawdopodobnie zadecydowały o niej kary nakładane na księdza podczas jego pobytu w Hadyńowie i Sławatyczach za pomoc dla unitów. W wieku 77 lat ksiądz Jan Roguski podjął starania o powrót w rodzinne strony. Uzyskał zgodę władz kościelnych i administracyjnych, a w lipcu 1885 roku otrzymał przeniesienie do Węgrowa, gdzie do śmierci pełnił obowiązki wikarego w kościele poreformackim²⁵. Dziekan węgrowski w piśmie do władz diecezji lubelskiej z dnia 3/15 sierpnia 1886 roku informował, że „W dniu 1/13 sierpnia r. b. w Węgrowie

²⁴ *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861 – 1915*,... s. 105.

²⁵ Do Jeleńca został skierowany ksiądz Przemysław Ostaszewski wikariusz kościoła po reformatorskiego w Węgrowie. Zob. *Przegląd Katolicki*, 23 lipca 1885, nr 3, s. 175.

przy Kościele po Reformackim opatrzony św. Sakramentami na drogę wieczności zakończył życie Xsiądz Jan Roguski w 78 roku życia, a w 54 kapłaństwa – przez śmierć Jego osierocony został kościół po Reformacki”. Zmarły był jedynym kapłanem w tej świątyni. Aby kościół i wierni nie byli bez opieki duszpasterskiej dziekan zaproponował powołanie na wikarego księdza Ludwika Broniszewskiego, rezydenta przy kościele farnym w Węgrowie.



Pomnik ks. Jana Roguskiego na cmentarzu w Węgrowie

Dr hab. Jacek Romanek

(Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Obsada personalna posterunku Milicji Obywatelskiej w Sławatyczach i Hannie w latach 1944 – 1946

Zgodnie z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 27 lipca 1944 r., wraz z aparatem bezpieczeństwa rozpoczęto tworzenie struktur Milicji Obywatelskiej, podległych w pierwszym okresie Radom Narodowym. Pierwsze zachowane materiały dotyczące kwestii organizacji w tym powiecie poszczególnych struktur MO pochodzą z posiedzeń Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej z dnia 18, jak i 27 sierpnia 1944 r.¹ Już na pierwszym z tych posiedzeń komendantem powiatowym MO we Włodawie został Kazimierz Zybura² (objął stanowisko komendanta dopiero 31 sierpnia 1944), który choć formalnie objął tę funkcję z polecenia komendanta wojewódzkiego w Lublinie, to nominację na to stanowisko otrzymał od Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Organizatorem pierwszych struktur Milicji Obywatelskiej we Włodawie, był natomiast ppor. Bazyli Tkaczuk podkomendny Demko Mykoły (Mieczysław Moczara) i Grzegorza Korczyńskiego (Stefana Kilanowicza), który w ostatnim okresie okupacji pełnił funkcję komendanta powiatowego AL na Włodawę. To on w chwili wkroczenia Armii Czerwonej wprowadził do Włodawy kilkudziesięcioosobowy oddział Armii Ludowej – AL, który rozpoczął tworzenie milicji.

Zaraz po swej nominacji K. Zybura udał się do Włodawy z rozkazem dokonania przegrupowania oraz organizacji i uporządkowania tworzących się tam struktur milicji, a także zlikwidowania towarzyszących temu procesowi antagonizmów narodowościowych. Tylko w samym mieście funkcjonowały już wówczas trzy jednostki milicji – dwa posterunki zwane komisariatami i Komenda Powiatowa, którą kierował w okresie od 7 do 30 sierpnia 1944 r.

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej we Włodawie (dalej: KPPRW), sygn. 6, s. 4, 7.

² Kazimierz Zybura, ur. w 1922 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, w latach 1942-1944 był w partyzancie, początkowo w oddziałach sowieckich operujących na Wołyniu i Polesiu, a następnie w AL.

wspomniany ppor. Bazyli Tkaczuk³. Jak wspomina Zybura „Znacznie trudniejsza okazała się sprawa uporządkowania stanu osobowego włodawskiej milicji, komplikowana przez głębokie podziały wyznaniowe i narodowościowe tamtejszej społeczności. Otóż, jak się rychło zorientowałem, kadrę KP MO stanowiło kilkunastu funkcjonariuszy wyznania prawosławnego, załoga jednego z komisariatów składała się z samych katolików, drugiego zaś – z Żydów. Ukraińcy z KP MO mieli obywatelstwo polskie, ale nie byli katolikami, więc trzymali się na uboczu, nie wtrącając się do rozgrywek pomiędzy komisariatami. Jeśli interweniowali, to w charakterze rozjemców. Żydzi zajmowali się przede wszystkim odzyskiwaniem utraconego w czasie wojny mienia, Polacy natomiast stawali w obronie rodaków, którym odbierano rzekomo żydowskie dobra. Mnożyły się właśnie i zatargi rzutujące na prestiż włodawskiej milicji. W takiej atmosferze trudno było podjąć jakiegokolwiek działania na rzecz ochrony bezpieczeństwa i porządku”⁴. Wskazywane przez nowego komendanta podziały były widoczne również na poziomie posterunków gminnych.

Nowy komendant w kolejnych dniach przeprowadził kilka zmian organizacyjnych: w pierwszej kolejności rozwiązał wszystkie istniejące jednostki MO w powiecie, z ludzi znających dobrze teren powołał Komendę Powiatową oraz grupę szturmową (późniejszy pluton operacyjny), a następnie ponownie zorganizowano poszczególne posterunki. Z braku informacji trudno stwierdzić na ile takie działania objęły także posterunek w Sławatyczach. Jednak mając na uwadze fakt, że w jego organizację byli zaangażowani funkcjonariusze narodowości ukraińskiej, a sam Tkaczuk był również Ukraińcem, to można przypuszczać, że jeśli nawet takie działania miały miejsce na tym posterunku to w bardzo niewielkiej skali. Równocześnie kierownicy istniejących posterunków otrzymali polecenie przygotowania pełnego zestawienia składu osobowego podległych sobie placówek. Dotychczasowy komendant Tkaczuk, który od 1 września pełnił funkcję zastępcy komendanta, otrzymał polecenie nadzoru nad organizacją posterunków gminnych. Zorganizowano również pluton ochrony do pełnienia służby wartowniczej przy KP MO, siedzibie starostwa, PRN i areszcie, do którego wcielono większość dotychczasowych funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego. Kilkuosobowa grupa milicjantów żydowskich znalazła się również w grupie szturmowej (późniejszego plutonu operacyjnego). Byli to chociażby: Lejzor Fiszman, Jakub Ajnszpan, Szloma Lamberg ur. w 1921, Motyl Samat ur. w 1907, czy Lejzor

³ AIPN Lu 0211/3054, Prośba B. Tkaczuka do KG MO, 18 II 1945 r., s. 5.

⁴ K. Zybura, *Byłem komendantem powiatowym MO we Włodawie...*, „Zeszyty Historyczne ASW, 1989, t. 9, s. 120-121.

Gelburd ur. w 1925. Większość z nich miała za sobą działalność w okresie okupacji w partyzantce sowieckiej lub komunistycznej, jak chociażby Lejzor Fiszman⁵ czy Jakub Ajnszpan⁶.

Jedną z pierwszych ocen stanu osobowego ale zarazem stopnia organizacji samej komendy powiatowej, jak i posterunków gminnych była kontrola przeprowadzona przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Lublina w dniu 25 września 1944 r. w trzech posterunkach na terenie powiatu: posterunku w Uścimowie liczącego 12 milicjantów, Tyśmienicy obsadzonego przez około 13 milicjantów oraz Parczewie obsadzonego przez około 24 milicjantów⁷. Niestety w raporcie pokontrolnym nie ma wzmianek o pozostałych posterunkach tej komendy. Wiadomo jednak, że w drugiej połowie września istniało w powiecie poza komendą powiatową i posterunkiem miejskim we Włodawie 13 posterunków gminnych: Opole, Wiryki, Kłoda, Wisznice, Hańsk, Tyśmienica, Sobibór, Sosnówka, Krzywowierzba, Ostrów Lubelski, Sosnowica, Uścimów i Sławatycze.

Wraz z zajmowaniem powiatu włodawskiego przez Armię Czerwoną swój akces do tworzonej milicji obywatelskiej bezpośrednio z partyzantki zgłosili nie tylko członkowie oddziałów partyzanckich AL, ale i partyzanci żydowscy związani z komunistyczną lub sowiecką partyzantką. Dla tych drugich punktem zbornym okazał się Kodeniec, skąd uzbrojeni Żydzi wraz z Sowietami udali się do tworzonej komendy powiatowej MO we Włodawie oraz m. in. z posterunku w Parczewie.⁸ Kilku z nich wraz z ukraińskimi komunistami z wiosek Dańce, Hanna i Kuzawka, po koncentracji w dniu 27 lipca 1944 r.

⁵ Lejzor Fiszman s. Fiszela ur. 6 maja 1923 r. we Włodawie, narodowość żydowska, ukończył 5 klas szkoły powszechnej, z zawodu był młynarzem. W czasie okupacji kradł i w czasie jednej z takich kradzieży został ranny, a po wyleczeniu wstąpił do oddziału kpt. Aleksandra Skotnickiego „Zemsty”, (podaje również, że był u kpt. Chila Grynszpana vel Stanisław Dąbrowski). Po wkroczeniu Armii Czerwonej wstąpił do KP MO we Włodawie. Zwolniony ze służby 30 października 1945 r. AIPN Lu 0288/222, Życiorys Fiszmana Lejzora, b.d., s. 2.

⁶ Jakub Ajnszpan s. Joska, ur. 12 sierpnia 1925 r. w Dubecznie. Narodowość żydowska, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, rolnik. Od 1942 r. przebywał w partyzantce komunistycznej pod dowództwem Chila Grynszpana, a po wkroczeniu Sowietów wstąpił do KP MO we Włodawie. Podobnie jak Symcha Barbanel zostali zwolniony z milicji 30 października 1945 r., AIPN Lu 0288/5, Kwestionariusz dla współpracownika MO, 9 październik 1944 r., s. 2-3; AIPN Lu 0288/34, Zaświadczenie dotyczące Symcha Barbanela, 31 październik 1945 r., s. 7.

⁷ AIPN Lu, 055/2, k. 4 v.

⁸ M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Poznań 2014, s. 169.

w Holeszowie obsadziło także opustoszały posterunek po Policji Granatowej w Sławatyczach⁹. Następnie na potrzeby milicji władze komunistyczne wynajęły od rodziny Panków, jednoizbowy lokal stanowiący część budynku mieszkalnego, z wejściem od ulicy włodawskiej.

Pierwszym komendantem posterunku MO został Ignacy Kaźmieruk „Ignatkiewicz” – dowódca struktur komunistycznych na terenie gmin Sławatycze i Sosnówka w czasie okupacji. Ignacy Kaźmieruk był mieszkańcem Holeszowa, od 1934 r. zaangażowanym w działalność miejscowej komórki KPP¹⁰. Od marca 1943 r. przynależał do Gwardii Ludowej – GL, jako komendant placówki nr 10 i 12 w powiecie włodawskim, a w październiku tego samego roku wstąpił także do PPR. W czasie okupacji był m. in. łącznikiem pomiędzy oddziałami kpt. Anatola Krotowa, płk. Satanowskiego oraz mjr. Klima, do oddziału którego od 12 maja 1944 r. sam również należał. Uczestniczył w przeprowadzaniu grup partyzanckich przez Bug, w tym partyzantki sowieckiej z oddziałów (Chruszczowa, Dzierżyńskiego czy Diadi Pieti). To właśnie z rozkazu mjr. Klima wkroczył do Sławatycz z poleceniem organizacji posterunku milicji, na którym pełnił funkcję komendanta do 30 lipca 1944 r.

W pierwszej grupie tworzącej sławatycki posterunek MO znalazł się także podkomendny Kaźmieruka, Paweł Odyniec¹¹ pochodzący ze wsi Pogorzelec. Odyniec przez okres okupacji pracował na gospodarstwie rolnym i mieszkał we wsi Pogorzelec. On także od 1942 r. przynależał do struktur GL na terenie Holeszowa, a w późniejszym czasie wstąpił również do PPR.

Wśród pierwszej obsady posterunku w Sławatyczach było trzech milicjantów narodowości żydowskiej. Byli to: Boruch Szoferman, Chaim Grynszpan oraz Wacław Giwner. Niestety niewiele możemy powiedzieć o pierwszym z nich poza tym, że urodził się w 1913 r. Natomiast drugi Chaim Grynszpan urodzony w 1925 r. pochodził ze Sławatycz. Jego rodzina w czasie okupacji była ukrywana na kolonii Sławatycze przez rodzinę Dominika Parczewskiego¹². Po zakończeniu wojny jego ojciec Wolf Grynszpan otworzył sklep, a jed-

⁹ AIPN BU 0194/1368, Akta Jana Romańczuka, s. 3.

¹⁰ Ignacy Kaźmieruk s. Michała, ur. 9 październik 1944 r. w Holeszowie. Narodowość polska, ukończył 6 klas szkoły powszechnej, rolnik, W okresie od 1915 r. do 1922 r. przebywał w ZSRR, jako bierzeniec. Uczestnik wojny obronnej 1939 r. AIPN Lu 0287/142, Życiorys Ignacego Kaźmieruka, b.d., s. 2-3.

¹¹ Paweł Odyniec, s. Bazylego, ur. 22 czerwca 1926 r. we wsi Pogorzelec, narodowość polska, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Dnia 15 grudnia 1944 r. przeszedł do służby w PUBP Włodawie, zginął 2 listopada 1945 r.

¹² K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s. 16.

nocześnie podjął współpracę donosicielską i konfidencką z Sowietami. Jan Jarmoszewicz ps. „Wiewiórka” – członek AK, twierdził wręcz, że nie tylko syn ale także i Wolf nosił opaskę MO i wskazywał Sowietom do aresztowań ludzi związanych z AK¹³. Trzecim był natomiast Wacław Giwner¹⁴, pochodzący z powiatu białostockiego. Podobnie jak inni miał za sobą służbę w sowieckim oddziale partyzanckim (pod dowództwem kpt. Kotkowa „Diadi Pieti”), do którego dołączył po ucieczce z niewoli. Uczestniczył zarówno w akcjach dywersyjnych i zbrojnych przeciwko Niemcom, a swój szlak bojowy z sowiecką partyzantką zakończył we Włodawie¹⁵. Został wówczas przydzielony do tworzącej się Komendy Powiatowej MO i 27 września 1944 r. skierowany na posterunek w Sławatyczach. Być może był jedną z osób, która trafiła tam w czasie pierwszej reorganizacji kadrowej zarządzanej przez Zybureę.

Z akt osobowych funkcjonariuszy MO wynika, że organizacja posterunku w Sławatyczach rozpoczęta zaraz po wkroczeniu na teren gminy Sovietów, została zintensyfikowana na początku sierpnia 1944 r., kiedy to do pierwszej grupy milicjantów zaczęli dołączać kolejni funkcjonariusze kierowani już z KP MO we Włodawie. Jak podaje w swym życiorysie Jan Pawlik¹⁶ po 6 dniach od wkroczenia do Sławatycz Armii Czerwonej, czyli 2 sierpnia 1944 r. przybył do tej miejscowości z polecenia komendanta powiatowego wraz z 15 ludźmi w celu organizacji posterunku milicji. Pawlik pochodził ze wsi Dańce w gm. Sławatycze, a do szkoły uczęszczał w Holeszowie i choć w ankiecie personalnej deklarował narodowość polską to był w rzeczywistości Ukraińcem. Jeszcze przed wojną jako cieśla pracował w różnych miejscowościach jak chociażby Warszawie, Sarnach czy Baranowiczach, skąd powrócił do rodzinnej miejscowości w chwili wybuchu wojny¹⁷. W jednym z życiorysów, podaje że po wybuchu wojny porzucił pracę zarobkową i po zebraniu kilku osób ze swojej wsi rozpoczął pracę polityczną w Holeszowie. Jednak ze względu na obawę przed represjami ze strony okupanta część jego kolegów uciekła do ZSRR,

¹³ K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s. 16.

¹⁴ Wacław Giwner s. Chaima, ur. 23 maja 1909 r. w Zambrowcu pow. białostocki, narodowości żydowskiej, miał ukończone 5 klas szkoły powszechnej. Został zmobilizowany w 1939 r. i brał udział w wojnie obronnej w szeregach 76 pp z Grodna., w trakcie której dostał się do niemieckiej niewoli, skąd zdołał uciec dopiero w 1941 r.

¹⁵ AIPN Lu 0288/264, Życiorys Wacława Giwera, b.d., s. 1.

¹⁶ Jan Pawlik (prawdziwe nazwisko Iwan Pawlik) s. Adama, ur. 15 października 1920 r. we wsi Dańce, narodowość ukraińska, choć w ankietach deklarował narodowość polską, ukończył 4 klas szkoły powszechnej.

¹⁷ AIPN Lu 0237/422, Życiorys Jana Pawlika, 1 listopad 1944 r., s. 2-3.

inni natomiast za swą działalność trafili do niemieckich więzień. Trudno powiedzieć jaka to była działalność. Pod koniec okupacji Pawlik pracował jako sekretarz PPR na gminę Sławatycze, a jednocześnie był łącznikiem oddziałów partyzanckich AL. Już po wstąpieniu do milicji został zastępcą komendanta posterunku Kazimieruka, a gdy ten przeszedł do służby w PUBP we Włodawie na stanowisko st. wywiadowca Sekcji 7, objął stanowisko komendanta¹⁸. Prawdopodobnie na przełomie października i listopada został przeniesiony na posterunek Wisznice, jak napisano w aktach został zabrany „*od swych ludzi*”. Prawdopodobnie powodem takiej decyzji mógł być fakt nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy tego posterunku za przyzwoleniem komendanta, a tym samym niewielka ich efektywność pracy oraz podejrzenia o współpracę komendanta jak i części milicjantów z ukraińskimi nacjonalistami.

W skład pierwszej grupy sławatyckich milicjantów wchodził również Eugeniusz Spuś¹⁹. On również został przyjęty do włodawskiej komendy 2 sierpnia 1944 r. i przydzielony na posterunek w Sławatyczach. Spuś również przez cały okres okupacji zamieszkiwał ze swoją rodziną we wsi Holeszów, gdzie pracował na gospodarstwie rolnym rodziców w kol. Holeszów. Jak podał w swoim życiorysie sporządzonym w chwili przyjęcia do milicji, w okresie okupacji jako łącznik grup partyzanckich GL-AL na terenie gminy Sławatycze przeprowadzał je przez Bug. Jednak jak pisał sam nie brał udziału w akcjach zbrojnych. Jego współpraca z partyzantką komunistyczną rozwinęła się prawdopodobnie od chwili gdy zaczął się ukrywać po otrzymaniu karty wstawienia się do Junaków. W oddziale partyzanckim AL „Anatola”²⁰ był natomiast jego brat Marian Spuś, który w 1947 r. wstąpił do pracy w PUBP Włodawa.

Wśród pierwszych kadr tego posterunku należy wymienić także Piotra Adamiuka²¹ mieszkańca wsi Pogorzelec w gm. Romanów. On również uczęszczał do szkoły powszechnej w Holeszowie. W czasie okupacji otrzymał kartę pracy przymusowej w Niemczech, jednak zwlekał ze zgłoszeniem

¹⁸ Kazimieruk został zatwierdzony na etat w PUBP z dniem 20 września 1944 r., AIPN Lu 0287/142, Pismo do Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, 2 XII 1944 r., s. 6.

¹⁹ Eugeniusz Spuś urodził się 2 grudnia 1924 r. we Włodawie, choć jego rodzina zamieszkiwała we wsi Holeszów w gm. Sławatycze, gdzie ukończył 7 klas szkoły powszechnej i mieszkał w okresie okupacji niemieckiej.

²⁰ Oficer zrzucony w 1944 r. przez Sowietów do pomocy oddziałowi mjr. Zygmunta Szewczyka. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003, s. 347.

²¹ Piotr Adamiuk s. Piotra, ur. 4 czerwca 1924 r. we wsi Pogorzelec w gm. Romanów, narodowość polska, ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Adamiuk pracował na gospodarstwie rolnym rodziców.

do władz niemieckich, a gdy już to uczynił został aresztowany i wysłany do Oświęcimia, skąd jednak zdołał zbiec. Ukrywając się przed Niemcami przyłączył się do partyzantki. W 1944 r. wraz z grupą płk. Roberta Satanowskiego udał się za Bug w celu transportu broni²². W 1942 r. wstąpił do PPR i piastował funkcję gminnego delegata politycznego na gm. Romanów, a następnie przyłączył się do oddziału Siemiona Blumenszteja-Baranowskiego i brał udział w potyczce z Niemcami w Woli Wereszczyńskiej. W kolejnych tygodniach przeszedł do oddziału kpt. Anatola Krotowa i w jego szeregach walczył aż do lipca 1944 r. na terenie pow. włodawskiego i radzyńskiego²³. Po wkroczeniu Armii Czerwonej rozpoczął z dniem 4 sierpnia 1944 r. służbę na posterunku w Sławatyczach.

Niestety nie znamy nazwisk pozostałych osób, które stanowiły pierwszą obsadę sławatyckiego posterunku. Jest to o tyle istotne, że w tej sytuacji trudno określić obsadę tego posterunku pod względem narodowościowym.

Prawdopodobnie wśród tej pierwszej grupy był także Jan Zacióra²⁴ pochodzący z Holeszowa. W czasie okupacji przynależał do oddziału Jana (Iwana) Hołody „Kirpicznego”, a następnie mjr. Fiodora Kowalowa „Fiedi”²⁵. Do milicji wstąpił bezpośrednio z partyzantki, choć jak podaje w swym życiorysie służył na posterunku w Dańcach²⁶. W wykazach włodawskiej komendy nie ma jednak wzmianek, iż w tej miejscowości został powołany posterunek milicji. Zacióra był najprawdopodobniej milicjantem sławatyckiego posterunku, tym bardziej, że wieś Dańce leżała w gm. Sławatycze. Według akt osobowych pracował na tym posterunku do 1 kwietnia 1945 r. kiedy to przeszedł do PUBP we Włodawie, w charakterze referenta na gminę Sławatycze.

Pierwsze zestawienie stanu osobowego włodawskiej komendy z 1944 r. w rozbiciu na poszczególne posterunki pochodzi dopiero z 9 października 1944 r.²⁷ Zgodnie z nim posterunek w Sławatyczach liczył wówczas 13 funkcjonariuszy (cała obsada KP MO liczyła natomiast 243 funkcjonariuszy).

²² AIPN Lu 0287/4, Życiorys Piotra Adamiuka, 12 stycznia 1945 r., s. 3.

²³ AIPN Lu 0287/4, Kwestionariusz Piotra Adamiuka, 12 stycznia 1945 r., s. 3-3v.

²⁴ Jan Zacióra s. Józefa, ur. 12 czerwca 1920 r. w Holeszowie, narodowość polska, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. Zginął podczas operacji prowadzonej przez PUBP we Włodawie w Holeszowie w dniu 2 listopada 1945 r.

²⁵ W publikacji I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, s. 302, jest informacja, że Jan Zacióra w okresie międzywojennym przynależał do KZMP, jednak w jego aktach osobowych nie ma wzmianki o tym fakcie.

²⁶ AIPN Lu 0287/410, Życiorys Jana Zaciory, b.d., s. 4.

²⁷ AIPN Lu 04/838, Wykaz funkcjonariuszy KP MO we Włodawie na dzień 9 października 1944 r., k. 35-39. Niestety dokument ten jest mylnie datowany na 9 października 1945 r.

Byli to wymienieni już: Jan Pawlik, Piotr Adamiuk, Paweł Odyniec, Piotr Litwiniuk, Wacław Giwner, Chaim Grynszpan²⁸, Boruch Szoferman i Eugeniusz Spuś, oraz Paweł Zdolski, Stanisław Klimiuk²⁹, Jan Gawoniuk³⁰, Stefan Samczuk, oraz Bronisław Kawecki³¹. Spośród wymienionych tylko czterech milicjantów przynależała wówczas do PPR (Jan Pawlik, Piotr Adamiuk, Eugeniusz Spuś i Paweł Zdolski), pozostali deklarowali apolityczność.

Znacznie ciekawszym milicjantem był Piotr Litwinuk³², który rozpoczął służbę na tym posterunku bezpośrednio po wkroczeniu Armii Czerwonej, a po pewnym czasie przeszedł do pracy w PUBP we Włodawie³³. Litwiniuk pochodził z Holeszowa, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Mieszkańcy jego miejscowości pamiętali go z sytuacji z września 1940 r. w której wspólnie z innymi Ukraińcami wykonali kopiec na cmentarzu przy cerkwi, w którym zakopali publicznie polskiego orła i mapy Polski, co miało symbolizować, że Polski już nie będzie tylko tu będzie Ukraina³⁴. Litwiniuk 1940 r. wyjechał na roboty do Niemiec, skąd powrócił rok później. Po powrocie został zatrudniony w mleczarni i podjął współpracę z niemiecką żandarmerią oraz policją ukraińską jako konfident. Informował Niemców o polskiej partyzantce oraz wskazywał Polaków i brał udział w łapankach i wywózkach do Niemiec. Po wyzwoleniu poza milicją wstąpił także do PPR.

Kolejnym funkcjonariuszem, który rozpoczął służbę na tym posterunku w sierpniu 1944 r. był wymieniony w październikowym wykazie Stefan Samczuk, pochodzący ze wsi Kaplonosy³⁵. Samczuk od 9 do 15 roku życia utrzymywał się pasąc krowy u bogatszych gospodarzy. W 1943 r. został podobnie jak Spuś powołany do Junaków i od tego czasu zaczął się ukrywać, a następnie przyłączył się do ukrywających się jeńców sowieckich, z którymi w kolejnych miesiącach dołączył do oddziału imienia Woroszyłowa dowo-

²⁸ W aktach spotyka się także formę nazwiska Haim Grynszpanj.

²⁹ Stanisław Klimiuk ur. 1922 r.

³⁰ Jan Gawoniuk ur. 1924 r.

³¹ Bronisław Kawecki ur. 1921 r.

³² Piotr Litwiniuk s. Adama, ur. 13 lipca 1920 r., w Kujbyszewie, narodowość ukraińska, ukończył 2 klasy szkoły powszechnej.

³³ AIPN Lu 319/465, Protokół przesłuchania oskarżonego Piotra Litwiniuka, 26 listopad 1948 r., s. 34-35.

³⁴ AIPN Lu 319/465, Pismo dotyczące Piotra Litwiniuka, 31 lipiec 1948 r., s. 3.

³⁵ Stefan Samczuk s. Adama, ur. 8 sierpnia 1925 r. we wsi Kaplonosy w gm. Wiryki, narodowość polska, ukończył 6 klas szkoły powszechnej. AIPN Lu 0211/3535, Ankieta specjalna, b.d., k.5-10.

dzanego przez Anatola Krotowa³⁶. (W jednej z charakterystyk z roku 1950 pojawia się informacja, że w okresie okupacji należał jednak do BCh, nie ma jednak innych materiałów na ten temat). W oddziale tym przebywał aż do wkroczenia Armii Czerwonej na Lubelszczyznę, a w sierpniu 1944 r. sam zgłosił się do służby w MO na posterunek w Wyrkach. W życiorysie niestety nie podaje informacji kiedy dokładnie został przeniesiony na posterunek w Sławatyczach, choć musiało to nastąpić przed październikiem 1944 r.

Kolejna informacja o obsadzie personalnej posterunku w Sławatyczach pochodzi z 15 listopada 1944 r. Co ciekawe zestawienie to nie jest faktycznym wykazem stanu osobowego tego posterunku ale wykazem sporządzonym przez włodawską KP MO odnoszącym się do „*Imiennego wykazu członków Milicji Obywatelskiej pow. włodawskiego wyznaczonych do WP*”³⁷. Znalazło się na nim sześciu funkcjonariuszy tego posterunku: Eugeniusz Spuś, Paweł Odyniec, Stanisław Klimiuk, Stefan Samczuk, Piotr Litwiniuk oraz Bronisław Kawecki³⁸.

Przygotowany w listopadzie wykaz był w rzeczywistości efektem ogólnowojewódzkich działań zmierzających do przeprowadzenia pierwszej weryfikacji milicyjnych kadr. Warto wskazać, że kwestie kadrowe, a raczej konieczności przeprowadzenia ich reorganizacji były omawiane na posiedzeniu egzekutywy KP PPR we Włodawie jeszcze 29 września 1944 r. Głównym postulatem uczestników tej dyskusji była konieczność uporządkowania struktur milicji w ramach poszczególnych posterunków. Proponowana reorganizacja miała dotyczyć przesunięć części funkcjonariuszy na posterunki poza ich miejscami zamieszkania przy jednoczesnym ich obsadzeniu osobami wywodzącymi się z PPR³⁹. Ostatecznie zapadła na szczeblu centralnym, kwestia

³⁶ AIPN Lu 0211/3535, Życiorys Stefana Samczuka, 11 lipca 1952 r., s.3-4.

³⁷ W sprawozdaniu z października KP PPR informowano o dokonanej reorganizacji, która jednak w żaden sposób nie wpłynęła na poprawę dotychczasowej dyscypliny, o czym pisano jeszcze w listopadzie 1944 r. Zgodnie z rozkazem z 19 października 1944 r., w uzasadnieniu którego podano, iż wobec licznych przejawów braku dyscypliny oraz ujawnionych wypadków przenikania do MO elementu wrogiego, nakazano przeprowadzenie gruntownego oczyszczenia szeregów milicji na całym terenie. Jednym ze środków osiągnięcia tego celu było wycofanie z MO około 50 % obecnego składu osobowego i skierowania go do Wojska Polskiego oraz usunięciu z milicji byłych partyzantów. W wykazie funkcjonariuszy przewidzianych do wymiany z wojskiem przygotowanym przez Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej (KPMO) we Włodawie 15 listopada 1944 r. znalazło się 77 osób, z których tylko 3 należało do PPR reszta to bezpartyjni. AIPN Lu, sygn. 04/857, k. 28-29; AIPN Lu, sygn. 04/838, k. 22.

³⁸ 04/838, Imienny wykaz członków MO wyznaczonych do WP, 15.11.1944, s. 12-13.

³⁹ APL, KPPRW, sygn. 9, s. 1.

weryfikacji kadrowej stała się podstawą do jej przeprowadzenia także w powiecie włodawskim. Wspomniany wykaz nie tylko nie oddaje pełnego stanu sławatyckiego posterunku, ale wręcz wprowadza kolejne nieścisłości.

Na wykazie z połowy listopada znalazł się bowiem m. in. Stefan Samczuk skierowany na 3-miesięczny kurs Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczej Wojska Polskiego do Lublina, po ukończeniu którego w stopniu plutonowego trafił ponownie do włodawskiej komendy, jako funkcjonariusz komisariatu we Włodawie. Kolejny z listy Paweł Odyniec zamiast wojska został z dniem 12 grudnia 1944 r. przeniesiony do pracy w PUBP we Włodawie⁴⁰. Po przejściu do UBP był wywiadowcą Sekcji 4⁴¹. Brak wykazów obsady sławatyckiego posterunku z przełomu 1944 i 1945 r. nie pozwala dokładnie stwierdzić kiedy i czy w ogóle wskazane osoby zostały z milicji skierowane do wojska. Wymieniany bowiem na wykazie Eugeniusz Spuś, pozostał w służbie na posterunku Sławatycze przez kolejne miesiące.

Najprawdopodobniej po przeniesieniu J. Pawlika funkcję komendanta posterunku powierzono Mikołajowi Samczukowi. W wykazie stanu włodawskiej komendy z 13 lutego 1945 r. M. Samczuk jest wymieniony jako komendant posterunku, choć nie podano jakiego.

Pewnym wyjaśnieniem faktu, iż jeszcze na początku 1945 r. KP MO we Włodawie nie dysponowała kompletną ewidencją pracujących w niej milicjantów, a tym samym i obsady posterunków wynikało, z tego iż na wielu posterunkach przez krótki czas służyły osoby narodowości ukraińskiej, które następnie wyjeżdżały za Bug. Kwestę tę poruszano chociażby na pierwszej odprawie zastępców komendantów i zastępców kierowników komisariatów we Włodawie w dniu 24 listopada 1944 r.⁴². Część posterunków była zajęta ewakuacją ludności ukraińskiej za Bug i strzeżeniu pozostawionego majątku.

W sprawozdaniach zastępcy komendanta powiatowego do spraw polityczno-wychowawczych ze stycznia 1945 r. podano również, że zgodnie z zaleceniami najwyższych władz milicji na przełomie grudnia i stycznia przeprowadzono „czystkę”. Niestety brak informacji jak przebiegała i w jakiej skali objęła poszczególne posterunki⁴³. Zapewne to z tymi działaniami było związane odejście z milicji z dniem 31 stycznia 1945 r. Wacława Giwnera. Natomiast

⁴⁰ AIPN Lu 0287/275, Życiorys Pawła Odyńca, b.d., s. 3.

⁴¹ Po przejściu do UBP był wywiadowcą Sekcji 4 i w dniu 2 listopada 1945 r. biorąc udział w operacji przeciwko podziemiowi zbrojnemu został zabity w miejscowości kol. Holeszów.

⁴² AIPN Lu 04/537, Raport Nr 23, 24 XI 1944 r., s. 26.

⁴³ AIPN Lu 04/537, Sprawozdanie z działalności aparatu polityczno-wychowawczego za okres od 20 XII 1944 r. do 10 I 1945 r., k. 58.

jeszcze 10 stycznia 1945 r. odszedł na własną prośbę Piotr Adamiuk, by od lutego rozpocząć służbę w PUBP we Włodawie w charakterze referenta Sekcji Miejskiej w Parczewie⁴⁴.

Uszczuplony skład osobowy sławatyckiego posterunku wzmocniło wówczas trzech funkcjonariuszy skierowanych z komendy powiatowej. Pierwszym był Mieczysław Bader, przeniesiony na ten posterunek 7 lutego 1945 r. z Grupy Szturmowej⁴⁵. Bader pochodził ze wsi Józefów w gm. Sobibór, gdzie mieszkał zarówno przed wojną jak i w czasie okupacji, nie należąc do żadnej organizacji politycznej⁴⁶. Służył na tym posterunku do 31 października 1945 r. Kolejnym funkcjonariuszem przeniesionym na ten posterunek z Grupy Szturmowej był Stanisław Szechniuk⁴⁷. Szechniuk został przyjęty do milicji 1 lutego 1945 r. a kilka dni później trafił do Sławatycz. Trzecim funkcjonariuszem, który trafił do tego posterunku był Jan Olszewski. Olszewski został przyjęty do włodawskiej komendy 3 lutego 1945 r. i najprawdopodobniej po kilku dniach został skierowany na sławatycki posterunek. Olszewski składając podanie o przyjęcie do milicji dostarczył zaświadczenie o przynależności od 26 grudnia 1944 r. do PPR⁴⁸. Podczas okupacji współpracował z oddziałami partyzanckimi, ale nie wskazał z jakimi. Od 1939 r. pracował w majątku Antopol w gm. Opole, w którym założył komórkę PPR, a po wkroczeniu Sowieców został jej sekretarzem.

⁴⁴ W charakterystyce Adamiuka wskazywano, że na operacjach przeciwko podziemiowi jest śmiały i odważny. Niestety w marcu 1946 r. prowadzono wobec niego dochodzenie, w związku z przyjmowaniem łapówek i wypuszczeniem podejrzanych z aresztu.

⁴⁵ AIPN Lu 0288/17, Pismo KP MO we Włodawie, 7 II 1945 r., s. 4.

⁴⁶ Mieczysław Bader s. Bronisława, ur. 30 września 1914 r. w Kijowie w Rosji, jego rodzina wyjechała tam wraz z wycofującą się Armią Carską. Po zakończeniu I wojny światowej powróciła jednak do Józefowa w gm. Sobibór, narodowości polskiej, ukończył 6 klas szkoły powszechnej, brał udział w wojnie obronnej 1939 r., a po jej zakończeniu pracował w Hucie Szklą Nadburzanka. AIPN Lu, 0288/17, Życiorys Mieczysława Badera, b.d., s. 1.

⁴⁷ Stanisław Szechniuk s. Stefana, ur. 30 listopada 1915 r. w Zaliszczu, a następnie zamieszkały w Hołownie gm. Opole, narodowość polskiej ukończył 6 klas szkoły powszechnej. AIPN Lu 0288/1023, Kwestionariusz dla współpracowników MO, 17 I 1945, s. 6.

⁴⁸ Jan Olszewski, s. Stanisława, ur. 15 lutego 1913 r. we wsi Zawadów, pow. Lublin, narodowości polskiej, wyznania rzymskokatolickiego, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, w latach 1934-1936 odbył służbę wojskową, 20 maja 1947 r. został przeniesiony na referenta kadrowego w Wydziale Personalnego KW MO w Lublinie. 1 czerwca 1948 r. złożył prośbę o zwolnienie ze służby. Jako powód podał fakt, że został jako funkcjonariusz dwa razy obrabowany oraz pobity. Straszona była także jego rodzina, co spowodowało wyjazd rodziny na tereny Wrocławia, chciał wyjechać do rodziny. Zwolniony 1 sierpnia 1948 r. Został przyjęty do KP MO Włodawa nie ma informacji, że był skierowany do posterunku Sławatycze.

Równie trudny do ustalenia pozostaje czas odejścia z tego posterunku dwóch funkcjonariuszy narodowości żydowskiej. W przypadku Grynszpana, nieco światła kładzie fakt zastrzelenia przez miejscowe podziemie zbrojne w dniu 18 marca 1945 r. jego ojca Wolfa Grynszpana. Stanisław Panek stwierdził, że w dniu zastrzelenia Grynszpana jego syn Chaim przebywał od kilku miesięcy poza domem⁴⁹, co by mogło wskazywać, że już wcześniej został przeniesiony z tego posterunku najprawdopodobniej do Włodawy. Na pewno przebywał w tym mieście w chwili śmierci ojca.

28 marca 1945 r. o godzinie 6.30 sławatycki posterunek został zaatakowany przez podziemie zbrojne. Według komunistycznych raportów miał tego dokonać oddział liczący około 200 ludzi. Jednak według dość lakonicznego oświadczenia Jana Kaliszuka ps. „Brzoza”, atak na posterunek miał dokonać miejscowy pluton AK⁵⁰. Meldunek nie wspomina o żadnych stratach osobowych jak również materialnych⁵¹. Jak informował wówczas komendant powiatowy mimo telefonicznego zgłoszenia ataku na posterunek, komenda powiatowa nie mogła wysłać na pomoc grupy operacyjnej, gdyż przebywała ona wówczas w terenie. Sam komendant bezskutecznie prosił o pomoc dowódcę 21 pułk Artylerii Zapasowej. Kilka dni później z rąk podziemia zginęła ukraińska mieszkanka Sławatycz Julia Steciuk (w aktach MO funkcjonuje nazwisko Steć). Według komunistycznej propagandy jej śmierć miała być odwetem za nieudany atak na ten posterunek oraz znajomość z jej komendantem⁵². Znacznie bardziej prawdopodobną przyczyną zabicia J. Steciuk były jej kontakty z sowieckim komendantem wojennym Sławatycz⁵³.

Do kolejnego ataku na posterunek doszło już 6 kwietnia 1945 r. około godziny 22.00. W czasie tego ataku został zabity komendant posterunku plut. Mikołaj Samczuk, jego zwłoki według oficjalnych meldunków miały zostać wrzucone do Bugu. W rzeczywistości według informacji od świadków tamtych wydarzeń ciało Samczuka zostało odnalezione w oczku wodnym – Kubanii, znajdującym się nieopodal Bugu. Jednak według Karola Skibińskiego nie było bezpośredniego ataku na posterunek, a śmierć Samczuka była konsekwencją zastrzelenia przez niego członka miejscowej placówki AK Tadeusza

⁴⁹ K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s. 18.

⁵⁰ AIPN Lu 09/64, Oświadczenie Jana Kaliszuka, 15 kwietnia 1947 r., k.8

⁵¹ AIPN Lu 037/5, Raport KP MO we Włodawie do KW MO, 28 marca 1945 r., s. 16.

⁵² I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 208.

⁵³ K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s. 18.

Szaleckiego ps. „Wrzos”, biorącego udział w akcji uwolnienia przetrzymawanego na posterunku członka sławatyckiej placówki AK⁵⁴. Sam Samczuk został zastrzelony na rynku Sławatycz. Według raportu Komendy Powiatowej MO w trakcie ataku miał zginąć jeszcze jeden milicjant o nazwisku Kazimierz Lewczuk (niestety brak informacji aby funkcjonariusz o takim nazwisku służył w tym czasie na tym posterunku)⁵⁵ oraz dwóch członków ochrony tej osady. Niestety żadne inne dokumenty nie wspominają o funkcjonowaniu w tej osadzie formacji ochronnej, choć podobna funkcjonowała chociażby we Włodawie i Parczewie. Już po zajęciu posterunku oddział podziemia skontaktował się telefonicznie z siedzibą PUBP we Włodawie, grożąc także funkcjonariuszom tego urzędu. Jak wynika z oficjalnego raportu szef PUBP nie mógł ze względu na braki kadrowe udzielić broniącym pomocy, gdyż nie miał ani ludzi ani odpowiedniego uzbrojenia. W tym przypadku trudno znaleźć argumenty za twierdzeniem, że śmierć Samczuka była związana z jego narodowością, albowiem zarówno wcześniejszymi jak i późniejszymi komendantami tego posterunku byli również funkcjonariusze narodowości ukraińskiej, a mimo to nie odnotowano ataku na ich osoby.

Prawdopodobnie ze wspomnianym powyżej milicjantem Kazimierzem Lewczukiem wiąże się jeszcze raport PUBP we Włodawie z 19 maja 1945 r. Przedstawia on informacje o ok. 40 osobowym oddziale zbrojnym, który stacjonował 19 maja 1945 r. we wsi Rzeszczynka (prawidłowa nazwa Żeszczynka) w gminie Romanów, wśród członków którego rozpoznano osobę Eugeniusza Lewczuka – byłego sekretarza Milicji Obywatelskiej w Sławatyczach⁵⁶. Być może jest to ta sama osoba (w wykazach stanu osobowego włodawskiej komendy brak funkcjonariusza o takim nazwisku i imieniu), która po rozbiciu sławatyckiego posterunku przystąpiła do miejscowej placówki podziemia zbrojnego?

Kolejną niewyjaśnioną kwestią dotyczącą sławatyckich milicjantów jest osoba Edwarda Anasiewicza. Anasiewicz został zastrzelony z broni krótkiej przez Jana Zaciorę referenta PUBP we Włodawie na gm. Sławatycze. Całe wydarzenie miało miejsce 10 maja 1945 r. na drodze niedaleko wsi Doł-

⁵⁴ K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s.23-24.

⁵⁵ AIPN Lu 04/1072, Raport sytuacyjny KP MO we Włodawie za okres od 5 do 14 kwietnia 1945 r., k. 8-9; K. Skibiński, *Swój czy obcy? Dylematy podziemia poakowskiego w Sławatyczach wiosną 1945 r.*, Nadbużańskie Sławatycze, 2016, s. 22.

⁵⁶ AIPN Lu 037/6, Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej PUBP we Włodawie za okres od 17 do 27 maja 1945 r., k. 180.

chobrody⁵⁷. Zacióra nie podał powodu zastrzelenia Anasiewicza, a jedynie fakt, że obaj byli wówczas pijani i był to nieszczęśliwy wypadek. Niestety Anasiewicz nie występuje w żadnym wykazie stanu osobowego tego posterunku MO, a jedyną wzmiankę o E. Anasiewiczu s. Antoniego ur. 2 czerwca 1921 r. funkcjonariuszu posterunku Hanna (bez pozostałych danych), znajdujemy w kartotece ewidencyjnej⁵⁸.

Po rozbiciu posterunku jego siedziba została od razu przeniesiona do Hanny (taką informację w swoim życiorysie przedstawia Stanisław Szechniuk), choć w wielu sprawozdaniach i zestawieniach jeszcze przez pewien czas nadal posługiwano się nazwą posterunek Sławatycze. Trudno zatem określić precyzyjnie czas przeniesienia tego posterunku do Hanny. W wykazie stanu posterunku z maja 1945 r. (nadal funkcjonuje w Sławatyczach) znajduje się tylko 4 funkcjonariuszy: Mieczysław Bader, Stanisław Szechniuk, Jan Olszewski i Eugeniusz Spuś⁵⁹. Wszyscy w stopniu szeregowego. Wiadomo jednak, że w okresie maja i czerwca wśród funkcjonariuszy tego posterunku był także Franciszek Jarmoszewski/Jarmoszewicz, który w czerwcu samowolnie opuścił służbę i przebywał w domu. Polecenie jego doprowadzenia do KP MO otrzymał komendant posterunku w Sławatyczach na odprawie w dniu 30 czerwca 1945 r.⁶⁰

Widoczny wzrost stanu osobowego sławatyckiego posterunku nastąpił w czerwcu 1945 r. W wykazie obsady personalnej z 1 lipca 1945 r. liczy on 7 funkcjonariuszy. Komendantem posterunku był wówczas szer. Aleksy Dejneka (prawosławny) przyjęty do MO 28 sierpnia 1944 r., oraz milicjanci: wspomniany już Eugeniusz Spuś (od 10 lipca 1945 r. pełnił również funkcję zastępcy komendanta), oraz Jan Olszewski, Kazimierz Zalewski (od 1 maja 1945), Mikołaj Koszko, (brak informacji od kiedy służył na posterunku w Sławatyczach)⁶¹, Mikołaj Dorosz (10 lipca 45 ale może od czerwca) i Henryk Derlicki (10 lipca 1945)⁶². Wymieniony w powyższym wykazie Alek-

⁵⁷ AIPN Lu 04/1072, Raport sytuacyjny KP MO we Włodawie za okres od 4 do 15 maja 1945 r., k. 14-14v.

⁵⁸ AIPN Lu 0239/168, Karta ewidencyjna Edwarda Anasiewicza.

⁵⁹ AIPN Lu 04/857, Imienny wykaz członków Milicji Obywatelskiej powiatu włodawskiego z rozbiem na posterunki stan na 1 maja 1945 r., 27 IV 1945 r., k. 46-47.

⁶⁰ AIPN Lu 04/537, Protokół z odprawy komendantów posterunków MO w KPMO Włodawa, 30 VI 1945 r., k. 97.

⁶¹ Mikołaj Koszka, s. Mikołaja, ur. 7 lipca 1924 w Kodeńcu, narodowości ukraińskiej, przyjęty do milicji 28 lipiec 1944 r. Brak informacji od kiedy służył na posterunku w Sławatyczach, przeniesiony do plutonu operacyjnego poległ 2 listopada 1945 r., Holeszowa; AIPN Lu 0237/770, Protokół z oględzin zwłok, b.d., s.1.

⁶² AIPN Lu 04/838, Wykaz imienny funkcjonariuszy KP MO Włodawa, 1 VII 1945 r., s. 2-3.

sy Dejneka objął najprawdopodobniej funkcję komendanta posterunku już po śmierci Mikołaja Samczuka⁶³. On również, od wiosny 1944 r. przebywał w partyzantce sowieckiej, jak podaje w oddziale płk. Nikołaja Prokopiuka (operującego na terenie powiatu włodawskiego i chełmskiego)⁶⁴. Wstąpił do MO 28 sierpnia 1944 r. jako funkcjonariusz Grupy Szturmowej, z którą brał czynny udział w zwalczaniu podziemia, za co otrzymał nagrodę pieniężną.

Taki stan osobowy z jedną zmianą funkcjonował do 1 września 1945 r. To wówczas za Henryka Derlickiego do komendy został przyjęty Adam Wygieira⁶⁵. Pewną niewiadomą jest kwestia odejścia z tego posterunku Stanisława Szechnika, który nie pojawia się na lipcowym wykazie funkcjonariuszy tego posterunku. Natomiast według zachowanych materiałów został przeniesiony do KP MO we Włodawie dopiero 16 sierpnia 1945 r. i skierowany do komisji lekarskiej, a następnie zwolniony z milicji ze względu na stan zdrowia 24 sierpnia 1945 r. Być może jeszcze przed przeniesieniem przebywał na zwolnieniu.

Analizując kadry sławatyckiego posterunku warto zwrócić uwagę, że niemal wszyscy jego komendanci, jak i spora część milicjantów wywodziła się spośród ludności ukraińskiej, choć nie wszyscy z nich się do tego przyznawali w wypełnianych ankietach personalnych. W tej sytuacji otwartym pozostaje pytanie na ile ukraińska obsada tego posterunku współpracowała z strukturami UPA. Nieco światła w tej kwestii rzucają raporty włodawskiego PUBP⁶⁶. Takie informacje z 1945 r. jak i 1946 r. dotyczą chociażby Jana Pawlika, który nie tylko bez obawy poruszał się po terenie, ale często udawał się do rodziny we wsi Holeszów, gdzie często stacjonowały oddziały UPA⁶⁷. Podobne opinie dotyczyły Aleksandra Dejneki, który miał nie szkodzić UPA, a UPA jemu i posterunkowi⁶⁸.

⁶³ Aleksander Dejneka s. Agaty, ur. 8 grudnia 1923 r. w Wyhalew gm. Krzywowierzba. Narodowości ukraińskiej, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, rolnik. Przed wojną nie należał do żadnej organizacji. Zwolniony z MO 10 czerwca 1946 r. z powodu repatriacji do ZSRR.

⁶⁴ AIPN Lu 0237/740, Kwestionariusz dla współpracownika MO Aleksego Dejneki, 2 X 1944, k. 2.

⁶⁵ AIPN Lu 04/838, Wykaz imienny funkcjonariuszy KP MO Włodawa, 1 IX 1945, k. 26-26v.

⁶⁶ M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944-1950*, Lublin-Warszawa 2016, s. 239, 300-302.

⁶⁷ AIPN Lu 037/7, Doniesienie, 18 X 1945 r., s. 31; AIPN Lu 037/11, Sprawozdanie z pracy PUBP we Włodawie za okres od 17 do 27 IV 1946 r., k. 25-27.

⁶⁸ M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944-1950*, Lublin-Warszawa 2016, s. 302.

Kolejnym milicjantem narodowości ukraińskiego na tym posterunku był Mikołaj Dorosz⁶⁹ pochodzący z Uhniniowa. W czasie okupacji ukrywał się przed Niemcami po tym jak trafił do Junaków i zdołał uciec po miesiącu, pracował na roli. Formalnie został przyjęty do MO 10 lipca 1945 r., jednak znajduje się już w wykazie z 1 lipca⁷⁰, co by wskazywało, że mógł trafić na ten posterunek nieco wcześniej. W opinii na jego temat czytamy: „*Jest on Ukraińcem i przebywa w tym że otoczeniu. Jako milicjant jest on bardzo mało zainteresowany pracą, posiada skończonych tylko cztery klasy szkoły powszechnej i dalej nie chce doksztalcać się, nie zna wcale obecnego światopoglądu*”⁷¹. W czasie służby dwa razy, w tym w styczniu 1946 r. został rozbrojony na posterunku Hanna, przez podziemie. W czasie służby aktywnie angażował się w walkę z podziemiem antykomunistycznym⁷².

W wykazie stanu osobowego na 1 października 1945 r. posterunek liczył 7 funkcjonariuszy: A. Dejneka, E. Spuś, J. Olszewski, A. Zalewski, M. Koszko, M. Dorosz, A. Wygiera⁷³. I do końca października zmniejszył się o jednego funkcjonariusza Zalewskiego⁷⁴. Po raz kolejny niejasną kwestią pozostaje osoba Mieczysława Badera. Według akt osobowych miał on służyć na tym posterunku do czasu zwolnienia, czyli do 31 października 1945 r. jednak nie jest ujmowany w zachowanych wykazach.

Dalsze zmiany personalne w obsadzie posterunku nastąpiły w listopadzie 1945 r. Na początku grudnia 1945 r. stan osobowy posterunku to: A. Dejneka, E. Spuś, M. Dorosz, J. Olszewski, kpr. Antoni Zapolski⁷⁵ i Feliks Tomicz⁷⁶. Zarówno A. Zapolski jak i F. Tomicz⁷⁷ przestali służyć na tym posterunku na

⁶⁹ Mikołaj Dorosz s. Aleksandra, ur. 25 lutego 1925 r. w Uhninie w gm. Dębowa Kłoda, narodowości ukraińskiej, ukończył 4 klas szkoły powszechnej, rolnik. Na skutek repatriacji do ZSRR został zwolniony z milicji już po roku 10 czerwca 1946 r.

⁷⁰ W jednym z wykazów włodawskiej komendy jest wymieniany jako funkcjonariusz Plutonu Operacyjnego, AIPN Lu 04/838, Wykaz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej narodowości ukraińskiej, b.d., k. 44.

⁷¹ AIPN Lu 0288/177, Charakterystyka funkcjonariusza Mikołaja Dorosz, b.d., s. 13.

⁷² AIPN Lu 0288/177, Decyzja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie, 5 czerwca 1946 r., s. 11.

⁷³ Józef Wygiera widnieje na jednym z wykazów jako dezertler.

⁷⁴ AIPN Lu 04/838, Wykaz imienny funkcjonariuszy KP MO Włodawa, 1 XI 1945 k. 11v.

⁷⁵ Antoni Zalewski s. Stefana, ur. 10 grudnia 1921 r. w miejscowości Mikołajew na terenie ZSRR, narodowości polskiej, ukończył 3 klasy gimnazjum.

⁷⁶ AIPN Lu 04/857, Wykaz imienny funkcjonariuszy KP MO we Włodawie, 3 styczeń 1946 r., k. 20-21.

⁷⁷ Feliks Tomicz ur. 21 listopada 1926 r. i przyjęty do służby w milicji 1 maja 1945 r. AIPN

przełomie 1945 r. i 1946 r. Tomicz z dniem 22 stycznia 1946 r. został skierowany na Kurs Przeszkolenia Kierowników Jednostek MO, a po jego ukończeniu nie powrócił na ten posterunek⁷⁸. Natomiast Zapolski został przeniesiony z włodawskiej komendy jeszcze na początku grudnia 1945 r. na Szkołę Podoficerską MO w Garbowie⁷⁹. Warto powiedzieć, że Zapolski po wybuchu wojny przeniósł się z Warszawy do Lublina i podjął pracę na kolei. W 1943 r. uciekł z Lublina i przyłączył się jednego z oddziałów BCh operujących w okolicach Ostrowa, w którym w późniejszym czasie został dowódcą grupy wypadowej. Od 1 sierpnia 1944 r. został skierowany przez przełożonych do milicji i rozpoczął służbę na posterunku w Parczewie, a następnie został przeniesiony do Włodawy (w jego aktach jest również informacja, że przez pewien czas był w służbie wartowniczej w KW MO w Lublinie). W aktach osobowych brak informacji, że był oddelegowany na posterunek w Hannie. Na miejsce Zapolskiego i Tomicza komendant powiatowy przysłał trzy osoby z Plutonu Operacyjnego: Stanisława Dębskiego, Włodzimierza Koszmęła oraz Marię Krupka.

W przypadku W. Koszmęły, który został przyjęty do milicji 10 stycznia 1945 r. jako funkcjonariusz Plutonu Operacyjnego (choć w podaniu chciał służyć w posterunku w Parczewie)⁸⁰. Koszmęła znajduje się w wykazie posterunku w Hannie, choć prawdopodobnie w ogóle do niego nie dotarł. 12 stycznia z plutonu został skierowany na posterunek ale nie w Hannie lecz Ostrowie, do którego nie dotarł gdyż zdezerterował⁸¹. W czerwcu 1946 r. został wysiedlony wraz z rodziną do ZSRR. Drugim funkcjonariuszem był Stanisław Dębski⁸². Dębski w końcowym okresie okupacji przynależał do oddziału pod dowództwem Siemiona Blumenszteja-Baranowskiego i brał udział w walkach w lasach parczewskich. Po przybyciu Sowietów dotarł do Parczewa. Bezpośrednio z oddziału od 1 sierpnia 1944 r. trafił na posterunek MO w Parczewie, na którym służył do stycznia 1945 r. kiedy to został przeniesiony do Plutonu Operacyjnego⁸³. Najciekawszy pozostaje fakt, że Dęb-

Lu 431/585)

⁷⁸ AIPN Lu 0357/944, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Feliksa Tomicz, b.d., s.1-2.

⁷⁹ AIPN Lu 0211/3430, Życiorys Antoniego Zapolskiego, 6 XII 1945 r., s. 16.

⁸⁰ Włodzimierz Koszmęła s. Stefana, ur. 29 marca 1922 r. w Uhninie, narodowość ukraińska, ukończył 4 klas szkoły powszechnej, do czasu przyścia do MO pracował na roli.

⁸¹ AIPN Lu 0237/769, Sprawa szer. W. Koszmęły, 18 II 1946, s. 13.

⁸² Stanisław Dębski s. Jana, ur. 21 sierpnia 1923 r. we wsi Mrowiska w pow. Mińsk Mazowiecki

⁸³ AIPN Lu 0288/172, Pisko KP MO we Włodawie w sprawie Stanisława Dębskiego, b.d., s. 9.

ski funkcjonuje w wykazie tego posterunku jeszcze na 20 kwietnia, a w rzeczywistości od 10 do 24 stycznia 1946 r. przebywał na urlopie, z którego nie powrócił do służby i został uznany za dezertera. Trzecią osobą była Maria Krupka⁸⁴ pochodząca z Kodeńca. Jak twierdziła wstąpiła do milicji 10 lipca 1945 r. gdyż funkcjonowała plotka iż młode dziewczęta miały być powoływane do wojska, wobec czego wybrała pracę w milicji. Zdezerterowała z posterunku 5 stycznia 1946 r.⁸⁵

Jeszcze 31 stycznia 1946 r. jeden z oddziałów UPA rozbroiło trzech milicjantów posterunku w Hannie: E. Spuś, M. Dorosza oraz J. Olszewskiego. Tego ostatniego dodatkowo dotkliwie pobito. Członkowie UPA uprowadzili wówczas także funkcjonariusza PUBP we Włodawie Pawła Zdolskiego, oraz spalili zabudowania Teofila Dubiny, za to że przyjął obywatelstwo polskie⁸⁶. Niestety trudno podać przyczyny rozbrojenia wspomnianych milicjantów. Być może powodem był fakt, że zarówno Spuś jak i Olszewski mieli utrzymywać kontakt z polskim podziemiem zbrojnym na terenie Sławatycz, o czym informował w swym doniesieniu z 15 grudnia 1945 r. informator „Wicher”⁸⁷.

Do największej zmiany w obsadzie posterunku doszło w marcu 1946 r. Według stanu z 20 marca 1946 r. stan osobowy posterunku to: Władysław Rusilewicz⁸⁸ jako komendant oraz pięciu funkcjonariuszy. Henryk Lekan, Michał Ruczkowski, Stanisław Dębski (faktycznie był dezerterem), Antoni Frączek i Kazimierz Dywański. Rusilewicz w czasie okupacji został zrzucony na teren województwa lubelskiego jako skoczek i trafił do oddziału mjr. Czesława Klima, a po wkroczeniu Armii Czerwonej został z dniem 1 sierpnia 1944 r. przyjęty do MO. Początkowo miał być komendantem posterunku Wyryki, choć w pierwszym zachowanym zestawieniu stanu komendy z października 1944 r. nie figuruje.

Okupacyjną przeszłość w szeregach partyzantki komunistycznej, choć zaledwie czteromiesięczną, mieli jeszcze dwaj kolejni funkcjonariusze: A.

⁸⁴ Maria Krupka, narodowości ukraińskiej, ukończyła 2 klasy szkoły handlowej.

⁸⁵ AIPN Lu 0288/527, Charakterystyka funkcjonariusza Marii Krupka, b.d., s. 8; AIPN Lu 04/1074, Raport sytuacyjny KP MO we Włodawie za okres od 4 do 14 stycznia 1946 r., 14 I 1946, k. 22a.

⁸⁶ AIPN Lu 04/1074, Raport sytuacyjny KP MO we Włodawie od dnia 24 stycznia do dnia 4 lutego 1946 r., 4 II 1946 r., k. 43-43v.

⁸⁷ AIPN Lu 037/7, Doniesienie agenta „Wicher”, 15 XII 1945 r., k. 40.

⁸⁸ Władysław Rusilewicz, s. Wiktora, ur. 6 października 1917 r. we wsi Mozyki, pow. Lida, narodowość ukraińska, ukończył 5 klas szkoły powszechnej, w okresie 1940-1941 r. służył najprawdopodobniej w Armii Czerwonej, następnie został zrzucony na teren okupowanej Polski, AIPN Lu 028/2547, Karta Funkcjonariusza Władysława Rusilewicza.

Frączek⁸⁹ oraz K. Dywański⁹⁰. Pierwszy z nich od marca 1944 r. należał do oddziału dowodzonego przez Grzegorza Korczyńskiego. Do milicji wstąpił dopiero 1 maja 1945 r.⁹¹ K. Dywański natomiast wiosną 1944 r. wstąpił do zgrupowania oddziałów partyzanckich „Jeszcze Polska Nie Zginęła” pod dowództwem płk. Satanowskiego. Gdzie pełnił funkcję konnego zwiadowcy na terenie powiatu włodawskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej część oddziału w tym i Dywański oraz m.in. Mieczysław Zaorski czy Bartosiak Władysław, została skierowana początkowo na teren gm. Cyców w pow. Chełm, tam dowodził nimi Aleksander Wójtowicz, następnie grupa ta przeszła do Siedlec. Dywański wstąpił do milicji na przełomie stycznia i lutego 1945 r. na posterunek w Hańsku, z którego został delegowany do Hanny.

Jedynie Michał Ruczkowski⁹² nie mógł legitymować się udziałem w ruchu komunistycznym w okresie okupacji, gdyż niemal całą okupację spędził na przymusowych robotach w Niemczech, a do Polski powrócił dopiero po zakończeniu wojny. Od 15 września 1945 r. pełnił służbę w charakterze szofera w KP MO Włodawa, a od 1 lutego 1946 r. w Plutonie Operacyjnym, z którego w marcu został skierowany na posterunek w Hannie. Następnie w czerwcu 1946 r. został przeniesiony na posterunek w Wytoczynie, gdzie jako milicjant zgłosił, że część funkcjonariuszy tego posterunku współpracuje z podziemiem⁹³.

Taki stan posterunku w Hannie istniał do końca maja 1946 r. Trudno w chwili obecnej podać przyczyny likwidacji tego posterunku i jego przeniesienia. Najprawdopodobniej nawarstwiło się ich kilka i dotyczyły nie tylko tego posterunku ale i innych. Pierwszą był fakt, iż na początku czerwca wielu milicjantów narodowości ukraińskiej wyjechało w ramach repatriacji do ZSRR. W przypadku posterunku w Hannie taką osobą był sam komendant W. Rusielewicz. Kolejnymi milicjantami, choć w chwili wyjazdu nie służyli na

⁸⁹ Antoni Frączek s. Aleksandra, ur. 18 maja 1926 r. we wsi Wygnanka w pow. radzyńskim. Narodowości polskiej, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Jego brat był funkcjonariuszem posterunku w Wohyniu, i zginął w czasie ataku na posterunek. We wrześniu 1946 r. został odznaczony za odwagę w walce z podziemiem. W opinii pisano: „*jest odważnym i dobrym bojownikiem w walce z bandytami, za co został odznaczony medalem*”

⁹⁰ Kazimierz Dywański s. Franciszka, ur. 21 lutego 1926 r. w kol. Hańsk, narodowość polska, ukończył 5 klas szkoły powszechnej.

⁹¹ AIPN Lu 0213/690, Charakterystyka funkcjonariusza Antoniego Frączka, 12 luty 1947 r., s.12.

⁹² Michał Ruczkowski, ur. 1920 r. w Kowlu.

⁹³ AIPN Lu 0288/871, Pismo szefa Sekcji Dyscyplinarnej KW MO w Lublinie, 2 VII 1946 r., s. 8.

tym posterunku byli: m.in. Aleksy Dejneka, Mikołaj Dorosz, Jan Pawlik czy Włodzimierz Koszmela. Wszyscy opuścili Polskę 10 czerwca 1946 r. Drugą przyczyną likwidacji kilku posterunków był fakt stale mającego stanu osobowego całej włodawskiej komendy. Na połowę czerwca cała komenda liczyła zaledwie 116 milicjantów, a posterunki istniały tylko w Parczewie, Ostrowie, Opolu, Wytycznie, Woli Uhruskiej, Kodeńcu oraz Wisznicach.

Ks. Zbigniew Tonkiel

Siedlce

Zagadka rodzinna

Mieszkaliśmy na kolonii Zańków, tuż przy szosie ze Sławatycz w kierunku Tucznaj i Białej Podlaskiej. Do wsi było około 2 km. Pewnego razu wysłali mnie rodzice do naszych kuzynów mieszkających we wsi, do Jana Szaleckiego. Po co tam poszedłem, tego nie pamiętam. Było to na pewno podczas okupacji niemieckiej, bo jeszcze nie chodziłem do szkoły. Wszedłem do mieszkania, W kuchni, tuż przy piecu, siedziała starsza pani, chyba nazywała się Chorążyna (może teściowa gospodarza domu?), i coś do mnie mówiła. Z jej wypowiedzi zostało w mojej dziecięcej pamięci tylko jedno zdanie, którego znaczenia wówczas zupełnie nie rozumiałem (Chyba Anioł Stróż je utrwalił w mojej głowie!): „*Brat twojego dziadka, Józef Tonkiel, był księdzem unickim, ale on się później zastrzelił.*” Nie miałem pojęcia, kto to są „unici”, a jeszcze bardziej niepojęte było to, że brat dziadka nazywał się Józef. Przecież mój dziadek ze strony ojca też nazywał się Józef... Jak to możliwe, że dwaj rodzeni bracia mają to samo imię? Dlaczego się zastrzelił? Wydawało mi się to tak dziwne i nieważne, że nigdy o to nie zapytałem rodziców (Dzisiaj trochę żałuję tego braku mojej ciekawości, może coś o tym wiedzieli).

Minęło wiele lat, wiedziałem już dobrze, co to znaczy „ksiądz unicki”, „unia”, „unici”. Tu przypomnę tylko krótko kilka faktów z historii. Jak wiadomo, Polska przyjęła chrześcijaństwo łacińskie z Rzymu poprzez chrzest księcia Mieszka I i małżeństwo z księżną czeską Dubrawką (966 r). Natomiast sąsiednie państwo słowiańskie, Ruś Kijowska, rozciągające się na wschód od Polski, przyjęło chrześcijaństwo z Bizancjum (Konstantynopola – 988 r.). Rusini w liturgii używali własnego starosłowiańskiego języka. Jak we wszystkich kościołach wschodnich, tak i na Rusi niżsi duchowni zawierali przed święceniami związek małżeński. W roku 1054 powstała wielka „Schizma Wschodnia”, bolesny rozdział chrześcijaństwa zachodniego od wschodniego. Do tych ostatnich należeli też Rusini. Powszechnie nazywa się ich „ortodoksi” albo *prawosławni*. Począwszy od XIV wieku i następnych lat dawna Ruś (bez księstwa Moskiewskiego) znalazła się w granicach Polski, a więc oprócz katolików kilka milionów chrześcijan wschodnich czyli prawosławnych zamieszkiwało w granicach dawnej Rzeczypospolitej.

Pod koniec XVI wieku kilku biskupów prawosławnych podjęło wysiłki zjednoczenia prawosławnej cerkwi na terenach Rzeczypospolitej z Rzymem. Takiego zjednoczenia dokonano na synodzie w Brześciu w 1596 r. Powstała więc *Unia* czyli zjednoczenie na terenie Polski znacznej części prawosławnych z Kościołem rzymskim. Stąd nazwa „unici” albo „grekokatolicy”. Przyjęli oni wszystkie dogmaty kościoła rzymskokatolickiego i uznali zwierzchnictwo papieża, a Stolica Apostolska pozostawiła im nie zmienioną liturgię wschodnią z własnym kalendarzem i językiem liturgicznym. W następnych latach unici przyjęli wiele obrzędów do swojej liturgii z kościoła łacińskiego, wprowadzili do cerkwi organy, konfesjonały, dzwonki, wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji, procesje Bożego Ciała, modlitwę różańcową, śpiewy polskie itp. Pod koniec XVIII wieku Polska utraciła wolność: nastął rozbiór kraju przez Prusy, Austrię i Rosję. Część unitów znalazła się pod zaborem austriackim i ci funkcjonowali bez przeszkód; część znalazła się w zaborze rosyjskim i tych od samego początku rząd rosyjski zaczął prześladować oraz zmuszać do powrotu na prawosławie. Prześladowania opornych nasiliły się zwłaszcza po upadku powstania styczniowego w 1863 r. Unia została zniesiona, cerkwie unickie zamieniono na cerkwie prawosławne, wyrzucono księży unickich, wielu poszło do więzienia albo na Sybir, parafie obsadzono duchownymi prawosławnymi. Aby unitom uniemożliwić korzystanie z posług duchowych u księży rzymskokatolickich, rząd carski zlikwidował wiele parafii łacińskich na Podlasiu, na terenach dotychczasowej unickiej diecezji chełmskiej (Chełm nad Bugiem). Zniesiona też została diecezja janowska (obecnie siedlecka), a parafia rzymskokatolicka w Sławatyczach została zamknięta 2 VII 1887 r. Ten sam los spotkał wiele innych parafii rzymskokatolickich. Cel był jeden: uniemożliwić unitom korzystanie w nich z sakramentów świętych, a przez to zmusić do przejścia na prawosławie. Unici praktycznie przeszli do podziemia. Ich okropne prześladowania opisał ks. Józef Pruszkowski w *Martyrologium czyli męczeństwo unii św. Na Podlasiu*¹, przedstawia je też wiele innych opracowań. Wymownym przykładem jest bohaterska obrona cerkwi unickiej w Pratulinie przez Wincentego Lewoniuka i dwunastu innych mężczyzn, którzy 24 I 1874 r. ponieśli śmierć męczeńską od kul żołnierzy rosyjskich, którzy w imieniu cara chcieli unitom narzucić prawosławie. Jan Paweł II beatyfikował tych męczenników w 1996 r. To tyle krótkich informacji dla tych, którzy nie słyszeli o kościele unickim czy unitach i ich smutnym losie pod zaborem rosyjskim.

¹ Ks. Józef Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo unii św. na Podlasiu, część I i II*, Woodbridge, N.J. 1983.

Gdy w 1905 r. Rosja przegrała wojnę z Japonią a wewnątrz ogromnego imperium zaznaczyły się ruchy rewolucyjne i niezadowolenie z nieudolnych rządów panującej dynastii, car Mikołaj II wydał „*Ukaz Tolerancyjny*” na mocy którego wszyscy mogli bez przeszkód wyznawać i praktykować swoją religię czy wyznanie. Zezwolono też na otwarcie kościołów rzymskokatolickich. Unici jednak nie wierzyli w wolnościowe zapewnienia cara. Uważali, że gdy tylko uspokoją się rozruchy społeczne, rząd wróci do dotychczasowych metod siłowego nawracania na prawosławie. Nie były to obawy bezpodstawne! Wobec tego unici zaczęli masowo przechodzić na obrządek łaciński. Biskup lubelski Józef Jaczewski, który był też administratorem skasowanej przez rząd carski diecezji janowsko-podlaskiej, nakazał wszystkim proboszczom parafii łacińskich, gdzie zamieszkiwali unici, założyć specjalną księgę „*LIBER CONVERSORUM*” (Księga nawróconych), do której wpisywano chętnych do przejścia na obrządek rzymski unitów.

Minęło wiele lat. Byłem klerykiem na trzecim czy czwartym roku seminarium duchownego w Siedlcach. W seminarium jest taki zwyczaj, że klerycy spożywają posiłki, zwłaszcza obiady i kolacje, w ciszy, a jeden z nich w tym czasie czyta dla wszystkich jakąś książkę czy budujący artykuł. Wtedy właśnie czytano *Martyrologium czyli męczeństwo unii św. Na Podlasiu* ks. J. Pruszkowskiego. Relację wydarzeń w unickiej parafii Ostrow autor tak rozpoczyna: „Wielkim nieszczęściem dla parafian ostrowskich był ich dawny proboszcz Józef Tąkiel, który udając wiernego pasterza, był podstępny wilkiem dla swojej trzody, gotów sprzedać ją dla materialnych korzyści i rządowych względów. Przyjął on książki rosyjskie i schizmatyczny rytuał i nalegał na parafian, aby zarzucili polskie śpiewy, a wprowadzili śpiew ruski (...) Gdy w końcu 1873 roku zapowiedział Tąkiel, że z nowym rokiem będą usunięte z obrzędów i liturgii unickiej wszystkie nowości łacińskie i już nie będzie przenoszenia mszału, nie będzie używania monstrancji w czasie odpustów i procesji, ani dzwonków, parafianie teraz dopiero zrozumieli podstęp i chytrość Tąkiela (...) i zaczęli go nazywać Judaszem(...) W miesiącu grudniu 1874 roku parafianie ostrowscy (...) zebrali się na probostwie i wyrzucili z plebanii odstępcę z jego rzeczami, a zamknąwszy cerkiew strzegli jej przez cały tydzień.”² Za taką postawę unitów tej parafii czekała okrutna zemsta ze strony żandarmów i kozaków.

A mnie natychmiast przypomniały się słowa starszej pani z Zańkowa, a jednocześnie wątpliwości, czy ten unicki proboszcz z Ostrowa był rzeczy-

² Tamże, cz. I, s.165-166.

wiecie bratem mego dziadka. Nazwisko, imię, ksiądz unicki – to się zgadzało, ale to jeszcze nie dowód na tak bliskie pokrewieństwo. Spotykamy wielu ludzi o identycznym nazwisku i imieniu, a nie łączą ich żadne związki rodzinne. Jak to sprawdzić? W tym czasie nie było ku temu żadnych możliwości. W każdym razie opis postawy tego duchownego wywarł na mnie bardzo przykre wrażenie.

Minął następny okres mego życia. Zostałem księdzem, kilka lat pracy jako wikary, następnie specjalistyczne studia w Rzymie (1965 – 1970). Po powrocie do kraju podjąłem wykłady w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Pewnego razu postanowiłem odwiedzić o kilka lat starszego kolegę, ks. Stanisława Kurka, który wtedy był proboszczem w Motwicy. Drogi były w złym stanie, często „kocie łby” czyli bruk ułożony z polnych kamieni. Ale gdy dojechałem do wsi i trzeba było skręcić w prawo do kościoła, przede mną pojawiła się ogromna przeszkoda – wielka kałuża wody! Było to krótko po dosyć obfitych deszczach. Wsiadłem z samochodu i bezradnie patrzyłem przed siebie. Zobaczył mnie gospodarz najbliższego domu. „Nie da rady! Ksiądz dalej nie przejedzie. Trzeba zostawić samochód u mnie na podwórzu, a ja pokażę, jak przejść za budynkami przez pole do plebanii.” Tak zrobiłem. Ks. Kurek ucieszył się z moich odwiedzin. A że był to listopad, szybko zrobiło się ciemno. Wtedy mi powiedział, że przy kościele jest grób jakiegoś popa, który nazywał się Tonkiel. Ożyły we mnie dawne wspomnienia. Chciałem koniecznie ten grób zobaczyć. Ks. Stanisław wziął latarkę i poszliśmy zobaczyć mogiłę. Jest to grób ziemny, cały przykryty jakąś żeliwną płytą z napisami w języku rosyjskim. Odsunął z tej płyty opadłe z drzew liście i można było wyraźnie zobaczyć nazwisko. Pomyślałem wtedy, że to na pewno ten Józef Tonkiel, którego parafianie wyrzucili z Ostrowa. Przeniósł się tutaj, gdy unicką parafię w Motwicy zamieniono na prawosławną, tutaj zmarł i tutaj został pochowany. Po wielu latach moje przypuszczenia okazały się błędne. Ale wtedy nic bardziej sensownego nie przychodziło mi do głowy.

Od tamtych jesiennych odwiedzin w Motwicy minęło następnych kilkadziesiąt lat. Któregoś pięknego dnia, na początku września 2020 roku postanowiliśmy z ks. Zbigniewem Zalewskim odwiedzić naszego dawnego ucznia z seminarium duchownego, ks. Marka Kujdę proboszcza w Motwicy. Ks. Marek zanim został proboszczem w Motwicy, kilkanaście lat pracował w Rosji, nad Morzem Czarnym, wśród tamtejszych katolików. W Anapie nawet wybudował kościół. Musiał więc przyswoić sobie dobrze język rosyjski. Poprosiłem więc go, by przetłumaczył cały napis na grobowej płycie prawosławnego ks. Tonkiela. Okazało się, że tu jest pochowany proboszcz

Aleksander Osip Tonkiel, urodzony 26 III 1846 roku, zmarł 21 IV 1893 r. A więc nie Józef. Kim wobec tego był? Ks. Marek dodał, iż tutejsi ludzie podają, że ten prawosławny proboszcz popełnił samobójstwo. Jakiego rodzaju samobójstwo, tego nie wiedzą. A mnie przypomniało się to, co przed wielu laty powiedziała mi pani Chorążyna, tylko że nie zgadzało się tu imię. Ale co oznacza to drugie imię „Osip”? Może to rosyjska wersja polskiego imienia „Józef”? Może starsza pani знаła go pod tym drugim imieniem? Ale czy to mógł być brat mojego dziadka? Wątpliwości stawały się tym większe i trudne do rozwikłania, że nie znałem ani daty urodzin dziadka, ani daty jego śmierci, ani skąd i kiedy przybył do Zańkowa.

Kilka dni później opowiedziałem o tych moich wątpliwościach ks. Wojciechowi Hackiewiczowi. Mieszkamy obok siebie na tej samej plebanii w parafii Świętego Ducha w Siedlcach. Tak się dobrze złożyło, że dostał on telefon do pana Piotra Sęczyka, studenta, doktoranta z historii, który wybrał jako temat swojej rozprawy doktorskiej właśnie opracowanie działalności księży unickich diecezji chełmskiej. Ks. Hackiewicz zadzwonił do niego i zapytał, czy w swoich poszukiwaniach spotkał się z nazwiskiem ks. Aleksandra Tonkiela, którego grób znajduje się przy kościele w Motwicy. Pan Sęczyk musiał sprawdzić w komputerze i po kilkunastu minutach oddzwonił: „Mam trzech księży unickich o tym nazwisku”. Był bardzo uprzejmy i podyktował nam najważniejsze dane z ich życia.

Ks. Benedykt Tąkiel, syn Andrzeja i Katarzyny, pochodzenie duchowne, urodzony w Łazowie³ 14 III 1787, zmarł 3 V 1854 r. w Janowie nad Bugiem. Ukończył gimnazjum w Węgrowie, następnie seminarium duchowne w Supraślu, ożenił się z Katarzyną Budziłłowicz i 23 II 1812 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował w parafiach diecezji chełmskiej: Pawłów, Bubel, Janów. Jego dzieci: Antoni (ur. 13 VI 1816) i Józef (ur. 3 II 1819), Apolonia (ur. 14 V 1814).

Ks. Józef Tąkiel, syn Benedykta, pochodzenie duchowne, urodzony 3. II. 1819 r. zmarł w Motwicy w 1887 r. Ukończył cztery klasy szkoły powiatowej w Białej Podlaskiej, następnie seminarium duchowne w Chełmie (1836–1840), ożenił się z Katarzyną Pocię i 20 XI 1841 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował na różnych parafiach: Czerniszyn, Ortel Królewski, Ortel Książęcy, Dokudów, Lejno, Kodeniec, Ostrów (1857 – 1875). Miał trzech synów: Emilian ur. 18. VII. 1843 r.; Aleksander Benedykt ur. 26. III. 1846; Stefan Jan ur. 8. I. 1848 r. Ks. J. Pruszkowski bardzo surowo ocenił posta-

³ Wieś współcześnie należąca do parafii Łazówek (diecezja drohiczyńska, powiat Sokołów Podlaski), niegdyś była to parafia unicka z własną cerkwią.

wę i zachowanie tego księdza jako proboszcza unickiej parafii w Ostrowie. Określał go jako odstępcę od świętej wiary, zdrajcę, wilka w owczej skórze, który usuwał z cerkwi wszystkie nowości łacińskie, by podstępnie całą parafię przeprowadzić na prawosławie. Tak pisał na podstawie relacji naocznych świadków tamtych smutnych wydarzeń. Jednakże w końcu ks. Józef odmówił przejścia na prawosławie i, jak pisze wybitny historyk i znawca dziejów unii biskup E. Likowski, był ks. Józef Tąkiel więziony w Siedlcach. Ostatecznie administracja carska pozwoliła mu pod nadzorem policji mieszkać do śmierci u swojego syna na plebanii w Lejnie a następnie w Motwicy. Zmarł w 1887 r. i został pochowany w Ortelu Królewskim.

W opracowaniu E. Likowskiego znajduje się *Spis kapłanów diecezji chełmskiej, którzy nie przyjąwszy prawosławia byli internowani w Królestwie Polskim albo w Rosji bez utrzymania i pod nadzorem policji*. Pod nr 55 widnieje: „Tąkiel Józef, proboszcz z Ostrowa, był w Siedlcach, potem w Lejnie, gubernia siedlecka, gdzie syn jego, który prawosławie przyjął, był proboszczem, ostatnio podobno w Międzyrzeczu.”⁴

Ks. Aleksander Tonkiel (na drugie imię miał Benedykt, którego nigdy nie używał; na płycie grobowej: Aleksander Osip) urodził się 26 III 1846 r. w Ortelu Królewskim, na plebanii, syn ks. Józefa Tąkiela i Katarzyny Pocięj. W 1862 r. ukończył sześć klas gimnazjum w Lublinie i następnie wstąpił do seminarium duchownego w Chełmie (1863–1868). Ożenił się z Julianną Czerlunczakiewicz, córką unickiego ks. Piotra Czerlunczakiewicza. Ślub odbył się 14. VII. 1869 r. w cerkwi unickiej w Korchowiu. W tym samym roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Michała Kuziemskiego. Na własną prośbę został administratorem parafii Lejno (1868-1875) i administratorem parafii Wola Wereszczyńska (1869–1870). W 1875 roku przyjął prawosławie i był proboszczem już prawosławnej parafii Lejno (1875–1880) a następnie proboszczem w Motwicy (1880–1893). Prawosławie przyjął dobrowolnie. Zmarł nagle 21 IV 1893 (wg kalendarza juliańskiego), 3 V 1893 r. (wg kalendarza gregoriańskiego) w wieku 47 lat. W raporcie dziekana o śmierci Aleksandra do biskupa nie ma żadnej wzmianki o samobójstwie. Małżonka księdza zmarła wcześniej przed rokiem 1880. Ks. Aleksander miał trzech synów: Wiacysława ur. 15 V 1869 r., Konstantego ur. 14 VI 1872 r. i Stefana ur. 21 III 1875 r. Ksiądz Aleksander został pochowany tuż przy cerkwi (kościół) w Motwicy. W 1893 r. syn Wiacysław w wieku 24 lat studiował w Sankt Pe-

⁴ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, cz. 2, Warszawa 1906, s. 396. Ostatnia nazwa miejscowości jest błędna – nie” w Międzyrzeczu”, lecz w Motwicy. Przyp. autora.

tersburgu, Konstanty mający 21 lat odbywał służbę wojskową, a Stefan – 18 lat, uczęszczał do gimnazjum w Białej Podlaskiej.

Tak przedstawiają się pokrótce wiadomości z dokumentów historycznych o trzech księżach unickiej diecezji chełmskiej. Nie dają one żadnego potwierdzenia, że ks. Józef Tąkiel był bratem mego dziadka z Zańkowa, a tym bardziej, że się zastrzelił. No cóż, wiadomości przekazywane z ust do ust mogą zawierać nieco prawdy, ale im dalej są przekazywane, tym bardziej obrastają w legendarne dodatki. Nic też nie wskazuje na jakiś choćby daleki, stopień pokrewieństwa. Nie jest on niemożliwy, ale z dokumentów nie da się go stwierdzić.

Fakt istnienia trzech księży w chełmskiej diecezji unickiej o nazwisku Tonkiel (niezależnie od pisowni tego nazwiska przez „ą” czy „on”) nasunął mi taką myśl, która nigdy dotąd w czasie dosyć długiego mojego życia nie przyszła mi go głowy: a może moi dziadkowie także byli unitami? Można by to sprawdzić, ale czy w kancelarii parafialnej w Sławatyczach zachowała się księga *Liber Conversorum*? Z tym pytaniem ks. W. Hackiewicz zwrócił się telefonicznie do ks. Mirosława Krupskiego, proboszcza w Sławatyczach. Odpowiedź była krótka: jest!. Poprosiliśmy go, by sprawdził, czy znajduje się w niej nazwisko *Józef i Feliksa z Szaleckich Tonkiel* ze wsi Zańków? Jeszcze tego samego dnia ks. M. Krupski dał odpowiedź: jest taka rodzina, i przysłał kilka zdjęć zrobionych telefonem komórkowym. Ta wiadomość była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. – A więc moi przodkowie nie byli od wieków rzymskimi katolikami! Do roku 1905 byli grekokatolikami czyli unitami!

Księgę *Liber Conversorum* prowadzono w języku łacińskim według ustalonych rubryk: liczba porządkowa, miejscowość, data wpisu i konwersji, imię i nazwisko, wiek, imiona rodziców. Od nr 1991 do 1999, dnia 20 V. 1905 r. wpisano moich dziadków i ich dzieci.

<i>No. *</i>	<i>Tempus conversionis Dies, Mensis, Annus</i>	<i>Nomen et cognomen Conversi</i>	<i>Aetas</i>	<i>Nomina parentum</i>
1991	20 Majus 1905	Josephus Tonkiel	50	Ludovicus et Michalina de Chmielewska
1992		Felixa Tonkiel	36	Gregorius Szalecki et Emilia de Lewczuk
1993		Stanislava	16	Josephus et Felixa de Szalecki
1994		Antonius	17	

1995		Nicolaus	19	
1996		Stanislaus	11	
1997		Franciscus	6	
1998		Petrus	4	
1999		Florentyna	1	

* Pisownia oryginalna. Kolejno od lewej rubryki zawierają: liczbę porządkową, datę konwersji, imię i nazwisko konwertyty, wiek oraz imiona rodziców.

Byłem ciekaw, czy inna rodzina, mieszkająca niegdyś w Lisznej, mianowicie Antoniego Tonkiela, również znajduje się w *Liber Conversorum*. Wprawdzie nigdy wcześniej o tej rodzinie nie słyszałem od rodziców czy znajomych, dowiedziałem się o niej z listu mojego kuzyna Roya Szyhowskiego ze Stanów Zjednoczonych. Okazało się, że w tej księdze takiego nazwiska nie ma, a prawdopodobnie był to brat mojego dziadka Józefa Tonkiela z Zańkowa. Zaczęliśmy szukać w innych księgach z XIX wieku: księgach ślubów i chrztów, które na szczęście zachowały się w kancelarii parafialnej w Sławatyczach. Poszukiwania były dosyć trudne, a to dlatego, że rząd carski po Powstaniu Styczniowym zmusił duchowieństwo polskie do spisywania wszelkich dokumentów kościelnych w języku rosyjskim.

W księdze ślubów znajduje się protokół o poszukiwanym mężczyźnie:

„31.I / 20.II 1871 roku o godzinie 3 po południu Antoni Tonkiel, lat 20 i 9 miesięcy, syn Ludwika i Józefy Chmielewskiej, stolarz, urodzony we wsi Lipinki parafii Wisznice, i Marianna Jaworska, córka zmarłego Józefa i żyjącej Marianny we wsi Liszna, lat 19 i osiem miesięcy, zawarli związek małżeński”. Z tego wynika, że Antoni i Józef (mój dziadek) byli rodzonymi braćmi. Ich ojciec Ludwik mieszkał w Lipinkach. Kim był, jakiego wyznania? Chcieliśmy sprawdzić. Jednakże w parafii Wisznice nie zachowały się dokumenty (księgi metrykalne) z pierwszej połowy XIX w. – Józef Tonkiel był grekokatolikiem, Antoni Tonkiel rzymskim katolikiem. Jak to możliwe? Skąd ta różnica wyznań dwóch rodzonych braci? Prawdopodobnie stąd, że Antoni, żeniąc się z „łacinniczką,” przeszedł na obrządek łaciński. Dlatego nie ma go w *Liber Conversorum*, a jego dzieci były chrzczone już w kościele rzymskokatolickim w Sławatyczach. Rodzina Antoniego Tonkiela z Lisznej wkrótce wyjechała prawdopodobnie do Piszczaca.

Rzymskokatolicka parafia Sławatycze w 1905 roku obejmowała znacznie większy obszar od dzisiejszego. Do parafii należały jeszcze następujące wioski: Liszna, Jabłeczna, Zańków, Krzywówka, Sajówka, Zofijówka, Janówka, Motwica, Holeszów, Dańce, Hanna, Dołhobrody, Kuzawka. Pomimo tylu wiosek i samych Sławatycz parafia liczyła niewiele ponad 500 osób. Nie

dysponuję dokładną liczbą, ale wiemy dokładnie na podstawie kalendarza kościelnego, że w 1800 r. parafia dosłownie liczyła 500 wiernych. Stąd wniossek, że po stu latach nie było ich znacząco więcej. I następny wniosek, że na tych terenach przeważała ludność unicka i trochę prawosławnych. Natomiast według zapisów w *Liber Conversorum* w 1905 roku do parafii katolickiej przeszło 2452 unitów. Nic więc dziwnego, że maleńki, drewniany i mocno zniszczony kościół nie wystarczał dla takiej liczby parafian. Kilka lat później rozpoczęto budowę murowanego kościoła.

I jeszcze jedna zagadkowa sprawa. W *Liber Conversorum*, w miejscu, gdzie zapisana jest rodzina Józefa i Feliksy Tonkiel, znajduje się luźna kartka: „Wyciąg z ksiąg ludności stałej wsi Zańków, gminy Tuczn, pow. Biała Podlaska”:

Nazwisko	Tonkiel
Imię	Antoni
Imiona rodziców	Józef i Feliksa z d. Szalecka
Data urodzenia	24 czerwiec 1888 r.
Miejsce urodzenia	Motwica
Stan cywilny	kawaler
Wyznanie	prawosławny
Zatrudnienie	przy rodzicach
Tuczn, dnia 5 kwietnia 1933 roku	

(Następują podpisy sekretarza i wójta gminu, pieczętki)

Powstaje pytanie, komu taki odpis był potrzebny i dlaczego został włożony do *Liber Conversorum*, skoro tenże Antoni Tonkiel, syn Józefa i Feliksy, od 1913 roku przebywał w Stanach Zjednoczonych? Jeszcze bardziej dziwne jest to, że miejscem jego urodzenia jest wieś Motwica a nie Zańków; i dlaczego jest wyznania prawosławnego? Pewną pomocą, jak mi się wydaje, w wyjaśnieniu miejsca urodzenia Antoniego mogą być dokumenty dotyczące ks. Aleksandra Tonkiela, znajdujące się w zbiorach konsystorza chełmskiego⁵. W tym zbiorze znajduje się list Wieczysława Tonkiela, najstarszego syna ks. Aleksandra, do konsystorza duchownego w Chełmie. Chodzi o spadek po zmarłym ojcu. Wieczysław pisze, że gdy jego ojciec został proboszczem w Motwicy, to na ziemi cerkiewnej (kościelnej) zbudował własnym kosztem, bez udziału parafian, 6 budynków gospodarczych, drewnianych, krytych słomą: stodołę na paszę, dwa chlewy dla bydła i trzody itp. Czy może to trakto-

⁵ „Archiwum Grekokatolickiego Konsystorza Chełmskiego, sygn. 1059, „Dzieło swiastczennika Aleksandra Tonkiel” (Akta ks. Aleksandra Tąkiela, administratora parafii Lejno, proboszcza parafii Mutwica 1867-1870),

wać jako spadek po ojcu i sprzedać okolicznym gospodarzom? Konsystorz 9 VIII 1894 r. zgodził się na przejęcie tego spadku przez Wieczesława. Właśnie ten szczegół: budowa sześciu budynków gospodarczych przez proboszcza prawosławnego Motwicy jest tu ważny. Do takiej budowy, niezależnie od tego jak duże byłyby te budynki, trzeba było nie tylko zgromadzić materiał, ale też znaleźć odpowiedniego fachowca. Wiadomo, że Józef Tonkiel z Zańkowa był stolarzem. Proboszcz Aleksander mógł go albo znać, albo ktoś z ludzi z Motwicy czy Lipinek mógł go mu polecić. Zbudowanie sześciu budynków wymagało też dłuższego czasu. Wobec tego zaprosił do pracy Józefa wraz z jego żoną Feliksą do Motwicy i tu urodził się im syn Antoni. Zapisano go w gminie Tuczna, do której należała wieś Zańków, ale zgodnie z rzeczywistością podano jako miejsce urodzenia Motwicę. Gdy chodzi o wyznanie, nie można było napisać, że jest grekokatolikiem, bo unia była zlikwidowana i prześladowana; nie był też rzymskim katolikiem, a więc napisano prawosławny. Czy był ochrzczony w cerkwi prawosławnej w Motwicy – nie wiadomo. Z tego też wcale nie wynika, że między ks. Aleksandrem Tonkiele (proboszczem w Motwicy) i Józefem Tonkiele z Zańkowa (moim dziadkiem) był jakiś stopień pokrewieństwa (nie można też go całkowicie wykluczyć, chociaż jasnych dowodów nie ma).

To czego poszukiwałem – ewentualnego pokrewieństwa mego dziadka z jakimś księdzem unickim, zgodnie z sugestią pewnej starszej pani z Zańkowa, tego nie znalazłem. Przy okazji jednak odkryłem to, co nigdy nie powstało w moich wyobrażeniach, że moi dziadkowie, ze strony ojca byli Unitami. Sądzę, że wiele osób ze Sławatycz i okolicznych wiosek mogło by dojść do podobnego odkrycia, gdyby tylko w wolnym czasie zajrzało do przechowywanej w parafialnej kancelarii do księgi *Liber Conversorum*.

Karol Skibiński

Włodawa

Szkoła podstawowa w Sławatyczach w warunkach okupacji hitlerowskiej (1939 – 1944)

Okupacyjną politykę oświatową charakteryzowały działania w kierunku pogłębiania stagnacji polskiego szkolnictwa i dążenie do obniżenia poziomu jego nauczania. Wyznaczyła ona określone zadania i decyzje dla administracji niemieckiej zarówno w sferze działalności dydaktyczno – wychowawczej, jak i materialno – organizacyjnej szkół powszechnych. Okupant stworzył własną administrację szkolną, wprowadził nową politykę oświatową i radykalne zmiany warunków nauczania. Przejawiło to się między innymi w: podziale uczniów i szkół wg kryterium narodowościowym, celowym obniżeniu poziomu edukacji, zmianie w programach i zakazie nauczania niektórych przedmiotów, trudnych i uciążliwych warunków prowadzenia lekcji tj. zimne izby szkolne, ciasnota, nałożenie na szkoły zadań gospodarczych, akcja redukcji etatów i oczyszczania polskiego nauczycielstwa, wojenne ofiary i aresztowania nauczycieli czy zajęcie budynków szkolnych na potrzeby administracji lub sił policji. Okres działań wojennych i okupacji przyniósł liczne zniszczenia szkół i jego mienia ruchomego. Ogromny wysiłek samorządu i lokalnej ludności w budowie bazy oświatowej w II Rzeczypospolitej uległ w dużym stopniu utracie i zniszczeniu w jego majątku.

Zamiarem autora było opisanie funkcjonowania szkoły powszechnej w Sławatyczach, w warunkach stworzonych przez okupanta i konsekwencjach przyjętej przez niego polityki oświatowej. Jednak bardzo uboga i zachowana dokumentacja archiwalna nie pozwala na bardziej rzeczywiste i pełne jej przedstawienie czytelnikom. Po pierwsze – brak dokumentów w archiwach lubelskich wytworzonych przez komisaryczny zarząd sławatyckiej gminy z okresu wojny. Po drugie – archiwum szkoły i jego ówczesna kancelaria uległa spaleniowi we wrześniu 1942 r. Obecnie w archiwum tym dostępne są – z tego okresu – jedynie całościowe „Księgi ocen sprawowania i postępów w nauce uczniów” z roku szkolnego 1941/42 i 1942/43, wraz z nazwiskami, ocenami i danymi statystycznymi uczniów w poszczególnych klasach. Po trzecie – zapisy w kronice szkolnej nie zawierają ważnych dat, informacji, a znane autorowi relacje uczniów są krótkie, ale bardzo istotne.

Mając na uwadze te wszystkie okoliczności autor zdecydował się na większy, wstępny komentarz dotyczący okupacyjnej administracji szkolnej, nauczycieli polskich i skali szykan, jakie ich dotknęły, realiów nauczania w szkołach powszechnych w powiecie bialskim. Pozwoli to współczesnemu czytelnikowi zrozumieć okupacyjne warunki funkcjonowania polskiej oświaty na tym szczeblu i w tym powiecie. W takich okolicznościach prowadziła swoją edukację powszechna szkoła w Sławatyczach i jej garstka pedagogów.

Okupacyjna administracja szkolna

Po opuszczeniu Sławatycz około 10 października 1939 r. przez sowiecką Armię Czerwoną niezwłocznie wkroczyli do niej wojska Wehrmachtu. Niemcy zajęli budynek siedmioklasowej szkoły podstawowej i utworzona została lokalna Komendantura. Pod koniec 1939 r. zakwaterowano w niej funkcjonariuszy straży celnej granicznej. Na terenie sławatyckiej gminy Wehrmacht sprawował czasowo władzę wojskową, wprowadził pierwsze wojenne ograniczenia i porządki prawne. W październiku tego roku wezwał wybrane osoby do organizacji i odtworzenia gminnej struktury samorządowej. Gmina Sławatycze w pierwszych tygodniach i miesiącach okupacji pozostała jeszcze w strukturach administracyjnych powiatu włodawskiego, jego starostwa i inspektoratu szkolnego. W niedługim czasie została włączona administracyjnie do powiatu Biała Podlaska.

Wznowienie działalności oświatowo-wychowawczej na poziomie szkoły powszechnej przebiegało różnie w poszczególnych gminach, nawet w innych terminach ich rozpoczęcia. Uzależnione to było od dostępności do dotychczasowych lub nowych izb szkolnych, kadry nauczycielskiej i jej stopnia zaangażowania w rozpoczęcie procesu dydaktycznego. W przypadku Sławatycz należało, jak najszybciej pozyskać nowe lokale oraz przenieść wszystkie przedmioty i pomoce szkolne z budynku szkoły. Wojskowi z Komendantury Wehrmachtu nie wykazywali ze swej strony żadnej inicjatywy, pomocy ani też formalnych czynności w otwieraniu szkół. Rozwiązanie tych problemów spadło na operatywność kierowników szkół, pozostałej kadry, wsparciu ze strony rodziców i przychylności wójtów gminy. Według M. Walczaka – „Z kontaktów z nimi [Komendanturami] przedstawiciele polskich władz oświatowych, w tym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wywnioskowali, że władze wojskowe nie będą stawiać przeszkód ani warunków w sprawie rozpoczęcia pracy przez szkolnictwo polskie, także zawodowe. W tej sytuacji ministerstwo zarządziło oficjalnie natychmiastowe

uruchomienie wszystkich szkół, na co zresztą oczekiwały niektóre środowiska oświatowe¹". Szkoły spontanicznie i z radością przystąpiły do krzewienia oświaty. W powiecie włodawskim „po otrzymaniu od władz okupacyjnych zezwolenia na otwieranie szkół, ówczesny ich inspektor szkolny we Włodawie mgr Stanisław Pieczkowski wystosował do kierowników wszystkich szkół pismo w sprawie niezwłocznego przystąpienia do uruchomienia szkół, o ile lokale szkolne są wolne lub też o szukanie lokali zastępczych tam, gdzie budynki szkolne przeznaczono do innych celów. Do czasu wydania nowych zarządzeń nauka miała odbywać się według dotychczasowych programów. Ze względu na opóźniony okres inspektor zalecał położyć główny nacisk na naukę języka polskiego i arytmetyki” – pisze L. Sobiecki². Takie polecenie musiał otrzymać Julian Baran – kierownik szkoły podstawowej w Sławatyczach. Przystąpił w październiku 1939 r. do organizacji szkoły 7 – klasowej w lokalach zastępczych, przeniesienia do nich zachowanego mienia szkolnego. Kadra pedagogiczna była zmniejszona, ale gotowa do pracy w tych wojennych warunkach. W Białej Podlaskiej za zgodą wojskowego zarządu Wydział Powiatowy [jeszcze polskie starostwo] „zaopiekował się szkołami, które wnet podjęły naukę”³. G. Korneć stwierdza, że „w październiku 1939 r. Komendantury Wehrmachtu i Starostwa na Podlasiu wydawały zezwolenia, niekiedy nawet nakazywały otwieranie szkół powszechnych”⁴. Do szkół tych przyjmowano dzieci o różnej narodowości i wyznaniu religijnym. Jednak „już w listopadzie 1939 r. nakazano dzieci żydowskie usunąć ze szkół we Włodawie”⁵.

H. Frank obejmując urząd gubernatora Generalnej Guberni rozpoczął proces tworzenia cywilnej administracji niemieckiej na ziemiach okupowanych w Polsce oraz przejmowania nadzoru i zarządzania z gestii wojskowych Komendantur. Jego zarządzeniem z 26 października 1939 r. o odbudowie

¹ M. Walczak, *Struktura i działalność władz oświatowych w Polsce w latach 1939 – 1945*, [w] Przegląd Historyczno – Oświatowy 2009, nr 1-2, str.52.

² L. Sobiecki, *Z dziejów szkolnictwa podstawowego powiatu włodawskiego w okresie okupacji z uwzględnieniem tajnego nauczania*, praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr hab. K. Poznańskiego w Zakładzie Historii Oświaty i Pedagogiki Porównawczej UMCS Lublin, 1974 r., maszynopis w zbiorach MBP we Włodawie, str. 28.

³ J. Makaruk, *Relacja w sprawie administracji szkolnej w powiecie Biała Podlaska w okresie okupacji w latach 1939 – 1944.*, maszynopis, str.1. Publikacja na stronie Białskiej biblioteki cyfrowej.

⁴ G. Korneć, *Tajna oświata na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu 1939 – 1944*, Siedlce 2006, str. 145.

⁵ L. Sobiecki, dz. cyt., s. 57. Autor przytacza relację E. Kaczorowej nauczycielki z Włodawy

administracji na tych terenach powołano między innymi w powiatach niemieckie starostwa. Został nadzorcą między innymi nad polityką oświatową i jej realizację w szkołach powszechnych przez podległy mu wydział szkolny oraz wydawał stosowne zarządzenia. Kolejne zarządzenie H. Franka tj. z 31 października 1939 r.⁶ „stwierdza, że polskie szkoły powszechne powinny, o ile jeszcze nie nastąpiło, podjąć ponownie swoją działalność”⁷. To formalna aproba okupanta do otwarcia szkół, które już niedługo dotkną pierwsze zakazy czy ograniczenia programowe. W listopadzie starosta komisaryczny bialski pouczył, że „szkoły powszechne należy zaopatrzyć w sprzęt szkolny i opał tak, żeby zajęcia mogły odbywać się normalnie. Rodziców należy powiadomić, że dzieci w wieku od 7 lat do 14 muszą uczęszczać do szkół”. Jednocześnie poleca usunięcie ze szkół godeł i portretów przedwojennych przywódców Polski⁸. Na jednostki samorządowe nałożono obowiązek ponoszenia wszelkich wydatków rzeczowych związanych z utrzymaniem szkół: nabyciem opału, oświetleniem, utrzymaniem czystości, opłatami z tytułu wynajmu lokali (czynsze) itp. Natomiast administracja niemiecka zobowiązana była do wypłaty wynagrodzenia dla nauczycieli. Jesienią 1939 roku „z chwilą przejmowania administracji przez niemieckie organa cywilne stosunek do istniejących władz polskich [szkolnych] uległ radykalnej zmianie w kierunku ich likwidacji lub zastąpienia niemieckimi”⁹. W tym okresie zostało zlikwidowane kuratorium lubelskie, ale nadal działały w GG polskie inspektoraty szkolne na szczeblu powiatowym. Inspektorem szkolnym na terenie powiatu bialskiego jest wówczas Jan Makaruk¹⁰, który stał się obrońcą i orędowni-

⁶ Zarządzenie H. Franka z dnia 31.X.1939 – *Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie*.

⁷ J. Doroszewski, *Szkolnictwo polskie w dystrykcie lubelskim podczas wojny i okupacji hitlerowskiej* [w:] *Zeszyty Majdanka*, t. XIII, Lublin 1991, s.49.

⁸ D. Sikora, *Ruch oporu w powiecie bialskim 1939 – 1944. Szkice z dziejów ZWZ – AK, BCh, GL – AL*, Biała Podlaska 2005, str. 69 i przypis źródłowy nr 260 tj. Pismo Starosty Komisarycznego do Burmistrzów i Wójtów dotyczące usunięcia ze szkół polskich godeł i portretów byłych sterników państwowych z listopada 1939 r.

⁹ M. Walczak, dz. cyt. str. 52.

¹⁰ Jan Makaruk – (1904 – 1985) ur. się we wsi Tłusćiec pow. Radzyń Podl., jako syn Piotra i Franciszki. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Leśnej Podlaskiej i Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Wilnie. Zmarł 15 kwietnia 1985 r. W Warszawie. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1925 r. W publicznej szkole w Sarnakach, następnie kontynuował ją w Janowie Podlaskim, Komarnie i Białej Podl. W obu ostatnich, jako kierownik szkoły. Od 1937 r. Do wybuchu wojny pracował w Inspektoracie Szkolnym, jako instruktor oświaty pozaszkolnej. W okresie drugiej wojny światowej pełnił funkcję inspektora polskich szkół, będąc jednocześnie przewodniczącym Powiatowej Komisji

kiem polskiej szkoły oraz podległych mu nauczycieli. W połowie stycznia 1940 r. objął dodatkowy teren – „zawiadomiono mnie, że mam objąć szkolnictwo w przyłączonych gminach z powiatu włodawskiego (Opole, Romanów, Wisznice i Sławatycze)”¹¹. Od połowy stycznia 1940 r. szkoły polskie ze sławatyckiej gminy przeszły pod nadzór inspektora szkolnego i starostwa komisarycznego w Białej Podlaskiej. Pozostaną w tej strukturze przez cały okres okupacji niemieckiej. W marcu 1940 r. wprowadzono nowy ustrój szkolnictwa. „Rozporządzenie o strukturze zarządu szkolnego w Generalnej Guberni (zwane ordynacją zarządu szkolnego) i podpisane przez H. Franka, usankcjonowało trójszczeblową administrację szkolną w GG”¹². Podporządkowane zostało administracji tj. Wydziałowi Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora (AWEV). Drugim szczeblem były wydziały szkolnictwa w poszczególnych dystryktach. Według E. C. Króla – „Jako najniższą instancję administracji szkolnej ustanowiono urząd radcy szkolnego (Schulrat) pomyślany, jako organ wykonawczy wydziału szkolnictwa dystryktu, funkcjonujący w obrębie starostwa. Do dyspozycji radców szkolnych przy wykonywaniu bezpośredniego nadzoru nad szkołami przydzielono pracowników pomocniczych (Schulmanner) narodowości niemieckiej, polskiej lub ukraińskiej. Projekt struktury administracji szkolnej zakładał więc wprowadzenie podwójnego podporządkowania: z jednej strony pionowego, merytorycznego – nadrzędnemu organowi administracji szkolnej, z drugiej zaś – poziomego, odpowiedniemu urzędowi administracji ogólnej”¹³. Urzędnikami zarządu szkolnego, w tym schulratami mogły zostać osoby posiadające niemiecką przynależność państwową lub przynależność

Tajnego Nauczania w Białej Podl. Po zakończeniu wojny przez kilka miesięcy był inspektorem szkolnym w Białej Podl., skąd w lutym 1945 r. został powołany na stanowisko naczelnika Wydziału Szkół i Przedszkoli w Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu. W latach 1948 – 1953 był sekretarzem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Warszawie, a po rozwiązaniu TUL kierownikiem działu czytelnictwa w Zarządzie Samopomocy Chłopskiej. W latach 1953 – 1970 pracował w Ministerstwie Kultury i Sztuki, jako naczelnik Wydziału Księgozbiorów i Czytelnictwa. Z dniem 30 kwietnia 1970 r. Został przeniesiony na emeryturę. Opracowano na podstawie: J. Huczko, *Jan Makaruk (1904-1985)* [w:] *Podlaski Kwartalnik Kulturalny* R. X, 1997 nr 1, str. 56-57.

¹¹ J. Makaruk, *Kronika ważniejszych wydarzeń w pracy Inspektoratu Szkolnego w Białej Podlaskiej 1 IX 1939 – 26 VII 1940*, rękopis, str. 3. Publikacja na stronie Białskiej biblioteki cyfrowej.

¹² M. Walczak, dz. cyt., str. 61.

¹³ E. C. Król, *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni 1939 – 1945*, Warszawa 1979, str. 37.

do narodu niemieckiego (volksdeutsche). Od Polaków pełniących funkcję inspektorów szkolnych wymagano znajomości języka niemieckiego. Niemiecka administracja szkolna traktowała ich, jako „zło konieczne”, ale musiała korzystać z ich doświadczenia, znajomości terenu, kadry nauczycielskiej czy spraw oświatowych. Podstawowym obowiązkiem radców były wizytacje i lustracje szkół. „Kontakt niemieckich wizytatorów ze szkołami był rzadki i niesystematyczny, natomiast merytoryczna strona inspekcji godna pożalowania. Wizytacje schulratów miały charakter urzędniczo – policyjny. Kontrolowali wszystko prócz wyników pracy pedagogicznej. Kontrolowali formalną stronę wykonywania zarządzeń władz szkolnych i administracyjnych, sprawdzali swoje podejrzenia i donosy zauszników”¹⁴. Działalność polskich inspektorów szkolnych to patriotyczna i ofiarna ich postawa. Współpracowali z kierownikami szkół w celu zmniejszenia zagrożeń, które niesły ze sobą rewizje czy wizytacje. Starali się pomagać szkołom w różnych sprawach, poprawić sytuację nauczyciela, uczniów oraz ukrywać wszelkie nieprawidłowości w pracy szkół. Według J. Makaruka¹⁵ od września 1940 r. w urzędzie starostwa w Białej Podlaskiej Wydział Szkolny nosił miano – Abtheilung Kreisschulrat. Nadzór sprawował niemiecki radca szkolny (Kreisschulrat). J. Makaruk został zatrudniony w tym urzędzie, jako inspektor ds. polskich szkół i funkcję tę pełnił przez cały okres okupacji.

Nauczyciele polscy i niemieckie ich szykany

Przed wojną nauczyciele stanowili inteligencję w lokalnej, wiejskiej społeczności, kształcili patriotyczne postawy uczącej młodzieży, byli inicjatorami i organizatorami wielu uroczystości, członkami różnych organizacji. Okres okupacji ukazał patriotyczną ich postawę w ratowaniu sfery polskości miejscowego społeczeństwa, kultury i oświaty, jej aktywną i ofiarną postawę. Cywilne władze niemieckie czy policja bezpieczeństwa zdawały sobie sprawę ze skali autorytetu polskiego nauczyciela i jego patriotycznego wpływu na młode i starsze pokolenie Polaków. Dlatego poddali to grono szczegółowemu procesowi weryfikacji i kontroli personalnej. Wobec nich przeprowadzono akcje: oczyszczającą jej szeregi, redukcyjną w zatrudnieniu, lojalnościową wobec okupanta czy weryfikującą kwestionariusze osobowe. Początek wojny stał się nowym okresem w ich zawodowym życiu. Pierwszego września 1939 r. nauczyciele [z powiatu włodawskiego] otrzymali z góry pobory za 3

¹⁴ M. Walczak, dz. cyt., str. 65.

¹⁵ J. Makaruk, *Relacja w sprawie administracji szkolnej w powiecie*, dz. cyt., str. 1

m-ce w związku z niepewną sytuacją wywołaną wybuchem wojny” – przytacza L. Sobiecki¹⁶ relację Stefana Sarleja, nauczyciela z Hołowna w gminie Opole. Była to tzw. odprawa wojenna. Taką otrzymali nauczyciele z powiatu bialskiego za sprawą inspektora B. Dontena¹⁷ „Wypłata pensji za listopad – grudzień 1939 r. nastąpiła [w GG] w nielicznych przypadkach, najczęściej w niepełnym wymiarze. Niejasność w dziedzinie płac utrzymywała się aż do wiosny 1940 r. Do tego czasu część nauczycieli pozostawała nadal bez uposażeń, część otrzymywała je w wymiarze przedwojennym”¹⁸. Rozpoczęty rok szkolny pomimo wielu trudności był kontynuowany. Uczyli bez wynagrodzenia, utrzymując się z oszczędności, wyprzedaży dóbr lub wsparci dobrowolnymi składkami rodziców uczniów. „Przykładowo w Polubiczach [gmina Wisznice] rodzice uchwalili, że za każdy miesiąc nauki dziecka w szkole będzie pobierana opłata 3 zł. W podobny sposób ustalano wynagrodzenie pedagogów w wielu szkołach. Określoną kwotę pieniężną zamieniano także na produkty żywnościowe”¹⁹. Prawdopodobnie takie wsparcie ze strony społeczeństwa mogli otrzymać i doświadczyć nauczyciele ze Sławatycz, skoro było to powszechne zjawisko. „Nauczyciele włodawscy pierwsze pobory otrzymali dopiero w kwietniu 1940”²⁰.

Już w grudniu wprowadzono pierwsze okupacyjne nakazy i ograniczenia w stosunku do polskich nauczycieli. Komisaryczny starosta bialski 8 grudnia 1939 r. wydał zarządzenie „na mocy którego zabroniono angażować nauczycieli nieposiadających kwalifikacji ani zezwolenia władz powiatowych na nauczanie w powiecie bialskim”²¹. Obligatoryjnym warunkiem na zatrudnienie i podjęcie pracy w szkole podstawowej była przede wszystkim zgoda administracji niemieckiej. Konieczność rozpoczęcia redukcji i zwolnień zatrudnionych nauczycieli uzasadniało pismo z dystryktu lubelskiego z 8 grudnia 1939 r. „Ponieważ liczba dzieci w szkołach powszechnych w stosunku do ilości nauczycieli zmniejszy się po usunięciu żydowskich dzieci i nauczycieli Żydów oraz nowa przeciętna liczba dzieci w powiecie przypadająca na jednego leży 60, zjawia się potrzeba zwolnienia zbywających polskich

¹⁶ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 50.

¹⁷ J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w latach 1939 – 1944*, Biała Podlaska 2010, str. 203.

¹⁸ E. C. Król, dz. cyt., str. 153.

¹⁹ T. Doroszuk, *Gmina Wisznice w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1944*, Lublin – Wisznice 2019, str. 136.

²⁰ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 50.

²¹ D. Sikora, dz. cyt., str. 71.

sił nauczycielskich”²². „Podczas posiedzenia powiatowych pełnomocników szkolnych 19 grudnia 1939 r. w Krakowie postanowiono utrzymać 7 – letni obowiązek szkolny dla Polaków, z tym, że w ostatnich 2 latach dzieci należało zwalniać do prac domowych, a zajęcia szkolne winny odbywać się raz w tygodniu. Dla uzyskania oszczędności budżetowych władze szkolne zainicjowały na szerszą skalę redukcję nauczycieli, zmniejszenie liczby klas i zwiększenie w nich liczby uczniów”²³. Przyjęte stanowiska w polityce oświatowej okupanta założyły nowe destrukcyjne działania oraz marginalizowanie poziomu nauczania.

Kolejna szykana została określona pismem z dystryktu lubelskiego 27 grudnia 1939 r. Jak pisze D. Sikora – „Cofnięto nominacje wszystkim nauczycielom, którzy nie byli przeniesieni w normalnym trybie pismem dawnego polskiego kuratorium szkolnego albo nie otrzymali pozwoleń od niemieckich władz na objęcie stanowisk”²⁴.

Według E. C. Króla – „Punktem wyjścia do redukcji były wspomniane już uchwały konferencji pełnomocników szkolnych z grudnia 1939 r. i stycznia 1940 r. Na tej podstawie określono wytyczne przeprowadzenia tzw. akcji oczyszczania polskiego nauczycielstwa (Sauberung....) a także ustalono normy, do których miała być dostosowana struktura organizacyjna szkoły. Najważniejsze przykazania były znane władzom dystryktalnym już od końca stycznia 1940 r., ale oficjalny tekst wytycznych został sformułowany dopiero w połowie kwietnia 1940 r.. Według AWEV [Wydziału Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej ...] redukcje winny objąć następujące kategorie polskich nauczycieli:

- a) politycznie niepewni i nie cieszący się dobrą opinią,
- b) tzw. podwójnie zarabiający tj. nauczyciele dysponujący innym źródłem dochodu np. kawałkiem ziemi. Głównie jednak chodziło o zamężne nauczycielki, których mężowie posiadali stałe zatrudnienie,
- c) nauczyciele kontraktowi wszystkich rodzajów, o ile nie było specjalnych przeciwwskazań,
- d) byli nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących.

Masowe zwolnienia nauczycieli powiązano z planem redukcji szkół co najmniej o 1/3 dotychczasowego stanu”²⁵. Wiele tych rodzin zostało pozostawionych przez okupanta w bardzo trudnej sytuacji materialnej, często bez

²² D. Sikora, dz. cyt., str. 71-72.

²³ E. C. Król, dz. cyt., str. 68.

²⁴ D. Sikora, dz. cyt., str. 72.

²⁵ E. C. Król, dz. cyt., str. 69.

pracy lub konieczności podjęcia innej niż wyuczona profesja, najczęściej wymagającej fizycznego wysiłku. Według J. Makaruka – „Z dniem 31 stycznia 1940 r. Poczyniono redukcję nauczycieli w sąsiednich powiatach w dystrykcie lubelskim – w bialskim dopiero z dniem 30 kwietnia”²⁶. 10 kwietnia 1940 r. inspektor Jan Makaruk wraz z Schulraterem udał się w podróż służbową do Lublina. Wspomina – „Wydział szkolnictwa [dystryktu lubelskiego] każe kategorycznie zwolnić 133 nauczycieli z dotychczasowej liczby 347. Odliczono dzieci żydowskie i ukraińskie z ogólnej liczby, resztę podzielono po 90 na etat, tak że wypadło polskich etatów 214. Podano zasadę zwolnienia: etatowi księża prefekci, mężatki, których mężowie pracują, tych co mają inne źródło utrzymania. Zażądano wniosków. Przeraziłem się nie... zarówno ze względu na usunięcie tych ludzi od pracy w tak ciężkich warunkach wojennych, jak i ze względu na załamanie pracy w szkołach. Z bólem serca przystąpiłem do szukania najmożliwszego wyjścia. Do postawienia wniosków zaprosiłem kolegów ze Związku Nauczycielskiego – razem ustaliliśmy listę osób, które po zwolnieniu jakoś sobie w życiu dadzą radę. Trochę mi ulżyło. Drugą sprawę tj. potrzebę podtrzymania całości szkolnictwa po redukcji nauczycieli, załatwiłem razem ze zwolnionym nauczycielstwem, które w większości ofiarnie, bezpłatnie do końca roku [szkolnego] uczyło.”²⁷J. Makaruk został obarczony przygotowaniem imiennej listy nauczycieli do zwolnienia i decyzję tą podjął po konsultacji ze związkowcami tego grona. Widoczna jest odpowiedzialna i patriotyczna postawa tych pedagogów, którzy po otrzymaniu tej decyzji kontynuowali przez dwa miesiące proces nauczania. Pod datą 26 lipca 1940 r. J. Makaruk zanotował – „otrzymałem zawiadomienie, że na rok szkolny 1940/41 przyznano na powiat bialski 265 etatów nauczycielskich na 19876 dzieci. Zostało 50 nauczycieli znów przyjętych do pracy. W organizacji szkolnictwa na rok 1940/41 kierowałem się zasadami: możliwie wszystkie punkty [szkoły] obsłużyć, zagrożone środowiska obsadzić ludźmi dzielniejszymi (stąd kłopot z przeniesieniami ludzi nie chcących się przenosić), nasilić środowiska mieszane narodowościowo (stąd uszczuplenie etatów w szkołach wyżej zorganizowanych). Trudności pełno! Mając jednak doświadczenie z roku ubiegłego, pokonanie nowo piętrzących się trudności przyjdzie prawdopodobnie łatwiej. Oby tylko sił starczyło, bo ubytek ich odczuwam dość mocno”²⁸. Nie mamy tutaj krótkiego komentarza inspektora, co do kwestii korekty etatów i zatrudnienia dodatkowo 50 polskich nauczycieli.

²⁶ J. Makaruk, *Kronika ważniejszych wydarzeń w pracy Inspektoratu* , str. 3.

²⁷ J. Makaruk – *Kronika ważniejszych wydarzeń w pracy Inspektoratu* , str. 4.

²⁸ J. Makaruk – *Kronika ważniejszych wydarzeń w pracy Inspektoratu* , str. 4.

Uważam, że wydział szkolnictwa dystryktu lubelskiego przyjął w kwietniu wymiar uczniów [90] na jeden etat za dość duży i niezgodny z wytycznymi w GG. E. C. Król podaje, że w ramach akcji oczyszczania ustalono normę – „liczba uczniów przypadających na 1 klasę i jednego nauczyciela została podniesiona aż do 70 osób”²⁹. Był to prawdopodobnie powód do korekty ilości etatów. Wiosną 1940 r. Prezydent Wydziału Nauki i Oświaty w GG dr L. Eichholz wydał instrukcję – „Reorganizacja nauczania w polskich szkołach powszechnych”. „Omawiane zarządzenie przewidywało istnienie szkół miejskich i wiejskich. Liczba nauczycieli była uzależniona od liczby uczniów i klas. Codzienny czas nauki łącznie z przerwami wynosił zasadniczo 300 minut, 1 godzina lekcyjna trwała 50 minut. Każdy nauczyciel obowiązany był do przeprowadzenia 32 jednostek lekcyjnych tygodniowo”³⁰. Te wszystkie nowe regulacje organizacyjno – prawne zmieniły nauczycielom polskim ich dotychczasowy status zawodowy a polskim inspektorom szkolnym notoryczne problemy zawodowe. Trudne i napięte były kontakty z Ukraińcami tj. inspektorem, kierownikami szkół czy komisarycznymi wójtami. J. Makaruk we wspomnieniach napisał – „Nękały mnie troski jawnego szkolnictwa w powiecie, gdzie około 300 nauczycieli pracowało w trudnych warunkach politycznych, narodowościowych, gospodarczych i rodzinnych. Pobory były głodowe, przydziały [na kartki] znikome, a żyć trzeba było i mieć siły do pracy w szkole, jakże często nie opalonej i w przepełnionych klasach, gdyż okupant na 19834 uczniów w wieku szkolnym przyznał zaledwie 265 etatów nauczycielskich. Przy znacznej liczbie uczniów w wieku pozaszkolnym wypadło na jednego nauczyciela ponad 75 uczniów”³¹.

„Wszyscy zatrudnieni w szkolnictwie polskim, którzy przetrwali falę redukcji, musieli składać podania o posadę wraz ze szczegółową ankietą personalną (Personalbogen). Zamieszczenie nieprawdziwych danych, bądź zatajenie dawnej przynależności do organizacji politycznej, wojskowej itp. ściągało groźbę wydalenia ze służby, a nawet dostanie się pod „opiekę” SD”³². Przemilczenie pewnych faktów z życiorysu nauczyciela a potwierdzenie tego poprzez weryfikację policji skutkowało represjami politycznymi i zawodowymi. Według E. C. Króla – „Kolejną okazją do szykan było narzucenie w listopadzie 1940 r. deklaracji lojalności nakazującej pracownikom polskim

²⁹ E. C. Król, dz. cyt., str. 69.

³⁰ D. Sikora, dz. cyt., str. 72.

³¹ J. Makaruk, *Pod bokiem Schulrata*, [w:] *Szkoła w konspiracji*, pod. Red. M. Kozakiewicza, S. Brzozowskiego, Warszawa 1960, str. 178.

³² E. C. Król, dz. cyt., str. 155.

wyrzeczenie się zobowiązań wobec państwa polskiego. Odmowa podpisania równała się zwolnieniu z pracy”³³. Wymagano pełnego posłuszeństwa do organów administracji niemieckiej i sumiennego wypełniania ich zarządzeń. Na podstawie zarządzenia z dnia 27 grudnia 1940 r. Szefa dystryktu lubelskiego administracja niemiecka wprowadziła kolejne, nowe porządki. „Wszystkim nauczycielom uaktualniono dokumenty osobiste poprzez wymianę dokumentów wystawionych przed 1 września 1939 r. Zostali ponadto zobowiązani do wykonywania czynności niemających nic wspólnego z pracą zawodową, a między in. do sporządzania list personalnych osób (w tym młodzieży) przewidzianych do wysyłki na roboty przymusowe do Rzeszy”³⁴. Były to także akcje gospodarcze, czynności kontrolne podczas epidemii tyfusu, udział w komisjach kontyngentowych itp. Dodatkowe obowiązki, szyskany, wizytacje czy kontrole ich pracy stały się stałym elementem ich życia zawodowego. Rewizje i kłopoty były odzwierciedleniem okupacyjnych warunków życia. Jednym z przykładów jest przypadek nauczyciela z Włodawy Franciszka Papińskiego. Po latach tak wspominał – „Kiedyś jechałem rowem z Włodawy do rodzinnego domu w Tuczej za Sławatyczami. Najbardziej obawiałem się spotkania z policją ukraińską. Pech chciał, że właśnie przez nią zostałem zatrzymany. W czasie rewizji znaleziono przy mnie „Psalmy przyszłości” Z. Kasińskiego. Od razu zostałem zamknięty w areszcie w Hannie, skąd przewieziono mnie do Gestapo we Włodawie. Rozpoczęły się przesłuchania, badania, rewizje w moim domu, ale nic podejrzanego nie znaleziono. Wreszcie po kilku interwencjach nauczycieli, a także z powodu braku dowodów winy zostałem zwolniony, ale poddany obserwacji”³⁵. Osoba polskiego nauczyciela i mała książeczka wzbudziła u ukraińskiego policjanta nieufność i podejrzenie.

Poniższy głos nauczyciela ze szkoły w Orchówku Franciszka Chorążego ukazuje postawę tego grona – „Do dnia dzisiejszego noszę głęboko w sercu, jak wielką świętość słowa i prośbę, jednocześnie urzędującego wtedy [1939 r.] jeszcze podinspektora szkolnego S. Pieczkowskiego, który w rozmowach z nami stale przypominał i prosił – utrzymujcie szkoły polskie, brońcie ich, nie dopuszczajcie do zamykania, bo tam jest Polska. Ja te słowa starałem się przez cały czas okupacji realizować pod karą aresztowania, pod groźbą śmierci”³⁶. Zachowanie i charakter nauczycieli szkół powszechnych w po-

³³ E. C. Król, dz. cyt., str. 154.

³⁴ J. Flisiński, H. Mierzwiński, dz. cyt., str. 204.

³⁵ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 96.

³⁶ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 48., relacja F. Chorążego.

wiecie bialskim opisał krótko Jan Makaruk – „Nauczycielstwo było jednak cierpliwe i nie narzekało. Często ze stoickim spokojem pokonywało trudności, ale trzeba było pamiętać o żonach i dzieciach po aresztowanych nauczycielach, szukać różnych źródeł pomocy a najczęściej apelować do biednych, ażeby podzielili się z jeszcze bardziej ubogimi”³⁷.

Nauczanie w szkole podstawowej w świetle polityki hitlerowskiej

Kilka tygodni edukacji przebiegało według przedwojennych programów nauczania z wykorzystaniem stosowanych wcześniej podręczników. Jednak polityka nazistowska wymusiła na organach administracji niemieckiej wprowadzenie w dziedzinie oświaty powszechnej szeregu zakazów i zmian. 21 listopada 1939 r. komisaryczny starosta bialski wydał zarządzenie, w którym „kierownicy szkół otrzymali polecenie usunięcia z programów nauczania tych elementów, które wywierały negatywny wpływ na stosunek młodzieży szkolnej do władz niemieckich oraz przekazania portretów byłych dostojników państwowych do wójtów gmin”³⁸. Z początkiem lutego 1940 r. administracja ta postanowiła dokonać znacznej korekty w nauczaniu, likwidując kilka przedmiotów, które miały przypominać o polskości szkoły i historii polskiego narodu. 5 lutego weszło w okupacyjne życie w bialskim powiecie zarządzenie „Starosty Powiatowego do kierowników szkół polskich dotyczące zebrania od dziatwy szkolnej podręczników historii, geografii i języka polskiego”³⁹. To bezwzględny i obowiązkowy nakaz odebrania uczniom powyższych podręczników oraz ich wycofania ze szkół, a także posiadania nawet w domu. „Starosta nakazywał, aby zebrane podręczniki zostały zmagazynowane w odrębnym i zamkniętym pomieszczeniu. Termin wykonania zarządzenia starosty był krótki i wynosił zaledwie 7 dni. W tym czasie kierownicy szkół mieli dostarczyć zebrane podręczniki do inspektora szkolnego w Białej Podlaskiej. Zgromadzone z całego powiatu miały być następnie odwiezione do Lublina i przekazane na przemiał, jako makulatura”⁴⁰. W Łomazach akcja wycofania podręczników miała następujący przebieg – „Władze niemieckie poleciły zniszczyć polskie książki do nauki języka polskiego, historii i geografii. W lutym 1940 r. kazano dzieciom przynieść wszystkie w/w podręczniki, po czym spalono je na boisku szkolnym. Odważniejsi ucz-

³⁷ J. Makaruk, *Pod bokiem Schulrata*,..., str. 178.

³⁸ D. Sikora, dz. cyt., str. 69.

³⁹ D. Sikora, dz. cyt., str. 69, treść zarządzenia za przypisem nr 262.

⁴⁰ J. Flisiński, H. Mierzwiński, dz. cyt., str. 205.

niowie trochę tych książek ukryli. Na szczęście nie prowadzono rewizji osobistych.” – pisze W. Szudejko⁴¹. Zarządzenie to prowadziło polskie środowisko nauczycieli w konsternację i dylemat – jak postąpić, czy oddać wszystkie? Uświadomiło im nadchodzące okupacyjne realia w oświacie, a także obowiązek i konieczność ukazania swojej patriotycznej postawy w lokalnym społeczeństwie. Jak okazało się to społeczeństwo polskie wsparło ich poczynania i udzieliło różnej pomocy. Helena Markowska – wówczas nauczycielka w szkole w Kijowcu, gmina Zalesie – wspomina: „Ponieważ dotarło do mnie zarządzenie Krusschulratu, że należy zlikwidować wszystkie podręczniki szkolne, a także biblioteczkę, większość księgozbioru ukryłam w dole wykopanym w chlewiku, a niewielką liczbę mało znaczących książek oddałam do inspektoratu. Podręczniki szkolne pozostały u dzieci, z tym, że do szkoły nie kazałam ich przynosić. Jedynym pokazowym podręcznikiem do nauki było czasopismo „Ster”. Historia, geografia, biologia, j. Polski – literatura zostały wycofane ze szkoły. Ponieważ program ograniczono do minimum, mój zamiar co do nauczania zlikwidowanych przedmiotów stał się faktem”⁴². Stwierdza dosadnie, że program nauczania polskiego ucznia ograniczono do minimum i podjęła wówczas decyzję – deklarację prowadzenia tajnej nauki zakazanych przedmiotów. Konsekwencją założonej niemieckiej polityki oświatowej stało się tylko elementarne wykształcenie Polaków. Z niewielkim zasobem ogólnej wiedzy, umiejętnością pisania, czytania i liczenia, w przyszłości obowiązkowego świadczenia pracy w warsztatach zakładów przemysłowych lub w gospodarstwie rolnym. Grono pedagogiczne przyjęło zasadę nie oddawania wszystkich „zakazanych” książek, podręczników lecz ich osobistego ukrycia lub przekazania zaufanym rodzinom. Nie przynoszono ich do szkoły w obawie na rewizje izb lekcyjnych, tornistrów przez funkcjonariuszy policji niemieckiej czy wizytatorów.

„Zakaz nauczania został skonkretyzowany i objął tzw. przedmioty patriotyczne: historię, historię literatury, geografii i naukę o Polsce oraz przez pewien okres gimnastykę. Próbowano też zredukować nauczanie religii do 1 godz. tygodniowo, ale po interwencjach duchowieństwa polskiego władze GG powróciły na polecenie Generalnego Gubernatora do przedwojennego wymiaru godzin”⁴³ – pisze E. C. Król i dalej stwierdza – „Zakaz używania

⁴¹ W. Szudejko – O tajnym nauczaniu w gminie Łomazy, [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny, R.16 nr 3 /2003, str. 34.

⁴² H. Markowska, *Okupacyjne wspomnienia nauczycieli*, [w:] K. Kaznowski, *Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej*, Lublin 1995, str. 75.

⁴³ E. C. Król, dz. cyt., str. 65.

dotychczasowych podręczników do nauki języka polskiego, jakkolwiek często omijany i rozmaicie interpretowany przez lokalne władze, pozbawiał nauczyciela podstawowej pomocy dydaktycznej i znacznie utrudniał realizację założeń programu. Potrzebę wypełnienia owej luki akcentowały okupacyjne władze szkolne, nie tyle ze względów dydaktycznych, ile z obawy przed samorzutnym, niekontrolowanym wykorzystywaniem materiałów zastępczych, ponieważ szybkie wydanie nowych podręczników było technicznie niemożliwe i zarządzeniem AWEV dopuszczono na wiosnę 1940 r. zestaw lektur do nauki języka polskiego. Były to książki nieciekawe i pisane niewybrednym językiem, nie tworzące żadnej koncepcji programowej⁴⁴. Nauczanie – w tym okresie – niektórych przedmiotów stało się trudne. Z jednej strony kategori czny zakaz a z drugiej brak oficjalnych lektur. 11 marca 1940 r.⁴⁵ Generalny Gubernator określił spis książek, które można było wykorzystać na lekcjach. Były to bajki, baśnie o faunie i florze czy opowiadania np.: Hanna Burska – „Jaś i Małgosia”, J. Ch. Andersen – „Wybór baśni dla dzieci” oraz B. Prus – „Antek”. Nie rozwiązywało to problemów dydaktycznych wobec tego podjęto decyzję o wprowadzeniu do nauki nowego wydawnictwa. „31 lipca 1940 r. kierownik AWEV obwieścił wprowadzenie do polskich szkół powszechnych specjalnego czasopisma pod nazwą „Ster”, wydawanego raz na miesiąc w objętości 32 stron, w cenie 25 gr. „Ster” miał być nie tylko pi smem szkolnym, ale i lekturą obowiązkową do nauki języka polskiego. Radcom szkolnym polecono, aby popierali pod każdym względem sprzedaż tego czasopisma, szczególnie uważali na to, by każde dziecko odpowiednich roczników czasopismo prenumerowało i by nauczyciele wykorzystywali je należycie w nauce”⁴⁶. Dla młodszych uczniów – klas I – II – wydawany był „Mały Ster”. Według E. C. Króla – w tych czasopismach „zamieszczano przedruki artykułów z przedwojennych czasopism dziecięcych, teksty współpracowników redakcji a także krótkie opowiadania i nowelki na temat przyrody, życia zwierząt, pór roku itp. Ukazała się nawet w okaleczonej formie ballada A. Mickiewicza „Pani Twardowska”, a także utwory wybitnych polskich poetów i prozaików: J. Kochanowskiego, T. Lenartowicza, W. Reymonta, M. Konopnickiej i innych”⁴⁷. Naukę w okupacyjnej szkole tak wspomina L. Szabluk – „Ja tymczasem chodziłem do szkoły w Mokranach Starych. Ponieważ ona została wcześniej spalona, uczyliśmy się w domach prywatnych. Latem

⁴⁴ E. C. Król, dz. cyt. str. 67.

⁴⁵ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 37.

⁴⁶ E. C. Król, dz. cyt., str. 67.

⁴⁷ E. C. Król, dz. cyt., str. 135.

kiedy było ciepło, uczyliśmy się w poniemieckich barakach. Nauczyciele nie mogli uczyć historii, geografii, a z języka polskiego tylko to, co publikowane było w czasopiśmie „Ster”. Bardzo często jednak stawiał nauczyciel jednego z uczniów na tak zwanych „czatach” i wtedy mówił nam o dziejach ojczystych, o naszych patriotach”.⁴⁸ Taki był „głód wiedzy” młodych Polaków o ojczyźnie i patriotyczna postawa podlaskich nauczycieli, którzy na własny sposób realizowali program nauczania. Skala była uzależniona od lokalnych warunków, lokalizacji szkoły, postawy miejscowego społeczeństwa, wieku młodzieży szkolnej czy aktywności, pomysłowości i odwagi poszczególnych pedagogów. „Od lutego 1941 r. dopuszczono jedynie „Elementarz” Edmunda Chodaka, opracowany i wykończony pod ciągłym kierownictwem i według wskazówek AWEV. Ukazały się też „Łatwe rachunki dla klasy I szkoły podstawowej” oraz dalsze zbiory opowiadań i nowelek, w większości mało wartościowe pod względem literackim i pedagogicznym”⁴⁹ – pisze E. C. Król. Nie wiemy dzisiaj, jaka była skala dostępności i stosowania w praktyce szkoły wiejskiej książek wydawanych przez okupanta. Z różnych relacji widać, że „Ster” był podstawowym, oficjalnym podręcznikiem do nauki i często kamufażem przy nauczaniu „zakazanej” wiedzy podczas lekcji.

Różnorodna skala potrzeb gospodarki wojennej, czy brak rąk do pracy skłoniło administrację niemiecką do nałożenia szkołom powszechnym zadań natury gospodarczej. Zobowiązane zostały do uczestnictwa w akcjach zbierania: ziół leczniczych, grzybów, kasztanów, ziemiopłodów, złomu czy makułatury itp. Nauczyciel zobligowany był wówczas do organizacji akcji i sprawnego jej zorganizowania, osobistego udziału i nadzoru. Już 20 kwietnia 1940 r. komisaryczny starosta w Białej Podlaskiej wydał burmistrzom i wójtom polecenie zbiórki żelaza. „W celu sprawnego przeprowadzenia tej akcji nakazano zatrudnić dzieci szkolne przy zbiórce luźno leżącego żelaza”⁵⁰. W szkole w Mokranach Starych „bardzo dużo czasu poświęcano w szkole na zbieranie ziół dla Niemców. Chodziliśmy więc po łąkach, zaroślach, nad rzekę. Poza tym trzeba było je również suszyć”.⁵¹ Natomiast „dzieci z janowskich szkół były każdego roku (w maju i czerwcu) wożone do pracy w leśniczówce Serwin. Transportowano je kolejką wąskotorową. Na miejscu dzieci dzielono na mniejsze grupy, które pod nadzorem gajowych i straży leśnej przystępowały

⁴⁸ L. Szabluk, *Lata wojny w mojej pamięci*, [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny, R.16, nr 4/2003, str. 55.

⁴⁹ E. C. Król, dz. cyt., str. 136.

⁵⁰ D. Sikora, dz. cyt., str. 73.

⁵¹ L. Szabluk, dz. cyt., str. 55.

do zrywania liści brzozy i poziomek. Liście wrzucano do specjalnych, nieco skrzywionych worków, które były oznaczone niemiecką „wroną” ze swastyką. Po napełnieniu worki układano wzdłuż torów kolejowych. Przyjeżdżały po nie później samochody i cały ten ładunek odwoziły do Białej Podlaskiej. Praca trwała zazwyczaj od godz. 7.00 – 16.00. Każdy z uczniów brał posiłki z domu, były to przeważnie jajka z chlebem. W okresie jesiennym młodzież pomagała przy wykopkach ziemniaków⁵². Jedną z najpopularniejszych prac gospodarczych do pomocy której zatrudniano dzieci na terenach wiejskich były wykopki ziemniaków. Organizację i przebieg tej akcji charakteryzuje pismo zarządu gminy Opole do kierownika szkoły w Hołownie – „Na skutek zarządzenia P. Landkomisarza [z Wisznic], w porozumieniu z Schulratem, dzieci szkolne ponad 10 lat mają być używane do wykopków kartofli. Kopanie kartofli przez dzieci szkolne ma odbywać się zbiorowo pod nadzorem nauczyciela i ma być traktowane, jako zajęcia praktyczne. Grupy dzieci pod przewodnictwem nauczyciela kierowane mają być do wykopków w majątkach i większych gospodarstwach. Sprawozdania o wykonaniu niniejszego zarządzenia zarząd gminy złoży do P. Landkomisarza z wykazem tych nauczycieli, którzy nie wzięli udziału w tej akcji. Przydzielenie dzieci do gospodarstw swoich rodziców jest zabronione. Proszę o nadesłanie mi meldunku do dnia 19 X 1942 r. o wynikach zorganizowanych, zbiorowych wykopków przez dzieci szkoły Pana, z podaniem ilości dzieci zatrudnionych przy wykopkach. Co do wyznaczenia gospodarstw, proszę wejść w kontakt z sołtysem gromady”⁵³. Młodzież szkolna w wieku 10 lat została przysposobiona do wykopków ziemniaków, co do ówczesnych realiów sprowadzało się do posługiwania się sprzętem w postaci ręcznej kopaczki. Pracy dość uciążliwej i wymagającej przez kilka godzin większego wysiłku fizycznego. Interes gospodarki wojennej i realizacja nałożonych kontyngentów przez poszczególne gospodarstwa, wymagała wsparcia do pracy ze strony każdych rąk. Praca uczniów została określona, jako zajęcia praktyczne a nauczycieli polskich – to miała być kolejna lekcja narzuconej lojalności wobec administracji niemieckiej.

Jesienią 1941 r. tok nauczania oraz okupacyjne życie zakłóciła epidemia tyfusu plamistego i czerwonki. Stanowiła wówczas poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludzi i czasowo zmieniła społeczne zachowanie, a dzieciom szkolnym zamknęła na długo szkoły. A. Michej pisze – „Pod

⁵² A. Michej, *Szkoły powszechne Janowa Podlaskiego w latach 1939 – 1944*, [w:] *Podlaski Kwartalnik Kulturalny*, r. 8, nr 2/1995, str. 62.

⁵³ L. Sobiecki, dz. cyt., str 113, aneks nr 8 tj. Pismo zarządu gminy Opole z dnia 7.X.1942 r. do kierownika szkoły w Hołownie,

koniec października 1941 r. wybuchła w Janowie Podlaskim epidemia duru brzusznego i tyfusu plamistego. Szkołę nr 1, którą w tym okresie wojsko opuściło, przekształcono w szpital polowy. Umieszczono w niej ławy i piętrowe nary, w Domu Ludowym urządzono trupiarnię. W związku z bardzo dużą liczbą zgonów, Niemcy zarządzili przeprowadzenie obowiązkowych szczepień ochronnych. Zajęcia w szkołach, a także odprawianie nabożeństw w kościołach, został zawieszony do odwołania. Dzieci z konieczności musiały pozostawać w domach, ucząc się w miarę możliwości we własnym zakresie. Nauczycieli zmuszano do wyszukiwania chorych na tyfus, w związku z czym codziennie uczestniczyli w obchodach po domach prywatnych. Zima tego roku była dla mieszkańców Janowa wyjątkowo ciężka, dopiero z nadejściem wiosny epidemia tyfusu została opanowana. W końcu maja zostały wznowione zajęcia szkolne⁵⁴. Skala epidemii rozwijała się różnie w miejscowościach nadbużańskich. Brak jest relacji czy informacji na jej skalę i przebieg w Sławatyczach. W gminie Wisznice „wszystkie placówki oświatowe zostały zamknięte od 3 grudnia 1941 r. do 17 maja 1942 r.”⁵⁵, czyli na ponad 5 miesięcy. „W związku z tą sytuacją Radca Szkolny wydał zarządzenie datowane na 11 grudnia 1941 r., nakazujące wójtom w powiecie zamknięcie wszystkich jeszcze czynnych szkół”⁵⁶. Obligatoryjny zakaz świadczy o poważnej sytuacji epidemiologicznej w bialskim powiecie. W zależności od skali epidemii i warunków lokalowych w danej miejscowości izby szkolne – wówczas opuszczone – zamieniano na punkty izolatoryjne. Administracja niemiecka narzuciła w tych warunkach nauczycielom zadania kontroli społeczeństwa w ich mieszkaniach oraz ich stanu sanitarnego. W tym celu starostwo wydało im imienne legitymacje, w której zapisano następującą treść – „w/w jest współpracownikiem honorowym (im Rahmen) przy akcji zwalczania tyfusu plamistego, aż do odwołania. Jego zarządzenia w sprawie zwalczania tyfusu muszą być natychmiast bezwzględnie wykonane. Jest upoważniony do wejścia do mieszkań o każdej porze, celem kontrolowania ich stanu i urządzeń”⁵⁷. Szybko zrozumiano skutki epidemii, przyjęto kroki zaradcze i nauczycielom okupant nałożył kolejne obowiązki. Czynności kontrolne dawały możliwość w pewnym stopniu nadzór pedagogiczny lub dodatkowego tajnego nauczania wybranych uczniów. Z powodu epidemii rok

⁵⁴ A. Michej, dz. cyt., str.61.

⁵⁵ T. Doroszuk, dz. cyt., str. 138.

⁵⁶ D. Sikora, dz. cyt., str. 73.

⁵⁷ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 54, kserokopia legitymacji wystawionej dla Stefana Sarleja, zam w Hołownie gm. Opole.

szkolny 1941/1942 przedłużono i zakończył się 10 lipca 1942 r.

Oprócz zmiany w programie nauczania prowadzono indoktrynację młodzieży szkolnej, której celem było wpajanie niektórych zasad z ideologii nazistowskiej tj. antysemityzm, antykomunizm czy gloryfikacji etosu pracy. Jedną z metod jej kształtowania były ideologiczne hasła, które przesyłane były do szkół. „Trzeba je było oprawić w ramki za szkło i wywiesić w najbardziej widocznym miejscu. Hasła musiały być co tydzień zmieniane i utrzymywane w nienagannej czystości”⁵⁸. Trwająca druga wojna światowa wygenerowała zapotrzebowanie na siłę roboczą zarówno na terenach okupowanych i w Rzeszy. Niemieckie urzędy pracy miały obowiązek rejestrować wszystkich ludzi podlegających pod przepisy o obowiązku pracy. Dotyczyło to także młodzieży polskiej, która ukończyła czternasty rok życia. L. Sobiecki pisze – „Władze okupacyjne skierowały do szkół zarządzenie z dnia 8 X 1942 roku, na mocy którego kierownicy szkół zobowiązani byli sporządzać listy wszystkich uczniów, którzy ukończyli 14 rok życia i przekładać je swoim nadrzędnym władzom”⁵⁹. Ponadto młodzież ta wypełniała wówczas tzw. „Karty absolwentów”, które dostarczano do urzędów pracy.

Powyżej opisano szereg zakazów, obowiązków i szykan wprowadzonych przez administrację okupanta do oświaty powszechnej. Warunki lokalowe i atmosferyczne szczególnie w zimie zakłócały i dezorganizowały tok zajęć i nauczania. Relacje z tego okresu opisują zimy, jako pory roku bardzo śnieżne, z długotrwałymi okresami dużych mrozów i trudnościami w poruszaniu się po drogach. Wpływały one na frekwencję na lekcjach oraz na warunki panujące w izbach lekcyjnych. J. Makaruk zapisał – „Styczeń 1940 r. był mroźny. Zaraz po świętach noworocznych zaczęły napływać liczne skargi kierowników szkół na urzędy gmin, które nie dostarczyły szkołom niezbędnego opału. Obowiązek [gmin] istniał, ale nie wszędzie był realizowany, mimo bezpośrednich prób kierowników szkół i nauczycieli dbających o zdrowie powierzonej sobie działy szkolnej. Zwracali się do inspektora szkolnego o interwencję”⁶⁰. Brak opału lub jego nie wystarczające ilości przewijał się przez cały okres okupacji i dotyczył wszystkich szkół w powiecie. Wynikało to z polityki okupanta i dyskryminacji szkolnictwa powszechnego. „Na stanowiskach wójtów nie zawsze byli Polacy. Były przypadki celowego opóźniania dostawy opału do szkół polskich. Trzeba było szukać różnych dróg

⁵⁸ L. Sobiecki, dz. cyt., str.40.

⁵⁹ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 48

⁶⁰ J. Makaruk – *Pod eskortą Schuttpolizei*, [w] *Wspomnienia (maszynopis)*, Warszawa 1982, str. 2. Publikacja na stronie Białskiej biblioteki cyfrowej.

podejścia, byleby opał otrzymać. Zajmowało to wiele czasu”⁶¹ – wspomina inspektor J. Makaruk. Problem wystąpił także w szkole w Sławatyczach, do której uczęszczał Tadeusz Gryciuk. We wspomnieniach swoich zapisał – „Za-
częliśmy uczęszczać do szkoły. Ja do trzeciej klasy [1940 r.]. W nieopalo-
nych pomieszczeniach marży nam ręce. Często musieliśmy siedzieć w kla-
sie w zimowych ubraniach, ale bywało i tak, że dla rozgrzewki kilkanaście
minut tupało się po prostu nogami lub uprawiało gimnastykę stojąc w miej-
scu. Ciężkie były czasy, lecz z uporem, twardo kontynuowaliśmy program
nauczania”⁶². Podobnie było w szkole nr 3 – na Woli – w Białej Podlaskiej –
„W szkole najczęściej nie ogrzewanej łyżew nie odpinałem. Siedzieliśmy na
lekcjach w paltach lub w kozuszkach, a M. [Maria] Pawłowska zgrabiętymi
palcami pisała coś na tablicy. Podziwiałem zawsze, jak z wielkim oddaniem
poświęcała się pracy edukacyjnej w czasach okupacji”⁶³. W szkołach Janowa
Podlaskiego – „W roku szkolnym 1943/44 nauka była kontynuowana w tych
samyh budynkach co poprzednio. W tym okresie dało się szczególnie od-
czuć trudności z utrzymaniem i funkcjonowaniem budynków szkolnych. Po
prostu nie było czym ich ogrzewać. Wielokrotnie dzieci przynosiły ze sobą
porąbane drzewo lub kostki torfu”⁶⁴ – opisuje A. Michej. Trudno to dzisiaj
zrozumieć, ale należy oddać szacunek i odwagę uczniom oraz wszystkim pol-
skim nauczycielom. Ciężkie warunki zimowe w 1943 r. sprawiły, że „w roku
szkolnym 1942/1943 ferie świąteczne trwały od 15 grudnia do 11 stycznia
1943 r. (29 dni), a później ze względu na pogodę szkoły były zamknięte od
20 stycznia do 15 lutego”⁶⁵. W miejscowościach będących siedzibą posterun-
ków policji niemieckiej, straży celnej granicznej budynki lub izby szkolne
zostały przejęte w ich użytkowanie.

Okupacyjna rzeczywistość to życie pod ciągłą kontrolą: tożsamości, go-
spodarstw, rewizji środków transportu, osobistych czy tornistrów szkolnych.
To ciągła inwigilacja społeczeństwa polskiego ze strony sił policji, innych
funkcjonariuszy oraz ludzi spineglanych wobec okupanta. Nauczyciele
i młodzież szkolna była obiektem takich działań pod kątem przestrzegania
narzuconego prawa i obowiązków. „Niemcy w tym czasie [1942 r.] stawiali

⁶¹ J. Makaruk, *Pod bokiem Schulrata*,..., str. 178.

⁶² T. Gryciuk, *Wspomnienia z moich dziecięcych lat – okresu okupacji w Sławatyczach z II wojny światowej*, rękopis dostępny w Gminnej Bibliotece Publicznej w Sławatyczach, str. 11.

⁶³ R. Łysakowski, *Moje wspomnienia z lat okupacji (Biała Podlaska 1939 – 1944)*, Podlaski Kwartalnik Kulturalny R.18, nr 1/2005, str. 78.

⁶⁴ A. Michej, dz. cyt., str. 63.

⁶⁵ T. Doroszek, dz. cyt., str. 138-139.

się względem Polaków coraz bardziej podejrzliwi i nieufni. Systematycznie doskonalili różne metody szpiegostwa i donosicielstwa, podstępnie zbierali informacje o treściach nauczania, jakie nauczyciele przekazywali uczniom. Zdarzało się wielokrotnie, że na ulicach miasteczka przeprowadzano kontrole zawartości plecaków dziecięcych. Pomimo tych zagrożeń nauczyciele w większości nie ulękli się. W klasach starszych systematycznie były przekazywane wiadomości, zarówno z historii, jak i geografii.”⁶⁶ – tak o wydarzeniach w Janowie Podlaskim pisze A. Michej. Mimo tych zagrożeń i poważnych reperkusji karnych duże grono nauczycieli podjęli cicha i ukrytą walkę o wychowywanie dziatwy szkolnej w duchu polskości. R. Łysakowski wspomina – „Jedynym podręcznikiem do nauki języka polskiego było czasopismo „Ster”, w którym drukowano mizerne „strzępy” bogatej literatury polskiej – trochę poezji i opowiadań. M. Pawłowska wzbogacała jednak tematykę lekcji o treści patriotyczne. Była wyjątkowo obowiązkowa, nie opuściła chyba ani jednego dnia w szkole. Mimo złego samopoczucia czy fatalnych warunków atmosferycznych, zawsze trwała na swoim posterunku. Młodzież bardzo ją lubiła, gdyż miała ujmujący sposób bycia i szybko nawiązywano z nią przyjazne kontakty. Zdarzały się okresy, kiedy budynek szkolny zajmowali Niemcy. Wtedy lekcje odbywały się w stodole, użyczonej przez któregoś z rolników”⁶⁷. Niemieckie czasopismo szkolne w większości przypadków stawalo się środkiem do maskowania właściwego tematu, podczas oficjalnych zajęć lekcyjnych. Realizowano wówczas program szkół przedwojennych, uzupełniano o treści i wiadomości zakazane, w oparciu o zachowane i ukrywane podręczniki. Najczęściej podczas takich lekcji czuwali dyżurni uczniowi lub rodzice, skrycie obserwujące otoczenie szkoły. Jan Moniuk – wówczas nauczyciel w szkole w Lipinkach, gmina Romanów – wspominał – „Nauczanie odbywało się w lokalu szkolnym, środki zabezpieczenia przed wykryciem były następujące: warty, zapisywanie w dzienniku innych przedmiotów, ukrywanie podręczników w skrytkach. Początkowo bałem się prowadzić tajne nauczanie ze względu na to, że obok budynku szkolnego znajdował się niemiecki posterunek lotniczy. Poczucie obowiązku i ambicja narodowa dodawały mi sił. Po pewnym czasie przekonałem się, że i pod bokiem okupanta można prowadzić nauczanie”⁶⁸. Z tej polskiej ambicji narodowej wykształciło się niezorganizowane i zorganizowane (w TON) tajne nauczanie. Najczęściej była to subiektywna decyzja nauczyciela, który sam,

⁶⁶ A. Michej, dz. cyt., str. 63.

⁶⁷ R. Łysakowski, dz. cyt., str. 78.

⁶⁸ L. Sobiecki, dz. cyt., str. 81.

z własnej woli i przy wsparciu rodziców prowadził takie nauczanie. „Tajne nauczanie było prowadzone w dwóch dziedzinach: szkołach powszechnych w zakresie przedmiotów zakazanych (historia, geografia Polski oraz literatura polska) i w komitetach , w zakresie szkolnictwa średniego, wówczas 4 – letniego gimnazjum i 2 – letniego liceum ogólnokształcącego”⁶⁹ – pisze J. Makaruk. Była to odpowiedź społeczeństwa polskiego na politykę hitlerowską w dziedzinie oświaty szkolnictwa powszechnego. Według E. C. Króla – „Początkowo samorządna inicjatywa nauczycieli i działaczy oświatowych została ujęta w ramy organizacyjne, rozbudowywane przez podziemną centralę ruchu związkowego TON [Tajna Organizacja Nauczycielska].(...)Tajne nauczanie we wszystkich jego formach i odmianach stało się wyjątkowo prężnym i szeroko rozbudowanym elementem polskiego życia kulturalno – oświatowego w podziemiu. Stało się też, co warto szczególnie podkreślić, specyficznym komponentem polskiego ruchu oporu, jego piękną kartą, pełną przykładów niezwykłego poświęcenia i zaangażowania społecznego”⁷⁰. Nauczyciele polscy ponieśli wiele trudu, wysiłku, prześladowań i osobistych ofiar w okresie 1939 – 1944 r. Postawy i opinie o nich mają fundamentalne znaczenie przy określaniu roli społeczno – zawodowej polskiego nauczycielstwa w dobie okupacji hitlerowskiej w GG.

Szkoły podstawowe w gminie Sławatycze i w najbliższej okolicy – dane statystyczne

Sieć szkolnictwa powszechnego w powiecie włodawskim w przededniu wybuchu wojny kształtowała się następująco (ogółem) – „liczba szkół – 118, uczniów – 20.507, nauczycieli – 288”⁷¹. Natomiast w ówczesnej gminie Sławatycze – wykaz na dzień 31 sierpnia 1939 r.⁷²

Liczba uczniów wg wyznania

Miejscowość	liczba uczniów	rym. – kat.	prawosławne	mojżeszowe	nauczyciele
Sławatycze	527	266	22	239	7
Dańce	77	61	16	-	1
Dołhobrody	124	113	11	-	2
Hanna	164	69	77	18	2

⁶⁹ J. Makaruk , *Wspomnienia...* dz. cyt., str. 1.

⁷⁰ E. C. Król, dz. cyt., str. 211.

⁷¹ L. Sobiecki, dz., cyt., str. 22, tabela nr 2.

⁷² L. Sobiecki, dz. cyt., str. 12, tabela nr 1.

Holeszów	207	83	121	3	3
Janówka	63	13	50	-	1
Kuzawka	88	49	39	-	1
Lack	90	34	56	-	1
Zaświatyczne	77	57	20	-	1
Razem:	1417	745	412	260	19

Przed wybuchem drugiej wojny do 9 szkół sławatyckiej gminy uczęszczało 1417 uczniów, stanowiło to 7 % populacji uczniowskiej w powiecie włodawskim. Edukację prowadziło 19 nauczycieli, w tym 7 w Sławatyczach, szkole III stopnia i 7 klasowej. Struktura gminnej młodzieży wg kryterium wyznania to: 53% – katolicy (Polacy), 29% – prawosławni (w większości Ukraińcy), 18% – mojżeszowe (Żydzi).

W czasie okupacji nastąpiły zmiany w ilości szkół, podziale według narodowości uczniów do nich uczęszczających i liczbie pedagogów. Wiosną 1940 r. w bialskim Schulracie przystąpiono do realizacji redukcji etatów nauczycielskich i podziału szkół.

Inspektor Jan Makaruk sporządził wykaz ilościowy polskich szkół, etatów nauczycielskich i dziatwy szkolnej we wszystkich gminach powiatu bialskiego⁷³ – wg stanu na kwiecień 1940 r. Poniższa tabela zestawiona na podstawie tych danych.

Miejscowość	Dzieci na 25.04.1940 r.			Ilość szkół		Etaty naucz. na 30.04.1940 r.	
	Pol.	Ukr.	Niem.	Pol.	Ukr.	Pol.	Ukr.
Sławatyczne	268	1	-	1	-	5	-
Dańce	72	11	-	1	-	-	-
Dołhobrody	119	9	-	1	-	1	-
Hanna	83	100	-	1	1	1	1
Holeszów	57	128	-	1	1	1	1
Janówka	14	52	-	-	1	-	1
Kuzawka	61	29	-	1	-	1	-
Lack	12	67	-	-	1	-	1
Zaświatyczne	56	30	-	-	1	-	1
Krzywowólka	85	52	9	1	1	1	-
Sajówka	16	7	37	1	-	1	-
Jablęczna	10	111	-	-	1	1	1
Mościce D.	49	-	55	1	-	-	-
Liszna	109	7	2	1	-	1	-
Nowosiółki	-	95	3	-	1	-	1

⁷³ J. Makaruk, *Statystyki dotyczące szkół podstawowych w powiecie bialskim (kwiecień 1940)*. Publikacja dostępna na stronie Bialskiej biblioteki cyfrowej.

Polskie szkoły zostały utworzone w: Sławatycze, Dańce, Dołhobrody, Hanna, Holeszów, Kuzawka, Krzywówka, Sajówka, Liszna i Mościce Dolne. W sławatyckiej szkole, jako najbardziej licznej przydzielono 5 etatów nauczycielskich i była to nadal 7 – klasowa, jako jedyna w najbliższej okolicy. Natomiast ukraińskie utworzono w: Hannie, Holeszowie, Janówce, Lacku, Zaświatyczach, Krzywówce, Jabłecznej i Nowosiólkach.

W Mościcach Dolnych, Lisznej, Nowosiólkach, Sajówce i Krzywówce wykazano w sumie 106 uczniów o narodowości niemieckiej. Byli to potomkowie ewangelików, potocznie zwanymi Olędrakami, których wciągnięto na listy volksdeutchów. Prawie wszystkie te rodziny zostały jesienią 1940 r. deportowane do Rzeszy, a na ich miejsce Polacy z Kraju Warty. Przełożyło to się wówczas na wzrost uczniów i liczba ich wynosiła: w Mościcach Dolnych – 104 oraz w Sajówce – 60⁷⁴.

Szkoła podstawowa w Sławatyczach w warunkach okupacji /1939 – 1944/

„Przed wszystkim zabrano nam szkołę. Tą piękną murowaną, z której tak się wszyscy cieszyli. Zamieniono ją na tzw. „Komendanturę”, w której zrobiono strażnicę pogranicza dla naszych nowych „stróżów”, którzy podzielili nasz kraj, bez naszej wiedzy. Następnie naszą szkołę rozdrapano z urządzeń szkolnych, ulokowano w prywatnych domach: na ul. Kodeńskiej w pomieszczeniach p. Żelaznowskich i w Rynku w domach pożydowskich”⁷⁵. – zapisał w swoich wspomnieniach sławatycki uczeń Tadeusz Gryciuk. Działania wojenne we wrześniu 1939 r. i czas okupacji niemieckiej wyłączyły do września 1944 r. budynek ten z działalności oświatowej. W tych okolicznościach w październiku 1939 r. kierownik szkoły Julian Baran stanął przed zadaniem, jak najszybciej znaleźć nowe pomieszczenia na izby szkolne oraz ich adaptację. Zapewne istotne w tej sprawie było wsparcie i pomoc ze strony miejscowego sołtysa Kazimierza Szaleckiego oraz zarządu sławatyckiej gminy. Na gminach ciążył obowiązek zapewnienia lokali oraz kosztów ich utrzymania czy najmu. Wynajęto pokoje lub całe budynki u Państwa Żelaznowskich przy ulicy Kodeńskiej oraz dwa będące własnością Żydów lub gminy żydowskiej. Jeden zlokalizowany był na tzw. Folwarkach, obecnie przy ul. Wyzwolenia.

⁷⁴ Verzeichnis der polnischen Volksschulen des Distikt Lublin, Kreise Biala Podlaska Stand vom 1.10.1940. Publikacja dostępna na stronie Bialskiej biblioteki cyfrowej.

⁷⁵ T. Gryciuk, dz. cyt., str. 8.

Drugi w miejscu, gdzie obecnie znajduje się budynek byłej piekarni GS⁷⁶. Uległ on spaleni w wyniku pożaru w dniu 18 września 1942 r.⁷⁷. Zniszczeniu uległa wówczas cała dokumentacja szkoły i jej kancelaria oraz wyposażenie szkolne. Izby szkolne wynajęte u p. Żelaznowskich funkcjonowały przez cały okres okupacji niemieckiej. Tak więc na potrzeby edukacji ok. 300 uczniów szkoła powszechna została podzielona na kilka wybranych punktów edukacyjnych.

Nie jest wiadomo kiedy dokładnie rozpoczął się rok szkolny jesienią 1939 r. L. T. Żurek wspomina – „Kierownik szkoły, pan Baran, świetlana osoba, powiadamiał przez kogo się da, że nastąpi otwarcie szkoły powszechnej w domach żydowskich. Prawdę mówiąc tą wiadomość przyjąłem z mieszanym uczuciem. Tyle ważnych rzeczy wokoło a trzeba chodzić do szkoły. Szkoła prosperowała dość krótko, przyszło rozporządzenie o zamknięciu szkoły”⁷⁸. Nie znane są autorowi przyczyny i okoliczności zamknięcia szkoły, niedługo po jej otwarciu. Wybuch epidemii tyfusu w powiecie bialskim – jesienią 1941 r. – skutkował przerwaniem toku nauczania we wszystkich szkołach powszechnych na dłuższy okres. Przez kilka tygodni w 1939 r. edukację prowadzono w oparciu o program i przedwojenne podręczniki szkolne. Z początkiem 1940 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w programie nauczania i likwidacja niektórych przedmiotów lub zasadniczo ich treści. Na koniec roku szkolnego „w klasie I – szej wystawiano oceny: ogólna z nauki, z religii i sprawowania. Natomiast uczniowie klasy II – giej byli oceniani z przedmiotów: język polski, arytmetyka z geometrią, rysunki, zajęcia praktyczne, śpiew, ćwiczenia cielesne, religia oraz ze sprawowania. Od klasy III – ciej do VII do podstawy weszła nauka o przyrodzie i wystawiano uczniom 9 ocen”⁷⁹. Podstawą nauczania były treści zawarte w niemieckich podręcznikach „Ster” i „Mały Ster”.

Według cytowanego powyżej sprawozdania J. Makaruka z 25 kwietnia 1940 r. 269 uczniów uczęszczało do szkoły w Sławatyczach. 1 października

⁷⁶ Relacja W. Kaliszuk z 2020 r. w zbiorach autora.

⁷⁷ Archiwum Szkoły Podstawowej w Sławatyczach, dalej [ASzP], *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1940/1941*, klasa VII, odręczna notatka kierownika szkoły.

⁷⁸ L. T. Żurek, *Sławatycze 1939 – 1944 (wspomnienia)* [w:] Nadbużańskie Sławatycze R. XIX, 2018, str.17.

⁷⁹ ASzP, *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1941/1942*, księgi klas I – VII.

1941 r. było 309⁸⁰ uczniów oraz 308⁸¹, stan na dzień 1 października 1942 r. Przyjąć można założenie, że do szkoły powszechnej w Sławatyczach, w każdym roku szkolnym, w okresie okupacji uczęszczało około 300 dzieci.

Z analizy „Ksiąg ocen i sprawowania...” roku szkolnego 1941/42 dowiadujemy się, że do szkoły tej uczęszczali w zdecydowanej większości urodzeni w Sławatyczach oraz nieduża grupa z najbliższej okolicy tj. Lisznej, Moście Dolnych, Kol. Kuzawka i Zańkowa. Wymieniani są ponadto dzieci deportowanych przez Niemców jesienią 1940 r. z woj. poznańskiego i osiedlonych na terenie dzisiejszej gminy. W poszczególnych klasach występują pojedyncze przypadki uczniów pochodzących z innych miejscowości II Rzeczypospolitej. Jednym z nich był Henryk Szulc – „Dzięki staraniom ojca Leona, trochę po znajomości, z początkiem września 1943 r. Przyjęty zostałem od razu do klasy szóstej 7 – letniej Szkoły Powszechnej w Sławatyczach. Pobierając naukę – przez dwa lata – w odległym ponad 8 km od Krzywówłki prowincjonalnym miasteczku, zmuszony byłem chodzić do szkoły piechotą. Jedynie sporadycznie korzystałem z roweru ojca. A więc były to nieustanne „podróże”, po których musiałem jeszcze zajmować się pracami gospodarskimi, zwłaszcza wypasem bydła. W tej sytuacji odrabianie lekcji niemal nie wchodziło w rachubę. Pogłębiały się więc moje zaległości rozwojowe, spowodowane niedostatecznym dostępem do wiedzy, zawartej między innymi w wartościowych książkach dziecięcych, lekturach szkolnych, literaturze popularno – naukowej oraz bieżącej prasie. W tamtych czasach nie było przecież wszechpotężnej telewizji, komputerów ani cudownego „Internetu”, który obecnie jest niezastąpionym oknem na świat. Miałem więc znaczne zaległości w nauce, które później trzeba było uparcie nadrabiać. Podczas śnieżnej i mroźnej zimy z konieczności mieszkalem na stacji w Sławatyczach, przy ulicy Kodeńskiej, u zacnych państwa Józefy i Czesława Hasiewiczów. Także stołowałem się u nich, wraz z młodocianym krawcem z pobliskiej wsi”⁸².

Na podstawie zachowanych dwóch roczników „Ksiąg ocen sprawowania...” należy przedstawić kilka innych danych liczbowych oraz skalę postępów w nauce tj. promocji do następnej klasy czy nieklasyfikowanych uczniów w poszczególnych klasach.

⁸⁰ ASzP, *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1941/1942, Zestawienie ruchu uczniów i wyników rocznej klasyfikacji w roku szkolnym 1941/1942.*

⁸¹ ASzP, *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1941/1942, Zestawienie ruchu uczniów i wyników rocznej klasyfikacji w roku szkolnym 1942/1943.*

⁸² H. Szulc, *Wspomnienia z lat które minęły – dla potomnych...*, [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny, R. 24, nr 3/2011, str.48.

Ilość uczniów w poszczególnych klasach i wyniki klasyfikacji – rok szkolny 1942/1943⁸³

klasa	stan na 21.06.1943	przeszło do następnej	pozostało w klasie – ogółem	w tym nieklasy- fikowani
I	59	45	14	11
II	36	31	5	2
III	43	40	3	3
IV	46	39	7	6
V	46	40	6	2
VI	63	49	14	7
VII	22	20	2	2
Razem	315	264	51	33

Konkluzje dot. roku szkolnego 1942/1943 są następujące:

- przeciętna ilość uczniów na 1 nauczyciela [5 nauczycieli] wynosiła – ok. 60 dzieci,
- przeciętna ilość uczniów w klasie – 45,
- największa liczebnie klasa – 63 uczniów, najmniejsza kl. VII – 22,
- promocję do następnej klasy i ukończyło szkołę [20] – 264 uczniów tj. 84 % ogółu,
- 51 uczniów [tj. 16%] pozostało w klasie, w tym 33 nie zostało sklasyfikowanych, przede wszystkim z powodu nie uczestnictwa do szkoły,
- duży odsetek nieklasyfikowanych wystąpił w I i VI klasie,
- zakończenie roku szkolnego nastąpiło w dniu 30 czerwca 1943 r.

Zdecydowanie gorsze wyniki w nauczaniu i klasyfikacji uczniów miało miejsce w roku szkolnym 1941/1942. 302 uczniów podlegało ocenie przez grono pedagogiczne, z czego 19 ukończyło szkołę a 189 przeszło do następnej klasy – stanowi to tylko 69% ogółu. 94 uczniów nie uzyskało promocji, w tym aż 66 tj. 20% ogółu uczniów nie zostało sklasyfikowanych⁸⁴. Rok szkolny zakończył się 10 lipca 1942 r., w którym epidemia tyfusu zamknęła na kilka miesięcy szkoły w powiecie.

Według T. Doroszuka – „ostatni rok szkolny [w Wisznicach] pod okupacją niemiecką przebiegał bez większych zakłóceń. 4 lipca 1944 r. odbyło

⁸³ ASzP, *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1941/1942, Zestawienie ruchu uczniów i wyników rocznej klasyfikacji w roku szkolnym 1942/1943.*

⁸⁴ ASzP, *Księga ocen sprawowania i postępów w nauce w roku szkolnym 1941/1942, Zestawienie ruchu uczniów i wyników rocznej klasyfikacji w roku szkolnym 1941/1942.*

się zakończeniu zajęć”⁸⁵. Domniemywać należy, że edukacja w sławatyckiej szkole odbyła się w podobnym trybie.

Administracja niemiecka nałożyła na uczniów obowiązek uczestnictwa w tzw. akcjach gospodarczych o różnych ich zadaniach. O jednej z nich opisał T. Gryciuk – „Przybyła do Sławatycz [w 1941 r.] niepokązna grupa żołdaków, która odróżniała się swych zachowaniem i ubiorem. Było ich około setki. Silne, wysokie dryblasy na koniach. Bardzo butni i okropnie nienawidzili ludności żydowskiej. Nawet mundury były inne, jakie nosili żołnierze liniowi. Mieli charakterystyczne na kołnierzach i mankietach marynarek brązowe otoki. Na czapkach błyszcząły upiorne trupie czaszki. Oficerowie chodzili w mundurach czarnych. Jak istni kaci. Rozpanoszyli się błyskawicznie. Zaczęły się represje, przede wszystkim bito każdego, kto im nie uklonił się. W prowizorycznym baraku, który szybko postawiono na Rynku (obecnie stoi tu pomnik) wprowadzano konie, które starsza młodzież miała obowiązek po lekcjach pielęgnować, to znaczy myć, karmić, szczotkować zgrzebłem itp. Takie było polecenie od sołtysa. Ćwiczenia w/w dryblasów odbywały się na błoniu przy rzece”⁸⁶. Trwało to kilka miesięcy, aż do wybuchu konfliktu wojennego w czerwcu 1941 r. między Niemcami a Związkiem Sowieckim.

Kadrę pedagogiczną w sławatyckiej szkole stanowili przede wszystkim nauczyciele, którzy nauczali w niej przed wybuchem wojny. Według niemieckiego zestawienia – stan na 1 października 1940 r.⁸⁷ – byli nimi: kierownik – Julian Baran, Jan Stojek, Józefa Domaradzka, Amelia Janczewska i Stanisława Litwinówna. Ponadto w sąsiednich polskich szkołach nauczali: Kuzawka – Stefan Lipnicki, Liszna – Maria Rogowska, Mościce Dolne – Jan Hałas, Sajówka – Stanisław Kądziała, Krzywówka – Szymon Kratt. Natomiast w „Księgach ocen sprawowania i postępów w nauce uczniów” w roku szkolnym 1941/1942 i 1942/1943 podpisy swoje złożyli: Julian Baran, Jan Stojek, Józefa Domaradzka, Amelia Janczewska i Stefan Lipnicki. Prawdopodobnie taki zespół pedagogiczny nauczał w roku 1943/1944. Z nieznanых przyczyn odeszła Stanisława Litwinówna, a z relacji Leszka Lipnickiego dowiadujemy się – „W roku 1940 lub w 1941 r. po zajęciu przez Niemców szkoły powszechnej w Kuzawce, ojciec który był tam nauczycielem został bez pracy. Wtedy kierownik szkoły powszechnej w Sławatyczach Pan Julian Baran zaproponował ojcu pracę nauczyciela w tej szkole. Propozycja ta została

⁸⁵ T. Doroszuk, dz., cyt., str.143.

⁸⁶ T. Gryciuk, dz., cyt., str. 18.

⁸⁷ *Verzeichnis der polnischen Volksschulen des Distikt Lublin, Kreise Bila Podlaska Stand vom 1.10.1940*. Publikacja dostępna na stronie Bialskiej biblioteki cyfrowej.

natychmiast przyjęta i w ten sposób znaleźliśmy się w Sławatyczach. Ojciec był nauczycielem śpiewu i gimnastyki. Ja w roku 1944 ukończyłem siódmą klasę tej szkoły”⁸⁸. Naukę religii sprawowali księża z parafii sławatyckiej: proboszcz – ks. Jan Samulak i wikary – Jan Kasprzak

T. Gryciuk wystawił piękne świadectwo... – „Bardzo dużą zasługę w wytrwaniu naszej wojennej edukacji należy przyznać, szanownym, dzielnym i odważnym nauczycielom. To był wspaniały personel. Całkowicie oddany dla jednego celu. Nauczyć nas możliwie dużo i mądrze, łącznie z patriotyzmem, co było uważam najtrudniejsze i niebezpieczne. Zrozumiałem ten heroiczny wysiłek w późniejszych latach dorastania. Z wielką przyjemnością wymieniam grono nauczycielskie, z tego ciężkiego nam wszystkim – okresu wojennego. Podaję jedynie nazwiska, które pamiętam. Kierownik szkoły p. Baran Julian, matematyk – p. Stojek Jan, p. Domaradzka Józefa – nauczycielka od jęz. polskiego i historii – potajemnie [tajne nauczanie] i oficjalnie już po wyzwoleniu. Jednocześnie moja miła, niezapomniana wychowawczyni. P. Cholewa – po wyzwoleniu nauczyciel wychowania fizycznego, p. Janczewska, p. Litwinówna i p. Ciorga – przesiedlona z poznańskiego. Cześć Ich Pamięci! Nasi dzieli nauczyciele szeptem dodawali nam otuchy początkowo, że może nam ktoś pomoże z naszych przyjaciół – Anglia, Francja?. Jednak z każdym miesiącem o tym mówiono coraz ciszej. Wreszcie mówić przestano”⁸⁹. W tej relacji wymieniono osobę Stanisława Cholewy, który okres okupacji spędził w obozie jenieckim⁹⁰ oraz pani Ciorgę, która prawdopodobnie nauczala tylko w roku szkolnym 1940/1941. Inna krótka relacja zwraca uwagę na osobę i postawę Juliana Barana, który zachowuje się niezgodnie z zarządzeniami okupacyjnymi. Wypożyczył uczniowi zakazane i ukryte książki lub podręczniki. „Zajęcia szkolne prowadzone były w kilku prowizorycznych pomieszczeniach prywatnych. W klasie VI i VII pobierałem naukę w drewnianym domku państwa Żelaznowskich, który znajdował się niedaleko mojej stacji. Kierownik szkoły podstawowej w Sławatyczach – Julian Baran – pożyczał mi po kryjomu ze swej tajnej biblioteczki jakieś książki (tytułów nie pamiętam), czym byłem niezmiernie zaszczycony i uszczęśliwiony. Tu pragnę dodać, że przedwojenne podręczniki szkolne i publikacje naukowe, zarówno prywatne, jak i biblioteczne już u zarania okupacji trzeba było przekazać

⁸⁸ Fragment z listu Leszka Lipnickiego do autora, z dnia 5 grudnia 2013 r.

⁸⁹ T. Gryciuk, dz., cyt., str. 11.

⁹⁰ H. Janczewski, *Biogramy Amelii Janczewskiej i Stanisława Cholewy, nauczycieli między innymi w szkole podstawowej w Sławatyczach*, [w:] Nadbużańskie Sławatycze, R. XIII, 2012, str. 78 – 85.

władzom niemieckim, w celu ich zniszczenia. 4 lipca 1944 r. na krótko przed wyzwoleniem spod okupacji niemieckiej, otrzymałem świadectwo ukończenia 7 – klasowej Szkoły Powszechnej w Sławatyczach. Ciekawostką jest to, że wypisane zostało w języku niemieckim i polskim⁹¹ – wspomina H. Szulc.

Kilka cytowanych wspomnień o sławatyckich nauczycielach z okresu pracy w warunkach okupacji niemieckiej wystawiają im godne chwały opinie i świadectwo patriotycznej postawy. Izby szkolne były namiastką polskości a patriotyczna ich postawa dodawała trochę otuchy i wiary w polskich, wiejskich rodzinach. Poczucie godności wykonywanego zawodu, w warunkach różnych trudności, szykan ze strony administracji niemieckiej krzewili powszechną oświatę w tej szkole. Wytrwale wykonywali swoją pracę i z cierpliwością znosili trud innych – niż pedagogiczne – obowiązki. Zapisali piękną kartę w zawodowym życiorysie.



⁹¹ H. Szulc, dz. cyt., str. 48.

Andrzej Buczyło

Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN
nr ORCID: 0000-0001-5497-7421

Dokument Zygmunta Starego z 1519 roku dla Bohusza Michała Bohowitynowicza ze zgodą na lokację miasta w Sławatyczach

Najstarsze dzieje ziemi brzeskiej, szczególnie w XV i XVI w., ciągle wymagają dalszych i systematycznych badań. Dotyczy to również konieczności poszukiwań i kwerend w archiwach i bibliotekach, które wciąż mogą przynieść wiele interesujących odkryć. Jednym z nich jest zaprezentowany poniżej dokument, który pozwala na dokładne uściślenie daty lokacji miasta na terenie Sławatycz. Warto podkreślić, że jest to wzmianka o ponad pół wieku wcześniejsza niż najstarsza znana do tej pory.

Trzeba wyraźnie wskazać, że informacja o wspomnianym dokumencie trafiła do publicznej wiadomości już w 2018 r. Wydany został wtedy drugi tom katalogu dokumentów przechowywanych w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu¹. Żaden z badaczy zajmujących się regionem nie zauważył go jednak. Jak pierwszy dostrzegł go dr Tomasz Jaszczołt, który przekazał informację o istnieniu przywileju autorowi niniejszego tekstu. Dokładniejsza analiza pozwoliła dostrzec, jak wielkie znaczenie dla badań nad ziemią brzeską ma ten dokument.

Ze względu na fakt, że dzieje rodziny Bohowitynowiczów w XV i XVI w. doczekały się niedawno dokładnego omówienia i to ze szczególnym zwróceniem uwagi na historię regionu², ograniczę się więc do przypomnienia tylko najważniejszych informacji o samym odbiorcy dokumentu. Bohusz Michał Bohowitynowicz (właściwie Michał Bohusz Bohuszowicz Bohowitynowicz, choć najczęściej w źródłach po prostu jako Bohusz Bohowitynowicz) był synem Bohusza Bohowityna, dworzanina królewskiego, występującego w źród-

¹ *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu*, oprac. F. Kiryk, współudział M. Szczerba, t. 2, Kraków 2018, s. 23.

² K. Pietkiewicz, *Zagadkowa transakcja sprzedaży dóbr Sławatyczne przez Ks. Aleksandra Prońskiego Wacławowi Bohowitynowi Szumbarskiemu i następnie ich odkupienia za tę samą sumę*, „Nadbużańskie Sławatyczne”, t. 20, 2019, s. 9-30.

łach między 1466 a 1487 r. oraz jeden raz w 1501 r.³ Bohusz Michał był najwybitniejszym przedstawicielem rodu⁴. Pełnił funkcję pisarza (od 1499 r.), marszałka hospodarskiego (od końca 1510 r.) oraz podskarbiego ziemskiego (dwukrotnie, najpierw 1509, potem od 1520 r. do śmierci)⁵. Pełnił także szereg urzędów na szczeblu regionalnym m.in. był starostą (dzierżawcą) kamienieckim od kwietnia 1518 r. i z tym tytułem pojawia się w prezentowanym tu dokumencie. Zgromadził pokaźne dobra na terenie Wołynia (m.in. Beresteczko, Żukowo, Humienniki), Podlasia (Siemiatycze i Orla) i ziemi brzeskiej. W okolicach Sławatycz, w końcu lat dwudziestych XVI w. miał także Dołhobrody, Hannę i Jabłeczna. Swoją testament spisał w Słonimie 12 listopada 1529 r.⁶ Żył jednak jeszcze na pewno kilkanaście miesięcy. Zmarł między 13 sierpnia 1530 a 27 maja 1531 r.⁷

W okolicach Brześcia, początkowo jego głównymi dobrami były zapewne Kozierady (dzisiejszy Konstantynów), które stanowiły spadek po ojcu. Potem jednak nie miał w nich żadnego udziału (zapewne w wyniku podziału schedy po ojcu otrzymali je jego bracia)⁸. Najważniejszymi jego dobrami w ziemi brzeskiej stały się Sławatycze. Po raz pierwszy w źródłach pojawiają się one 12 września 1499 r. Wtedy wielki książę Aleksander nadał je Ursułowi Wołoszynowi⁹. W późniejszym okresie tenże dokonał adopcji Bohusza

³ В. Собчук, *Боговитуновичі: генеалогія і маєткі*, [w:] *До джерел. Збірник наукових праць на пошану Олега Купчинського з нагоди його 70-річчя*, t. 1, Київ–Львів, 2004, s. 500-501.

⁴ K. Pietkiewicz, *Zagadkowa...*, s. 17.

⁵ *Urządnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 88, 124, 155,

⁶ Jego testament w 1546 r. został wpisany do ksiąg Metryki Litewskiej na prośbę jego najstarszej córki Hanny i jej męża wojewody bełskiego Stanisława Tęczyńskiego – *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 29 (1546-1547). Užrašymų knyga 29*, par. I. Ilarienė, Vilnius 2016, nr 59, s. 91-94. Niewątpliwie to działanie miało związek ze sporem, który wybuchł między wdową po Bohowitynowiczu Fedorą z Sanguszków, a jej córką Fedorą i zięciem Aleksandrem Prońskim o podział majątku po zmarłym – В. Собчук, *Боговитуновичі*, s. 504-505.

⁷ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 8: *Ziemia brzeska i województwo brzeskie XIV-XVIII wiek*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, T. Jaszczołt, A. Radaman, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, A. Macuk, A. Danilczyk, A. Haratym, Warszawa 2020, s. 65.

⁸ A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Wrocław 1951, s. 49.

⁹ *Lietuvos Metrika, Knyga Nr. 6 (1494-1506). Užrašymų knyga 6*, par. A. Baliulis, Vilnius 2007, nr 334, s. 217 (dalej LM 6).

Michała Bohowitynowicza i uznał go za syna. Jak słusznie zauważyła Alina Wawrzyńczyk, ta adopcja nie była bezinteresowna, gdyż Bohusz Bohowitynowicz w swym testamencie nazwał Sławatycze majątkiem, który kupił¹⁰. Król zaakceptował ten fakt 3 stycznia 1516 r.¹¹. W tym czasie Ursuł Wołoszyn toczył spór z właścicielem sąsiednich dóbr Jabłeczna, Janem Zabrzezińskim. Zachowany jest dekret w sprawie między nim a urzędnikiem z Jabłecznej Polikowskim. Wołoszyna reprezentował wtedy już Bohusz Bohowitynowicz. Dokument nie ma żadnej daty, ale na podstawie innych wpisów jest datowany na 1516 r.¹²

W prezentowanym tu dokumencie królewskim pojawia się jednak problem z datacją. Została ona rozwiązana w wydanym „Katalogu dokumentów...” jako 1520 r. Pod taką datą jego skan został opublikowany też w poprzednim numerze „Nadbużańskich Sławatycz”. Piszący niniejszy artykuł również początkowo uznał go za pochodzący z 1520 r. Trzeba jednak zwrócić uwagę że na dokumencie nie ma podanego roku, a jedynie indykcja. Indykcje były jednym z elementów dawnej chronologii¹³. Zapisana na dokumencie indykcja 8 to rzeczywiście 1520 r., ale należy pamiętać, że na Rusi i w Wielkim Księstwie Litewskim obowiązywała indykcja bizantyńska i zmiana jej numeru nie następowała 1 stycznia, ale już 1 września roku wcześniejszego, czyli indykcja 8 była od 1 września 1519 do 31 sierpnia 1520 r. Potwierdzają to np. dokumenty z 9 i 11 księgi wpisów Metryki Litewskiej¹⁴. Te wystawione

¹⁰ A. Wawrzyńczyk, op.cit., s. 63.

¹¹ *Lietuvos Metrika, Knyga Nr. 9 (1511-1518). Užrašymų knyga 9*, par. K. Pietkiewicz, Vilnius 2002, nr 383, s. 241 (dalej LM 9).

¹² Dokument ten w kopii osiemnastowiecznej w zapisie alfabetem łacińskim jest przechowywany w: Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Metryka Litewska – transkrypcje (dalej ML-trankrypcje), sygn. 195, s. 511-514 (dawna numeracja s. 225-228 w ks. nr 10). Oryginalnie znajduje się w 2 księdze spraw sądowych Metryki Litewskiej przechowywanej obecnie w Moskwie – Российский государственный архив древних актов (dalej RGADA), f. 389, op. 1, nr 222. Wydanie drukiem z tej księgi w: *Русская историческая библиотека*, t. 20 *Литовская Метрика*, t. 1, Петербургъ 1903, kol. 864-868.

¹³ Pochodzenie indykcji jest związane z systemem podatku rolnego, który obowiązywał w Egipcie w czasach rzymskich. Początkowo deklaracje rolne składano corocznie na początku nowego roku wg kalendarza egipskiego (29 sierpnia), potem połączono je w cykl pięcioletni, a za czasów Konstantyna Wielkiego wprowadzono 15-letni cykl określania tego podatku. Stopniowo, a od VI wieku już na stałe, indykcja stała się elementem chronologii umieszczanym na dokumentach – H. Wąsowicz, *Chronologia średniowieczna*, Lublin 2016, s. 231-235; B. Włodarski, *Chronologia polska*, Poznań 2007, s. 115-122.

¹⁴ Metryką Litewską nazywamy zespół ksiąg i innych materiałów archiwalnych powstałych

w sierpniu 1519 r. miały indykcję 7, ale te z września tego roku już indykcję 8. Z kolei dokumenty z października 1520 r. mają indykcję 9¹⁵. W świetle powyższych danych należy tę datę 31 października indykcja 8 rozwiązać jako 1519, a nie 1520 r. Zgoda królewska na lokację miasta Sławatycz została wydana więc 31 października 1519 r.

Sam dokument ma bardzo prosty formularz, jest to zwięzłe przedstawienie woli wystawcy. Król informował, że Bohusz Michał Bohowitynowicz prosił go o zgodę na budowę zamku, karczem i osadzenie miasta w Sławatyczach i król za jego zasługi wyraził na to zgodę. Należy też zwrócić uwagę, że dokument rozpoczyna informacja o „czołobiciu” („Bił nam czołom”). Jest to nie tylko zwykła formuła wyrażająca poddańczy szacunek do władcy, ale ma ona też prawdopodobnie inne znaczenie. Przypuszcza się, że „czołobicie” oznaczało także termin prawny¹⁶. Najprawdopodobniej więc Bohowitynowicz za uzyskanie tej zgody zapłacił jakąś kwotę pieniędzy¹⁷.

Sama zgoda monarchy na złożenie miasta była początkiem dłuższego procesu zakładania ośrodka miejskiego. Właściciel dóbr powinien wystawić następnie własny przywilej nowemu miastu, w którym określał wielkość nadanych gruntów i przyszłe powinności mieszczan. W tym dokumencie wyznaczał także czas tzw. wolnizny, czyli zwolnienie od opłat na czas zorganizowania miasta. Liczba ta nie była stała np. w wypadku lokacji sąsiedniej Różanki w 1523 r. było to 13 lat¹⁸, w wypadku Piszczaca w 1530 r. 12 lat¹⁹. Właściciele dóbr w swych przywilejach mogli regulować także funkcjonowanie samorządu miejskiego np. w 1513 r. w dokumencie dla Kodnia Iwan Sapieha zaznaczał, że we władzach miejskich powinna być równowaga między katolikami

w wyniku działań kancelarii wielkich książąt litewskich – W. Krawczuk, *Metryka Koronna i Litewska*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 206.

¹⁵ Por. *Lietuvos Metrika, Knyga Nr. 11 (1518-1523). Užrašymų knyga 11*, par. A. Dubonis, Vilnius 1997, nr 79-81, s. 96-98 oraz LM 9, nr 203.1-203.2, s. 383-387.

¹⁶ K. Pietkiewicz, *Paleografia ruska*, Warszawa 2015, s. 416-417.

¹⁷ A. Wawrzyńczyk, op.cit., s. 152.

¹⁸ Do tej pory uważano, że książę Piotr Michajłowicz Hołownia-Ostrożecki lokował Różankę w 1524 r., gdy dostał przywilej królewski na targ i karczmy (*Lietuvos Metrika, Knyga nr. 12 (1522-1529). Užrašymų knyga 12*, par. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 2001, nr 331, s. 298). W Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu znajduje się jednak oryginał przywileju lokacyjnego Różanki (Perg. 7) z datą 30 stycznia indykcja 11. Adnotacja na tylnej stronie dokumentu podaje, że chodzi o 1508 r., jednak bardziej prawdopodobna jest data 1523 r., gdyż Ostrożecki występuje tam już z tytułem horodniczego trockiego. Autor niniejszego tekstu planuje w przyszłości edycję wspomnianego przywileju.

¹⁹ RGADA, f. 389, op. 1, nr 13, k. 36v-37v.

a prawosławnymi (po dwóch rajców obu wyznań)²⁰. Samo rozplanowanie i rozmierzenie miasta czasem zalecano też konkretnym osobom określonym jako zasadźcy²¹. Zdarzały się także dodatkowo wystawiane przez właścicieli potwierdzenia praw, gdy miasto kończyło organizację i okres wolnizny (taki dokument dostały m.in. leżące w dobrach monarszych Łomazy w 1568 r.²²).

W wypadku Sławatycz, jak wiadomo, nie są zachowane żadne ślady po dalszych działaniach przy zakładaniu miasta. Kolejna zresztą wzmianka o nich jako o ośrodku miejskim pochodzi dopiero z 1577 r.²³ Uzyskanie pozwolenia monarszego na założenie miasta, ale i równocześnie na budowę zamku, może wskazywać, że Bohusz Michał Bohowitynowicz planował utworzyć w Sławatyczach centrum swoich dóbr w ziemi brzeskiej. Pośrednio świadczy o tym też zakup w bliżej nieznanym nam momencie sąsiednich dóbr Dołhobrody od Tworiana Dremlika oraz Jabłecznej od Zabrzezińskiego (w 1516 r. toczył z nim wspomniany wcześniej spór graniczny).

Uzyskanie zgody na lokację miasta wpisywało się także w ramy szerszego zjawiska, które intensywnie wystąpiło w zachodniej części ziemi brzeskiej w pierwszych dekadach XVI wieku. Mowa tu o niezwykle szybkim rozwoju sieci miejskiej. Starania Bohowitynowicza nie były odosobnionym przypadkiem. W tym samym czasie w najbliższej okolicy lokowano: Dokudów (1503 r. jako Lewkowo z inicjatywy stryja Michała Bohusza Bohowitynowicza, Lwa Bohowitynowicza)²⁴, Kodeń (1511 r., Iwan Sapieha)²⁵, Białą Podlaską (między 1510 a 1520 r., Jerzy Illinicz)²⁶, Różankę (1523 r., Piotr Hołownia-

²⁰ A. Tłomacki, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, Warszawa 1996, s. 15.

²¹ Znany jest tekst takiej umowy na rozplanowanie Piszczaca. Został on zawarty w 1530 r. z Pawłem Kotwicem, który otrzymał równocześnie prawo do wójtostwa. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że do tej pory w polskiej literaturze nazwisko tego zasadźcy określano jako Kosticz. Jednak zarówno zapis z oryginalnej księgi Metryki Litewskiej (RGADA, f. 389, op. 1, nr 13, k. 37), jak i jego kopia z osiemnastowiecznych transkrypcji (AGAD, ML – transkrypcje, sygn. 213, s. 654) wyraźnie podaje, że prawidłowa wersja nazwiska to Kotwic.

²² *Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссією*, t. 4, Вильна 1870, s. 247-250.

²³ *Опись документов Виленскаго Центральнаго Архива древныхъ актовыхъ книгъ*, t. 10 *Акты брестскаго гродскаго суда за 1575-1715 годы*, Вильна 1913, kol 57-58.

²⁴ *Lietuvos Metrika, Knyga nr. 5 (1427-1506). Užrašymų knyga 5*, par. A. Baliulis, A. Dubonis, D. Antanavičius, Vilnius 2001, nr 553, s. 370-371.

²⁵ *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 25 (1387-1546). Užrašymų knyga 25* [dalej LM 25], par. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 1998, s., nr, s.

²⁶ A. Buczyło, *Dokument fundacyjny Jerzego Illinicza z 1520 roku dla kościoła w Białej Podlaskiej*, „Rocznik Lituanistyczny”, t. 5, 2019, s. 240.

-Ostrożecki). Podobna sytuacja była także na terenie dóbr królewskich (Wołyń – 1519/1521 r. i Piszczac 1530 r.). Dodatkowo jako miasta o nie ustalonej dacie lokacji pojawiają się Włodawa (1525 r.), Hanna (1546 r.), Rossosz (1551 r.) i Horodyszcze (1558 r.)²⁷ oraz Wisznice (1579 r.)²⁸. Można hipotetycznie założyć, że Hanna jako miasto założona musiała być już po śmierci Bohusza Bohowitynowicza. Stanowiła przecież część jego dóbr Dołhobrody i on sam nie miał interesu w stwarzaniu konkurencyjnego wobec Sławatycz ośrodka miejskiego.

Ten bardzo intensywny ruch lokacyjny w zachodniej części ziemi brzeskiej miał jednak też prawdopodobnie również swój negatywny skutek. Obserwując późniejsze dzieje tych miast można zauważyć, że żadne z nich w XVI wieku nie osiągnęło większego znaczenia niż lokalne. Z jednej strony był to niewątpliwie wpływ potężnego Brześcia, jednego z największych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale z drugiej strony trzeba też zauważyć, że zagęszczenie miast w okolicach Sławatycz na trakcie wzdłuż Bugu było tak duże, że mogły one po prostu wzajemnie zablokować swój rozwój (między Brześciem a rzeką Włodawką stanowiącą granicę ziemi brzeskiej, na odcinku 60 km było lokowanych w I połowie XVI wieku aż 5 miast). W wypadku Sławatycz negatywnym czynnikiem mógł być też być może fakt braku męskiego potomka u Bohusza Michała Bohowitynowicza, który mógłby przejąć całość schedy po ojcu.

Przedstawiany w niniejszym tekście dokument królewski jest ważnym odkryciem, rzucającym nowe światło na najstarsze dzieje Sławatycz. Jest on też o tyle cenny, że przez kolejne kilkadziesiąt lat, aż do 1577 r., nie było żadnych wzmianek mogących poświadczać miejski charakter szesnastowiecznych Sławatycz. Datę 31 października 1519 r. należy więc uważać za symboliczny początek miasta.

²⁷ S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII wieku*, [w:] idem, *Studia z dziejów miast i miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 43, 51, 56, 76; M. Kicia, *Urbanizacja południowego Podlasia (od XV do I poł. XVII w.)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, z. 4, 2005, s. 21.

²⁸ Data lokacji Wisznice pozostaje nieznana. Należy jednak pamiętać, że 12 listopada 1510 r. Iwan Sapieha dostał przywilej królewski z nadaniem Łyniewa wraz z prawem na lokowanie tam miasta. Łyniew niemal sąsiaduje z Wisznicami. Nie można więc wykluczyć tu jakiegoś związku – *Lietuvos Metrika, Knyga nr. 8 (1499-1514). Užrašymų knyga 8*, par. A. Baliulis, R. Firkovičius, D. Antanavičius, Vilnius 1995, nr 544, s. 390-392. Wspomniany dokument był wpisany do Metryki Litewskiej jeszcze w ks. 25 – LM 25, nr 136, s. 195-197.

Edycja dokumentu²⁹

Kraków, 31 października, indykcja 8 [1519 r.]

Zygmunt I król polski i wielki książę litewski zezwala marszałkowi i pisarzowi gospodarskiemu oraz dzierżawcy kamienieckiemu Bohuszowi Michałowi Bohowitynowiczowi na lokację miasta w Sławatyczach nad Bugiem z targiem i karczmami oraz daje prawo do budowy zamku

Oryginał: przechowywany w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu, sygn. 58 II. Dokument papierowy, wymiary 21 x 25 cm, stan zachowania średni, na zgięciach na tylnej stronie podklejany papierowymi paskami. Na dokumencie wyciśnięta w czerwonym wosku pieczęć kancelarii mniejszej litewskiej, częściowo uszkodzona. Na tylnej stronie dokumentu nota o treści: „8bra 31 indykt 8 w Krakowie. Przywilej króla Zygmunta Bohuszowi Bohowitynowiczowi marszałkowi na targi, karczmy oraz na zbudowanie zamku w Sławatyczach i osadę miasta. A. 1520 lub 1535” i dawna sygnatura „F. 55 N° 2 EEE Kapło.”. Po prawej stronie wpisana druga nota o treści „Na osadę miasta Sławatycz od Króla Zygmunta. W Krakowie octobra 31, indykt 8”.

Kopie: brak

Wydania: regest w „Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu” oprac. F. Kiryk, współudział M. Szczereba, t. 2, Kraków 2018, s. 23. Skan dokumentu opublikowany w „Nadbużańskich Sławatyczach” t. 20 (2019), s. 6-7.

Жикгимонт Божю м(и)л(о)стью корол полскии, великии к(н)азь лит(о)вскии, рүскии, кн(а)жа прүское, жомойтскии и иных.

Бил нам чолом маршалок и писарь наш(ь), державца каменецкии пан Б(о)гушь Б(о)говитинович абыхмо дозволили ему торгъ и корчмы мѣти и замък збудовати в ымѣни его Славатичых и мѣсто всадити, и мы з ласки нашео для его к нам вѣрное службы дозволаем ему замок збудовати и мѣсто всадити и корчмы и торгъ мѣти на тот день на которыи он похочеть.

П(и)сан в Кракове вк(тябра) лѣ индик(т) иѣ.

Sigismundus Rex

²⁹ Chciałbym w tym miejscu złożyć podziękowania Profesorowi Krzysztofowi Pietkiewiczowi za konsultację i pomoc udzielone podczas przygotowywania edycji prezentowanego dokumentu.

Tłumaczenie:

Zygmunt, z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, książę pruski, żmudzki i innych

Bił nam czołem marszałek i pisarz nasz, dzierżawca kamieniecki pan Bohusz Bohowitynowicz, abyśmy dozwolili mu targi i karczmy mieć i zamek zbudować w majątku jego Sławatyczach i miasto osadzić. I My z łaski naszej, z powodu jego wiernej dla nas służby, pozwalamy mu zamek zbudować i miasto osadzić i karczmy i targ mieć w tym dniu, w którym on zechce. Pisany w Krakowie października 21, indykcja 8.

Zygmunt Król

Karol Skibiński

Włodawa

Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gminie Sławatycze (1939 – 1944)

5 sierpnia 1946 r. Zarząd Gminy Sławatycze w Hannie wysłał wypełnioną ankietę do Starosty Powiatowego we Włodawie. Zarząd został zobligowany do jej sporządzenia przez starostę, pismem z dnia 23 lipca 1946 r. (nr OW .3/4/46). Ankieta jest jednostronicowa, są to krótkie odpowiedzi na przesłane pytania. Pismo przewodnie do starosty podpisał wójt Adam Wołczuk i sekretarz gminy Józef Jęczeń. Powyższa ankieta znajduje się w zbiorach archiwalnych Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie¹.

Poniżej publikujemy w całości ankietę z zachowaniem oryginalnej pisowni:

Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gminie Sławatycze / 1939 – 1944/.

1. W czasie działań wojennych w roku 1939 wskutek bombardowania przez okupanta uszkodzony został most na Bugu i obok mostu zabita 1 osoba. Most ten następnie został wysadzony.

W czasie działań wojennych w roku 1944 wskutek bombardowania sił sprzymierzonych zabite zostało 5 osób we wsi Hanna, 3 osoby ranne, zniszczono 10 budowli a ponadto zabite zostało kilka sztuk inwentarza żywego. W Dołhobrodach w tym samym dniu – 1 osoba zabita, kilkanaście sztuk koni i zniszczono 3 budowle. W czasie samego frontu zabita została 1 osoba w folwarku Holeszów i wysadzony przez ustępującego okupanta most na drodze do wsi Holeszów. W os.[osadzie] Sławatycze od działań artylerii poniosło śmierć 3 osoby, uszkodzony został kościół, 2 budynki spalone i 4 uszkodzone. Ponadto powstały w czasie frontu duże zniszczenia w zbożu i inwentarzu. Zabrane zostały przez ustępującego okupanta około 190 sztuk koni przeważnie z uprzężą, 30 szt. bydła, 100 szt. świń i 150 wozów. Po froncie wskutek

¹ APL O/Chełm – zespól 36/6/0/3 Starostwo Powiatowe we Włodawie, Statystyka strat osobowych oraz szkód wojennych, ankiety dotyczące przebiegu działań wojennych, sygn. 117, s. 49 – 50.

bombardowania przez okupanta zabito 8 osób i 15 szt. inwentarza żywego w os. Sławatycze, – ponadto 22 budowle i 1 uszkodzono.

2. Przez wykopanie bunkrów i rowów w Pawlukach, Dołhobrodach, Hannie, Kuzawce i Sławatyczach zniszczono 30 ha gruntów ornych i łąk, oraz przez urządzenie lotniska w Sławatyczach – 100 ha pól zasianych.

3a. W czasie okupacji zabrane zostało z terenu tut. gminy 45 osób jako zakładnicy, które rozstrzelane zostały poza obrębem gminy, część w Wisznicach, część zaś w lasach na sąsiednich terenach. Na miejscu stracono przez rozstrzelanie 12 osób. W czasie likwidacji Żydów na miejscu w Sławatyczach rozstrzelano około 250 osób, resztę zaś – około 1500 osób narod. [narodowości] żydowskiej wywieziono w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Międzyrzecza [Podlaskiego]. Na przymusowe roboty wywieziono do Niemiec ok. 350 osób.

b. Rozwiązane zostały wszystkie organizacje społeczne do P. C. K. włącznie. Zabrano 20 szt. większych i mniejszych dzwonów kościelnych, biblioteki szkolne i Kół Młodzieży Wiejsk., podręczniki szkolne oraz wszystkie radio – odbiorniki i narty.

c. Dewastacja lasów przez wywóz drzewa na zewnątrz oraz budowę bunkrów. Większość budynków żydowskich została zniszczona i rozebrana, likwidowano mienie żydowskie i zakładników. Nałożono na ludność b. wysokie obciążenia kontyngentami zbóż i żywca.

4. W krótkim czasie po wejściu okupanta wydane zostało zarządzenie ludności żydowskiej noszenie opasek z gwiazdą sjonistyczną [Dawida]. Stwierdzono wiele przypadków bicia i znęcania się nad ludnością za niekłanianie się. Tekstów zarządzeń [okupacyjnych] brak.

5. a,b,c. Więzień politycznych na terenie tut. gminy, jak również obozów koncentracyjnych i obozów pracy przymusowej nie było.

d. Groby masowe: 1/ na cmentarzu katolickim [w Hannie] – 2 groby, 4 i 5 ofiar. 2/ na cmentarzu żydowskim w Sławatyczach – 3 groby masowe, około 250 ofiar.

6. Na terenie tut. gminy było tylko kilka rodzin – Volksdeutsche, którzy większej działalności nie przejawili, gdyż w krótkim czasie zostali przesiedleni do Rzeszy.

7. Zmuszano ludność do wybierania dokumentów ukraińskich, za pośrednictwem różnych agitatorów, przez nauczycielstwo ukraińskie i policję, dążono do poróżnienia ludności polskiej z ukraińską.

Wójt

Krótkie odpowiedzi i sumaryczne dane opisują przebieg wojny i okupacji w sławatyckiej gminie. Dla historyków czy miejscowych regionalistów, kilka faktów i danych jest bardzo ważnych, wręcz nieznanych. Kampania wrześniowa 1939 r. nie przyniosła większych zniszczeń, zaznaczono jedynie wysadzenie mostu Sławatyczach, kiedy „16 września, na rozkaz płk. T. Zieleniewskiego [dowódca 33 DP rez.], saperzy z 43 batalionu saperów (kap. Edward Herman) w godzinach wieczornych wysadzili most na Bugu”². Natomiast działania frontu Armii Czerwonej przeciwko wojskom niemieckim w lipcu 1944 r. skutkowały w kilku miejscowościach gminy ofiarami ludzkimi, zniszczeniami budynków i stratami w inwentarzu żywym. Najbardziej ucierpiały Sławatycze, w których zniszczenia wojenne oszacowano po wojnie w wysokości do 10%³ ogólnego majątku. Tuż przed nadejściem frontu mieszkańcy uciekali z inwentarzem do okolicznych lasów, ukrywali się do specjalnie przygotowanych schronów, bunkrów, tylko nieliczni pozostali na miejscu. W Sławatyczach pozostał i „ukrył się Jarmoszewicz Józef z rodziną, co przypłacił życiem. Bo frontowi żołnierze usiłowali zgwałcić córkę a ojciec stanął w obronie, więc zastrzelono i córkę i ojca. Było to na ulicy Kodeńskiej w sąsiedztwie szkoły”⁴. To tragiczny i wręcz brutalny epizod wyzwalań naszej sławatyckiej ziemi. Kazimierz Baj opisał wyzwoliciele – „Wkraczająca [do Dołhobród] Armia Czerwona wyglądała źle, zachowywała się czasem butnie, traktując Polskę, jako zdobycz.(...) Mieszkańców wysiedlono z domów, które zajmowano na potrzeby wojska”⁵. Jak okazało się niedługo, wyzwoliciel okazał się kolejnym okupantem Polski. Już jesienią 1944 r. aresztował grupę miejscowych AK-owców z Mościc Dolnych oraz Lisznej

² A. Szczepański, *Sławatycze we wrześniu 1939 r.*, [w:] „Nadbużańskie Sławatycze”, R. II, 2001, s.75.

³ więcej: K. Skibiński, *Straty materialne, szkody wojenne i ofiary drugiej wojny światowej w gminie Sławatycze*, [w:] „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XIV, 2013, str. 27-30.

⁴ L. Sławiński, *Sławatycze na tle dziejów (wspomnienia)*, maszynopis, kserokopia w zbiorach autora, str. 137.

⁵ K. Baj, *Monografia wsi Dołhobrody w zarysie* [w:] B. W. Kaźmiruk, K. Baj, Jubileusz 300 – lecia parafii Dołhobrody 1701 – 2001, Dołhobrody 2001, str.102. Autor w podrödziale – „II wojna światowa” na str. 97 – 104 z dużą ilością nazwisk i faktów opisał ciekawie ten okres.

i wywioził do sowieckich łagrów. Ankieta wymienia 57 osób oraz 250 Żydów z getta sławatyckiego rozstrzelanych w egzekucjach przez niemiecką policję. Ta druga liczba jest bardzo istotna w historii holocaustu tej diaspory, bowiem na łamach rocznika „Nadbużańskie Sławatycze” podawano, że w egzekucjach zginęło około 600 lub nawet 1000 Żydów. Należy przyjąć do historiografii, że w egzekucjach zbiorowych w Sławatyczach tj.: luty 1940, czerwiec 1942, na drodze do Wisznic w trakcie drugiej deportacji we wrześniu 1942 r. i pojedynczych przypadkach – zginęło około 250 Żydów. Wg autora jest ona zbliżona do jego szacunków, opartych na różnych danych archiwalnych i relacji świadków.⁶ Co do dat, nazwisk ofiar i okoliczności śmierci 57 osób można zapoznać się z wydaniem w 1984 r. „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego...”⁷.

„Utworzone Generalne Gubernatorstwo miało być – w myśl planów niemieckich – bazą dostarczającą gospodarce III Rzeszy produktów rolnych, surowców oraz taniej siły roboczej dla rolnictwa i przemysłu. W okresie kiedy po powołaniu do życia GG przystąpiono do budowy nowej administracji na zajętych terenach Polski, istniały już zręby cywilnej administracji pracy w postaci *Arbeitsamtów*. Miały one za zadanie przygotowanie i zabezpieczenie rezerw siły roboczej oraz obowiązek dostarczenia jej w celu wykorzystania dla utrzymania potencjału wojennego III Rzeszy”⁸ – pisze J. Kasperek. Realizacja powyższych planów dotknęła ludność sławatyckiej gminy. Okupant wprowadził wówczas szereg norm prawnych, zakazów i nakazów w życiu społeczno – gospodarczym w celu jej wykonania. Wówczas sukcesywnie wcielił w życie następujące rozporządzenia:

– pod koniec października 1939 r. wprowadzono obowiązek pracy od 18 do 60 lat dla Polaków oraz przymus pracy dla Żydów. „14 grudnia 1939 r. nowym rozporządzeniem rozszerzono także obowiązek pracy na młodzież w wieku 14 – 18 lat. Posunięcie to było szczególnie niebezpieczne, gdyż godziło w młodzież jeszcze nie ukształtowaną pod względem umysłowo –

⁶ zobacz wywody autora w artykułach – K. Skibiński, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Sławatyczach w latach 1940 – 1942 na podstawie dokumentów Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskiej w Lublinie*, [w:] „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XVI, 2015, str. 73 – 90 oraz K. Skibiński, *Zagłada Żydów ze Sławatycz w 1942 roku – liczby, daty i fakty*, [w:] „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XX, 2019, str. 85 – 109.

⁷ Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo Białkopodlaskie*, Warszawa 1984.

⁸ J. Kasperek, *Zarys organizacyjny Arbeitsamtów w dystrykcie lubelskim w latach 1939 – 1944*, [w:] Zeszyty Majdanka, t. VII, Lublin, str.95.

psychologicznym oraz fizycznym”⁹. Stanowiły podstawę prawną dla niemieckich urzędów pracy w dysponowaniu i przeznaczaniu siły roboczej z podległym sobie terenu.

– utworzono sieć urzędów pracy – Arbeitsamtów – w tym w 1942 r. w Sławatyczach otwarto tzw. punkt oparcia, podległy oddziałowi pracy w Białej Podlaskiej¹⁰. Urzędy te prowadziły akcje werbunkowe do pracy w Rzeszy tj. w rolnictwie lub w zakładach przemysłowych i ze sławatyckiej gminy wysłano tam ok. 350 osób.

– na terenie Generalnej Guberni sukcesywnie otwierano zwykłe lub przymusowe obozy pracy, o różnym przeznaczeniu¹¹, zarówno dla Żydów, Polaków czy Ukraińców. Jednym z nich były obozy Służby Budowlanej tzw. Baudiensty, do której nabór junaków dokonywano w formie poboru. Skoszarowani, umundurowani, za niewielkim wynagrodzeniem pracowali około 7 miesięcy przede wszystkim przy pracach remontowych na drogach kolejowych lub na rzecz wojska. Spora grupa gminnej młodzieży odbyła tę służbę w obozach Lubelszczyzny. Na terenie gminy żaden z obozów pracy nie funkcjonował.

– także na gospodarstwa rolne nałożony został dotkliwy obowiązek dostawczy, bezwzględnie realizowany i kontrolowany. Określony w tej ankiecie, jako bardzo wysokie obciążenia. Jak pisze Cz. Rajca – „W oparciu o listopadowe pełnomocnictwa Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa [GG] wydał cały szereg postanowień wykonawczych o obowiązku dostarczania produktów rolnych. Pierwsze, z 20 i 21 stycznia 1940 roku, dotyczyły: zwierząt rzeźnych, zboża, ziemniaków, pasz, roślin oleistych i mleka, a ogłoszone w późniejszym czasie [w 1940 r.] objęły wszystkie pozostałe produkty pochodzenia rolniczego”¹². Wykazy wymiarów kontyngentów przekazywano do zarządów gmin, które rozdzielały je na poszczególne sołectwa. Gminy powoływały miejscowe komisje kontyngentowe i prowadziły szczegółowe kartoteki gospodarstw. Trzodę chlewną i rogaciznę kolczykowano, zakazano ich uboju bez zezwolenia a za dostarczony kontyngent wydawano talony na zakup deficytowych towarów i wódki wg cen urzędowych. Około 130 hekta-

⁹ J. Kasperek, *Metody werbunku do przymusowych robót w III Rzeszy na terenie dystryktu lubelskiego w latach 1939 – 1944*, [w:] *Zeszyty Majdanka*, t. VIII, Lublin, str. 53.

¹⁰ J. Kasperek, *Zarys organizacyjny* ..., str. 104.

¹¹ więcej J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939 – 1945*, Lublin 1998.

¹² Cz. Rajca, *Kontyngenty roślinne w dystrykcie lubelskim w roku gospodarczym 1942/1943*, [w:] *Zeszyty Majdanka*, t. IX, Lublin, str. 172.

rów gruntów rolnych zostało wyłączonych z produkcji rolniczej, w tym 100 ha zajmowało lotnisko polowe w Sławatyczach. Dla wielu rodzin chłopskich ubytki w ich areale ziemi pogłębiło ubogą sytuację materialną.

– inne świadczenia wojenne. Przede wszystkim na polecenie sił policji lub administracji niemieckiej zlecano wykonanie różnych prac porządkowych, obronnych, budowlanych a przede wszystkim transportowych. Ciekawe i osobiste ich przykłady przedstawił w swoich wspomnieniach L. T. Żurek¹³ na łamach rocznika „Nadbużańskie Sławatycze”.

Ostatni akapit ankiety sygnalizuje wystąpienie w okresie wojny nacjonalizmu ukraińskiego. Antypolska działalność prowadzona przez skrajnych nacjonalistów doprowadziła do napięcia i zatargów – nieraz tragicznych – miejscowej ludności żyjącej dotychczas w miarę poprawnych stosunkach międzyludzkich. Agitację do takich zachowań prowadzili wysłannicy – agitatorzy, miejscowi nauczyciele z ukraińskich szkół powszechnych oraz policjanci ukraińscy z posterunku w Hannie. M. Strumiński został mianowany przez Niemców w 1940 r. komisarycznym wójtem gminy Sławatycze. Był Ukraińcem pochodzącym prawdopodobnie z Wołynia i raczej o poglądach nacjonalistycznych. Wspierał z urzędu postulaty i prośby miejscowych rodaków a do polskich odnosił się z rezerwą. Zjawisko to wystąpiło w tych miejscowościach gminy, w których mieszkała większa grupa Ukraińców. W Sławatyczach – wg autora – miało stopień marginalny. Oprócz dużej diaspory Żydów mieszkali tutaj w zdecydowanej większości Polacy o wyznaniu katolickim. Kazimierz Baj zarysował ów konflikt mający miejsce w czasie okupacji i jeszcze po wyzwoleniu w Dołhobrodach. Napisał – „Ludność ukraińska w czasie okupacji zabrała organistówkę na szkołę ukraińską w Zaświatyczach. W Dołhobrodach założono Spółdzielnię „Krynycia”. Wtedy członkowie spółdzielni „Pomoc Bratnia” pochodzenia ukraińskiego wypisywali się z niej i zabierali udziały, które przenosili do swojej spółdzielni. Na cmentarzu nacjonałiści ukraińscy usypali kopiec, w którym zakopano butelkę z aktem upadku Polski. Pop nawoływał do święcenia kos na Polaków. Podział był prosty: katolik to Polak, prawosławny to Ukrainiec, człowiek ciemniony przez katolika – Polaka. Podbudowa ideologiczna i zaszłości wojenne sprzyjały wybuchowi konfliktu, lecz obecność żołnierzy WOP i postawa dowódcy – por. Wołyńca [po wyzwoleniu], zahamowały wpływy nacjonalistów, a po akcji roznoszenia ziemi czapkami z usypanego kopca chęć do otwartego wystąpienia przeciwko

¹³ L. T. Żurek, *Sławatycze 1939 – 1944 (wspomnienia)*, [w:] „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XIX, 2018, str. 10 – 39.

Polakom upadła”¹⁴. Organizowali spektakularne pogrzeby państwa polskiego i demonstrowali otwartą nienawiść do kraju, w którym dotychczas żyli. Łudzili się, że dzięki III Rzeszy proklamowane zostanie państwo ukraińskie.

Inne następstwa okupacyjnej rzeczywistości to: zabór dzwonów kościelnych, likwidacja bibliotek, zbiórka i likwidacja przedwojennych podręczników szkolnych, odbiorników radiowych, dewastacje lasów czy bicie i znęcanie się nad ludnością itd. W Sławatyczach istniało getto do którego deportowano Żydów z okolicznych wsi i z innych miast. Zostało zlikwidowane ostatecznym wysiedleniem jego mieszkańców 26 września 1942 r. Zagłada Żydów była skutkiem nazistowskiej polityki w stosunku do tej narodowości. Natomiast Polacy z nadbużańskiej gminy doświadczyli życia w uciążliwych warunkach określonych przez niemieckiego okupanta. Takie było oblicze i skutki drugiej wojny w sławatyckiej gminie.

¹⁴ K. Baj, dz. cyt., str. 105.

*Pobór podatku gruntowego, drogowego i gminnego wyrównawczego od rolnika Jana Kaliszuka
ze Sławatycz przez sołtysa Kazimierza Szaleckiego*

Gmina Sławatycze.

A N K I E T A

powiat włodawski dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej.

1. W czasie działań wojennych w roku 1939 wskutek bombardowania przez okupanta uszkodzony został most na Bugu w Sławatyczach i obok mostu zabite 1 osoba. Most ten następnie został wysadzony.
W czasie działań wojennych w roku 1944 wskutek bombardowania sił sprzymierzo-nych zabite zostało 5 osób we wsi Hanna, 3 osoby ranne; zniszczone 10 budowli, a ponadto zabite zostało kilka sztuk inwentarza żywego. - W Dołhoprodach w tym samym dniu - 1 osoba zabita, kilkanaście sztuk koni i zniszczone 3 budowle. W czasie samego frontu zabite została 1 osoba w folw. Holeszów i wysadzony przez ustępującego okupanta most na drodze do wsi Holeszów. W os. Sławatycze od działań artylerii poniosła śmierć 3 osoby, uszkodzony został kościół, 2 budynki mieszkalne i uszkodzone. Ponadto powstały w czasie frontu duże zniszczenia w rolnictwie i inwentarzu. Zabrane zostało przez ustępującego okupanta około 190 sztuk koni przeważnie z uprzęży, 30 szt. bydła, 100 szt. świń i 150 worów. Po frencie wskutek bombardowania przez okupanta zabite 8 osób i 15 szt. inwen-tarza żywego w os. Sławatycze, - ponadto 22 budowle i 1 uszkodzone.
2. Przed wykopanie bunkrów i rowów w Pawlukach, Dołhoprodach, Hannie, Kuzawce i Sławatyczach zniszczono około 30 ha. gruntów ornych i 1 ak, oraz przez urza-dzenie lotniska w Sławatyczach około 100 ha pól zasianych.
- 3a. W czasie okupacji zabrane zostało z terenu tut. gminy 45 osób jako zakładnicy, które rozstrzelane zostały poza-obrebn tut. gminy, część w Wisznicach, część zaś w lasach na sąsiednich terenach. Na miejscu stracone przez rozstrzelanie 12 osób. W czasie likwidacji żydów na miejscu w Sławatyczach rozstrzelano około 250 osób, reszta zaś - około 1500 osób narod. żydowskiej wywiezione w nie-wiadomym kierunku, prawdopodobnie do Miedzyrzecza. Na przymusowe roboty wywie-ziono do Niemiec ok. 350 osób.
- b. Rozwiązane zostały wszystkie organizacje społeczne do P.O.K. włącznie. Zabrano 20 szt. większych i mniejszych dzwonów kościelnych, biblioteki szkolne i Kół Młodzieży Wiejsk., podrecozniki szkolne oraz wszystkie radio-odbierniki i narty.
- c. Dewastacja lasów przez wywóz drzewa nazewnatrz oraz budowę bunkrów. Wiekazese budynków pożydowskich zostało zniszczona i rozebrana, likwidowano mienie bydłowe i zakładników. Należono na ludność b. wysokie obciążenia kon-tyngentami żywności i żywa.
4. W krótkim czasie po wejściu okupanta wydane zostało zarządzanie ludności ży-dowskiej noszenia opasek z gwiazdą syjonistyczną. Stwierdzono wiele wypadków bicia i znęcania się nad ludnością za niekłanianie się. - Zarządzeń brak.
5. a/ Wiezien politycznych na terenie tut. gminy, jak również obozów koncentra-b. i e/ cyjnych ~~nie było~~ i obozów pracy przymusowej nie było.
- d. Groby masowe: 1/ na cmentarzu katolickim - 2 groby, 4 i 5 ofiar.
2/ na cmentarzu żydowskim w Sławatyczach - 3 groby masowe, około 250 ofiar.
6. Na terenie tut. gminy było tylko kilka rodzin - Volksdeutshów, którzy wiekaze dział.ności nie przejawili, gdyż z krótkim czasie zostali przesiedleni do Rzeszy.
7. Zmuszano ludność do wybierania dokumentów ukraińskich, za pośrednictwem różnych agitatorów, przez nauczycielstwo ukraińskie i policję dążone do poróż-nienia ludności polskiej z ukraińską.

Wójt:

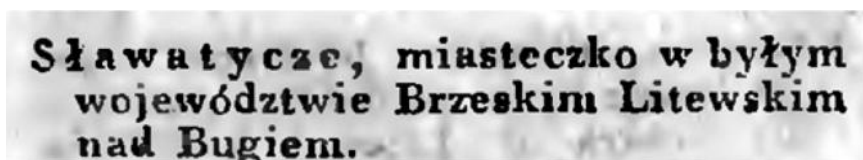
Tomasz Marcin Sławiński, syn Ludwika

Lublin

Nadbużańskie Sławatycze i ich okolice na przestrzeni lat minionych – ludzie, miejsca, wydarzenia

Sławatycze

Sławatycze, miasteczko w byłym województwie Brzeskim Litewskim nad Bugiem¹.



Sławatycze, na l. b. Bugu, w brzeskolitew.-podlaskiem, o 3, ½ mili na półn Włodawy, 1,608 mieszkańców².

Sławatycze. Mczko w wojewódz. i powiecie brzesko-litewskim, nad Bugiem, w pięknym położeniu³.

Sławatycze nad Bugiem, 1,858 m. 247 d⁴.

Olędrzy

Że wiele ludu z Flandryi i Holandyi dla powodzi od r. 1129-1135 dla zbyt wielkiej ludności od czasów niepamiętnych wynosiło się na wszelkie kończy-ny świata znajomego ku zachodowi, jest pewno, zwłaszcza gdy tameczne od-powiedzi i pochwały i wojny drobnych Xiążąt lud uciskały a toż samo działa się i w innych krajach Niemiec Zareńskich. Dla tego już bardo dawno są u nas

¹ Nowy dykcyonarz jeografii powszechney, dawney i teraźniejszey stawiający obraz jeogra-ficzny, historyczny, polityczny i statystyczny kuli ziemskiej w jey rozmaitych epokach aż do czasów naszych; ułożony podług podań najdoskonalszych jeografów w starożytności i teraźniejszych, tom 2, Wrocław 1813, s. 325.

² J. Słowaczyński, Polska w kształcie dykcyonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego, Paryż 1833-1838, s. 397

³ J. Moraczewski, Starożytności polskie, tom 2, 1852, s. 453

⁴ B. Kołodziński, Geografia powszechna dla użytku uczącej się młodzieży, według najlep-szych źródeł ułożona, Warszawa 1862, s. 123

Olędry czyli Holendry (Agri Hollandenses). W Szląsku w pierwszym nadaniu Bolesława I. Wysokiego przybyli osadnicy r. 1178 wspomnieni Teutonici et Gallici homines, to jest Niemcy z Frankonii wschodniej i z Zareńskiej i z Flandryi, a tak już za Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego w Chełmińskim są łany Olędrów (mansus hollandici) r. 1128. (Nar. Hist. N. Pol. IV.229. Not.1.). Z tak dawnych to wieków weszło w zwyczaj osadników skądkolwiek bądź przybyłych nazywać Olędrami*), chociaż drugie osady są bardzo późne, a byli tacy Pisarze, którzy ich nazwisko chcieli na Haulaender niby to karczowników zamienić. Inni zaś od Sasów za Karola Wielkiego nad Wisłę przybyłych (Marcin Gallus. p. 91.) myśleli wyprowadzać naszych Holendrów. Mansi Flamingici znajdują się także i w Szląsku i inne o Flamandczykach ślady.

*) Ze Olędrami czyli Holędrami lub Holendrami zowią się koloniści zkańkolwiek bądź, a to bardzo późno osadzeni, zwłaszcza trudniący się paszą dobrą bydła i robieniem masła, dowód tego najlepszy dają Acta conventuum et synodorum in majori Polonia a Dissidentibus celebratorum edidit Ja Jac. Scheidemantel: Regis Daniae ab aula et Lagationibus, Concionator, Antistes Sacrorum (...), gdzie po przemowie, następuje Historia Ecclesiae Neubruhdorffensis alias Slawaticensis na kartkach 12. Rafał z Leszna Leszczyński, Wojewoda Bełski, wtedy Kasztelan Wiślicki, nadał w Włodawie d. 3. Czerwca r. 1617 grunta czterem Osadnikom z Prus z Zuław przybyłym, gdzie teraz wsi dwie Neubruch i Neudorf pod Sławatyczami za Bugiem i kościół Ewangelicko-Luterski, z tamtych czasów, spalony r. 1648 od Kozaków, którzy do 70 ludzi z tamtąd w Sławatyczach zabili, odbudowany kilkakrotnie znowu i potwierdzony przez dziedziców Władysława Leszczyńskiego Podkomorze-go Brzeskiego r. 1651. d. 5. Lipca w Baranowie, Jędrzeja Leszczyńskiego Starostę Dubieńskiego d. 8. Pazdź. 1670, przez Karola Stanisł. Radziwiła r. 1712. Historia ta opisana przez Xiędza tamecznego Jerzego Abramowicza, dziesiątego tamże Pastora, który r. 1763 umarł, a dalej poprowadzona aż do śmierci Xiędza Szymona Pusza rodem z Brodnicy w Prusiech † d. 2. Lutego 1776. Takich osad Olędrami zwanych pełno na Mazowszu i w Wielkieypolszcze, gdzie Osadnicy dopiero w XVII i w XVIII. Wieku nacyzęście nastali, ze wszystkich Niemiec stron, gdzie tylko jaki był ucisk, lub lud nadto liczny. W tych osadach, które są wśród Polski, gdzie nigdzie lud zapomina pod Niemiecku, jak to stało się w dawnych Kazimiersa W. osadach na podgórzu. Abramowicz wprowadził nabożeństwo po Polsku, jak sam powiada l. c. we wsiach parafii swojej, gdy lud mało co umiał po Niemiecku⁵.

⁵ J. S. Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego*, Wrocław 1820, s. 352-354

Kradzież koni

Stosownie do uczynionego raportem przez Kommissarza Obwodu Radzyńskiego pod dniem 18. Grudnia r. b. zdany, doniesienia, uwiadomijac Kommissya Wojewódzka, iż w Gminie Sławatycze Antoniemu Wardzińskiemu skradziono w dniu 11. b. m. parę koni, to jest: Kłacz karą bez żadney odmiany, z grzywą od chomonta wytartą i ogonem wyrwanym, lat ośm mającą, i konia podobnież karego bez żadney odmiany, lat 4 mającego – Urzędowi Administracyjnemu – Policyjnemu bacznie dopiero opisanych koni dostrzegania, przytrzymanych zaś wraz z sprawcą kradzieży do Kommissarza Obwodu Radzyńskiego alboliteż do Urzędu Wójty Gminy Sławatycze przystawienie, ninieyszem poleca. Siedlce dnia 22. Grudnia 1823 roku⁶.

Zbiegli ze Sławatycz

Lista imienna spisów zbiegłych z Guberni Podlaskiej przed Kommissyą wyższą Zaciągową w r. 1837 niestawionych.

Obwód Radzyński:

z Miasta Sławatycz: Franciszek Russyan, Antoni Ostrowski

z gminy Sławatycze: Roman Haponiuk, Kalixt Terpiłowski, Demian Połymko v. Sarnacki, Chwedor Kociuba, Ignacy Myszczyk, Marcin Skawiński, Michał Bogowski, Semen Kazimiruk, Jan Teteruk⁷.

Starozakonni

Wydział i Sekcja Policyi. Rząd Gubernialny Lubelski.

Nr 7043. Wykaz Starozakonnych którzy do zamieszkania po wsiach w trzechmiłowym nadgranicznym obrębie od Austrii i Rosyi w Gubernii Lubelskiej położonych na rok 1846/7 czyli do końca Mca Czerwca 1847 r. Reskryptem Kommissyi Rządowej Przychow i Skarbu z dnia 29 listopada (11 Grudnia) r. Nr. 77550/36875. za wykwalifikowanych uznani zostali; Rząd Gubernialny do powszechnej wiadomości podając, poleca Wójtom gmin których to dotyczy, aby tychże Starozakonnych w świadectwa Reskryptem rzeczzonej Kommissyi Rządowej z dnia 8 Grudnia 1823 r. Nr. 5860 r. przepisane,

⁶ Starnalski, Kasperowicz, *Z Wydziału Wojska i Policyi*, „Dodatek do Dziennika Urzędowego Województwa Podlaskiego”, 1824, nr 260, s. 9

⁷ „Dziennik Urzędowy Gubernii Mazowieckiej”, Warszawa 1837, dodatek nr 14, s. 483-484

a służyć im mające do legitymacyi z prawnego do dnia 12/24 Czerwca r. b. zamieszkania zaopatrzyli. Lublin dnia 14/26 stycznia 1847 r. Gubernator Cywilny Generał Major Albertow. Naczelnk Kancellaryi Rasinowski.

Wykaz Starozakonnych kwalifikujących się do zamieszkania we wsiach w trzechmilowym nadgranicznym obrębie od Austryi i Rosseyi w Guberni Lubelskiej położonych na rok 1846/7, czyli do końca Miesiąca Czerwca 1847 Roku.

I. Starozakonni którzy wykazem z roku 1845/6 byli objęci.

Powiat Bialski

168. Moszko Anszelowicz Wackierman, z gminy Kodeń, wsi Krzywówółka pachciarz

Powiat Radzyński

218. Szlama Ickowicz Goldhar, z gminy Sławatycze wsi Ladzki, pachciarz.

222. Szaja Ejzykowicz Blumenkrantz, z gminy Sławatycze, wsi Dołhobrody, pachciarz syn.

223. Estera Ejzykowicz Blumenkrantz, z gminy Sławatycze, wsi Dołhobrody wdowa przy synie

224. Herszek Szoełowicz Goldsztern, z gminy Sławatycze wsi Jabłonna, pachciarz.

225. Mordko Joselowicz Fiszman, z gminy Sławatycze, wsi Dołhobrody, rolnik⁸

Krótką charakterystyka rzeki Bug w Sławatyczach

Rzeka Bug – Sławatycze:

Najmniejsza szerokość – 22 sążni

Średnia szerokość – 30 sążni

Największa szerokość – szerokość za oba brzegi wychodzi

Najmniejsza głębokość 2 stopy

Średnia głębokość – 4 stopy

Największa głębokość – 14 stóp

Rzeka Bug przepływa w górnej swojej części okolice bogate w płody rolnicze i lasy: dlatego też już od Uściługa użytą jest do spławu. Dawniej chodziły po niej dubasy, łyżwy i galary, dziś same tylko galary są tu używane, a i te z powodu młynów i licznych zawałów, często na niebezpieczeństwo są narażone; ukazują się też i dubasy...

⁸ „Dziennik Urzędowy Gubernii Lubelskiej”, Dodatek nr 15, Lublin 1847, s. 165, 169, 170

Rozdzielenie się koryta na trzy odnogi, od Kuzawki aż do Jabłecznej, a więc w długości mil 2, przedstawia wiele trudności dla spławu. Tu, osobliwie pod Sławatyczami, rzeka tak kręto płynie, że pocalodziejnej mozolnej żegludze, statek znajduje się niemal w tem samym miejscu, z którego rano wypłynął⁹.

Sławatycki doktor – badacz kawy i herbaty

Dnia 22 kwietnia 1871 umarł w Warszawie doktor Ludwik Władysław Piwowski, wychowaniec b. szkoły głównej warszawskiej, praktykujący w mieście Sławatyczach. Był on autorem rozprawy konkursowej: „O działaniu kofeiny i teiny na organizm ludzki, a w szczególności na krążenie krwi”. Rozprawa ta umieszczona była w r. 1870 w Gazecie lekarskiej. Zmarły żył lat 29¹⁰.

O działaniu kofeiny i teiny na organizm ludzki, a w szczególności na krążenie.

Przez Dra Władysława Piwowskiego (ze Sławatycz).

Pogląd historyczny.

Nazwy te (kofeina i teina), służące alkaloidom zawartym w kawie i herbacie, które po licznych pracach przytoczonych niżej badaczów mają być identyczne, dziś uważane są za synonimy i wraz z nazwą „guaranina” oznaczają jeden i ten sam alkaloid zawarty w liściach, a przeważnie w nasionach kawy (*kofeina*), w liściach herbaty (*teina*), oraz w nasionach rośliny „*Paulinia sorbilis*” (*guaranina*).

Książę Karol Stanisław Radziwiłł Panie Kochanku w Sławatyczach

...Takeśmy dojechali, mutatis mutandis, a raczej dowlekliśmy się, do Sławatycz nad Bugiem. Smutniejszego nic w świecie nie znam, nad ten kąt dóbr książęcych; choć to nadbużny, sławny kraj, ale Bogiem a prawdą, pustynia, odludzie, tylko lasy a lasy sosnowe a błoto kępiaste, albo piachy. Piaskuby tu stało na wszystkie kancelarye w świecie; ale niech Bóg uchowa, żeby ich tak wiele być miało, bo z tego pisania kancelaryjnego, obraza Bozka, krzywdą ludzka i ogłupienie skrybentów.

Dwór na ekonomii stary, drewniany, zawczasu był oporzędzony, wyszorowany, wykadzony, tatarakiem wysypany, pozawieszany i powyścielany jak można najlepiej. Książę zajmował izbę ogromną, ciepłą, zaciszną, bośmy Stanowniczego mieli Bohuszewicza, który umiał z niczego pałac wystroić.

⁹ L. Wolski, *Rys hydrografii Królestwa Polskiego z wiadomością o spławach*, 1849, s. 451-452

¹⁰ „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1871, tom 8, nr 183, s. 79

Panie świeć nad jego duszą, bo mu się już zmarło, gdy to piszę. Pochowali go w Słucku. Książę dobiwszy się do Sławatycz, znużonym się uczuł i zapowiedział, że kilka dni tu spocznie; choć niewiele mil było do Białej. Bohuszewicz przodem pojechał na zamek, ażeby tam wszystko stało pogotowiu: ale o tośmy obawy nie mieli, chyba, że piece wcześniej poopalali dla swędu. Z Białej tu, zawczasu, na przypadek, i zwierzyńę i co do kuchni było potrzeba zwieziono; nie zbywało na niczem.

Wieczorem zaraz Sławatycy żydzi, z wielką pompą, przynieśli na kuchnię szczupaka ogromnego dwudziesto-funtowego, na drewnianym blacie karmazynową kitajką z galonem obszytym, i z cytryną w pysku, za co im książę kazał dać pięć dukatów, ale pono ich nie wzięli.

Nie było nam tu tak bardzo źle, bo i piwnica się znalazła zaopatrzona u Strzałkowskiego, który na ekonomii siedział – a dobrze mu się działo. Nie było jużcić źle, ale wściekle nudno... A tu deszcz – dziur, dziur – od rana do nocy.

Wzdychaliśmy do Bialskiego zamku, już choćby dla ciasnoty, bo cały dwór w domu się nie mógł pomieścić; tuliliśmy się, jak się komu udało na przeciwku, po szopach, po chatach, po karczmach, po żydowskich izbach, a konie pod szałasami i w oborach, gdzie do kostek gnoju było¹¹.

...Ze dniem ruch na folwarku, po stajniach, w dziedzińcu, począł się wielki, bo już do Białej ruszać się trzeba było nieodmiennie. Podróż ze Sławatycz długą nie była, ale utrapioną, z powodu dróg tutejszych. Kraj to płaski, nizina, piaski, moczary i lasy, jak nie grobla, to piachy, a w lesie po korzeniach sosnowych, po dołach i kępach też nie wyśmienicie, miejscami brody, jeszcze szczęście jeżeli nie grzązkie, w które wjechawszy polecaj się Bogu, bo nie wiadomo jak głęboko zajedziesz, czasem i łomokom się dostanie. Na piasku koła prawie po kłódki grzęzną, na grobelkach z kamienia na kamień stuk, puk, z kałuży w kałużę, z kolei w kolej. Wozy te koleje porznęły głęboko i wedle swojej miary; wjedzie chłopski wózek w nie, to mu nic, nawykł do tego, ale półtoraczna landara jak się w jedną kolej zarznie, drugim kołem na wysokościach, a jakby obie chciała pominąć, konie nogi kręcą po dziurach. Słowem rozpacz. Koło nad rowem idąc ośliźnie się, lecimy w rów, a w rowie woda i gąszcze. Hajduki po kostki w kale, na ramionach to z jednej to z drugiej strony powóz unosić musieli, padając pod ciężarem. Pospieszyć ani myśleć. Na piasku choć konie prychną, też nie można kłusować, w lesie dla korzeni trzeba jechać powoli. Słowem zażyliśmy biedy i słoty niemało i nakłębiliśmy obficie. Książę w powozie, mimo tego rzucania drzemał, kiedy-

¹¹ J. I. Kraszewski, *Ostatnie chwile Księcia Wojewody (Panie Kochanku) z papierów po Glince*, Warszawa 1877, s. 5-6

niekiedy stękając tylko, bo nim mim poduszek i pasów, których się trzymał, chwilami miotło bez litości.

Księżcia to najgorzej męczyło, że ze Sławatycz wyjechawszy, musieliśmy niemały kawał przerzynać się przez cudze majątności, środkiem Sapieżyńskich majątków, Księżnej Wojewodzicowej Mściśławskiej, gdzie już trudno było gospodarzyć jak w domu, a po karczmach też nieład panował i nędza. Strzechy poodzierane, szopy gnoju pełne, ani zajechać, ni wypocząć, ni koni czem podesłać¹².

Zbór w Sławatyczach

Ci zaś którzy są w Lublinie kupcy, na granicę Litwy do Sławatycz, (Sławatyczne miasteczko w dzisiejszej diecezyi Podlaskiej, gdzie Andrzej Leszczyński wojewoda brzeskokujawski, zięć Romana Sanguszki Fiederowicza, wojewody braclawskiego dziedzica około 1556 Sławatycz, dostawszy za żoną toż miasteczko, zbór luterski założył, albo raczej kościół katolicki na takowy obrócił), w tym celu posyłają. Te zaś zbory, które się dawniej nazywały wyznania helweckiego, teraz, jak pisze dalej, nazywają się zborami Ewangielickimi, prawowiernymi lub reformowanymi. Lecz właśnie z tych ostatnich słów Węgierskiego a mianowicie: które się dawniej nazywały wyznania helweckiego jakoteż ze słówka obecnie wskazującego, że dawniej było inaczej; jak również ze wzmianki o kupcach w Krakowie i Lublinie, z których pierwsi aż ze Szląska, drudzy ze Sławatycz ministra sobie swojego wyznania (augsburskiego) sprowadzać musieli, wnosić należy, że pierwsze zbory na posiadłościach szlachty należały przeważnie do wyznania helweckiego (kalwińskiego) lub przynajmniej choć były z początku luterskie (jak w Niedźwiedziu, Chrzęcicach, Dubiecku), niedługo potem stały się kalwińskimi; tylko, że dla zachowania zewnętrznej jedności z luteranami (zwłaszcza po synodzie sandomierskim w roku 1570) ministrowie ich nie lubili nazywać helweckimi lub kalwińskimi, lecz reformowanymi i takową nazwę ogólną, która wszystkie nowe wyznania objąć mogła, namyślnie się posługiwali¹³.

Przenosząc się teraz w województwo Lubelskie, zanim o szkołach w niem będących nadmienimy, wprzód o nieopowiedzianych w niem jeszcze początkach reformacyi powiedzieć musimy. Zaczynając od Lublina, który był

¹² Tamże, s. 146-147

¹³ X. J. Bukowski, *Dzieje Reformacyi w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku. Według najnowszych źródeł. Początki i terytoryalne rozprzestrzenianie się reformacyi*, Kraków 1883, Tom 1, s. 203-204

miastem ludnem, handlownem i bogatem, miał liczne, szczególnie od Zygmunta Augusta, nadane sobie przywileje i do którego jak piszą współcześni, kupcy na jarmarki z najodleglejszych krain przybywali, zdaje się, że jak we wszystkich większych miastach, tak i tutaj reformacja między kupcami i rzemieślnikami pochodzenia niemieckiego najpierwej i to dość wcześnie się przyjęła, skoro ci, jak pisze Węgierski (Slav. reform. p. 121) jeszcze przed powstaniem zboru w Lublinie dla odprawiania swego luterskiego nabożeństwa do kolonistów niemieckich, (Borusso-Hollandos, jak ich Węgierski nazywa), na granicy Litwy i Małopolski w Sławatyczach (Slavaticium) mieszkających, albo do innych miejsc się udawali, w Lublinie bowiem, jak widać ztąd, nie mieli zboru i musieli się ukrywać¹⁴.

List XVIII. Do ks. Krzysztofa Hetmana poln. lit Podczaszego W. K. L. Z Mira 11 kwietnia 1587 r.

Jednak tego wiernie Xiążęciu życzę, aby prawa tak się bał i tak się chronił jako ja, bo pokażę to że mało nie wygraną kilka razy mając, jedno subterfugiendo strepitum juirs, klikem a trzydziestą włók od własnej swej ojczyzny przypłaciłem, a gotowizną blisko pięciunastie tysięcy złotych, świadkiem tego i Dołhobrody [przypisek – Dołhobrody duża wieś, należąca do klucza Sławatyckiego (Sławatycze w Wdztwie Brzeskiem, hrabstwie Bielskiem), o 2 mile od Włodawy na lew. brz. Bugu.], na których z łaski swej WM. mój mciwy pan zapisać się był raczył panu Gnoińskiemu [Gnoińscy her. Warnia z Wdztwa sandomierskiego przenieśli się z czasem i na Litwę, gdzie Piotr podkomorzy Mielnicki zostawił potomstwo] za trzy tysiące złotych, a ta sprawa zgoła nieprzegrana była¹⁵.

Katarzyna Sobieska – siostra króla Jana III Sobieskiego

Katarzyna Sobieska, 1-mo voto księżna Zasławska, wojewodzina krakowska, 2-do voto księżna Radziwiłowa, hetmanowa polna litewska. Rodzona siostra króla Jana III., czytając wiele ksiąg duchowych była biegłą w kwestyach dotyczących się Kościoła św., najtrudniejsze zadania rozwiązywać umiała, do tego ją usposobiło czytanie i modlitwa myślna, rozmyślania duchowne, którym poświęcała codziennie dwie godziny. Król ją kochał, poważał, zwał teologiem;

¹⁴ Tamże, s. 373

¹⁵ Archiwum Domu Radziwiłów, *Listy ks. M. K. Radziwiłła Sierotki – Jana Zamoyskiego* – Lwa Sapiehy, Kraków 1885, s. 30-31

z wielką roztropnością, rozumem zdrowym, trafnym łączyła dowcip wesoły i przyjemny, miała dar ukojenia najzawziętszych sporów, największych nienawiści, była ozdobą polskiego towarzystwa. Posiadając wielkie bogactwa jako Radziwiłłowa, pani na Nieświeżu, używać ich umiała, opiekowała się ludem wiejskim, którego była matką i najosobliwszą dobrodziejką. Papież Innocenty XI. znał ją, gdy był w Polsce nuncyuszem, mile ją przyjął, gdy pielgrzymowała do Rzymu i Loretu i relikwiami obdarzył. Kochała Ojczyznę sercem najlepszej Polki, sercem Sobieskiej; znane jej powiedzenie, które do nas doszło: „Dobra Francya, chwalebna Hiszpania, wesołe Włochy, bogate Niemcy, ale mi najmilsza Polska moja”. W mowie była ostrożną, nikogo nie obraziła, o nikim źle nie mówiła, rozumna, przyjemna, czynna, użyteczna, dzielna i doskonała niewiasta. Do niej po radę się udawali, jej słowa trafiały do przekonania, z wyższego pochodziły rozumu i z serca kochającego Boga i bliźniego. W pobożności i wszelkich ćwiczeniach równała się zakonnikom, codziennie słuchała trzech Mszy św. klęcząc, miała w sypialni kura, aby o północy ją budził, wtedy czyniła rachunek sumienia, żałując za najmniejsze przewinienie. Lękała się bardzo odpowiedzialności przed Bogiem za krzywdy włościan, jeśliby jakiej od jej sług doznali, sama się tego strzegła i drugih, męski mając umysł i charakter, pilnowała. W sypialni swojej wśród zimy palić nie kazała, w młodości przebrana w szaty ubogie, w dzień wielkopiątkowy kościoły boso obchodziła. Corocznie płaciła pensye patronom w trybunałach piotrkowskim, lubelskim, wileńskim, aby sprawy wdów i sierót utrzymywali. Wiele bardzo wydawała na tych, którzy się żeбраć wstydzili, w czasie głodu, powietrza, na podrzucone na podrzucone dzieci, na okup z niewoli tatarskiej i tureckiej, i na bractwa miłosierdzia w Krakowie i w Warszawie. Jak wielkie były jej ofiary, choć olbrzymią była fortuna Radziwiłłowska, ale dziwić się można było, jak mogła wystarczać. Dla posiadaczy wielkich fortun była wzorem, przykładem szafarstwa z majątności, z darów Bożych udzielanych dla rozdawania ich potrzebującym. Olbrzymi skarb tej pani był skrzynią, z której ubodzy w kraju całym czerpali. Dawne szpitale w Mirze i Białej restaurowała, nowe zbudowała i uposażyła, jeden w Sławatyczach dla zgrzybiałych i schorzałych włościan, drugi w Białej na wdowy szlacheckie. W Sławatyczach zbór heretycki zmieniła na kościół, znaczne sumy dała na misye jezuickie zagraniczne wśród pogan, na misye XX. Bazylianów w kraju, którzy w Rusi, w Litwie wśród ludu głosili słowo Boże, jednoczyli z Kościołem św., gasili zawziętość i nienawiść dla klas szlacheckich czerpaną w schizmie. Klasztor XX. Reformatom r. 1671 ufundowała w Białej i we wszystko go opatrzyła, jak mówili ojcowie: wedle naszego ubóstwa, ale ozdobnie. W Białej restaurowała kościół farny, wieżami i ołtarzami go ozdo-

biła i tam upadającą akademię dźwignęła. Benedyktynkom w Nieświeżu dała kilkadziesiąt tysięcy złotych pol., aby we dnie i w nocy modliły się przed N. Sakramentem, Benedyktynkom w Łomży i Sierpsku znaczne ofiarowała sumy. Dla kościoła nieświeżskiego XX. Jezuitów, gdzie jej ciało pogrzebano, sprawiła monstrancję szczerozłotą, sadzoną dyamentami i pacyfikał złoty z relikwią znaczną św. Kazimierza. Prócz bogatych aparatów, 10.000 złotych naznaczyła na postawienie wielkiego ołtarza. Serce jej złożono u Karmelitanek bosych w Warszawie, gdzie zakończyła życie. Przed jej śmiercią rozeszła się wieść mylna, że Kamieniec od Turków odebrano; jak się nieskończenie uradowało polskie jej serce, tego wypowiedzieć niepodobna, gotową była przesłać wielkie sumy na restaurację tam kościołów. Bóg jej nie pozwolił doczekać się tej radości, Kamieniec po jej śmierci Polsce oddano, wierzyć należy, że nie samym mieczem był odzyskany, ale modlitwami świątobliwej, najlepszej Polki. Oby taką miłość Ojczyzny miały dzisiejsze Polki nasze¹⁶!

Pielgrzymka na Jasną Górę

Wczoraj przybyły na Jasną Górę następujące kompanie: z par. Sławatycze, pow. bielskiego, 250 osób, przewod. Jan Patejuk¹⁷.

XVII-wieczny złotnik ze Sławatycz

Piotr Paweł Axamitowic (Axamitkowicz), złotnik z m. Slavatice (zapewne Sławatycze na Litwie, nad Bugiem), r. 1648 przyjął prawo m. Krak. (L. j. c. r. 1634-1649 p. 96; L. j. c. II ord. p. 103). W tymże roku występuje Justyna Woynicka, żona Piotra Axamitkowicza – “aurificis, civic Crac.” (Contr. Cons. 663 p. 1643)¹⁸.

Postępowania spadkowe

Wydział hipoteczny sądu okręgowego w Siedlcach obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po śmierci: 50) Jana Piątkowskiego, właściciela dóbr Krzywówółka, star. Bialskiego¹⁹.

¹⁶ E. Heleniusz, *Wspomnienia Polskich Czasów Dawnych i Późniejszych*, Lwów 1894, Tom 1, s. 182-184

¹⁷ „Dziennik Częstochowski”, Częstochowa 1906, nr 162, s. 2

¹⁸ S. Tomkowicz, *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1912, s. 178

¹⁹ *Obwieszczenia Publiczne*, „Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawied-

Licytacje

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie na zasadzie artykułów 218 i 219 Ustawy Towarzystwa zawiadamia:

Okrąg Biała Podlaska

7. Wierzycieli i wierzycieli hipotecznych dóbr 1) Folwark Krzywówółka i 2) Kolonie Krzywówółka lit. A. w 2-ch ks. hip. uregul. obc. poż. T-wa niepodzielnie, powiatu Bialskiego, a mianowicie: 1) Jana Zelenta, 2) Andrzeja po Maksymie Doroszuka, 3) Andrzeja Doroszuka, 4) Jakima Krańczuka, 5) Piotra Szmítko, syna Onufrego, 6) Mariannę Semeníuk, 7) Leontynę, córkę Jana Ryl, 8) Bronisławę Ludwik, córkę Michała, 9) Jana Ludwika, syna Michała, 10) Mariannę Ludwik, córkę Michała, 11) Walentynę Ludwik, córkę Michała, 12) Paulinę Kuniszykównę, 13) Bolesława po Jakóbie, Bajer, 14) Zygmunta Ryla, 15) Emilję, z Kunców, Ryl, 160 Jankła – Icka Najmana, 17) Stanisława Miazio, 18) Siedleckie Towarzystwo Gospodarczeo-Włósciańskie, 19) Jakóba Zieniewiczza, 20) Stanisława po Feliksie Zieniewiczza

1) Folwark Krzywówółka 2) Kolonie Krzywówółka – powiat Bialski, (...) Vadium 27.600 złotych, Licytacja rozpocznie się od sumy 354.300 złotych, w kancelarji Notarjusza w Białej Podlaskiej B. Wędrychowskiego, Termin sprzedaży 6 października 1933 r²⁰.

Morderstwo

Z prowincji. Biała-Podlaska. (Korespondencja własna). Zezwierżczenie.

Nawiązując niniejsze pismo swoje do korespondencji z Ciechanowa z dnia 2 b. m. w sprawie poturbowania Żydów przez młodzież, wśród której byli i uczniowie miejscowego gimnazjum, uważam za właściwe dać do wiadomości publicznej następujący fakt, o zabójstwie Żydówki i jej syna przez 3-ch chłopców w wieku od lat 8-miu do 14-tu. Przestępstwo to zdarzyło się jesienią r. ub. (rozprawa sądowa 24 maja r. b.) w parę tygodni potem jak wojska gen. Bałachowicza w pobliskiej osadzie Sławatycze rozstrzelały bez sądu 19 Żydów. Dziwnem też było zachowanie się tych chłopców na rozprawie sądowej: ani jednego wyrazu skruchy, czy żalu, ani jednej łzy. Mordu dokonali z premedytacją: noc poprzednią spędzili u tej Żydówki w Sławatyczach, tam

liwości”, Warszawa 1920, nr 83, s. 4

²⁰ „Dzień Polski”, Warszawa 1933, Nr 112, s. 5 i s. 8

też ułożyli plan mordy, na drugi dzień, odprowadzając ją do sąsiedniej wsi, zamordowali w lesie kijami. Na rozprawie sądowej wyjaśniło się, że już po dokonaniu zabójstwa poprzerynali swoim ofiarom gardła.

Obrońca w swej mowie nazwał ich zwierzątkami. Rzeczywiście, że tylko do zezwierzęcenia może prowadzić głupia i dzika, uprawiana przez sfery reakcyjne systematyczna naganka na Żydów. A ileż drobnych szykan ze strony młodzieży w stosunku do Żydów spotykamy na każdym kroku: tu obrzucono starego Żyda zgniłemi jajami, tam jakiś wyrostek oblewa przechodzącą żydówkę wodą, tam znów mały niepoń ćwiczy na stacji spotykanych małych Żydów nahajką i. t. d. i. t. d. Czas zdaje się wielki, aby nastąpiło opamiętanie!

Nazwiska przestępców: Stefan Matczuk (14 lat), Adam Łobacz (12 lat), i Mikołaj Łobacz (8 lat), ten ostatni – jako niemający 10 lat – nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Pociągnięci do odpowiedzialności z art. 51 i 455 ust. 10 i 11 K. K. skazani zostali każdy na 5 lat więzienia, względnie pobytu w Studzieńcu²¹.

Sprawa ze Sławatycz w Sądzie Najwyższym – Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 września 1921 r. – uzasadnienie

Skład orzekający:

Przewodniczący: Sędzia dr. Al. Mogilnicki.

Sędziowie: K. Pomorski, St. Wituński (referent). Podprokurator: Br. Wisznicki. Uzasadnienie faktyczne: Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną Jana Ratyńskiego, oskarżonego z art. 139 K. K., na wyrok Sądu Okręgowego w Białej z d. 25 kwietnia 1921 r. Zważywszy:

1) że zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Pokoju w Sławatyczach z d. 25 stycznia 1921 r., skazujący Jana Ratyńskiego za niewykonanie żądania sołtysa w przedmiocie dostarczenia podwody nauczycielowi szkoły ludowej na 100 marek grzywny i zasądzający od niego na rzecz sołtysa 800 marek odszkodowania;

2) że skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Okręgowemu: a) nieustalenie, czy nauczyciel ma prawo do bezpłatnego korzystania z furmanki i czy w danym wypadku działał w interesie służbowym, i b) niewzięcie pod uwagę przytoczonego w apelacji i popartego świadectwem lekarskim tłumaczenia się oskarżonego, iż nie wykonał rozkazu sołtysa z powodu choroby;

²¹ „Robotnik Centralny Organ P.P.S.”, Warszawa 1921, nr 171 (1293), s. 3

3) że, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, Sąd Okręgowy ustalił, iż wy-stosowane do oskarżonego żądanie sołtysa dostarczenia nauczycielowi pod-wody było uprawnione, oraz że wyjazd nauczyciela miał charakter służbowy, czemu zresztą sam oskarżony w apelacji nie przeczył;

4) że, w myśl cz. 5 art. 48 K. K., wykroczenia, do których należy prze-stępstwo, zarzucone skarżącemu, ulegają karze w wypadkach nie tylko winy umyślnej, lecz i nieostrożnej, jeśli przepisy poszczególne nie stanowią ina-czej;

5) że w sprawie niniejszej Sąd Pokoju ustalił, iż oskarżony jeżeli był chory i osobiście jechać nie mógł, powinien był wystarać się o zastępcę, czego jed-nak nie uczynił i przytem nie twierdził, iżby tego nie mógł uczynić;

6) że Sąd Okręgowy wywody Sądu Pokoju podzielił, ustaliwszy w ten sposób winę skarżącego, zgodnie z myślą art. 48 K. K.;

7) że, wobec powyższego, skarga kasacyjna jest bezpodstawna;

Sąd Najwyższy, na mocy art. 174 U. P. K. i art. 61, 62, 65 i 66 Przep. Tymcz. o koszt. sąd., skargę kasacyjną Jana Ratyńskiego oddała i od tegoż Ratyńskiego, tytułem opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym, czterdzieści marek zasądza²².

Regulacje hipotek

Wydział hipoteczny pow. Bialskiego obwieszcza, że na d. 18 czerwca 1923 r., wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla nie-ruchomości:

1) w osadzie Sławatycze, składającej się z kawałka placu czyli ogrodu, wchodzącego w skład nieruch. oznaczonej N° 214, na całą jego szerokość, a na długość od uliczki znajdującej się za domem do rzeki Bugu – należącej do Tauby Finkielsztein;

2) w os. Sławatycze, składającej się z kawałka placu wydzielonego z nie-ruch. oznaczonej N° 242a, szerokości 7 łok. 13 cali a dług. 16 łok. 2 cale należącej do Chai-Gitli Sadownik;

3) w os. Sławatycze, oznacz. pol. N° 73, składającej się z placu szer. 10 a dług 18 łok., należącej niepodzielnie do Srula Ledermana i Srula Szecht-mana;

4) w os. Sławatycze, przy ul. Włodawskiej, oznacz. N° 161, składającej się z placu przy uliczce – przy nieruch. Szymona Dudkiewicza – szer. Licząc od

²² Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 września 1921 r. 1355/1921; Opublikowano: OSN(K) 1921/1/119

tej uliczki 15 metr. i 64 cm. długości od posiadłości Sławy Klejna w kierunku rzeki Bug 11 metr. 7 cm., należącej do Symchi Edelszteina;

5) w os. Sławatycze, przy ul. Tylnej, oznacz. N° 264^A, składającej się z placu szer. 29 metr. 86 cm., a dług. licząc od tejże ul. do posiadłości Luzera Szyrmera i Joska Rotenberga 84 metr., należącej do Rubina vel Rywena Zalcmana;

6) w os. Sławatycze, przy ul. Włodawskiej, składającej się z placu szer. 10 łok., ciągnącego się od ul. Włodawskiej do gruntów ornych – dług. 30 łok., należącej do Mejera-Lejzora Gejermana;

7) w os. Sławatycze, zapis. w tab. likw. pod N° 255, mającej ogólnej przestrzeni 18 pręt., czyli 74 sąż. miary rosyjskiej, należącej do spadkobierców zmarłego Moszka Lejbmana;

8) w os. Sławatycze, składającej się z placu z pod spalonych budowli, oznacz. Nr. 229 i nowowznoszonego na tym placu domu mieszkalnego, stanowiącą niepodzielną własność Rojzy Gołowner w jednej połowie, Mendla Gołowner w jednej czwartej i Chai-Tauby Gołowner w jednej czwartej części;

9) w os. Sławatycze, przy ul. Rynek, oznaczonej pol. Nr. 63, składającej się z placu ogólnej powierzchni 14 pręt. z domem mieszkalnym należącej niepodzielnie do Sury-Doby Sznajderman i nieżyjącego ojca jej Chila Długi;

10) w os. Sławatycze przy ul. Włodawskiej, oznaczonej pol. Nr. 56, składającej się z placu szer. 12 łok. a na dług. ciągnącego się od szosy Sławatycze-Włodawa do rzeki Bugu, należącej do Wulfa Pachciarza. (...) W oznaczonym terminie t. j. d. 18 czerwca 1923 r., osoby interesowane winny zgłaszać prawa swoje w wydziale hipotecznym w Białej Podlaskiej, pod skutkami prekluzji²³.

Nowe posterunki telegraficzne

W urzędzie pocztowym Nowa Brzeźnica powiat Radomsko i w agencji pocztowej Sławatycze, powiat Włodawa zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną²⁴.

²³ *Obwieszczenia Publiczne*, „Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, Warszawa 1923, nr 21, s. 7-8

²⁴ *Dział nieurzędowy – Kronika*, „Dziennik Komisariatu Rządu na M. St. Warszawę”, Warszawa 1923, s. 2

„Wielka sensacja”

Z gm. Sławatycze. We wsi Hannie w pow. Włodawskim miejscowe Koło młodzieży odegrało pod kierownictwem miejscowych nauczycielek p. Bobkiewiczówny i p. Karpinkówny jasełkę p.t. „Przybieżeli do Betleem”. Przedstawienie wywołało wielką sensację, ponieważ nigdy nie widziano tu nic podobnego²⁵.

Kronika – Doroczny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej

(...) W niedzielę 16 października b. r. Przybyli na zjazd, który odbył się w m. Parczewie liczni delegaci poszczególnych Kół. Wysłały delegatów następujące Koła..... Sławatycze: Trybuchowicz Stan., Osypowicz Bronisław.

(....) Koło w Sławatyczach ma 30 członków, zebrań odbyło 5 Zarządu i 5 ogólnych. Pogadankę urządziło 3 a przedstawień teatralnych 4. Oprócz tego zorganizowało straż pożarną, utworzyło bibliotekę i orkiestrę, a co najważniejsze przystąpiło do budowy Domu Ludowego. Bardzo dobrze ma zorganizowaną sekcję sportową²⁶.

Sławatycze i okolice w Księdze adresowej Polski z 1928 r.

SŁAWATYCZE.

Osada miejs., pow. Włodawa,
sąd pok. Włodawa, sąd okr. Biała
Podl., 1868 mieszk.  (8 km)
Dubica  Sławatycze  Doma-
czów. Zw. kupców. Targi: co
poniedziałek. Jarmarki: co
miesiąc. Browar.

Sławatycze. Województwo Lubelskie. Osada miejs., pow. Włodawa, sąd pok. Włodawa, sąd okr. Biała Podl., 1868 mieszk. Stacja kolejowa (8 km) Dubica, urząd pocztowy i telefoniczny Sławatycze, urząd telegraficzny Domaczów. Zw. kupców. Targi: co poniedziałek. Jarmarki: co miesiąc. Browar. (x – firma zarejestrowana w sądzie)

²⁵ *Z życia prowincji*, „Komunikat biura prasowego dla spraw kobiecych”, 1925, nr 4, s. 3,

²⁶ „Ziemia Włodawska Organ Samorządowo-Społeczny”, Włodawa 1927, nr 21, s. 4

Lekarze: Kaczanowski Jan dr.
Właściciele ziemscy: Ryl Mich. (Kuzawka 139).
Agentury: Herbst D.
Apteki: Staszewski Kaz.
Blacharze: Blechman A.
Bławaty: Ajnszpan G., Apel B., Domaczewska D., Lederman A., Rotenberg F., x Szajnberg H.
Browary: x Apelberg i Kowartowski
Bydło-handel: Fagiel M., Feldman M., Feldman Sz. i B.
Cegielnie: Osypniuk G.
Czapnicy: Gitelman E., Zingier I.
Farbiarnie: Len J.
Felczerzy weterynarji: Dejczman Leon.
Fryzjerzy: Jarmoszewicz M., Saper Sz.
Herbaciarnie: Adler M., Bekerman A., Ejdelsztajn Ch., Ratyńska B., Szapir-sztejn R., Zilbersztejn S.
Kamasznicy: Najmark J., Winterman H.
Kaszarnie: Waserman R., Zalcman R.
Kooperatywy: x „Społem”, Spółdz. Stow. Spoż., Sp. z o.o.,
Kowale: Dudkiewicz J., Iszak A., Sławiński J.,
Krawcy: Grynspan L., Pocztar R., Preter R., Sznajder H., Winterman Sz. Zajdeffer Ch.
Kuchenne naczynia: Domaczewska Ch.
Kuśnierze: Długi Ch., Długi Sz., Długi Z., Frydman B., Gitelman M. Miner-macher N., Saferman S.
Młyny: x Apelberg M. i Kuwartowski Ch.
Murarze: Sołoduszkiewicz S., Trzeciak J.
Nasiona: Wroński St. Nasiona firmy C. Urlich.
Olejarnie: Fluksbard M., Sobelman Sz., Szyfman P., Szyfman U., Żołądź F.
Piekarze: Ajzenberg M., Gejerman Sz., Guterman Sz., Hochamn R.,
Piwiarnie: x Goldcwajg M., Spokojny M., Szynkarczuk B.,
Przewozowe przeds.: Altman J.
Rolnicze artykuły: Wroński S.,
Rymarze: Biderman B., Szechtman P.,
Rzeźnicy: Feferman J., Fogiel M., Rucki M., Sznajderman Z., Śpiewak S., Zuberman Ch., Zuberman G., Zuberman H.
Skóry: Gerszberg Sz. Winterman H.,
Spożywcze artykuły: Akselbruch Ch., Bilkiewicz J., x Domaczewski A., Do-

maczewski P., x Erlich S., xEpelbaum R., xFeldman M., xFeldman P, Feldman S., Gartman S., Gołowner M., Gołowner R., Gołowner Sz., Helfgot M., Herszberg R., Iwaszko A., Korenblum S., Kotlarski S., Krelenbaum J., Krelenbaum M., Krongold C., Krongold Ch., x Kuniewicz J., x Libman Ch., Libman E., Sobelman L., x Spokojny M., Szejnberg P., Sztjrmer B., Szwarcberg R., x Szyfman J., Tennenbaum M., x Wajntraub A., x Wasserman A., Zylbersterin Sz.

Stolarze: Pryniewicz K.

Szewcy: Gerszberg Sz., Guterman Ch., Kuniewicz K., Pachter W., Sztjrmer J., Sztjrmer S.

Szumacher B., Wasserman Sz., Zinger J.

Wódki: Chyż A., Mierzejewski A.

Zegarmistrze: Edelman J., Engelman J., Gdala Sz.

Żelazo: Engelman Sz., Engelman Z., Erlich S.

Sławatycze. Gmina wiejska (siedziba urzędu gminnego w os. Miejskiej Sławatycze) z przynal.: Dołhobrody, Hanna, Holeszów, Janówka, Kuzawka. Cegielnie.

Cegielnie: Baj Piotr (D.), Berger Jan (J.).

Cukry: Gochamn A. (D.).

Kaszarnie: Waserman Sz. (Hol.)

Kowale: Łukaszewicz J. (K.), Masiukiewicz J. (D.), Światłoc M. (Han.), Zaniak B. (J.).

Kuśnierze: Gejerman (D.).

Mleczarskie zakłady: Łęga Fr. (Han.)

Olejarnie: Fiszman T. (D.), Frydman I. (Han.).

Spożywcze artykuły: x Stow. Spoż. (Han.)

Wiatraki: Kwietniewski K. (Han.), Radkiewicz J. (K.), Radkiewicz Józ. (D.), Szulc A. (D.), Zaciora J. (Hol.)²⁷.

Zabłocie. Wieś i gmina (z przynal.: Dobromyśl, Jabłeczna, Liszna, Nowosiółki, Wólka Zabłocka), powiat Biała Podl., sąd pok. Piszczac, sąd okr. Biała Podl., 585 mieszk. Stacja kolejowa (5 km) Dubica, urząd pocztowy i telegraficzny Kodeń, urząd telefoniczny Zabłocie. Cegielnie.

Lekarze: Terasof Aleks. dr. (J.)

Właściciele ziemscy: Ratajewski Miecz. (100).

²⁷ *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa 1928, s. 608

Akuszerki: Bieńkowska L.

Bednarze: Drażkiewicz J. (L.), Nieczyporuk D. (W. Z.)

Cegielnie: Korzeniewski J., Kozicki G., Sobol M., Walczuk P.

Cieśle: Bój E. (J.), Gołoduszkiewicz A. (L.), Iwanczewski A. (W. Z.),

Kołodzieje: Kraczk B. (W. Z.), Stradczuk K.,

Kowale: Bojarski J. (J.), Kawieski L. (W. Z.), Kropiński B. (L.), Lanski F. (W. Z.),

Krawcy: Semeniak S.

Murarze: Semeniuk J.,

Spożywcze artykuły: x Charytoniuk T., Denesiuk A., x Ganiuk P. (Tereliska), Semeniuk M. (N.),

Stolarze: Czedyk S.,

Szewcy: Burdon A. (N.), Sęk J., Tur A. (J.)

Tytoniowe wyroby: Denesiuk A.

Wiatraki: Blanklejder (Wydómka), Pietruczuk S. i Werner J. (J.), Pietruczuk W. (J.), Sawoniuk P. (L.), Więckowski B. (L.), Wojciechowski B. (L.)²⁸.

Międzyłęś. Wieś i gmina (z przynal.: Bokinka Pańska, Krzywowółka, Matjaszówka) 264 mieszk.

Właściciele ziemscy, m.in. Juszcak J. (K. 99)

Kołodzieje: m.in. Rudzki J. (K.),

Kowale: m.in. Niczyporuk K. (K.)

Spożywcze artykułym.in.: Nieścioruk A. (K.)

Stolarze: Górski S. (K.)²⁹.

Hanna. Wieś, gmina Sławatycze, powiat Włodawa, sąd pok. Włodawa, sąd okr. Biała Podl., 547 mieszk. Stacja kolejowa (8 km) Domaczewo, urząd pocztowy Sławatycze, urząd telegraficzny Włodawa, urząd telefoniczny Hanna, 1 kościół kat.

Kooperatywy: xStowarzyszenie Spożywców.

Kowale: Hasiewicz F.,

Piwiarnie: Libman Ch.

Spożywcze artykuły: Światłość R.

Wiatraki: Kwietniewski K.³⁰.

²⁸ Tamże, s. 630

²⁹ Tamże, s. 580-581

³⁰ Tamże, s. 533

Dolhobrody. Wieś, gmina Sławatycze, powiat Włodawa, sąd pok. Włodawa, sąd okr. Biała Podl. 1116 mieszkańców, stacja kolejowa (5 km) Domaczewo, urząd pocztowy i telefoniczny Sławatycze, urząd telegraficzny Włodawa, 1 kościół kat.

Cegielnie: Baj P.,

Piwiarnie: Spokojny L.,

Wiatraki: Radkiewicz J., Szulc A.³¹

Holeszów. Wieś, gmina Sławatycze, pow. Włodawa, sąd pok. Włodawa, sąd okr. Biała Podl., 742 mieszkańc. Stacja kolejowa (12 km) Domaczewo, urząd pocztowy i telefoniczny Sławatycze, urząd telegraficzny Włodawa.

Wiatraki: Wert R.³²

Nejbrów. Kolonja, gmina Domaczów, Województwo Poleskie, powiat Brześć n. Bugiem, sąd pok. Domaczów, sąd okr. Pińsk, 1381 mieszk. Stacja kolejowa (6 km) Domaczewo. Urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny Domaczów.

Cieśle: Baum J., Holc M., Konopko, Lódwig K., Pastryk K.

Kołodzieje: Lódwig J., Lódwig M., Ryl. J., Ryl M.

Kowale: Zelent A.

Krawcy Lódwig A., Lódwig K., Zelent J.

Murarze: Brzózka J., Zelent J.

Śluszarze: Lódwig R., Lódwig

Wiatraki: Parafja Ewangelicko-Augsburska, Liberman M.³³

Nejdorf. Kolonja, gmina Domaczów, powiat Brześć n. Bugiem, sąd pok. Domaczów, sąd okr. Pińsk, 1252 mieszk. Stacja kolejowa (5 km) Domaczewo. Urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny Domaczów, 1 kościół ew.

Cementowe wyroby: Zelent J.

Cieśle: Baum A., Baum M., Buraczyński M., Łuszczewski J., Pastryk S.

Koszykarze: Buraczyński F., Buraczyński M., Jarocki M. I, Jarocki M. II, Ryl M.

Kowale: Baum G., Baum K., Ryl. K.

Młyny: Zelent J. i Herman E.

Murarze: Baum M., Buraczyński M., Zelent J., Zelent K.³⁴

³¹ Tamże, s. 527

³² Tamże, s. 533

³³ Tamże, s. 1107

³⁴ Tamże, s. 1107

Z Rady Szkolnej Powiatowej

W dniu 26 grudnia br. Odbyło się plenarne posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej pod przewodnictwem Dr Stefana Łobacza. Ze spraw ważniejszych rozpatrzono następujące:(...)

Mianowano p. Błyskosza Andrzeja z Dołhobród na zastępcę członka Dozoru Szkolnego gm. Sławatycze jako delegata Rady Szkolnej z ramienia gminy.

Mianowano p. Klejsta Piotra p. o. Kierownika Szkoły w Sławatyczach na członka Dozoru Szkolnego gm. Sławatycze, zaś na zastępcę tegoż członka p. Merzyńskiego nauczyciele – jako delegatów Rady Szkolnej z ramienia nauczycielstwa.³⁵

Zguba

Terasiuk Roman z Holeszowa gm. Sławatycze zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Biała Podlaska rocznik 1889³⁶.

Sprzedaż dóbr ziemskich Krzywówłki

Komornik Sądowy na pow. Konstantynowski J. Gałach, mający kancelarię swoją w m. Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dn. 3 czerwca 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podl., na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego Jankła-Icka Najmana, odbędzie się sprzedaż publiczna części dóbr ziemskich Krzywówłki, w pow. Bialskim położonych, należącej czystym wpisem do Jana-Henryka Piątkowskiego, a przez zastrzeżenie do Chyza Antoniego i Bilkiewicza Michała, a mianowicie: działu pola oznaczonego na planie Nr 15 przestrzeni 20 morgów 86 prętów, graniczącego od wschodu z pastwiskiem wsi Zańków, od zachodu gruntami wsi Sajówką, od południa lasem osady Sławatycze i od północy kolonją Daniela Trzeciaka, ze znajdującymi się na takowym zabudowaniami drewnianymi krytymi słomą – szopą na siano i domkiem o jednej izbie.

Dobra ziemskie folwark Krzywówłki mają wieczystą księgę hipoteczną, przechowywaną obecnie w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej.

Powyższa część należąca do Chyza i Bilkiewicza w zastawie, dzierżawie lub we wspólnem z kimś innym posiadaniu nie jest i zgodnie z działem IV

³⁵ Tamże, s. 1107

³⁶ „Ziemia Włodawska Organ Samorządowo-Społeczny”, Włodawa 1928, nr 21, s. 16

wykazu hipotecznego, znajdującego się w aktach licytacyjnych w odpisach, obciążona jest egzekwowanym długiem 3000 złotych z procentami i kosztami. Licytacja wspomnianej części nieruchomości na podstawie opisu, dokonanej przez Komornika na pow. Bialski w dniu 20 listopada 1928 roku, rozpocznie się od sumy sześć tysięcy (6000) złotych. Życzący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację wadium (kaucję) w kwocie sześćset (600) złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego. Opis szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży, mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych. m. Biała-Podlaska, dn. 23 lutego 1929 r. Komornik Sądowy (-) J. Gałach³⁷.

Zagubione dokumenty

Antoniuk Jan zam. W Kuzawce, gm. Sławatycze, pow. Włodawskiego zagubił dowód tożsamości konia wydany przez Rejonowego Inspektora Koni w Brześciu nad Bugiem Nr. Dow. 29009 serja C³⁸.

Lista wierzycieli dóbr Krzywówółka

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie na zasadzie artykułów 218 i 219 Ustawy Towarzystwa zawiadamia:

Okrąg Biała Podlaska

7. Wierzycieli i wierzycieli hipotecznych dóbr 1) Folwark Krzywówółka i 2) Kolonje Krzywówółka lit. A. w 2-ch ks. hip. uregul. obc. poż. T-wa niepodzielnie, powiatu Bialskiego, a mianowicie: 1) Jana Zelenta, 2) Andrzeja po Maksymie Doroszuka, 3) Andrzeja Doroszuka, 4) Jakima Krańczuka, 5) Piotra Szmitko, syna Onufrego, 6) Mariannę Semeniuk, 7) Leontynę, córkę Jana Ryl, 8) Bronisławę Ludwik, córkę Michała, 9) Jana Ludwika, syna Michała, 10) Mariannę Ludwik, córkę Michała, 11) Walentynę Ludwik, córkę Michała, 12) Paulinę Kuniszykównę, 13) Bolesława po Jakóbie, Bajer, 14) Zygmunta Ryla, 15) Emilję, z Kunców, Ryl, 160 Jankła – Icka Najmana, 17) Stanisława Miazio, 18) Siedleckie Towarzystwo Gospodarczo-Włościańskie, 19) Jakóba Zieniewicza, 20) Stanisława po Feliksie Zieniewicza³⁹.

³⁷ „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, Lublin 1929, nr 8, s. 116-117

³⁸ „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, Lublin 1930, nr 29, s. 540

³⁹ „Dzień Polski”, Warszawa 1933, nr 112, s. 5

1) Folwark Krzywówółka 2) Kolonie Krzywówółka – powiat Bialski, (...) Vadium 27.600 złotych, Licytacja rozpocznie się od sumy 354.300 złotych, w kancelarii Notariusza w Białej Podlaskiej B. Wędrychowskiego, Termin sprzedaży 6 października 1933 r.⁴⁰

Osoby zaginione

Sąd Okręgowy w Lublinie, I Wydział Cywilny, stosownie do art. 1777², 618 U. P. C., w brzmieniu ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. Nr 11, poz. 97), ogłasza, że na skutek podania z dnia 11 czerwca 1937 r. wniesionego przez Michała Matczuka, mieszkającego w gm. Sławatycze, wszczął postępowanie o stwierdzenie faktu śmierci zaginionego Stefana Matczuka, który miał swe ostatnie miejsce zamieszkania w gm. Sławatycze, pow. włodawski, spr. Nr Co. 648/37. Sąd niniejszym wzywa zaginionego Stefana Matczuka, aby zgłosił się do Wydziału Cywilnego I, w ciągu trzech miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie Stefana Matczuka za zmarłego. Petent utrzymuje, że brat jego, Stefan Matczuk, ur. 13 stycznia 1900 r., s. Daniela i Anastazji, zmarł w listopadzie 1921 r. we wsi Dołhobrody i tam został pogrzebany, lecz akt zejścia nie został sporządzony. Osoby mające jakąkolwiek wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego Stefana Matczuka, powinny o znanych sobie faktach zawiadomić Sąd najpóźniej w ciągu 3 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej⁴¹.

Sąd Okręgowy w Lublinie, I Wydział Cywilny, stosownie do art. 1777², 618 U. P. C., w brzmieniu ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. Nr 11, poz. 97), ogłasza, że na skutek podania z dnia 7 maja 1937 r., wniesionego przez Adama Lewczuka, mieszk. w gm. Wołoskowola, wszczął postępowanie o uznanie zaginionej Heleny Samojlukowej, która miała swe ostatnie stałe miejsce zamieszkania w gm. Sławatycze, pow. włodawskiego, za zmarłą, spr. nr. CO. 491/37. Sąd niniejszym wzywa zaginioną Helenę Samojlukową, aby zgłosiła się do Wydziału Cywilnego I, w ciągu sześciu miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie Heleny Samojlukowej za zmarłą. Petent utrzymuje, że matka jego, Helena, I. v. Lewczukowa, II v. Samojlukowa, ur. 1 lipca 1865 r., c. Leona, w 1915 r. wyjechała do Rosji, skąd dotychczas nie powróciła i żąd-

⁴⁰ Tamże, s. 8

⁴¹ *Obwieszczenia Publiczne*, Warszawa 1937, nr 55, s. 27, 28

nej wiadomości o sobie nie daje. Osoby mające jakąkolwiek wiadomość o życiu lub śmierci zaginionej Heleny Samojlukowej powinny o znanych sobie faktach zawiadomić Sąd najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej⁴².

Sąd Okręgowy w Lublinie, I Wydział Cywilny, stosownie do art. 1777², U. P. C., w brzmieniu ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. Nr 11, poz. 97), ogłasza, że na skutek podania z dnia 30 września 1938 r., wniesionego przez Anastazję Sidorukową, mieszkającą w gm. Sławatycze, wszczął postępowanie o uznanie zaginionej Zofii Zaniukówny, która miała swoje ostatnie stałe zamieszkanie w gm. Sławatycze, pow. włodawskiego, za zmarłą, nr spr. Co. 1429/38. Sąd niniejszym wzywa zaginioną Zofię Zaniukównę, aby zgłosiła się do I Wydziału Cywilnego w ciągu 6 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie Zofii Zaniukówny za zmarłą. Petent utrzymuje, że Zofia Zaniukówna, ur. 6 maja 1896 r., c. Maksyma i Marii, w 1915 r. wyjechała do Rosji, dotychczas nie powróciła i żadnej wiadomości o sobie nie daje. Osoby mające jakąkolwiek wiadomość o życiu lub śmierci zaginionej Zofii Zannikówny, powinny o znanych sobie faktach zawiadomić Sąd najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej⁴³.

Sąd Okręgowy w Lublinie, I Wydział Cywilny, stosownie do art. 1777² U. P. C. w brzmieniu ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. nr 11, poz. 97), ogłasza, że na skutek podania z dnia 10 czerwca 1939 r., wniesionego przez Marcina Lalko, mieszkającego w Hannie, gm. Sławatycze, wszczął postępowanie o uznanie zaginionej Barbary Lalko, która miała swoje ostatnie stałe miejsce zamieszkania w Hannie. Co nr 727/39.

Sąd niniejszym wzywa zaginionej Barbary Lalko, aby zgłosiła się do I Wydziału Cywilnego w ciągu 6 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie Barbary Lalko za zmarłą. Petent utrzymuje, że Barbara Lalko, córka Michała i Katarzyny, urodzona 3 grudnia 1911 r. we wsi Hannie, gm. Sławatycze, w 1915 r. wyjechała do Rosji i dotychczas nie powróciła. Osoby, mające jakąkolwiek wiadomość o życiu lub śmierci zaginionej Barbary Lalko powinny o znanych sobie faktach zawiadomić Sąd najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w gazecie rządowej⁴⁴.

⁴² Tamże, s. 42

⁴³ *Obwieszczenia Publiczne*, Warszawa 1938, Nr 92, s. 152

⁴⁴ *Obwieszczenia Publiczne*, Warszawa 1939, Nr 60, s. 21

Sławatyccy lekarze

Tarasow Aleksy, ur. 1873, rok uzyskania dyplomu – 1897, og. (wszech nauk lekarskich).

Wortman Adolf, ur. 1902, rok uzyskania dyplomu – 1934.

Zakarzyński Jerzy, ur. 1882, rok uzyskania dyplomu – 1917, wewn. (choroby wewnętrzne)⁴⁵.

Poszukiwani

Baj Andrzej, urodzony 23.11.94 Dołhobrody, Aresztowanie, Państwowy Główny Urząd Bezpieczeństwa, Lublin 280/42 G III A2.

Żelaznowski Bronisław, urodzony 10.9.04 Sławatycze, Oszustwo, Państwowy Główny Urząd Bezpieczeństwa, Komisariat Policji Kryminalnej, Biała Podlaska 979/41.

Bobruk Stefan, urodzony 6.2.06 Sławatycze, Odsiedzenie kary, Państwowy Główny Urząd Bezpieczeństwa, Dyrekcja Kryminalna, Lublin 3594/41 6 K⁴⁶.

⁴⁵ *Urzędowy Spis: lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek, położonych uprawnionych i samodzielnych techników dentystycznych*, Warszawa 1939, s. 231, 254 i 257

⁴⁶ *Wykaz poszukiwanych dla Generalnego Gubernatorstwa. Wydany z rozkazu Głównodowodzącego SP. i SD. (Oddz. V) w Krakowie*, Kraków 1943, nr 8, s. 13, 35, 567

Zbigniew Żurek

Biała Podlaska

W bieżącym roku pani Jadwiga Srokowa udostępniła dokumenty pozostałe po mężu panu Jerzym, znanym dziennikarzu i regionaliście. Wśród poszytu dotyczącego osadnictwa holenderskiego, znajduje się odpis pisma skierowanego do władz Guberni Grodzieńskiej, przez byłego podkomorzego powiatu brzeskiego Suzina.

W sporze pomiędzy mieszczanami sławatyckimi a osadnikami holenderskimi poznajemy argumenty obu stron. Przed blisko 200 laty powstał dokument, który zwiera fakty sprzed poprzednich 150 lat. Wbrew powszechnej opinii o dobrodziejstwie właścicieli dla mieszkańców i rozwoju tych terenów musimy stwierdzić, że właściciele kontrolowali jedynie kontrakty dzierżawne na swoje włości. Dzierżawca natomiast musiał wydusić z poddanych minimum podwójną wartość zapłaconego czynszu dzierżawnego. Zobowiązania wobec poddanych i osadników ciągle rosły, pomimo zawartych umów.

Znamiennym przykładem jest wystąpienie z 1819 r. Michała Paszkowskiego h. Zadora¹, od 1806 r. zatrudnionego w administracji dóbr radziwiłłowskich. Po klęsce Napoleona nadal tam pracował. W 1815 był już komisarzem dóbr radziwiłłowskich i pełnił tę funkcję jeszcze w 1819.

W tym też roku przekonywał Radziwiłłów, by nie przedłużać przywilejów Holendrom z dóbr sławatyckich, ponieważ działali oni demoralizująco na chłopów. Według słów Paszkowskiego chcieli oni tylko „wiele używać, mało płacić, nic dworowi nie robić”. Radził więc Radziwiłłom podwyższyć czynsze i obciążyć dodatkowymi innymi powinnościami.

Ale jest już rok 1828 i problem, który bulwersuje miasteczko i osadników doczekał się w miarę bezstronnego przedstawienia.

Litewsko Grodzieńskiemu Gubernśkiemu Rządowi Od Byłego Podkomorzego Powiatu Brzeskiego

Rapport

Wskutek ukazu tegoż Rządu 1827 r. Nowembra 4 dattowanego na dniu 23 Decembra tegoż roku odniosłem się Rapportem o postępie poleconego dzieła w rozpoznaniu pretenzyi mieszczan Sławatyckich roszczonych do Ho-

¹ Internetowy Polski Słownik Biograficzny

lendrów wsi Neybrow uwiadomiony teraz od zwierzchności dwornej Dóbr Domaczewa do Massy Radziwiłłowskiey należnych o zupełney do tłumaczenia się gotowości na grunt zjechałem, a następnie od Burmistrza miasta Sławatycz Przednikiewicza interes mieszczan popierającego, zarekwirowałem aby potrzebne dokumenta ku dowodom pretensji mieszczan Sławatyckich posługujących jakiegokolwiek ma komportować, co też dopełnił z przyłączeniem objaśnienia interesu mieszczan.

Dowody zaś ze strony mieszczan Sławatyckich dane są następujące:

Przywilej w an. 1674 July 12 dnia na prośby mieszczan Sławatyckich przez Dziedzica Władysława Hrabiego z Lesznem Leszczyńskiego wydany przez którego za odjęcie od mieszczan na Dwór trzeciego poletka i za odpadłe w Holendry łąki bonifikował przez zmniejszenie od ośm złotych opłaty czynszowej od pozostałych dwóch poletków z włóki po złotych 16 płacić zobowiązał do swego Skarbu, oprócz tego z siedziby czynszu po groszy 10, z placu ulicznego po złotemu, z placu rynkowego po półtalara, z tychże placów przy pobieraniu czynszów każdy mieszczanin dać był winien półszanka poleśnego owsa, kokosz jedną, czasu żniwa trzech żeńców, oraz każdy mieszczanin z kopy żyta Dwornego z pola do Folwarku zwieźć był obowiązany, znowu z ogółu rocznie 26 furmanek na posyłki i dziesięć posłańców pieszych. Dalej, że w tem przywileju pozwolenie mieszczanom wstępu do lasów lełowskich, rybołówstwo oraz zaopiekowanie w razie nagłej potrzeby pomocy dwornej do reperacji grobel.

Takowy przywilej przy opisanych w nim wolnościach i powinnościach roku 1677 czerwca 12 dnia stwierdził Książę Michał Kazimierz Radziwiłł Podkanclerzy i Hetman W.K.Lit. i Katarzyna Księżna Radziwiłłowa, Karol Stanisław Radziwiłł Starosta Przemyński, a roku 1792 grudnia 20 dnia takowy wyżej wyrażony przywilej od słowa do słowa przepisany, Karol Książę Radziwiłł Wojewoda Wileński stwierdził i nadał przez syna swego Michała Kazimierza Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego i Hetmana W.K.Lit. odnowione Magdeburskie Prawa, a przez Najjaśniejszego Króla Augusta III aprobowane zapewnił, od robienia pańszczyzny „kondycyjalnie” uwalniając, to jest przykazując pod utratą teyże wolności, aby cechy na wzór miast innych jak najprędzej zaprowadzone były a przy tym osoby magistratowe od dawania osypu i kur w prawie wyżej naznaczonych uwolnił, cały taki przywilej do Magdeburgi Brzeskiej przez sławetnego Andrzeja Sławińskiego Burmistrza Miasta Sławatycz, osobiście stawającego podany został dnia 1-go Febr. 1704 r.

Takowego to przywileju zgodność z oryginałem na pergaminie, Kancelaria Sądu Pokoju Powiatu Włodawskiego dnia 13 grudnia 1815 r. poświadczyła wiekowe świadectwa.

/podpis/Broniewski Pisarz Sądu Pokoju Powiatu Włodawskiego.

Ograniczenie gruntów i łąk miasta Sławatycz Dóbr Dziedzicznych J.O. Księcia Radziwiłła z wyrażeniem ilości włók i morgów z rewizji w roku 1784 oktobra 8 dnia i w roku 1790 marca 17-go przez Komisarza Niewiadomskiego poświadczone.

Postanowienie: przez Plenipotentą J.O. Księcia Radziwiłła, aby Holendry wsi Neydorf nie do 20 lecz do 10 maja bydło swoje na łąkach w kwestyjkach będących pasali, na którym postanowieniu /podpisano/ Górski Plenipotent.

Ze strony zaś Holendrów następne dwa złożone zostały dokumenta:

Urządzenie pastwisk, którym postanowiono, iż Holendry na łąkach sławatyckich i wsi Kuzawka do tychże dóbr należących mają wolność pasania bydła swego po dzień 20 maja N.S. czyli do św. Mikołaja Ruskiego i tymże urządzeniem rozkazano miastu Sławatycze i wsi Kuzawka aby po upływie tego terminu porządnie łąki pozatykawszy, Holendrom o niemożności dalszego pasienia bydła oznajmić.

Administratorowi zaś Państwa Sławatyckiego polecono: aby sam w ścisłym dopełnieniu takowego Urzędnika miał nadzór i w sporach zdarzać się mogących wymierzał sprawiedliwość stosownie do tego Urzędnika, którym zastrzeżono iż gdy po 20 maja N.S. czyli po św. Mikołaju zajęte będzie na łąkach holenderskie bydło, od każdej sztuki na Skarb złotych ośm i dla miasta Sławatycz złoty 4 kary opłacić będą obowiązani.

Urządzenie takowe podpisane przez Józefa Niewiadomskiego Komisarza i Aleksandra Głowackiego Rewizora w roku 1769 maja 12-go dnia i aprobowane przez samego Księcia Karola Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego w tych słowach:

„To rozporządzenie względem pastwisk dla Holendrów Sławatyckich z wyznaczeniem czasu pewnego przez J.P. Komisarza za wolą moją uczynione i wypisane aprobuję”.

Datt w Żmigrodzie dnia 22 septembra 1777 przy czym dwie Domu Radziwiłłowskiego Herbowe pieczęcie na laku czerwonym, we wszystkim zaś to samo rozporządzenie aprobował Książę Hieronim Radziwiłł Ordynat, dnia

20 października 1778 roku w mieście Białej,

A roku 1797 maja 4 dnia, takowe rozporządzenie J.P. Ryl do Akt Grodzkich Powiatu Brzeskiego podał.

Rezolucja Plenipotenta Massy Księżniczki Radziwiłłówny, W-go Dziezsuka wydana Holendrom wsi Neydorf i Neybrow na podaną przez nich prośbę pod dniem 10 sierpnia 1826 roku nastąpiła, przez którą zastrzeżone jest wolne pasienie trzód na łąkach zabużnych sławatyckich tymże Holendrom na papierze prostym, będącą w kopii na papier 50 kopiejkowy przepisana, z oryginałem zgodną, przy oryginale do Akt Grodzkich Powiatu Brzeskiego przez wójta kolonii wsi Neybrof, Macieja Chorążego podaną, a której treść następująca:

„Wskutek podanej przez Holendrów prośby w dniu 3 maja 1826 roku, uważających się na mieszczań sławatyckich iż im pastwiska na łąkach zabużnych wzbraniają, wszedłem w prawne rozpoznanie a znalazłszy iż Holendry wsi Neybrof podług danych sobie przywilejów mieli i mają prawo pasania bydła swego na wyżej rzeczonych łąkach aż do 20 maja N.S. a do św. Mikołaja Ruskiego i to ich prawo po dziś dzień jak wywody słowne staraniem moim wyprowadzone dowodzą istniało, a dopiero w tym roku przez Burmistrza i Mieszczań Sławatyckich zaprzeczone zostało, udałem się do Komisarza Obwodowego z prośbą, aby podobnego nadużycia zabronił, gdyż w przeciwnym razie o gwałt publiczny do Sądu narażeni będą, a jeżeli pomimo tego zastrzeżenia, Holendrzy wsi Neybrof przeszkody w pasieniu doznają, na fundamencie tej rezolucji do Sądu niższego Ziemskiego Brzeskiego jako właściwego forum, wnieść będą mogli skargę o utrzymanie siebie przy wspomnianej używalności i o ukaranie prawne gwałcicieli. Datt w Białej dnia 10 sierpnia 1826 roku /podpisano/ Dziezsuk Plenipotent Massy”. Takowa rezolucja przez powyższą osobę do Akt Grodzkich Powiatu Brzeskiego wniesiona.

Po rozpatrzeniu takowych z obu stron dowodów spełniając zalecenie Gubernińskiego Grodzieńskiego Rządu w sporze pomiędzy Mieszczańami Sławatyckimi a Holendrami wsi Neybrof i Neydorf następną kładę opinię:

Gdy mieszczań Sławatyccy wzbraniają Holendrom pasienia bydła na zabużnych swoich łąkach chcą dowieść iż raz nadane im przywilejem gruntu i łąki do rozporządzenia niczyjego nie należały i należeć nie mogły, a ku dowodowi takowego swego założenia składają przywilej na którym daje się

widzieć, iż Hr. Leszczyński w roku 1674 july 12 dnia, na pokorne prośby mieszczan sławatyckich bonifikował za odjęcie Im na dwór poletka trzeciego i za odpadłe łąki w Holendry zmniejszając czynsz o złotych ośm a od gruntów przy nich pozostałych w dwóch poletkach od każdej włóki po złotych 16 płaćć rozkazał oraz różne inne mniejsze jak to: uliczne, planowe, rynkowe opłaty, prócz tego daniny, szarwarki i posługi dla Dworu naznaczył, o łąkach zaś innych nie wspominając jak tylko o tych, które z umniejszeniem czynszu bonifikował, takowy przywilej z opisanymi wolnościami i powinnościami Książę Michał Kazimierz Radziwiłł Podkanclerzy i Hetman, Katarzyna Księżna Radziwiłłowa, Karol Stanisław Radziwiłł Starosta Przemyski potwierdzili w roku 1677 czerwca 12 dnia, ostatnie zaś potwierdzenie tego Przywileju przez Karola Księcia Radziwiła Wojewody Wileńskiego w roku 1792 grudnia 20 dnia Zastałe aktywowane na Urzędzie Magdeburgi Brzeskiej 1764 mca Februnii 1 dnia, a zatem 28 lat przed nastaniem Konfirmacji Przywilejów uprzednich, gdyż pomyłka takowa wątpliwie ostatniej Konfirmacji rodzi domniemanie przecieź chociażby ta i nie podlegała żadnej wątpliwości, gdy się widzieć daje, że dziedzice w majątku swoim rozporządzenia podług swej woli czynili, a mieszczanie sławatyccy jeźeliby mieli prawo oponowania się woli swoich panów, przecieź żadnego przeciw takowym czynnościom nie zanieśli manifestu.

Gdy złożony Ekstrakt ograniczenia gruntów i łąk sławatyckich przez samoiednego Komornika Targońskiego wydany w roku 1784 później dopiero w lat sześć przez Komisarza Józefa Niewiadomskiego poświadczony nigdzie do akt nie podany, za dokument prawny i ważny uważać się nie może, a przywileje wydane i potwierdzone zapewniające mieszczanom sławatyckim ich wolności, a zarazem wiążące dla Dworu powinności nie pomieszczają w sobie wyraźnego opisanie ilości gruntów i łąk dla mieszczan przeznaczonych, ani też nawet odwołują się do żadnych inwentarzów lub też pomiarów geometrycznych, z czego wyraźnie widzieć się daje, że Dziedzice przy sobie zostawili prawo rozporządzania się w majątku swoim.

Holendrzy zaś od czasu swego zasiedlenia się w Neydorf i Neybrof ciągle na łąkach przez mieszczan sławatyckich koszonych, bydło swoje pasali bez żadnej przeszkody ze strony mieszczan, jakoż w dowód tego sami mieszczanie składają postanowienie Górskiego Plenipotentą, któren na supliki do niego od mieszczan podawane skrócił czas pasienia bydła Holendrom o dni dziesięć, lecz postanowienie to jako przez samego Księcia Karola Radziwiła

Wojewodę Wileńskiego nie potwierdzone, lubo służyło za dowód, że Holendrzy mieli prawo pasienia na łąkach przez mieszczan sławatyckich koszo-nych, przecież gdy i aktywowane nie było, za ważne uważać się może, tem bardziej, gdy z strony Holendrów złożony przywilej przez Księcia Karola Radziwiła Wojewodę Wileńskiego w roku 1777 wydany pozwalający Holendrom pasienia ich bydła do 20 maja N.S. czyli do Ruskiego św. Mikołaja, a w roku 1778 przez Księcia Hieronima Radziwiła Ordynata potwierdzone i do Akt Grodzkich Powiatu Brzeskiego przez J.P. Rylla w roku 1797 po-dany, jako ze wszech miar ważny, tak też przez późniejsze postanowienie samego Plenipotentą w roku 1781 uczynione i nie aktywowane, nadwyręzać się bynajmniej nie może.

Nadto gdy się tak z dowodami, na piśmie składanych jako i czynionych słownych wywodom okazuje Holendrzy wsi Neydorf i Neybrof zaraz od swe-go tam osiedlenia się aż do roku 1777 corocznie bydło swoje pasali i jeżeli za-chodziły spory z mieszczanami to tylko z powodu gdy Holendrzy dłużej niż do św. Mikołaja Ruskiego /pora w której powszechnie łąki już zatykają/ paść chcieli, ale od roku 1777 za wyraźnie zezwalającym przywilejem Księcia Karola Radziwiła Wojewody Wileńskiego, już bez żadnego sporu aż do 1826 roku swoje bydło pasali i od strony mieszczan żadnej w tem przeszkody nie doznawali przez 49 lat, czas który samą używalność uprawnia blisko pięćo upłynionemi dawnościami, a tak w roku 1826 przez mieszczan sławatyckich uczyniony Holendrom zarzut, że nieprawnie na mieszczańskich łąkach bydło swoje pasają, gdy w niczem dowiedzionym nie jest, a nawet z przywilejów mieszczan nie widać aby łąki takowe swoją własnością nazywać mieli Prawo, jakoż z postanowień dziedziców Hrabów Leszczyńskich, Książąt Radziwił-łów okazuje się, że gruntami i łąkami zawsze jak swoją własnością podług upodobania rozporządzali.

Przeto Holendrzy na mocy swojego Przywileju za wdzierających się do cudzej własności uważani być nie mogą i przy używalności pastwisk zostać powinni, a pretensję przez mieszczan sławatyckich do Holendrów roszczona, jako burząca tyloletnią sąsiedzką spokojność i przekonywu-jącą o chęci tylko pieniactwa uważam.

Maria Wit

Sławatycze

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Zespołu Szkół w Sławatyczach publikujemy ciekawe fragmenty z Kroniki Klas Szkoły Powszechnej w Sławatyczach dotyczące historii powstania szkoły oraz początków działalności Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sławatyczach.

I. Historia¹ szkoły i jej rozwój

Szkoła w Sławatyczach, jak opowiadają najstarsi mieszkańcy tej osady, istniała jeszcze przed rokiem 1863. Faktycznie w owym czasie w Sławatyczach, które były miastem, mającym swego burmistrza, było dwie szkoły: męska i żeńska. Szkoły te były jednoklasowe z wykładowym językiem polskim. Około roku 1869 do szkół powyższych został wprowadzony język rosyjski jako przedmiot, a wykładowym językiem był nadal język polski i nauczycielami byli Polacy, jednak niedługo, gdyż około roku 1872 wprowadzony został do szkoły język rosyjski, jako język wykładowy i jednocześnie zupełnie zostało wzbronione wykładanie języka polskiego.

W tym czasie ówczesne miasto Sławatycze zostało przemianowane na osadę i włączone do gminy, a Magistrat i Rada Miejska zostały zlikwidowane. Od tego też czasu nauczycielami byli wyłącznie Rosjanie, wychowawcy rosyjskiego seminarium nauczycielskiego w Białej Podl., nie posiadający zupełnie języka polskiego w mowie ani też w piśmie. Z chwilą obsadzenia stanowisk nauczycielskich przez Rosjan, ludność miejscowa, w obawie przed zrusyfikowaniem, zupełnie prawie zaprzestała posyłania dzieci do szkoły, a szczególnie do szkoły żeńskiej, która wobec tego była prawie bezczynna przez przeciąg paru lat. Korzystając z tego, że przez parę lat szkoła żeńska była prawie bezczynna, miejscowy pop przeniósł budynek tej szkoły ze śródmieścia na ul. Kodeńską, zamieniając go na plebanję. Budynek ten znajduje się do obecnego czasu i mieści się w nim szkoła powszechna. Jednakże około roku 1875 zaczęło się na Podlasiu prześladowanie Unitów, a z tem i zmuszanie mieszkańców do posyłania dzieci do szkoły rosyjskiej. Od tego czasu frekwencja dzieci znacznie wzrosła, bo uczęszczało w tym czasie do szkoły około 100 dzieci. Stan taki trwał aż do wojny światowej.

¹ W tekście zachowano oryginalną pisownię.

W lipcu 1915 roku ostatni nauczyciel rosyjski i ostatni pop prawosławny opuścili Sławatycze i wyjechali do Rosji. W sierpniu 1915 roku wojska rosyjskie, opuszczając Polskę (t.zw. Kongresówkę), spaliły osadę. Wtedy też spalił się budynek szkolny wraz z pomocami naukowymi i meblami szkolnymi, jakie były w tym budynku. We wrześniu tegoż roku do osady weszli Niemcy. Podczas okupacji niemieckiej w Sławatyczach szkoły zupełnie nie było. Mieszkańcy osady uczyli swe dzieci prywatnie.

Po wypędzeniu Niemców w końcu 1918 r. szkoła została otwarta na nowo, lecz już w budynku pocerkiwnym. Była ona jednoklasową o jednej sile nauczycielskiej. Na wiosnę 1919 r. szkoła została rozwinięta do 2^{ch} klas i ten stopień organizacyjny był aż do 1922/23 r. szkolnego. W roku szkolnym 1922/23 szkoła jest 3^y klasowa. Stan taki trwa do 1925/26 roku szkolnego, gdyż w tym roku szkoła zostaje przemianowana na 4 klasową. W roku szkolnym 1926/27 szkoła powiększa się o 1^ą klasę i liczy wtedy 5 klas, a oddziałów 8^m. Ponieważ budynek, w którym mieściła się szkoła mógł pomieścić tylko 3^y klasy, przeto 2 klasy zostały pomieszczone w lokalu wynajętym w pobliżu szkoły (dom p. Żelaznowskiego). W roku szkolnym 1927/28 szkoła jest 6^{cio} klasową, jednak z powodu braku odpowiedniej liczby sił nauczycielskich jak również i sal szkolnych, niektóre oddziały pobierają naukę w połączeniu. W roku zaś szkolnym 1928/29 szkoła jest 7^{mio} klasową, jednak oddz. VI i VII pobierają naukę w połączeniu, a to z powodu zbyt małej liczby dzieci w tych oddziałach. Przyczyną, z powodu której w tych oddziałach w tym roku było bardzo mało dzieci jest to, że w poprzednich latach kierownicy szkoły nie stosowali w całej rozciągłości Dekretu o obowiązku szkolnym, a stosowali takowy tylko w stosunku do dzieci, które dobrowolnie zapisały się do szkoły, natomiast te dzieci, które nie zgłosiły się na naukę codzienną dobrowolnie, nie były przymusowo pociągane do wypełnienia obowiązku szkolnego.

Wszystkie budynki szkolne nie nadają się absolutnie na szkołę, ponieważ są za szczupłe, nie mają odpowiednich drzwi, okien, wysokości. Nie ma również sali gimnastycznej, a więc o racjonalnem prowadzeniu gimnastyki myśleć absolutnie nie można. Dzieci zimową i słotną porą nie mają miejsca do wyjścia na rekreację, a tem samem muszą podczas przerwy pozostawać w ciasnych i dusznych klasach, co bezwarunkowo wpływa ujemnie na stan ich zdrowia i na stan higieniczny klas. Warunki te jednak, dzięki energicznemu staraniom P. Inspektora Szkolnego p. Władysława Koszyka, w najbliższym czasie ulegną zmianie na lepsze, gdyż w dniu 9 lipca 1929 r. Powiatowy Komitet budowy szkół powszechnych, pod przewodnictwem Starosty powiatowego p. Pawła Ćwiklińskiego, przystąpił do budowy nowego budynku szkol-

nego w Sławatyczach.

Budynek ten składa się z 7^{miu} sal lekcyjnych, sali robót ręcznych, kancelarii, pokoju nauczycielskiego oraz kurytarzy, które mają służyć za sale rekreacyjne oraz salę do gimnastyki. Sale lekcyjne oraz sala robót ręcznych mają wymiary: 5·60 x 9 m. kancelaria i pokój nauczycielski: 3·20 x 5·60, kurytarze zaś: 3·50 x 21·90. Budynek ten jednak, ze względu na znaczną liczbę dzieci, jest stanowczo za mały, aby nauka mogła odbywać się jednorazowo, tem bardziej, że do tutejszego obwodu szkolnego na rok szkolny 1929/30 została przydzielona wieś Liszna z powiatu Biała Podl.

Zmniejszone rozmiary budynku zostały podyktowane względami oszczędnościowymi oraz tem, że w przyszłości będzie pobudowany drugi budynek na kol. Kuzawce. Skoro zostanie wzniesiony drugi budynek, wtedy tutejszy rewir (obwód) szkolny ulegnie rozgraniczeniu na dwa obwody, a mianowicie: cały Rynek wraz z uliczkami przyległymi do niego, ul. Kodeńska i wieś Liszna będą należały do obwodu I^{go} t. j. przy ul. Kodeńskiej, natomiast ul. Włodawska wraz z przyległymi uliczkami, kol. Kuzawka i wieś Kuzawka będą należały do obwodu szkolnego na kol. Kuzawce. Skoro powyższe zostanie zrealizowane, wtedy możliwem jest, że liczba sal tak w jednym, jak i w drugim budynku będzie dostateczną, jednak do czasu pobudowania budynku na kol. Kuzawce, nauka w szkole tutejszej będzie prowadzona na dwie zmiany t. j. część dzieci będzie pobierać naukę w godzinach rannych, część zaś w godzinach popołudniowych.

Brak specjalnej sali gimnastycznej będzie ujemnie wpływać w pewnym stopniu na rozwój fizyczny dziatwy, a szczególnie z oddziałów starszych, gdyż nie można będzie zastosować gimnastyki z przyrządami, które bardzo często przy prowadzeniu gimnastyki są bardzo potrzebne, gdyż wpływają dodatnio na niektóre części organizmu.

Kreśląc historję budowy nowego budynku szkolnego, czuję się w obowiązku podkreślić stosunek miejscowej ludności do powyższego przedsięwzięcia. Otóż, zanim przystąpiono do powyższej budowy, Powiatowy Komitet zażądał, żeby miejscowa ludność dała pewne świadczenia na cel powyższy. Aby jednak uzyskać powyższe świadczenia pod przewodnictwem Wójta gminy p. Piotra Baję w miesiącu II 1929 r. zostało zwołane ogólne zebranie mieszkańców tutejszej osady, na którem to zebraniu wszyscy mieszkańcy zobowiązali się dać na budowę szkoły 20000 zł. w następujący sposób: 10000 zł. w gotówce, a 10000 odrobić niefachową robocizną. Uchwaloną wyżej kwotę chrześcijanie bardzo chętnie złożyli, natomiast ludność żydowska słabo wpłacała przypadającą na nią część gotówki. Co zaś do niefachowej robocizny, to ta przez

ludność chrześcijańską została odrobiona w całości, a większość ludności chrześcijańskiej nie tylko że odrobiła, przypadającą na nią część robocizny, lecz dokonała tego ze znaczną nadwyżką. Zwózka wszelkiego materiału była dokonywana przez chrześcijan bardzo chętnie, gdyż były takie wypadki, że np. po cegłę do cegielni zgłaszało się więcej furmanek, niż było potrzeba. Ludność zaś żydowska wszystkie powyższe świadczenia odbywała nadzwyczaj niechętnie.



1933 Boisko szkolne, przetrwało blisko 50 lat



Nowa Szkoła Powszechna w Sławatyczach rok 1936

Ogólnie biorąc, stosunek miejscowej ludności chrześcijańskiej do szkoły jest bardzo dobry, co świadczy o tym, że rozumie ona potrzebę szkoły i oświaty.

Nowobudujący się budynek wewnątrz został wykończony w drugiej połowie m-ca grudnia 1929 r., jednak ze względu na wilgoć, panującą w nim, nie mógł on być oddanym bezpośrednio do użytku szkoły, która nadal mieści się w dotychczasowych ciasnych lokalach.

Szkoła obejmuje nieoficjalnie nowy budynek z dniem 1 marca 1930 r. i to nie cały, lecz tylko parter, ponieważ zaś piętro zostało objęte przez szkołę z dniem 1 kwietnia 1930 roku.

Objęcie nowego budynku nie wpływa zupełnie na zmianę podziału godzin, gdyż poszczególne oddziały w dalszym ciągu pobierają naukę w dotychcza-



1936 zajęcia praktyczne chłopców kl. IV



1936 zajęcia praktyczne chłopców kl. VI i VII



*Amelia Cholewowa z domu Janczewska
przy Szkole w Sławatyczach z kl. I 1934-1935r.*

sowy sposób t. j. rano i po południu, a to dla braku odpowiedniej ilości sprzętów szkolnych, a mianowicie: ławek, tablic, stołów it.p.

Ostatecznie wykończenie nowego budynku szkolnego nastąpiło dopiero w miesiącu lipcu 1930 r., kiedy to budynek ten został zewnątrz otynkowany i doprowadzony do należytego porządku.

Wykaz osób, zasłużonych dla szkoły.

Chcąc dokładnie i bezstronnie opracować ten dział Kroniki Szkolnej, który w takowej ma bardzo ważne znaczenie, szczególnie dla przyszłych pokoleń, starałem się jak najskrupulatniej zbierać wszystkie dane w tej sprawie, aby umieszczony przeze mnie, niniejszy dział kroniki mógł być kiedyś pewnego rodzaju miarodajnym źródłem dla historii rozwoju polskiego szkolnictwa powszechnego, gdyż

sądzę, że kiedyś nadejdzie ta chwila, że znajdą się jednostki, które zajmą się opracowaniem takowej.

Zgodnie z powyższym, po szczegółowym i parokrotnym badaniu miejscowych mieszkańców, stwierdziłem, iż bardzo wielkie zasługi dla szkoły tutejszej położyła miejscowa Ochotnicza Straż Ogniowa, kupując, za własne fundusze t. j. kwotę 1000 zł. plac od miejscowego kościoła i ofiarowując go pod budowę szkoły powszechnej. Dzięki więc ofiarności wymienionej wyżej placówki, szkoła uzyskała plac, a tem samem osada bez trudu uzyskała odpowiednie miejsce pod wybudowany obecnie budynek szkolny.

Nie mniej ważne zasługi wobec miejscowej szkoły mają: Inspektor Szkolny we Włodawie p. Władysław Koszyk i Starosta powiatowy p. Paweł Cwikliński. Pierwszy z nich przez zainicjowanie, aby osada tutejsza była na pierwszym miejscu pod względem budowy; drugi zaś przez stworzenie odpowiedniego funduszu na budowę szkół i realizację takowej w pierwszym rzędzie na tutejszym terenie.

Pewne również zasługi dla szkoły tutejszej położył b. wójt p. Piotr Baj, który dzięki przekonującej i umiejętnej wymowie, wpłynął na miejscową ludność, iż dobrowolnie opodatkowała się na rzecz mającej budować się szkoły, gdyż to wpłynęło również na przyspieszenie tej akcji.

Piotr Klejst
Kierownik Szkoły

II. Rok szkolny 1961/62 – Początki działalności Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska

W dalszym ciągu bez zmian pozostał Komitet Rodzicielski wybrany w poprzednim roku szkolnym. W tym roku ogrodzono plac szkolny przy budynku szkolnym od ulicy, którego koszt wyniósł 16000 zł. Powyższą sumę wyasygnował Kom. Rodzicielski. Dzięki ofiarności wyżej wymienionego Kom. Rodz. zakupiono maszynę do pisania dla Szk. Podst. w Sławatyczach za 2800 zł, 520 zł wpłacono na uroczystość Dnia Nauczyciela, która odbyła się w Hannie ze względu na środkowe jej położenie w naszym rejonie. Również staraniem komitetu urządzono noworoczną choinkę dla dziatwy szkolnej na którą przeznaczono kwotę 1405 zł.

Rok 1961-62 to rok wyteżonej pracy w naszej gromadzie. Sławatyczne wzo-



*Budowa Piekarni i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej
lata 60-te*



Lecznica zwierząt lata 60-te

znacznie mniejszym majątkiem aniżeli Hanna (podziału dokonano według ilości członków) to po roku czasu osiągnięcia były ogromne. Przystąpiono więc do budowy w 1960 r. bloku w którym pomieszczenie znalazły, na piętrze: biuro i sklep odzieżowy, na dole sklepy: spożywczy i tekstylny oraz magazyn spożywczy. W roku 1962 powstaje mechaniczna piekarnia, która zaopatruje gromadę Sławatycze i sąsiednie, a nawet i od czasu do czasu Włodawę w chleb. W 1962 r. ukończono remont budynku nauczycielskiego na ogólną kwotę 220 000 zł. W roku 1961 rozpoczęto również budowę Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, którą to oddano do użytku 1. VII. 1963 r. na budowę kasy otrzymano 280 tys. ze Społecznego Funduszu Budowy Stolicy i Kraju (SFBSiK) na 80 tys. wykonali sami członkowie pracę w czynie społecznym,

rem rozwoju budownictwa kraju przejęły się i w naszej okolicy zaczyna tętnić nowym życiem.

Na ruinach i zgliszczach zniszczeń powojennych zaczynają się wznosić nowe piękne budowle. Między gromadami Sławatycze i Hanna toczyły się spory o Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska w Hannie z siedzibą w Sławatyczach, w roku 1949 przeniesiono i siedzibę do Hanny. Członkowie zarządu i spółdzielni postanowili gromadę Sławatycze odłączyć od Hanny.

I to udało się. Choć Gminna Spółdzielnia Sławatycze rozpoczęła pracę ze

390 tyś. to fundusz zasobowy kasy, a 250 tyś. Zaciągnięto pożyczki, którą kasa musiała spłacić.

Powstaje nowa Lecznica Zwierząt o którą również toczyła się walka z gromadą Hanna. Zbudowany piękny Ośrodek Zdrowia, w którym oprócz gabinetu ogólnego znalazły pomieszczenie: gabinet dentystyczny, izba porodowa i apteka.

Jak więc widzimy osiągnięcia Sławatycz są ogromne. Należy też tu wymienić osoby, które najwięcej starań włożyły w rozkwit budowy na naszym terenie, a mianowicie: pp. Krzyżanowski Ignacy, Sawoniuk Władysław, Fąk Henryk, Sławiński Ryszard i pan Oniszczyk Włodzimierz z Warszawy.



Ośrodek Zdrowia w Sławatyczach lata 60-te

Naucz. szk. Zofia Chomiczewska (podpis nieczytelny).

Tomasz Marcin Sławiński, syn Ludwika*Lublin*

„Prezentujemy wzmianki ze źródeł historycznych dotyczące sławatyckich parafii na przestrzeni dziejów”

*Historyczne wzmianki o parafiach, kapłanach
i wydarzeniach religijnych w Sławatyczach
i najbliższej okolicy*

Kategoria Kościoła Sławatyckiego

Kościół i Plebania obrzędu Łacińskiego w Sławatyczach ma sobie nadane do ciągłego używania

- a) Plac, na którym Kościół, zabudowania i ogrody znajdują się.
- b) Trzy włóki gruntu we trzech polach z dodatkami i sianożęciami, za rzeką Bugiem położonemi.
- c) Prawo robienia piwa i wódki na własną potrzebę.
- d) Prawo wolnego mełcia różnego zboża corocznie po korcy 15 w młynach Dominialnych bez dawania miarek.
- e) Summę 10,000 zł: Pol: z procentem po 7 od 100, w 2ch ratach corocznie opłacać się mianym, na arędzie Sławatyckiej ulokowaną i zabezpieczoną.
- f) Annuatę czyli czynsz roczny zł: Pol: 90 z procentów Dworu Sławatyckiego.
- g) Summę 104 zł: Pol: czynszu rocznego, a w tygodniowych ratach po zł: Pol: 2 opłacić się mianego.
- h) Summę 8,000 zł: z prowizją po 7 od 100 przez XX. Katarzynę i Karola Radziwiłłów na Kahale Sławatyckim lokowaną.

Nadania te i prawa wykazuje Dokument fundacyi Plebanii Sławatyckiej, przez Xięcia Michała Kazimierza Radziwiłła z dnia 27 lipca 1761 roku, i w tymże samym dniu przed aktami Magdeburyi Nieświzkiej przyznany, w dniu 26 sierpnia 1761 roku przez Konsystorz Janowski zatwierdzony, a nareszcie w dniu 8 czerwca 1762 roku w aktach Grodzkich Brzeskich zaoblutowany, który się w wypisie wierzytelnym składa.

Czynsz roczny zł: Pol: 104 wynoszący, wykazuje assygnacya Xięcia Mi-

chała Kazimierza Radziwiłła z dnia 18 czerwca 1761 roku, zatwierdzona przez Xcia Karola Radziwiłła dnia 24 września 1762 roku, która w kopii wiarytelnej z księgi wizyt Kościoła Sławatyckiego sporządzonej, składa się.

Gdy po śmierci Xcia Michała Kazimierza Radziwiłły arędarze Sławatycy zaprzestali opłacać destynowaną annuatę corocznie po zł: 104, w ówczas Xiążę Karol Radziwiłł w r. 1762 7bra 24 dnia approbując nadanie oyca swego takie wydał zalecenie: „fundacyą na śpiewanie Koronki S. Trójcy w Kościele parochialnym Sławatyckim dnia 18 junii 1761 r. uczynioną, we wszystkim approbuję, i aby zatrzymaną od dnia śmierci JO. Xięcia Jegomości oyca mego na tę Koronkę pensya była niezwłocznie opłaconą, a w dalszym czasie regularnie do rąk JP. Plebana Sławatyckiego dochodziła, pilno to arędarzom państwa mego Sławatyckiego teraz i napotym będącym przykazuję”.

Co do prawa wolnego robienia wódki i piwa na własną Plebana potrzebę, to zaaprobowanym bydź musi, bo jest zajęte dokumentem fundacyi, bo było w ciągłej używalności, bo nakoniec Pleban mieyscowy robiąc piwo i wódkę na własną tylko potrzebę, w niczym prawom krajowym nie prejudykuje i dla Dominium krzywdy nie robi¹.

Kategoria Cerkwi Sławatyckiej

Kościół i Plebania obrzędu Grecko-Unijackiego w miasteczku Sławatyczach ma sobie nadane:

- a) Sześć placów w miasteczku Sławatyczach, na których zabudowanie Plebanialne i trzy ogrody znajdują się.
- b) Grunt nazwany Włoką Cerkiewną z zaroślami.
- c) Grunt nazwany Zaścinie Naddatek.
- d) Grunt nazwany Włoką Okużanki z zaroślami.
- e) Łąki jako to: Łąki Łużek zamienioną na inną łąkę w Kobelskim zwaną, tudzież łąki pod nazwiskami na Włuczkach i Liszańskim, w Hrudach Liszańskich, w Poromiskach, wszystkie za rzeką Bugiem położone.
- f) Wolne robienie piwa i palenie wódki, tudzież wrąb w lasach i łowienie ryb w jeziorze do łąki Plebańskiej przyległym, na własną domową potrzebę.

¹ *Głos pierwszy w Sprawie Skarbu publicznego Królestwa Polskiego, Funduszu Edukacyjnego, Funduszów Duchowieństwa i Kościelnych [...] przez reprezentacyą Prześwietney Prokuratorji jeneralney w Królestwie Polskiem działających z JO. Xiężniczką Stefanią Radziwiłłówną [...] po Dekrecie Dyllacyinym roku 1822 kwietnia 12, 1822, s.15*, s. 16*

Przywilej od Xcia Karola Radziwiłła Kancel: W. X. Lit: z dnia 28 czerwca 1698 r. nadania te wykazujący, tak został przez bieg czasu nadpsutym, iż z niego kilka tylko pozostało się kawałków, z których zaledwie tytułu i daty doczytać się można. Pozostałe z tego przywileju reszty, na papierze oddzielnym przyklejone składają się.

Dotychczasowe przecież ze strony Plebanii praw tych używanie i posiadanie, niewątpliwym jest ich istoty dowodem, a o posiadaniu tem przekonywają składające się w oryginałach dwie wizyty z lat 1747 i 1798 w tytule: Dokumenta tey Cerkwi i respective Dobra i prowenta Cerkiewne².

Kościoły parafialne i ich rządcy – 1830 r.

Diecezja Podlaska, Dekanat Parczowski, Sławatycze, Stani. Mierzwiński³.

Diecezja Chełmska Obrządku Grecko-Katolickiego

Dekanat Włodawski, w Wództwie Podlaskiem,

Dołhobrody – Daniel Halicki,

Hanna – Mik. Horoszewicz,

Holeszów – Joach. Wasilewski Adm.

Jablęczna – Baz. Koźmiński,

Sławatycze – Baz. Łoncki⁴.

Instytutu Grecko-Rossyjskie

Sześć Kościołów (Cerkwi) i tyleż Parafii, oraz ieden Klasztor (Monaster), tego wyznania znajduje się w całym kraju, które wszystkie zostaią pod Zwierzchnictwem Świętego Synodu Petersburskiego, a pod jurysdykcją Biskupa Wołyńskiego. Ogólna liczba wyznaiących tę Religiją stale zamieszkałych, wynosi dusz 342 płci oboiej.

Klasztor (Monaster) S. Onufrego w Jabłeczney w Wództwie Podlaskiem.

Przełożony, Józef Maxymowicz, prócz tego zaś znayduie się tu xiądz 1, kleryków 3⁵.

² Tamże, s. 16

³ *Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1830, s. 98

⁴ Tamże, s. 111

⁵ Tamże, s. 114

Kościoły parafialne i ich rządcy – 1847 r.

Diecezja Podlaska, Dekanat Parczowski

Sławatyczne – Parafiński Franciszek administrator, Mierzwiński Stanisław kanonik b. Podlaski. rez. emeryt.⁶

Duchowieństwo Prawosławne w Gubernii Lubelskiej

W Jabłoczyńskim klasztorze Ś. Onufrego: Przełożony Xiądz Joannicyusz Archimandryta, X. Eliaz zakonnik, X. Konstanty zakonnik, Pafnucy Jerodiyakon, Warnosufiusz Monach⁷.

Duchowieństwo Grecko-Unickie, Diecezja Chełmska, Dekanat Włodawski
Dołhobrody z kaplicą w Ladzkim – Halicki Daniel kanonik honorowy Chełm,
Hanna z kaplicą na Cmentarzu – Horoszewicz Mikołaj, proboszcz,
Holeszów – Dyakowski Porfiry, administrator,
Jabłeczna – Łoncki Ignacy proboszcz,
Sławatyczne – Łoncki Bazyli proboszcz kanonik honorowy Chełmski⁸.

Zgon sędziwego kapłana w 1850 r.

W r.z. umarł w Diecezji Podlaskiej X. Stanisław Mierzwiński, Kanonik hon: Podlaski, Proboszcz w Sławatyczach, Emeryt, doczekawszy się 83 roku życia, a 56 Kapłaństwa⁹.

Okoliczne parafie – 1863 r.

Dekanat Włodawski

Dołhobrody, ludność 1355, Horoszewicz Leon Proboszcz, urodzony 1823, wyświęcony 1847. Kaplica w Ladzkim,

Hanna, ludność 1274, Górski Sylwester Proboszcz, urodzony 1823, wyświęcony 1846. Kaplica na cmentarzu.

Holeszów, ludność 851, Łoncki Leon Proboszcz, urodzony 1828, wyświęcony 1852.

⁶ K. Moycho, *Rocznik religijny wyznań chrześcijańskich w Królestwie Polskim na rok 1847 wydany upoważnieniem rządu*, Warszawa 1847, s. 270

⁷ Tamże, s. 283

⁸ Tamże, s. 301

⁹ „Kurjer Warszawski”, Warszawa 1850, nr 56, s.1

Jabłeczna, ludność 746, Łoncki Ignacy Proboszcz, urodzony 1809, wyświęcony 1833.

Sławatycze, ludność 745, Filewicz Porfiry Proboszcz, urodzony 1819, wyświęcony 1843¹⁰.

Parafia Sławatycka

Gubernia Siedlecka, Dekanat Bialski

Sławatycze, kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła, drewniany, proboszcz Jan Roguski, ur. 10 marca 1808 r., w parafii od 1832 r. Miejscowości należące do parafii:

Sławatycze, Boje, Dańce, Dołhobrody, Hanna, Holeszów, Jabłeczna, Janówka, Kuzawka, Lack, Liszna, Parośle, Patocki, Pawluki, Pniska, Sajówka, Terebiska, Zańków.

Liczba dusz: katolicy – 820, katolicy ryt grecko-unicki – 3790, niekatolicy – 90, żydzi – 1100; poczta Kodeń¹¹.

Diecezja Lubelska, Gubernia Siedlecka, Dekanat bialski,

Sławatycze. Parafia od 1556 r., kościół drewniany, św. Michała Archanioła z 1761 r. przez Michała Radziwiłła. Liczba dusz 812. Administrator vacat. Opiekun wiernych proboszcz Tuczański. Osada: Sławatycze, wsie: Boje, Dańce, Dołhobrody, Hanna, Holeszów, Jabłeczna, Janówka, Kuzawka, Lack, Liszna, Parośla, Patoczki, Pawluki, Pniska, Sajówka, Terebinka, Zańków¹².

Diecezja Janowska lub Podlaska, Dekanat Bialski

Sławatycze. Kościół drewniany Św. Michała Archanioła z 1761 r. przez Michała Radziwiłła. Liczba dusz – 4475 katolików. Proboszcz Józef Mazurkiewicz, ur. 9 marca 1877 r., proboszcz od 1900 r. Pomocnik Teofil Biernat, ur. 15 kwietnia 1883 r. od 1913 r.¹³.

¹⁰ *Lista duchowieństwa Dyecezyi Chełmskiej obrządku greko-unickiego za rok 1863*, Warszawa 1864, s. 23-24

¹¹ *Universi Cleri Saecularis et Regularis Dioecesis Lublinensis*, Lublin 1873, s. 67-68

¹² *Catalogus Ecclesiarum et Utriusque Cleri Tam Saecularis Quam Regulari Dioecesis Lublinensis Pro Anno Domini 1891*, Lublin 1891, s. 70

¹³ *Catalogus Ecclesiarum et Utriusque Cleri Tam Saeculari Quam Regularis, Dioecesis Lublinensis et Janoviensis seu Podlachiensis Pro Anno Domini 1918*, Lublin 1918, s. 53

Z Katalogu Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej – 1929 r. (stan na 25.IX.1925 r.). Dekanat włodawski.

Dolhobrody. Kościół uposażony w r. 1701 przez Karola Stanisława Radziwiłła. Obecny drewniany p. tyt. Podwyższenia św. Krzyża w r. 1875 zagarnięty na cele schyzmy, w r. 1918 rekuncyljowany i następnego roku utworzona parafja, wizytowana w roku 1924 przez Henryka Przeździeckiego, biskupa podlaskiego. Metryki są od r. 1831.

Odpusty: na Niepokalane Pocz. NMP., Podwyższenie Św. Krzyża, św. Stanisława BM. i na zakończenie roku.

Bractwa: Tercjarstwo 154, Najśw. Sakramentu 54, Nauki chrześc. 23, różańcowe 166, kółek żyw. Róż. 15, Liga kat. 41, Dzieło rozkrzew. Wiary 16.

Szkoły: dwie 2 kl., ucz. 87 kat., 42 prawosł., 1 żyd.

Biblioteka parafialna tomów 56

Administrator Ks. Antoni Kohutnicki z diec. Kamienieckiej 13.V.1887 r, 1914, 25

Organista Stanisław Mańska

Rada parafjalna: Adam Oleszko, Maksym Błyskosz, Jan Patejuk.

Kaplica drew. p. tyt. MB. Bolesnej w Lacku mszalna

W skład parafji wchodzi: Dołhobrody, Lack 5, Lipinki, Baje, Łydyny, Patki; kolonie Zaświatyczne, Zagrodocz.

Liczba wiernych 1020, prawosławnych 534, żydów 11

Powiat włodawski, poczta Hanna, telegraf Sławatyczne, kolej Domaczewo¹⁴.

Hanna. Kościół murowany p. tyt. Św. Piotra i Pawła, założony w r. 1739, uposażony zaś w r. 1750 przez ks. Hieronima Florjana Radziwiłła, w r. 1875 zagarnięty został na cele schyzmy; w r. 1918 rekuncyljowany, poczem w r. 1924 utworzona parafja, tegoż roku wizytowana przez Henryka Przeździeckiego, biskupa podlaskiego. Metryki są od roku 1797.

Odpusty: na św. Piotra i Pawła, na Niepokalane Pocz. NMP., w I niedzielę października i na zakończenie roku.

Bractwa: Tercjarstwo 52, Najśw. Sakramentu 51, Nauki chrześc. 11, różańcowe 51, kółek żyw. Róż 13, Liga kat. i dzieło rozkrzew. wiary po 85.

Stowarzyszenia: młodzieży męskiej i żeńskiej.

¹⁴ *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1929 ku upamiętnieniu dziesięciolecia od wskrzeszenia Diecezji, Siedlce 1929, s. 268-269*

Szkoły: jedna 2 kl., ucz. 60 kat., 65 prawosł. i 5 żyd.

Administrator Ks. Jan Terlikowski, 17.XII.1897, 1925, 27,

Organista Władysław Wasita

Rada parafjalna: Joachim Kuć, Szymon Chudycz, Michał Ostrowski.

W skład parafji wchodzi: Hamma, Kuzawka; kolonje: Holeszów, Osieńczuki.

Liczba wiernych 724, prawosł. 522, protestantów 3, żydów 37.

Powiat włodawski, poczta loco, telegraf Sławatycze, kolej Domaczewo¹⁵.

Sławatycze. Kościół nieznanej fundacji w roku 1556 zagarnięty został przez protestantów, którzy go przez dłuższy czas trzymali w swym posiadaniu, poczem z powrotem wrócił do katolików; w roku 1761 uposażenie odnowił Michał Kazimierz Radziwiłł, wojewoda wileński. Rząd rosyjski kościół

w roku 1887 zamknął, parafję skasował; dopiero w roku 1905 kościół został otwarty i parafja przywrócona. Obecny murowany p. tyt. Matki Boskiej Różańcowej zbudowany został w latach 1913-1919 kosztem parafjan, staraniem ks. Józefa Mazurkiewicza. Parafję w r. 1924 wizytował Henryk Przeździecki, biskup podlaski. Dawne metryki są od r. 1684.

Odpusty: na Nowy Rok, św. Trójcę, Oczyszczenie, Zwiastowanie, Narodzenie i Niepokalane Poczęcie NMP., na św. Walenty, św. Stanisław, św. Michał, w I niedzielę października i na zakończ. Roku.

Bractwa: Tercjarstwo 154, Najśw. Sakramentu 105, Nauki chrześc. 40, różańcowe – kółek żyw. róż. 25, Szkaplerza karmel. 28, Apostolstwo modlitwy – , Dzieło Dzieciństwa Jezusowego 34, Liga kat. 526, Dzieło rozkrzewiania wiary w fazie tworzenia się.

Stowarzyszenia: młodz. męskiej i żeńskiej.

Szkoły: jedna 6 kl., jedna 2 kl., dwie 1 kl., ucz. 191 kat., 101 prawosł., 26 protest., 130 żyd.

Administrator Ks. Antoni Łapaj 13.VI. 1895, 1924, 27.

Organista Adolf Iwaszko.

Rada parafjalna: Kazimierz Szalecki, Władysław Pruniewicz, Jan Szkodziński¹⁶.

¹⁵ Tamże, s. 269-270

¹⁶ Tamże, s. 273-274

Jableczna, kościół filialny drewniany p. tyt. Przemienienia Pańskiego, niegdyś fundacji Hieronima Florjana Radziwiłła z roku 1750, w czasach prześladowania przez Rosję Kościoła zabrany został na cele schyzmy, obecnie w r. 1919 rekuncyljowany.

Odpust na Przemienienie Pańskie.

Rektor K. Konstanty Tomaszewski, 16.X.1883, 1909, 26 z diec. tyraspolskiej. W skład paraji wchodzi: osada Sławatycze, wsie: Liszna 1, Jableczna 5, Nowosiółki 2, Zańków 6, Krzywówka 6, Sajówka 4, Janówka 5, folwark Zofjówka 8, kolonia Krzywówka 6.

Liczba wiernych 1941, prawosławn. 955, protestantów 220, żydów 800.

Powiat włodawski, poczta i telegraf loco, kolej Dubica¹⁷.

Z Katalogu Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej 1939 r. (stan na 24.XI.1938 r.). Dekanat Włodawski.

Daty przy nazwiskach oznaczają: pierwsza – dzień, miesiąc i rok urodzenia, druga – rok święceń kapłańskich, trzecia – rok otrzymania godności lub objęcia stanowiska.

Dolhobrody – kościół parafialny, murowany, p. t. Podwyższenia św. Krzyża – liczba wiernych 1349, Adm. ks. Franciszek Jurczyk, 5.X.1903, 28,30. Poczta i tel. Hanna, kolej Włodawa albo Domaczewo.

Hanna – kościół parafialny, drewniany, p. t. Śś Piotra i Pawła Ap. – liczba wiernych 760. Adm. ks. Franciszek Polewko, 30.IX.1898, 1929, 34. Poczta i tel. w miejscu, kolej Domaczewo.

Jableczna – kościół filialny, drewniany, p. t. Przemienienia Pańskiego, cum cura animarum (na pełnych prawach parafii), liczba wiernych 123. Rektor ks. Ludwik Szulak, 29.VIII.1903, 31, 36. Poczta, telegr. i telef. Sławatycze, kolej Dubica.

Sławatycze – kościół parafialny, murowany, p. t. MB Różańcowej. Liczba wiernych 2303. Administrator Jan Samulak, 17.I.1904, 31, 38. Poczta i tel. w miejscu, kolej Domaczewo¹⁸.

¹⁷ Tamże, s. 274

¹⁸ *Katalog kościołów i duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1939*,

Świątynie protestanckie

Sławatycze, zbór należący politycznie do Litwy, ale w organizacji małopolskiej, w brzesko-litewskie, p. Brzeski, fundacji Władysława Leszczyńskiego, który tu kościół reformowany wystawił. Już uprzednio 1635 był tu zbór ewang.-augsburski. W sąsiednim Neudorfie zbór reformowany i augsburski zniszczały bardzo wcześniej w 1649 r. W czasie wojny kozackiej. Zbór augsburski w Nejdorfie, odbudowany, istnieje do dziś dnia jako zbór polski¹⁹.

Ubożuchna to świątynka

Sławatycze, drobna osada, położona na połowie drogi między Wisznicami a Włodawą, miała przez 18 lat zamknięty kościół. W ogóle w całym dekanacie bialskim pozostały tylko dwie parafie: Biała i Tucza. Obecnie, dzięki zabiegom wiernych i duchowieństwa, popartym przez J. E. Biskupa Jaczewskiego, świątynkę w Sławatyczach oddano na użytek liczego ludu katolickiego. Ubożuchna to świątynka, drewniana, ze ścianami popaczonymi od wilgoci i zmian powietrza, lichy zaopatrzonej w potrzeby kościelne, ale droga ludowi, ale ukochana, jak świętość. Jeszcze lichtsza, zapadła plebanijka. Ten, kto obejmie zarząd tą parafią, włoży na siebie krzyż ciężki, bo i na glebie dusz, od 18-tu lat puszczonej odłogiem, musiały porosnąć kąkole i chwasty, bo, objąwszy we władanie kościołek i plebanijkę, trzeba będzie od razu myśleć o budowie nowych gmachów²⁰.

Wzmianka o cerkwi Sławatyckiej

Sławatycze w Bialskim. Cerkiew od roku 1698 unicka, odbudowana w r. 1721 kosztem właścicieli książąt Radziwiłłów²¹.

Siedlce 1939, s. 112-113

¹⁹ *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce hr. Walerjana Krasińskiego z Mapą Dawnej Polski pod względem kościelnym ewangelickim*, Warszawa 1905, Tom II, cz. II, s. 198

²⁰ K. Hoffman, *Żniwa pasterskie. Garść wrażeń i uczuć*, „Biesiada Literacka”, 1905, nr 30, s. 74-75

²¹ R. Przeglasiński, *Czermno czy Czerwińsk. Notatka historyczna. Dodatek. Alfabetyczny wykaz cerkwi opisanych przez Longinowa*. „Ziemia Lubelska”, 1908, nr 314, s. 2

Kronika miejscowa. Opis Wizyty Pasterskiej odbytej w 1919 r. przez J. E. Ks. Biskupa

Sławatycze. Po wyjeździe z Warszawy J. E. 1 czerwca o godz. 6 rano, przybył pociągiem do stacji Chotyłów, a stąd przez Piszczac, Tuczną udał się końmi do parafji Sławatycze, oddalonej od stacji 37 kilometrów. Parafja Sławatycze podług Ksiąg metrykalnych, znajdujących się w miejscowym archiwum parafjalnem początkiem swoim sięga 1684 r. Stary kościół parafjalny został zbudowany w r. 1761 przez księcia Michała Radziwiłła. D. 2 lipca 1887 r. kościół ten, na mocy rozporządzenia władz rosyjskich zamknięty, a parafja, jako jednostka szkodliwa dla szerzenia prawosławia, skasowana. Parafjanom pod grozą surowych kar, nie pozwalania modlić się nawet przed drzwiami zamkniętego kościoła. Stan taki trwał do 1905 r., wtedy to b. unicy w liczbie 2458 osób, oswobodzeni od przymusowego i formalnego należenia do schizmy, z radością wielką przyjęli obrządek łaciński, a ówczesny biskup lubelski i administrator Apostolski diecezji Podlaskiej ś. p. ks. Franciszek Jaczewski, uzyskawszy pozwolenie władz administracyjnych, kościół otworzył i posłał proboszcza ks. Józefa Pieńkowskiego. Od r. 1908 proboszczem jest ks. Józef Mazurkiewicz, on to 1913 r. rozpoczął budowę nowego kościoła murowanego. Kościół wewnątrz jeszcze niewykończony, lecz już za kilka tygodni będzie można przenieść doń nabożeństwo ze starego drewnianego i szczupłego kościółka.

J. E. przybył tutaj na godz. 10. Po ceremonjale ingresowym odprawił sumę, wygłosił naukę pasterską o ważności życia chrześcijańskiej opartego na zasadach przykazań Bożych, czyniąc aluzję do tak niedawnej przeszłości, kiedy to mieszkańcy miejscowi z takim trudem, i ofiarami tak chętnie i gorliwie Bogu służyli. Po chwilowym odpoczynku J. E. rozpoczął udzielać sakrament bierzmowania, do którego przystąpiły 442 osoby. Dla najuboższych w parafji, bez różnicy wyznania J. E. Zostawił do dyspozycji Ks. Proboszcza 500 mk.

Zdawało się, iż na wieczorem, po nieprzespanych dwóch nocach i tak wyczerpującej pracy, J. E. będzie mógł spokojnie odpocząć. Nie przeczuwaliśmy, iż tego jeszcze dnia J. E. odbędzie jeszcze jeden ingres, będzie przemawiał i bierzmował.

Dołhobrody – Na sumę do Sławatycz przybyła delegacja od mieszkańców tworzącej się parafji w Dołhobrodach i uprosiła J. E., by nie ominął w swojej

wizycie i kościółka w Dołhobrodach. J. E., który właśnie w tym celu zarządził był tak uciążliwą w obecnych czasach wizytację, by nieść wszędzie pociechę i otuchę w skołatane serca ludzkie, by podnosić na duchu zbiedzoną i zrujnowaną ludność nadbużańską, by zrozpaczoną ludność pobudzić do pracy i ufności w Boga, by tę ludność przestrzedz przed złowrogimi prądami, ziejającymi ze Wschodu, by w niej rozniecić poczucie ładu, porządku społecznego, by ją wreszcie związać z Państwem Polskim, a w tym celu zachęcić do tak ważnych spraw jak oświata i szkoła, mimo przemęczenia udał się w towarzystwie ks. Jana Pawelskiego T. J., ks. Marjana Juszczyka, rektora kościoła i najbliższej swej asysty do Dołhobrodów. O zmierzchu stanął na miejscu. Mieszkańcy ze świecami w rękach oczekiwali na Pasterza, szczęśliwi, iż Go mogą mieć wśród siebie. Ciekawe są dzieje starego modrzewiowego Kościółka i w ogóle b. unickiej parafji w Dołhobrodach. Kościółek ten istnieje podobno już 600 lat z górą. W r. 1874, podczas wojny wydanej Unji przez schyzmę został zamknięty i zamieniony na cerkiew prawosławną. Historyczna i do dziś pamiętna dla wielu obecnych mieszkańców była chwila, kiedy ostatni proboszcz unicki, ks. Horoszewicz wszedł na ambonę i żegnając się z parafjanami, krótko powiedział: „zrobicie, co wam każe wasze sumienie; mnie sumienie każe pozostać przy dawnej wierze”, słowem oświadczył, iż pozostaje przy wierze katolickiej, do czego też niedwuznacznie i swoich parafjan zachęcił. Schizma panoszyła się w tym kościółku mimo ukazu tolerancyjnego z 1905 r. Kiedy to miejscowa ludność przyjęła obrządek łaciński, do r. 1918, t. j. do czasu, kiedy z uciekającym wojskiem rosyjskim opuściła nasz kraj rządowa wiara prawosławną i jej jedyni w naszych stronach przedstawiciele – popi. Ludność odetchnęła, z radością zajęła przedstawiony jej kościółek, a przebywający wtedy czasowo w Sławatyczach ś. p. ks. Teofil Biernat dokonał rekuncyljacji i wprowadził do niego nabożeństwo katolickie. Pop dołhobrodzki nie zdążył w pośpiechu za uciekającą „bohaterską” armją; po kilku miesiącach pokazał się w Dołhobrodach i wyjednał u Prusaków pozwolenie na odprawienie schizmatycznego nabożeństwa w poświęconym już kościele. Na tę nową profanację postanowili nie pozwolić miejscowi mieszkańcy. Zbiegli się licznie, otoczyli kościół, a gdy pop, wobec stanowczej postawy ludności, nie mógł się dostać do wnętrza kościoła, przyszli mu z pomocą żołdacy pruscy, zaczęła się wówczas prawie formalna bitwa. Żołdacy okładali kolbami kobiety, które się wysunęły na czoło gromady, wiele kobiet padło rannych, niektóre z nich tak dotkliwie i ciężko były pobite, że cztery nazajutrz wyzionęło ducha. I w r. 1918 powtórzyło się męczeństwo katolików podlaskich, w tym wypadku tem niezwykle, że w obronie schizmy prawo-

sławnej stanął żołdak protestancki. Prusak zrozumiał z kim ma do czynienia i nie mieszał się więcej do spraw sumienia mieszkańców Dołhobrodów; pop zaś wydalili się gdzieś na zawsze, a kościółek po 44 latach jest świadkiem triumfu wiary katolickiej; w tej chwili kiedy to piszemy, w Dołhobrodach istnieje już samodzielna parafia z proboszczem ks. Marjanem Juszczykiem na czele.

Po przyjęciu przy bramie triumfalnej, oryginalnie i z wielkim nakładem pracy przez mieszkańców przybranej, J. E. odbył ingres do kościoła, odprawił procesję za zmarłych, przemawiał o wytrwaniu przy Wierze naszej św., wskazując na przykłady dawne a obecne przywiązanie do Kościoła oraz wybierzmował 126 osób.

O późnym już zmierzchu opuszczał J. E. Dołhobrody, znalazł jeszcze czas, by przemówić serdecznie, a czule jako kochający ojciec do swych dzieci, a przy pożegnaniu siwowłosa starzec, trzymając w ręku zapaloną gromnicę, wręczył J. E. zbiorową deklarację miejscowych katolików, żądającą, aby Sejm, przygotowując Konstytucję dla Polski, pamiętał o tem, iż w Polsce należy się pierwsze miejsce religii katolickiej, którą wyznaje prawie cała ludność kraju. Późnym wieczorem J. E. powrócił do Sławatycz²².

Spór o klasztor

Dnia 24 czerwca r. b. Jak się dowiaduje „Gazeta Poranna” z dnia 13 lipca b. r. władze polskie wprowadziły archimandrytę prawosławnego w posiadanie Jabłeczkańskiego po-unickiego klasztoru i przyległych gruntów. Stało się to na mocy administracyjnego zarządzenia wojewody.

Klasztor Jabłeczkański znajduje się w gminie Zabłoc, pow. bialskiego na Podlasiu. Zarządzenie to objęcie klasztoru przez prawosławnych wywołało wielkie rozgoryczenie ludności katolickiej. Klasztor Jabłeczkański nie należał wcale do prawosławnych, lecz do unitów. Świadczy o tem – między innemi – jego struktura, twierdzą tak również świadkowie, którzy pamiętają unickie nabożeństwa, przed laty kilkudziesięciu odprawiane; dowodem są również napisy polskie, które dopiero za czasów rosyjskich były zacierane, aby klasztorowi nadać rosyjski charakter.

Klasztor ten około 1860 r. wyświęcony został na prawosławną cerkiew. Po odbudowaniu państwa polskiego, klasztor i grunty od r. 1919 były w posiadaniu katolickiej parafii Sławatycze. Podatki za 1921 r. i 1922 r. płaćca również

²² *Wiadomości Diecezjalne Podlaskie*, „Miesięcznik Duchowieństwa Diecezji Podlaskiej”, Janów 1920, rok II, nr 3, s. 107-109

parafja Sławatycze. Ludność Podlasia przyjęła wiadomość o oddaniu prawosławnym Jableczańskiego klasztoru ze zdziwieniem i żalem pod adresem władz polskich. Mamy przed sobą protokół zebrania parafji Sławatycze (na zebraniu było obecnych 600 osób). Zebrani uchwalili protest przeciwko zarządzeniom władzy wojewódzkiej i postanowili prosić Związek Lud.-Nar. o interwencję u władz centralnych. Zebranie parafjalne Sławatycz domaga się niezwłocznego usunięcia z Jableczańskiego klasztoru, jako niegdyś unickiego, prawosławnych popów i przekazania klasztoru i przyległych gruntów kościołowi katolickiemu. Do przeprowadzenia uchwał wybrano: Józefa Miłkołajewskiego, Ignacego Chomiczewskiego, Józefa Sawierczyńskiego i Helenę Zdzienicką. Uchwałę parafjalną podpisały setki osób.

Mamy nadzieję, kończy „Gazeta Poranna”, iż słusznym żądaniom mę佐nej za wiarę i ojczyznę ludności Podlasia stanie się zadość. Umyślnie powołujemy się na „Gazetę Poranną” aby władze państwowe nie sądziły naszego wystąpienia, jako klerykalnego, a tem samem interesowanego.

Zagarnięciem powtórne ń świątyni i budynków katolickich przez panoszące się w imię tolerancji religijnej prawosławie, rozdrażnia mę佐ńską ludność Podlasia, która zaczyna dowodzić i nabierać przekonania, że rząd polski nie zwraca uwagi na jej święte, wiekowe niewolą poniewierane uczucia religijne. I doprawdy, nie znajdujemy słów usprawiedliwienia władz rządowych i uspokojenia rozgoryczonych umysłów ludu podlaskiego. Jakkto oddawać prawosławnym własność katolicką na klasztor?! Żebyż to było koniecznie potrzebne na parafjalny użytek prawosławnych i nie było żadnego innego wyjścia, jeszczeby był choć cień słusznego powodu takich zarządzeń. Ale to na klasztor prawosławny, który nosi hanie ńne piętno misji morderczej, wśród więzionych, ba, mordowanych unitów. Toć jeszcze są żywi w okolicach Sławatycz tacy wyznawcy św. Wiary katolickiej, co się niczem nie dali oderwać od Kościoła katolickiego. I o ni teraz mieliby wyrozumieć rząd polski, tolerancyjny aż tak dla prawosławnych, a nie zwracający uwagi najmniejszej na katolickie, owszem narodowo-polskie potrzeby duchowe. Zasięgniemy wiadomości bliższych w tej sprawie i nie przestaniemy wielkim głosem wołać na krzywdę, jaka się dzieje katolikom na Podlasiu, podobno nie tylko w Sławatyczej parafji²³.

²³ *Z Mę佐ńskiego Podlasia*, „Przegląd Katolicki”, Nr 3, Warszawa 1922 r., s. 46

Przeniesienie Cudownego Obrazu Matki Boskiej z Siedlec do Kodnia – nadanie Krzyża Zasługi

Po Mszy św. Wchodzi na ambonę ks. Prał. Ryser i odczytuje długą listę męczeństwa dzielnych bojowników za Wiarę, niedawno przyozdobionych złotymi Krzyżami Zasługi. Oto prawdziwe martyrologium: (...) 20. Jan Kurdach, lat około 105, zam. W Lisznej, pow. Włodawskiego, par. Sławatycze, odsiadywał więzienie, płacił kary. (...) 27. Leon Bydluk, syn Ostapa, lat 52, z Kuzawki, to samo co i wyżej Nr 26 (tj. Agituje gorliwie przeciw prawosławiu, sprowadza misjonarzy, aresztowany siedzi 9 miesięcy w więzieniu w Białej Podlaskiej.)²⁴.

Kaplani – bojownicy o Kościół i Ojczyznę

Ks. Józef Pieńkowski, ur. 1874 r.

1. Na skutek pisma, w którym gbr. lubl. nadesłał 23 maja 1902 r. Nr. 3876 do w. jen. gbra, że ksiądz J. P., wik. z Hrubieszowa, gub. lubl., jak wykazało śledztwo, wypowiadał i udzielił Komunii św. Józefie Migas, „prawosławnej,” w. jen. gbr w 1902 r. Nr. 227 nałożył nań 50 r. grzywny.

2. Ksiądz J. P., prob. Ze Sławatycz, pow. biał., gub. siedl., w 1907 r. miał kłopot z rządem ros. o zbieranie ofiar na kościół w Sławatyczach, sprawa ta jednak skończyła się tylko na tem, że w. jen. gbr. zwrócił się do bpa lubl., aby przypomnieć księdzu J. P. przepisy, istniejące w tej materji.

3. Za to, że ksiądz J. P., prob. par. Sławatycze, pochował „prawosławnego” Marcina Kota, w. jen. gbr zwrócił się do bpa lubl. o usunięcie go z prob.²⁵.

Ks. Jan Roguski, 1808+1886.

1. Ksiądz J. R. 5 (17) st. 1875 r. w par. Sławatycze, pow. biał., gub. siedl., wbrew przepisom i zwyczajom Kościoła kat. święcił uroczyste wodę w tym celu, aby odciągnąć tamtejszych mieszkańców „prawosławnych” od podobnej ceremonji, praktykowanej w tym dniu w cerkwi prawosławnej, a wskutek tego kilka „prawosławnych” niewiast było wtedy w kościele. Za powyższy czyn w. jen. gbr 24 lut. (8 mar.) 1875 r. Nr 241 nałożył na księdza J. R. 25 r. kary.

²⁴ *Wiadomości Diecezjalne Podlaskie*, Siedlce 1927, rok IX, nr 9, s. 343

²⁵ bp P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 – 1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, Sandomierz 1933, cz. 1, tom II, s. 179

2. Za „nader szkodliwy” wpływ i namawianie prawosławnych, aby uczęszczali do Kościoła kat. w Sławatyczach i żeby o potrzeby religijne zwracali się do kapłana kat., wreszcie za odprawione nabożeństwo na prośbę i zamówienie włościanki wsi Holeszów, gm. Sławatycze, pow. biał., Anastazji Kostiuks, „prawosławnej” o zdrowie dla jej córki, w jen. gbr 25 sierp. (6 wrześ.) 1875 r. Nr 1341 zwrócił się do bpa lubl. o przeniesienie księdza J. R. na „niezbyt wygodną wiejską parafję, w której nie ma ludności prawosławnej i unickiej”.

3. W jen. gbr 6 paźdz. 1875 r. Nr 1341 zawiadomił bpa lubl., że księdza J. R., prob. par. Sławatycze, nie tylko nie zwalnia od kary, ale każe go przenieść tam, gdzie nie ma unitów, bo na Mszę św. przyjął od unitki.

4. W jen. gbr zawiadomił telegraficznie 2 maja 1875 r. Nr 262 bpa lubl., że ksiądz J. R., mimo zakazu rządowego odprawiał w Sławatyczach 27 i 28 maja b. r. nabożeństwa i zakazuje, aby to nie powtarzało się nadal.

5. W jen. gbr 24 lut. 1875 r. Nr 241 zawiadamia bpa lubl., że skazał księdza J. R., prob. par. Sławatycze na 25 r. kary za to, że w niedzielę przed „Jordaniem”, święcił wodę²⁶.

Ks. Józef Mazurkiewicz, 1877+1911.

W 1909 r. w czasie świąt wielkanocnych ksiądz J. M., odprawiał w Sławotyczach, pow. biał., gub. siedl., uroczyste nabożeństwo o pozostanie Chełmszczyzny w granicach Kr. P.²⁷.

Ks. Franciszek Parafiński, 1813+1886.

Jen. plc. na Kr. P. w spisie kapłanów politycznie „nieprawomyślnych”, sporządzonym 14 (26) kw. 1865 r. nr. 326, zamieścił nazwisko księdza F. P., prob. par. Sławatycze, pow. biał., gub. siedl.²⁸.

Ks. Józef Pieńkowski, ur. 1874.

Za to, że ksiądz J. P. agitował przeciw rządowi i szkole rosyjskiej w par. Sławatycze, pow. biał., gub. siedl., z której bp lubl. w 1908 r. przeniósł go do Pratulina, pow. konst., gub. siedl., w jen. gbr zwrócił się z wnioskiem do mstra spr. w. o uwolnienie tego księdza ze stanowiska parafjalnego. Mstwo przychylnie przyjęło ten projekt i zażądało od bpa lubl., 23 gr. 1908 r. Nr 7418 usunięcia księdza J. P. z parafjalnej administracji probostwa w Pratulinie i do-

²⁶ Tamże, s. 199-200

²⁷ Tamże, s. 150

²⁸ Tamże, s. 419

piero 20 st. 1910 r. Nr 10314 zgodziło się na naznaczenie go na wikarjat²⁹.

Gubernia siedlecka, dekanat bialski. Sławatycze. Czasowo zamknięto kościół mocą rozporządzenia warsz. gen. gbra z 8 czerwca 1887 r. Nr 1011³⁰.

Prawosławny proboszcz parafii Dołgobród Włodzimierz Zatkalik 3 czerwca 1905 r. Nr 36 składa raport do archiereja Hieronima, że 2 tegoż miesiąca na wezwanie neokatolików (tak nazywano dawnych unitów, pociągniętych siłą na prawosławie po r. 1875, a teraz, po ukazie tolerancyjnym z 17 kw. 1905 r., powracających na łono Kościoła katolickiego. Dopis. autora) przybył do Dołgobrodu wikariusz z Włodawy (ks. Kazimierz Łuczyński. Dopis. autora), urządził tam procesję, poświęcił pola, bydło i 3 krzyże. Z tego wynikło wielkie zgorszenie. Dotąd w całej parafii prawosławnej Dołgobród, do której należało 3 wsie, była tylko jedna katolicka rodzina, która należała do parafii tucznieńskiej. Nigdy tu księdza katolickiego nikt nie widział, tymczasem naraż ksiądz katolicki odbywa publiczną procesję, w której bierze udział cała ludność (wse poczti naselenje)³¹.

**Z wizyt pasterskich bpa lubelskiego Fr. Jaczewskiego
w 1905 r. w parafiach tej diecezji,
do których po 13 maja 1875 r. katolickiemu biskupowi
rząd rosyjski nie pozwalał się zjawiać**

Po dwugodzinnej blisko jeździe jesteśmy w osadzie Sławatyczach. W r. 1887 z rozporządzenia warsz. generał gubernatora Hurki zamknięto tu kościół, jako szkodliwy prawosławiu. Dzięki usilnym staraniom parafian kościołek otworzono. Biskup postanowił go zwiedzić. Przybyliśmy o godz. 6 wieczorem. Ludu było ze 3.000. Procesja oczekiwała przy bramie, wzniesionej przy wejściu na cmentarz. Na bramie, na zewnętrznej stronie, napis: Kto cierpi za prawdę – zwycięża”. Na stronie zaś od kościoła „Wnijdź, gospodarzu prawdy do winnicy Pańskiej”. Kościółek niewielki o jednej nawie, zniszczony okropnie. Zakrystia z powodu dziur w dachu zaciekała. Wskutek tego wszystkie aparaty pogniły no i myszy gospodarowały uczciwie. Ple-

²⁹ Tamże, s. 423

³⁰ Bp P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 – 1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, narodowych, zakonnych i prywatnych*, Sandomierz 1939, cz. 3, tom II, s. 168

³¹ Tamże, s. 91

bania zawalona, oprócz stodoły zabudowań gospodarczych innych nie ma. Organistówka za kilka lat zawali się, płoty rozebrane. Wyjechaliśmy po odśpiewaniu „Te Deum” do Różanki, do hr. Augusta Zamoyskiego na nocleg. Na granicy innych dóbr, między Sławatyczami i Różanką hr. Zamoyskiego wybudował on piękną bramę i tam z rodziną i ludem przyjmował Biskupa chlebem i solą³².

Prawosławie

Z Konsystorza Duchownego w Grodnie. Zarządzenia personalne z m. września 1938 r. 1 września Nr. 5346. Psalmista cerkwi wsi Nowojelnia, pow. Nowogródek, Michał Gubarewicz został mianowany na własną prośbę zastępcą psalmisty cerkwi św. św. Borysa i Gleba w Nowogródku od dn. 1 września r. b., na czas pobytu psalmisty wymienionej cerkwi, diakona Antoniego Kalinowskiego, na kursie diakańskim przy klasztorze Jabłeczynskim³³.

Podczas Św. Liturgii w katedrze Grodzieńskiej J. E. ks. biskup Sawa ordynariusz diecezji grodzieńskiej, podniósł do godności archimandryty namiestnika klasztoru męskiego w Jabłecznej ks. ihumena Mścisława (Wołonsiewicza)³⁴.

Nagrody Metropolitalne. J. E. Wielce Błogosławiony Dionizy, Arcybiskup Warszawski i Metropolita Polski, odznaczył z okazji dnia Wielkiejnocy 1939 roku niżej wymienione osoby: Złotym krzyżem napiersnym: Ks. Strok Jan, probosz parafii w Sławatyczach, pow. włodawskiego³⁵.

15.V. Na stanowiskach starostów kościelnych zostali zatwierdzeni: do cerkwi w Sławatyczach p. Marcin Kuźmicki³⁶.

Z Warszawskiego Konsystorza Diecezjalnego. Nagrody z okazji Święta Zmartwychwstania Chrystusowego 9.IV.1939 r.

Kamiławką – Ks. Mikołaj Karpowicz, proboszcz parafii w Sławatyczach, pow. włodawskiego

³² Tamże, s. 133-134

³³ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1938, nr 1, s. 3

³⁴ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1939, nr 1 (9), s. 2

³⁵ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1939, nr 18 (25), s. 2-3

³⁶ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1939, nr 24 (32), s. 2

Arcypasterskim błogosławieństwem z gramotą – P. Aleksy Oksiutiuk, psalmista parafii w Sławatyczach, pow. Włodawskiego³⁷.

Szkoła Psalmistów w klasztorze Św. Onufrego w Jabłecznej.

Kierownictwo Szkoły Psalmistów w klasztorze Św. Onufrego w Jabłecznej (poczta Otoki, powiat Brześć n/B., klasztor Św. Onufrego w Jabłecznej) niniejszym komunikuje, że egzamina wstępne na kurs I, II i III odbędą się w dniach 4 i 5 września 1939 roku. Termin składania podań upływa z dniem 4 września 1939 r. Do podania należy dołączyć:

- 1) świadectwo z ukończenia przynajmniej 6 klasy szkoły powszechnej;
- 2) metrykę urodzenia;
- 3) świadectwo moralności, wydane przez odnośnego księdza proboszcza;
- 4) życiorys;
- 5) świadectwo lekarskie;
- 6) opłatę za egzamin w sumie 5 zł. oraz znaczków pocztowych wartości 55 gr. na odpowiedź.

Dojazd koleją do klasztoru w Jabłecznej po linii Brześć n/B. – Chełm do stacji kolejowej Dubica³⁸.

Z Warszawskiego Konsystorza. Nagrody.

25 września. Nagrodzony został Ks. Hieromnich klasztoru Św. Onufrego w Jabłecznie Eulogius Garbowiec – złotym krzyżem napiersnym³⁹.

Kalwińscy alumni

Po 7 latach nauki w gimnazjum bełżyckim w początkach 1643 r. Michał Kałaj wysłany został do Franeker sumptem 400 zł rocznie. Przebywał już tam (od 1642 r.) Samuel Decan. Ks. J. Mylius miał im obu przypomnieć o obowiązku częstego pisania do seniorów dystryktu lubelskiego. W początkach 1645 r. mieli obaj powrócić do kraju i stawić się na zgromadzenie okręgu. Jednak w połowie tego roku (9-11 VI 1645) jeszcze nie powrócili. Senior A. Węgierski miał listownie dowiadywać się o przyczynę tak znacznego opóźnienia. Po zjawieniu się w kraju S. Decan miał pozostać przy seniorze A. Węgierskim, a M. Kałaj miał być odesłany do T. Węgierskiego, superintendenta. W początkach r. 1646 pierwszy z nich został oddany za pedagoga synowi

³⁷ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1939, nr 32 (40), rok II, s. 1

³⁸ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1939, nr 32 (40), rok II, s. 4

³⁹ „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce”, Warszawa 1947, nr 1-2, s. 7-8

Zbiegniewa Gorajskiego do Biłgoraja, a drugiemu konsultacja w Sławatyczach (6 II 1646) przeznaczyła 300 zł na zapłacenie długów i drogę powrotną do Polski. W czasie obrad synodu kockiego w kwietniu 1644 r. czytany był list z Franeker od Jana Gratiana Kraińskiego, który tam przybył przed paru miesiącami. Jerzy Laetus, konsenior, w specjalnym piśmie miał go zachęcić do pilności w studiach i upomnieć „żeby o sobie starszym przez pisanie swe i na potym oznajmował”. Przebywał on tam na stypendium ufundowanym przez Piotra Sieniutę z Lachowiec. W połowie 1646 r. na specjalne polecenie miał się stawić na synod dystryktowy. Jednak jeszcze w maju następnego roku synod w Sławatyczach pisał list do jego patrona, P. Sieniuty, aby mu posłał trochę pieniędzy na zapłacenie długów. Ze swej strony zobowiązano go do rychłego powrotu.

Od połowy XVII stulecia ośrodkiem przyciągającym alumnów z Małopolski staje się uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą. Ciągnęli do niego synowie ministrów-braci czeskich z Wielkopolski, przyjmowani przez dystrykty małopolskie. W połowie 1650 r. sumptem 200 zł rocznie z kolekty publicznej wyprawiony tam został Piotr Cephas. Przed wyjazdem zaopatrzone go w listy polecające od dystryktu lubelskiego do tamtejszych profesorów. Zgromadzenie w Sławatyczach w końcu sierpnia 1651 r. po powrocie z Frankfurtu (wrócił w miesiącu wrześniu) przekazało go do zboru kockiego, przeznaczając mu 60 zł na szaty. W 1652 r. był pedagogiem syna Henryka Spinka w Ostrówku, a 2 lata później trzecim nauczycielem w gimnazjum bełżyckim⁴⁰.

⁴⁰ S. Tworek, *Kontakty alumnów kalwińskich prowincji małopolskiej z ośrodkami zagranicznymi do połowy XVIII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia”, Lublin 1965, Sectio F, VOL. XX, 5, str. 78-81

Helena Dąbrowska (znana jako Lusią)

*córka Genowefy i Stanisława Przybyłowskich z rodziny Mironowiczów
dawniej zamieszkała w Sławatyczach, ul. Włodawska 1
Koszalin*

Wspomnienia o mojej rodzinnej miejscowości

Jestem wierną czytelniczką wydawnictwa „Nadbużańskie Sławatycze”. Dzięki serdecznym osobom posiadam większość roczników. Jestem pełna podziwu i wdzięczności całemu zespołowi redakcyjnemu za podjęcie i kontynuację tych opracowań. Wydawnictwa te w dużym zakresie są ważną skarbnicą wiedzy o Sławatyczach i okolicy. Wprawdzie od dawna nie mieszkam w Sławatyczach, a ostatnio bardzo rzadko odwiedzałam moją rodzinną miejscowość, to wciąż jestem silnie duchowo związana z tymi stronami.

Za każdym razem lektura rocznika wywołuje miłe wspomnienia – przenoszę moją wyobraźnię do przeszłości, odświeżam wiele faktów, wzbogacam



Klasa VII na zakończeniu roku szkolnego 1951/52 – 1952 r.



Rodzina Mironowiczów 1911 r.



Genowefa i Stanisław Przybyłowscy 1967 r.

wiedzę o nowe szczegóły. Odnajduję w nich mnóstwo informacji z czasów odległych i bieżącego życia. Jest wiele wzruszających wspomnień, biografii ludzi znanych i szanowanych. Z wielkim szacunkiem oglądam publikowane na łamach rocznika albumy. Czasami udaje mi się rozpoznać niektóre osoby żyjące i nieżyjące, chociaż jest ich coraz mniej. Dla mnie te wydawnictwa nadbużańskie posiadają dużą wartość sentymentalną. Sławatycze to mój magiczny świat mocno związany z przeszłością, z domem rodzinnym, dzieciństwem i młodością. Tam przeżyłam szczęśliwy okres w moim życiu. Pomimo, że były to lata ciężkie, powojenne, pozostały w mojej pamięci jako szczęśliwe i wspominam je z czułością. Świat dziecka niestety nie widział problemów dorosłych, miał inne priorytety. Na terenach Sławatycz i Lisznej mieszkała od wielu pokoleń cała rodzina mojej mamy – pradziadkowie, dziadkowie i rodzeństwo.

Moi pradziadkowie*Antoni**Kroszczyński**(1837 – 1910)**Jolanta**Kroszczyńska**z domu Witt**(1841 – 1906)***Dzieci***Apolonia, Jan,**Feliksa (moja**babcia), Walenty***Moi dziadkowie***Jan Mironowicz**(1877 – 1919)**Feliksa**Mironowicz**z domu**Kroszczyńska**(1879 – 1950)***Dzieci moich dziadków (pokolenie mojej mamy)***Genowefa**(moja mama)**(1905 – 1990)**Czesława (1907 – 1995), Antoni (1910 – 1974), Bolesław (1912 – 1987),**Wacław (1914 – 2005), Zygmunt (1916 – 1918)**Helena Dąbrowska z d. Przybyłowska z bratem Euzebiuszem i z córką Violetką 1967 r.**H. Dąbrowska nad jeziorem Sołodownia 1973 r.*

Ja tam stawiałam pierwsze kroki w swoim życiu. Jako dziecko spędzałam dużo czasu na podwórku, na łące z koleżankami z sąsiedztwa. Zabawek nie miałyśmy, ale nie brakowało pomysłów, żeby się nie nudzić. Uczestniczyłam w różnych uroczystościach – rodzinnych, kościelnych, pierwsza komunia święta, sypanie kwiatów. W Sławatyczach spędziłam lata szkolne od pierwszej do siódmej klasy i wszystkie najpiękniejsze wakacje. Moje oczarowanie rodzinnymi stronami narodziło się jeszcze w dzieciństwie. Byłam i jestem zachwycona przepięknymi nadbużańskimi terenami, ukwieconymi łąkami, przyrodą wokół starego i nowego Bugu i Sołodowni. Możliwość korzystania z długich



*H. Dąbrowska z mężem i córką Violetką
na tle panoramy Bugu 1973 r.*



*H. Dąbrowska z koleżanką córki
nad Bugiem 1973 r.*

spacerów, kąpiei wodnych, opalania, spędzania czasu z koleżankami – to dla młodych ludzi był raj na ziemi. Umiłowanie do wody, rzeki, ciepłego klimatu utrwaliły się tylko przez wszystkie urlopy spędzane z rodziną – córką i mężem. Moje liczne przyjaźnie z dzieciństwa, młodości, podwórka, ławki szkolnej były bardzo silne i utrzymywały się przez cały czas w dorosłym życiu. Między innymi z drogą Stasią Pazura, po mężu Parczewska, Alą Żółtowską po mężu Dudkiewicz, Władzią Siemińską po mężu Chomiczewską. Ubolewam tylko, że one już nie żyją. Łączyło nas wiele wspomnień, pięknych przeżyć, zabaw, spotkań, spacerów i niezapomnianych przygód. Sławatycze zawsze będą dla mnie bardzo ważnym miejscem na ziemi. Wspomnienia z tego regionu, z przeżytych lat wyzwalają we mnie dziecięcą duszę, wprowadzają w dobry nastrój, zasilają w dobrą energię. A w moim przedziale wiekowym zastępują rzeczywistość, chociaż mam marzenie od wielu lat, żeby jeszcze w życiu odwiedzić moje drogie Sławatycze i groby najbliższych.

Fotografie pochodzą z prywatnych albumów H. Dąbrowskiej wykonane w Sławatyczach.

Sławatyczne kalendarium wydarzeń

NOWOROCZNY KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK

Dnia 5 stycznia w kościele parafialnym p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach przed zgromadzoną w kościele publicznością wystąpiła Orkiestra Dęta pod batutą Piotra Gierulskiego. W składzie orkiestry wystąpili orkiestranci z Milanowa, Włodawy, Rossosza, Sławatycz i Prywatnej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Parczewie. Orkiestrze towarzyszyli soliści: Aleksandra Rudzińska, Elżbieta Gruszkowska, Janusz Pruniewicz i Zosia Gierulska. Przed licznie zgromadzoną publicznością orkiestra zaprezentowała nowy repertuar kołęd i pastorałek. Na rozpoczęcie koncertu, orkiestra wykonała jedną z najbardziej znanych i najchętniej wykonywanych kołęd na świecie: „Cichą noc”. W trakcie koncertu usłyszeliśmy kolejno: „Jest taki dzień”; „Let it Snow”; „Maleńka miłość”; „Tryumfy Króla Niebieskiego”; „Kolęda dla nieobecnych”; „Mario, czy Ty wiesz?”; „Nie było miejsca dla Ciebie”; „Uciekali, uciekali z musicalu Metro” i kończącą koncert wiązanek „Christmas”.

Publiczność gromkimi brawami na stojąco podziękowała wykonawcom koncertu. Orkiestra w podziękowaniu publiczności na bis wykonała kołędę „Przybieżeli do Betlejem”.

Dziękujemy publiczności, która po raz kolejny nie zawiodła i tak licznie przybyła na koncert. Zapraszamy na kolejny koncert za rok.

Słowa podziękowania kierujemy gospodarzowi – ks. Mirosławowi Krupskiemu, który gościł naszą orkiestrę już po raz czwarty.

W organizację koncertu włączyli się Wójt Gminy – Pan Arkadiusz Misztal, Gminny Ośrodek Kultury z Panem Dyrektorem Bolesławem Szulejem, Pan Mariusz Oleszczuk Dyrektor wraz z Pracownikami Zespołu Szkół w Sławatyczach i Sławatyczna Orkiestra Dęta.

ZIMOWE FERIE Z GOK I GBP

Tegoroczne zimowisko zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminną Bibliotekę Publiczną w Sławatyczach odbyło się w dniach 20 – 24 stycznia.

Pierwszego dnia udaliśmy się do sąsiedniej gminy Kodeń, gdzie swoje kroki skierowaliśmy do Warsztatów Terapii Zajęciowej. Pełni zachwytu obejrzeliśmy prace wykonane przez podopiecznych tej placówki. Będąc w tak

wyjątkowym miejscu odwiedziliśmy oczywiście Kalwarię oraz Bazylikę św. Anny. Na zakończenie wyjazdu zjedliśmy obiad w Domu Pielgrzymia.

Kolejnego dnia – z racji przypadającego Dnia Babci i Dziadka – podczas zajęć plastycznych wykonaliśmy własnoręcznie upominki w postaci serc i bukiecików. Natomiast w godzinach wieczornych Babcie i Dziadkowie zebrani w Sali Widowiskowej GOK bawili się wyśmienicie podczas swojego święta. Zebranych w ciepłych słowach powitał Dyrektor GOK Bolesław Szulej, by w dalszej części spotkania przekazać głos dzieciom i młodzieży. Dalszą część świętowania umilał zebrany zespół Bracia P. Goście uroczystości usłyszeli popularne piosenki i sami włączyli się do śpiewu i tańca. Organizatorzy zadbali także o podniebienia zebranych serwując szampana, ciasto oraz słodki upominek dla każdego.

Środa upłynęła pod znakiem tańca i dobrej zabawy. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa karnawałowa dla najmłodszych. Nieco później na parkiecie pojawiła się młodzież. Uczestnicy obu imprez skosztowali poczęstunku w postaci kanapek oraz owoców.

Następnego dnia wyruszyliśmy do kina w Białej Podlaskiej na film familijny pt. „Król Lew”, który jest nową wersją klasycznej animacji Walta Disneya z 1994 r. Po seansie obowiązkowym punktem programu był posiłek w McDonald’s. Ostatniego dnia gościliśmy w Klubie Senior+ w Lisznej, gdzie odbyły się warsztaty kulinarne. Uczestnicy zimowiska wraz z członkiniami Klubu wykonali własnoręcznie pierogi oraz upiekli rogaliki. Spotkanie zakończyło się wspólną degustacją oraz miłymi rozmowami przy stole.

Organizatorzy zimowiska oraz uczestnicy składają serdeczne podziękowania Kierownictwu oraz Podopiecznym placówek, w których gościliśmy – za ciepłe przyjęcie, wyrozumiałość i gościnność. Za wsparcie finansowe dziękujemy Gminie Sławatycze.

MISTRZOSTWA GMIN NADBUŻAŃSKICH W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ

W dniu 16.02.2020 r. w hali sportowej Zespołu Szkół w Sławatyczach odbyły się III Mistrzostwa Gmin Nadbużańskich w Halowej Piłce Nożnej. Udział w zawodach wzięło 9 drużyn z trzech powiatów województwa lubelskiego (bialskiego – Twierdza Kobylany, Orzeł Kobylany, Chotyłowiak Chotyłów, Max Rossosz, Perła Sławatycze, włodawskiego – L-4 Włodawa, Bad Boys Włodawa, Różnianka Różanka oraz chełmskiego – Plaża Rejowiec).

Zawody rozegrano w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”, a dwa najlepsze zespoły z grup uzyskały awans do gier półfinałowych. Organizatorem zawodów było Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury oraz Zespół Szkół w Sławatyczach.

Po zakończeniu zawodów puchary, medale i dyplomy wręczył Sekretarz Gminy Gerard Skalski.

Puchar Starosty Mariusza Filipiuka za I miejsce zdobyła drużyna Różnianki Różanka,

Puchar Wójta Gminy Arkadiusza Misztala zdobyła drużyna Chotyłowiaka Chotyłów,

Puchar Przewodniczącej Rady Gminy Moniki Tyszczuk zdobyła drużyna Twierdzy Kobylany.

Wyróżnienia indywidualne otrzymali:

Król strzelców – Mateusz Chwedoruk – Różnianka Różanka.

Najlepszy bramkarz – Jakub Bielecki – Plaża Rejowiec.

Najlepszy zawodnik – Tomasz Trochimiuk – Chotyłowiak Chotyłów.

Impreza organizowana była przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej i Gminy Sławatycze.

Patronat medialny i prasowy sprawowały Radio Biper, Podlasie 24, Słowo Podlasia i Gościniec Bialski.

KOMENDA MIEJSKA POLICJI ZWYCIĘZCA WALENTYNKOWEGO TURNIEJU SŁUŻB MUNDUROWYCH

W XIX Walentynkowym Turnieju Służb Mundurowych w halową piłkę nożną, który został rozegrany w dniu 14 lutego 2020 roku uczestniczyło 15 drużyn reprezentujących Straż Graniczną, Policję, Państwową Straż Pożarną, Służbę Więzienną. Eliminacje turnieju odbyły się w halach sportowych w Piszczacu, Tucznęj i Sławatyczach.

Rozgrywki grupowe i finałowe poprzedzone zostały uroczystym otwarciem Turnieju przez Wójta Gminy Arkadiusza Misztala w asyście przybyłych gości Prezydenta IPA Polska Piotra Wójcika, Dariusza Rubacha – Wiceprzewodniczącego ZG NSZZ FSG w Warszawie, Wiceprzewodniczącego WZ LZS w Lublinie Ryszarda Nilipiuka, Romana Bodziaka prezesa f-my „Horyzont”, Romana Karpowicza „Dach – Serwis”, Piotra Frończuka prezesa f-my „Piotrans”, Komendantów PSG, Policji, Dyrektorów instytucji samorządowych.

Po rozegranych meczach w 3 grupach do ścisłego finału zakwalifikowały się 3 drużyny z pierwszych miejsc: KMP w Białej Podlaskiej, PSG w Terespolu oraz Brygada Wielonarodowa z Lublina.

Po meczach finałowych stan rywalizacji:

I miejsce i Puchar Wójta Gminy Sławatycze Arkadiusza Misztala zdobyła drużyna Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej

II miejsce i Puchar Wójta Gminy Tucznia Zygmunta Litwiniuka przypadło Brygadzie Wielonarodowej z Lublina

III miejsce wraz z Pucharem Wójta Gminy Piszczac Kamila Kożuchowskiego wywalczyła Placówka Straży Granicznej w Terespolu

IV miejsce i Puchar Wójta Gminy Kodeń Jerzego Trocia wywalczyła Placówka Straży Granicznej w Dorohusku

V miejsce i Puchar Wójta Gminy Wisznice zdobyła PSP w Białej Podlaskiej

VI miejsce zdobyła drużyna Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej

VII miejsce wywalczyła drużyna Batalion Roskosz

VIII miejsce zajęli druhowie z OSP Sławatycze

IX miejsce przypadło drużynie PSG Hrebenne

Przyznano również indywidualne wyróżnienia:

Król Strzelców – Marcin Szpański

Najlepszy Zawodnik – Paweł Komar

Najlepszy Bramkarz – Piotr Zieliński

Zawodnik Fair Play – Jarosław Machoń

Najstarszy Zawodnik – Zbigniew Pakow

Najmłodszy Zawodnik – Kamil Mackiewicz

Nagrodzeni otrzymali medale, puchary.

Honorowy Patronat nad turniejem służb mundurowych sprawował Wójt Gminy Sławatycze – Arkadiusz Misztal. Fundatorami pucharów, medali, nagród i statuetek byli: Wójtowie Gmin ze Sławatycz, Tuczniej, Piszczaca, Kodnia i Wisznice.

Nad sprawnym przebiegiem i sportową rywalizacją czuwali sędziowie: Ryszard Nilipiuk, Kacper Czarnota, Mateusz Kwiatek, sędzia techniczny Bogdan Bandzerewicz i Sławomir Jarocki – honorowy organizator turniejów piłkarskich służb mundurowych.

Patronat medialny sprawowały Katolickie Radio Podlasie, Radio Biper, Gościniec Bialski.

Organizatorami imprezy byli Samorządy Gmin z Wisznice, Piszczaca, Kodnia, Tuczniej i Sławatycz, Organizacje Terenowe NSZZ FSG, Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

NIEDZIELNE SPOTKANIE Z TEATREM

Dnia 23 lutego w Sali widowiskowej GOK odbyło się niedzielne spotkanie Teatru Niezależnego Wieku ze sławatyką publicznością w przedstawieniu pt. Last Minute.

Aktorzy z widzami bawili się przy kabaretowych skeczach opowiadających naszą codzienność. Tam gdzie zbierają się kobiety, które dawno się nie widziały i mają sobie wiele do powiedzenia tam jest głośno, śmiesznie i zaczyna się zabawa. Aktorki zaprezentowały piosenki z zabawnymi tekstami, których nie można przestać nucić. Złożone układy i niepowtarzalna energia od aktorek udzieliła się publiczności. Wszyscy bawili się znakomicie coraz śmiej klaszcząc i śpiewając wspólnie. Nasuwa się wniosek, że terapia śmiechem jest bardzo skuteczna i kojąca. Dopełnieniem wieczoru stało się wspólne karaoke i razem wypita kawa przy towarzyskich rozmowach.

KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET

W sobotę 7 marca, Panie z terenu Gminy Sławatycze świętowały przypadający Dzień Kobiet. Na zaproszenie Wójta Gminy Sławatycze Arkadiusza Misztala do Sali Widowiskowej GOK w Sławatyczach przybyły mieszkanki naszej gminy, które miały okazję wysłuchać wyjątkowego koncertu, przygotowanego specjalnie dla nich przez Gminny Ośrodek Kultury. Uroczystość rozpoczęły gorące życzenia dla wszystkich przedstawicielek płci pięknej z terenu gminy Sławatycze złożone w imieniu panów przez Wójta Arkadiusza Misztala.

W koncercie przed żeńską publicznością największe przeboje polskiej i zagranicznej muzyki rozrywkowej zaprezentowali Sławomir i Janusz Pruniewicz. Zaproszeni artyści rozgrzali całą publiczność, która wspólnie przy kawie i ciastku z nimi śpiewała i świetnie się przy tym bawiła.

Niespodzianką uroczystości był tulipan i czekolada wręczona wszystkim uczestniczkom spotkania przez Wójta Arkadiusza Misztala i Dyrektora GOK Bolesława Szuleja. Organizatorzy zaprosili też przedstawicielki firmy kosmetycznej AVON, dzięki którym przybyłe Panie mogły skorzystać bezpłatnie z zabiegu SPA dłoni, a także zasięgnąć wielu cennych porad, jak też otrzymać darmowe katalogi i próbki kosmetyków.

W imprezie swoją obecnością zaszczyliły Panie ze Sławatycz, Jabłecznej, Lisznej, Krzywówłki, Zańkowa, Nowosiólek i Mościc Dolnych. Wśród nich obecne były Panie reprezentujące Radę Gminy na czele z Panią Moniką

Tyszczyk Przewodniczącą Rady, przedstawicielki Sołectw, zakładów pracy, Panie z firm prywatnych, organizacji i stowarzyszeń. Miła atmosfera, jaka panowała podczas imprezy, pozwoliła mieszkankom gminy na oderwanie się od codziennych trosk i obowiązków.

Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach kieruje podziękowania wszystkim zaangażowanym w zorganizowaniu tego święta.

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Święto Konstytucji 3 Maja w Gminie Sławatycze w tym roku nieco skromniejsze ze względu na sytuację epidemiczną – ale nie zapominamy! Wójt Gminy Arkadiusz Misztal wraz z Panią Przewodniczącą Rady Gminy Moniką Tyszczyk złożyli wieniec i zapalili znicze pod symbolicznym pomnikiem legionistów na sławatyckim cmentarzu.

LETNIE KINO PLENEROWE

7 i 21 czerwca, 5 i 19 lipca, 2 i 30 sierpnia 2020 roku w niedzielę na stadionie i w centrum Sławatycz prezentowane były plenerowe seanse filmowe pt.: „Zegar Czarnoksiężnika” w reżyserii Eli Roth’a, natomiast w niedzielę 21 czerwca prezentowana była wybuchowa komedia pt. „Szpieg, który mnie rzucił”. 5 lipca prezentowany był film pt. „Chata”, 19 lipca film pt. „Bella i Sebastian”. W miesiącu sierpniu 2 i 30 prezentowane były filmy pt. „Zwyczajna przysięga” i „Paskudy”. Widzowie mogli oglądać filmy w klimacie nocy na przygotowanych leżakach z zachowaniem odpowiedniej odległości w związku z obostrzeniami sanitarnymi.

PLENER FOTOKLUBU PODLASKIEGO

W dniach 3-5 lipca br. na terenie gminy Sławatycze odbył się Plener Fotoklubu Podlaskiego.

Fotoklub Podlaski, działający przy Bialskim Centrum Kultury w Białej Podlaskiej skupia około trzydziestu miłośników fotografowania.

Są to, zarówno zawodowi fotografowie, jak i amatorzy, przedstawiciele różnych profesji. W ciągu niemal trzydziestoletniej działalności klubu, przewinęło się mnóstwo osób, odbyło się wiele plenerów, udało się zorganizować kilkadziesiąt wystaw, powstały tysiące zdjęć. Opiekunem, oraz aktywnym członkiem Fotoklubu jest Małgorzata Piekarska. Organizuje ona rokrocznie

warsztaty oraz plenery fotograficzne. W ciągu kilku ostatnich lat Fotoklub był zapraszany do fotografowania poszczególnych gmin naszego Południowego Podlasia.

W roku 2020 postanowiliśmy utrwalić na zdjęciach okolice Sławatycz. Zamieszkaliśmy w pensjonacie Ranczo w miejscowości Liszna. Był to nasz powrót w miejsca, które znamy – w Lisznej bowiem byliśmy na plenerze w 2008 roku. Zarówno poprzedni pobyt, jak i tegoroczny (3 – 5 lipca 2020), okazały się bardzo udane. Przemierzaliśmy bezkresne nadbużańskie przestrzenie, próbując wrażenia wzrokowe przenieść na fotografowanie. Staraliśmy się czerpać ze świata przyrody, jej zmysłowej obecności.

Bo czymże jest fotografia?

Czyż nie sztuką myślenia obrazem, kadrem?

Nie pominęliśmy także miejsc niezwykłych – klasztoru w Jabłecznej, gdzie blask miejsca przyświeca w każdym momencie i jest zagadką i pytaniem o uniwersum naszego trwania. Przyklasztornych kapliczek, zwłaszcza tej w sąsiedztwie Bugu. Rozłożystego dębu z mnóstwem wotywnych obrazków oraz różańców. Utrwaliliśmy także na fotografiach piękną cerkiew i kościół w Sławatyczach jak i wiele innych interesujących zaułków. Mamy nadzieję, iż do tych przygranicznych, jakże ciekawych miejsc, kiedyś powrócimy. (Alina Kulawiec)

KRSG OSP SŁAWATYCZE W SZCZYTNYM CELU ZBIÓRKI PIENIĘDZY DLA CHOREJ KINGI, CÓRKI JEDNEGO Z DRUHÓW OSP SZADEK

Strażacy z OSP Szadek wykonali charytatywny challenge 48 h – w niecałe dwie doby przejechali na rowerach trasę między niemiecką a białoruską granicą. Metę wyznaczyli sobie w Sławatyczach. Celem wyzwania była zbiórka pieniędzy na operację dla 13-letniej Kingi.

Dwaj druhowie z Szadku woj. łódzkie wyruszyli z Tuplic na granicy polsko-niemieckiej minutę po północy w sobotę. Ich zadaniem było dotarcie do granicy z Białorusią w czasie krótszym niż 48 godzin. Wyzwanie udało się zrealizować – strażacy przyjechali do Sławatycz o godz. 23.00 w niedzielę, a więc godzinę przed wyznaczonym czasem. Na mecie powitali ich mieszkańcy gminy oraz przyjaciele z OSP Sławatycze.

W niedzielę druhowie OSP ze Sławatycz zbierali pieniądze na rzecz Kingi po każdej mszy świętej oraz podczas przywitania druhow z Szadek pod jednostką OSP.

BRODACZE – NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Dnia 16.09.2020 roku w Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbyło się spotkanie mieszkańców Sławatycz, mające na celu wyrażenie zgody na wpis na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego elementu „Pożegnanie starego roku – Brodacze ze Sławatycz” oraz wyboru upoważnionego przedstawiciela wspólnoty. Spotkanie otworzył i prowadził Andrzej Sar – wicedyrektor, gł. instruktor ds. dziedzictwa kulturowego Lubelszczyzny Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, który poinformował zebranych o celu spotkania i przekazał informacje dotyczące procedury wpisu na krajową listę. Następnie przeprowadzony został wybór upoważnionego przedstawiciela wspólnoty. Przedstawicielem wspólnoty Depozytariuszy elementu „Pożegnanie starego roku – Brodacze ze Sławatycz” wybrany został Bolesław Szulej – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, który będzie odpowiedzialny za przygotowanie dokumentacji do wpisu do krajowego rejestru niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Spotkanie swoją obecnością zaszczylili władze gminy Sławatycze, dyrektorzy i pracownicy instytucji oświaty, kultury oraz uczestnicy konkursu obrzędu brodacza.

Wójt Gminy Arkadiusz Misztal zabierając głos w swoim wystąpieniu stwierdził, że wpis na krajową listę ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego przełoży się na atrakcyjność i rozpoznawalność tego zwyczaju, który już robi furorę. Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego prowadzi Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspólnie z Narodowym Instytutem Dziedzictwa.

BRODACZE NA POŻEGNANIE LATA

Gminny Ośrodek Kultury, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Sławatycze, Firma Aktywny Wypoczynek – Marek Pomietło, Zarząd Oddziału PTTK we Włodawie w dniach 24-27 września wspólnymi siłami zorganizowali 4 dniowy spływ kajakowy po Bugu granicznym na trasie Różanka – Terespol pn. „Brodacze na Pożegnanie Lata”. Honorowym patronatem wydarzenie objęli Marszałek Województwa Lubelskiego Pan Jarosław Stawiarski oraz Wójt Gminy Sławatycze Pan Arkadiusz Misztal. Partnerem wydarzenia było Województwo Lubelskie – „Lubelskie Smakuj Życie!”.

Każdego dnia, niezależnie od pogody w imprezie uczestniczyło ok. 30 osób. Najważniejszym dniem całej imprezy była sobota, podczas której kajakarze po spływie mieli okazję poznać sławatycki zwyczaj żegnania Starego Roku przez Brodaczy. Po zapoznaniu się z obrzędem i zrobieniu wspólnych pamiątkowych zdjęć, grupa została zaproszona na nadbużańską biesiadę, podczas, której nie zabrakło lokalnych smakołyków. Za frykasy odpowiedzialna była Paulina Pietrusik z Kodnia, która idealnie wpisywała się w oficjalne hasła naszego województwa czyli Lubelskie Smakuj Życie lub Chwilo Trwaj. Podczas degustacji przeprowadziliśmy konkurs na najdłuższą brodę wśród uczestników naszego spływu. Niezależne jury złożone z pań, wybrało Szymona Karolczaka z Sieradza Brodaczem Spływu:-). Drugie miejsce zajął Ryszard Milczarek z Zamościa, a trzecie miejsce Tadeusz Osiński z Sieradza. Dzień ten zakończył się przy ognisku, gdzie uczestnicy mogli pośpiewać znane szlagiery przy akompaniamencie kilku gitar. W czwartym dniu kajakowej imprezy „Brodacze na zakończenie lata”, przywitaliśmy jesienną pogodę. Stosunkowo niska temperatura i deszcz nie przeszkodziły jednak grupie kajakarzy w spływie naszym ulubionym, najbardziej popularnym odcinkiem Sławatycze – Jabłeczna. Komandorem spływu był Józef Tworek z PTTK we Włodawie, z-ca Komandora spływu był Marek Pomietło. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom imprezy, patronom – Marszałkowi Województwa Lubelskiego – Panu Jarosławowi Stawiarskiemu i Wójtowi Gminy Sławatycze – Panu Arkadiuszowi Misztalowi, za objęcie honorowym patronatem wydarzenia oraz za to, że po raz kolejny mogliśmy zorganizować fajne kajakowe wydarzenie. Patronat medialny i prasowy sprawowały: Słowo Podlasia, Gościniec Bialski, Radio Biper, Podlasie24, Katolickie Radio Podlasie, Biała News.

SPŁYW KAJAKOWY SZLAKIEM TADEUSZA KOŚCIUSZKI

3 października br. rzeką Bug zorganizowany został „Spływ Kajakowy Szlakiem Kościuszkowskim Sławatycze – Kodeń”, który w założeniu miał przypomnieć o historycznym wydarzeniu związanym z Tadeuszem Kościuszką. Honorowym patronatem wydarzenia objęli Starosta Bialski Pan Mariusz Filipiuk oraz Wójt Gminy Sławatycze Pan Arkadiusz Misztal.

Punktualnie o godz. 11.00 przy pięknej słonecznej pogodzie grupa zapalonych kajakarzy miłośników aktywnego wypoczynku wypłynęła na fantastyczną przygodę wielokulturowym odcinkiem granicznego Bugu Sławaty-

cze – Kodeń poznawać nadbużańską przepiękną dziką przyrodą. Uczestnicy płynąc zachwycali się zdrowym powietrzem, mnóstwem zieleni, magią nadbużańskiego krajobrazu, ciszą, bliskością kontaktu z naturą oraz oddaleniem od miejskiego zgiełku. Po ponad 4 godzinach pobytu na wodzie; organizatorzy na zakończenie imprezy kajakowej przygotowali uczestnikom spływu integracyjne ognisko z tradycyjnymi kiełbaskami oraz nadbużańskimi frykasami przy altanie nad Bugiem. Uczestnicy choć zmęczeni, wydawali się być zadowoleni i usatysfakcjonowani wspólną zabawą. Komandorem spływu był Marek Pomietło prowadzący firmę Aktywny Wypoczynek w Sławatyczach; nad bezpieczeństwem uczestników spływu czuwał ratownik instruktor kajakarstwa Artur Kałużbowski oprawę fotograficzno filmową prowadzili Mariusz Maksymiuk i Krzysztof Bielak.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom imprezy, patronom – Staroście Bialskiemu Województwa Lubelskiego – Panu Mariuszowi Filiukowi i Wójtowi Gminy Sławatycze – Panu Arkadiuszowi Misztalowi, za objęcie patronatem wydarzenia oraz za to, że mogliśmy pomimo pandemii zorganizować fajne kajakowe wydarzenie. Impreza organizowana była przy wsparciu finansowym Powiatu Bialskiego i Gminy Sławatycze.

Patronat medialny i prasowy sprawowały: Słowo Podlasia, Gościniec Bialski, Radio Biper, Podlasie24, Katolickie Radio Podlasie, Biała News.

BIEGI RADZIWIŁŁOWSKIE

8 października br. na gminnym stadionie sportowym w Sławatyczach odbyły się Biegi Radziwiłłowskie. W zawodach wzięło udział 170 biegaczy. Jest to już XIII edycja biegów organizowana i współfinansowana wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej. Tegoroczna edycja biegów przypadła w 5 rocznicę uroczystości nadania gminie herbu, sztandaru, flagi, łańcuchów, pieczęci i baneru. Impreza miała na celu uczczenie pamięci rodu Radziwiłłów właścicieli Państwa Sławatyckiego klucza dóbr bialskich jak też wyłonienie najlepszych biegaczy w różnych kat. wiekowych.

W biegach uczestniczyły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i średnich reprezentująca gminy: Wisznice, Jabłoń, Włodawę i Sławatycze.

Zawodnicy, którzy zajęli miejsca I-III otrzymali medale i dyplomy, natomiast za miejsca IV-VI pamiątkowe dyplomy. Zwycięzcy biegów w kat. OPEN kobiet i mężczyzn za trzy pierwsze miejsca otrzymali nagrody ufundowane przez organizatorów. Upominki dla medalistów w kat. dz. I chł. rocz. 2006 i 2007 upominki ufundował Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego

cego w Wisznicach Piotr Osipiuk. Nagrody i wyróżnienia wręczali: Wójt Gminy Arkadiusz Misztal i Dyrektor Zespołu Szkół Mariusz Oleszczuk. Sędzią głównym biegów był Bogdan Bandzerewicz, sędzią starterem Andrzej Łuciuk nauczyciele wychowania fizycznego miejscowego Zespołu Szkół. Spikerkę zawodów prowadził Bolesław Szulej dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. Organizatorem imprezy był Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Patronat medialny sprawowali Radio Biper, Katolickie Radio Podlasia i Gościniec Bialski.

OBCHODY 100. ROCZNICY URODZIN KAROLA WOJTYŁY

42. lata temu, 16 października 1978 roku, kolegium kardynałów wybrało metropolitę krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę na papieża, który przyjął imię Jan Paweł II. W tym roku obchodzona jest także 100. rocznica urodzin Karola Wojtyły. Postanowiono upamiętnić te dwa ważne wydarzenia. Uroczystości zostały podzielone na dwie części, z racji sytuacji epidemiologicznej z jaką mamy do czynienia w kraju.

W niedzielę, 18 października odbyła się druga część uroczystości rocznicowych poświęconych św. Janowi Pawłowi II. O godz. 11.30 odprawiona została Msza św., której przewodniczył ks. Mirosław Krupski, proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Następnie po zakończeniu Eucharystii, soliści z Chóru Parafialnego „AVE” i Gminnego Ośrodka Kultury z towarzyszeniem Orkiestry Dętej ze Sławatycz wykonali kilka utworów poświęconych pamięci św. Jana Pawła II, papieża Polaka. Wykonano m.in. hymn Watykanu, „Wadowice, moje miasto” oraz „Barwę”.

Koncert miał odbyć się w maju, jednak z wiadomych przyczyn został przesunięty na pierwszą niedzielę po 16 października, czyli rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

SYMBOLICZNE OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Obchody 102. rocznicy Odzyskania Niepodległości rozpoczęły się mszą świętą w intencji Ojczyzny o 11.11.20 r. o godz. 9.00 w Kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Eucharystii przewodniczył ks. Mirosław Krupski, proboszcz parafii. Bezpośrednio po mszy św. miejscowy wokalista Janusz Pruniewicz wystąpił w krótkim koncercie w repertuarze patriotycznym. Następnie można było w różnym przedziale czasowym in-

dywidualnie z zachowaniem obostrzeń sanitarnych udać się na cmentarz. Aby oddać cześć poległym w walce o niepodległość Wójt Gminy Arkadiusz Misztal wraz z Panią Przewodniczącą Rady Gminy Moniką Tyszczyk oraz Dyrekcją Zespołu Szkół w Sławatyczach złożyli wieńce i zapalili znicze pod pomnikiem legionistów poległych w obronie Ojczyzny.

W związku z obostrzeniami epidemiologicznymi obchodów Święta Niepodległości Gminny Ośrodek Kultury przygotował materiał filmowy (koncert online) grupy wokalnejszy „Nadbużańskie Słowiki” w repertuarze patriotycznym z prezentacji konkursowych Powiatowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej z lat 2013, 2017, 2019.

MUZYCZNY WIECZÓR WSPOMNIENI ONLINE

Wójt Gminy Sławatycze Arkadiusz Misztal oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach zaprosili w dniu 28 listopada 2020 roku na Muzyczny Wieczór Wspomnień Twórczości Piotra Szczepanika. Największe przeboje legendarnego wokalisty zaprezentowali miejscowi soliści: Elżbieta Gruszkowska i Janusz Pruniewicz.

Mając na uwadze bezpieczeństwo i zdrowie uczestników wydarzenia w związku z obostrzeniami epidemiologicznymi tegoroczny wieczór wspomnień transmitowany został i nagrany za pośrednictwem Biper TV.

KATALOG NAJPIĘKNIEJSZYCH FOTOGRAFII

W trzeciej dekadzie grudnia został wydany katalog fotografii najpiękniejszych miejsc ze Sławatycz i okolic z obiektywu uczestników pleneru fotograficznego Fotoklubu Podlaskiego.

WYBRANO BRODACZA ROKU W FORMIE INTERAKTYWNEJ

W ostatnich trzech dniach grudnia z przyczyn epidemiologicznych Wybory Brodacza Roku 2020 odbyły się w formule interaktywnej.

Organizatorami konkursu byli: Wójt Gminy Arkadiusz Misztal, Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna w Sławatyczach.

29 grudnia 2020 roku zostały nagrane prezentacje uczestników konkursu oraz opublikowane na funpage Urzędu Gminy – wszystkie prezentacje można było obejrzeć w zakładce FILMY.

Głosowanie na ulubionego Brodacza odbyło się za pomocą ankiety w oddzielnym poście. Rozpoczęło się 29.12.2020 roku godz. 20.15 trwało do dnia 31.12.2020 roku do godz. 12.00. Brodacza, który uzyskał największą liczbę głosów otrzymał miano BRODACZA ROKU 2020. Wypełniono 2535 ankiet.

Zwycięzcą tegorocznego konkursu został BRODACZ NR 8.

Pozostałe miejsca:

miejsce II Brodacza nr 4

miejsce III Brodacza nr 5

miejsce IV Brodacza nr 2

miejsce V Brodacza nr 1

miejsce VI Brodacza nr 7

miejsce VII Brodacza nr 3

miejsce VIII Brodacza nr 9

miejsce IX Brodacza nr 6

Wszystkim uczestnikom konkursu nagrody wręczył Wójt Gminy Arkadiusz Misztal w asyście Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Bolesława Szuleja.

Wszystkim uczestnikom składamy serdeczne podziękowania i gratulacje! Głosującym dziękujemy za upowszechnianie naszej pięknej i wyjątkowej tradycji.

Patronat medialny sprawowały: Radio Biper, Podlasie24, Słowo Podlasia, Radio Lublin, TVP3 Lublin, Puls Miasta, Echo Katolickie, Dziennik Wschodni, Biała24, Gościniec Bialski.

INWESTYCJE SAMORZĄDOWE

W roku 2020 realizowano projekt pt. „Sławatycze – gmina z energią”. W ramach projektu dokonano montażu 180 szt. kolektorów słonecznych na budynkach prywatnych, 64 szt. instalacji fotowoltaicznych na budynkach prywatnych i użyteczności publicznej, 54 szt. powietrznych pomp ciepła w budynkach prywatnych oraz 13 szt. pieców na biomasę w budynkach prywatnych. Kwota realizacji projektu: 2 434 592,26 zł.

Zrealizowany został projekt pt. „Modernizacja stacji uzdatniania wody w Gminie Sławatycze”

Celem projektu była modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę w gminie Sławatycze, w tym również wyposażenie w systemy zmniejszające straty w dostawach i zmniejszające ryzyko wystąpienia awarii oraz wyposażenia

w odpowiedni sprzęt służb zajmujących się monitoringiem jakości wody przeznaczonej do celów konsumpcyjnych dla min. 2 291 mieszk. gm. Sławatycze. Kwota realizacji projektu: 2 477 708,57 zł.

Zrealizowano zadania związane z poprawą infrastruktury drogowej.

Przeprowadzono budowę drogi ul. Sportowej. W ramach projektu wykonano nawierzchnię drogi, utwardzono istniejące indywidualne zjazdy w granicach pasa drogowego. Kwota realizacji zadania: 415 945,11 zł.

Dokonano remontu odcinka drogi gminnej ul. Wisznickiej. Położono nową nawierzchnię w technologii mas bitumicznych, utwardzono istniejące indywidualne i publiczne zjazdy w granicach pasa drogowego. Kwota realizacji zadania: 308 629,13 zł.

W Mościcach Dolnych wyremontowano drogę na odcinku 1100 m w technologii kamień i żwir. Wykonano również łącznik z płyt betonowych na Mościcach Dolnych (Karoliny).

Dokonano remontu drogi w miejscowości Sajówka na odcinku 1.2 km. Realizatorem inwestycji był Powiat Bialski.

W porozumieniu ze Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej Gmina Sławatycze wykonała remont chodnika w miejscowości Jabłeczna o długości 260 m. Kwota realizacji po stronie Gminy Sławatycze wyniosła 50 000 zł.

W listopadzie 2020 roku Gmina Sławatycze wybudowała w miejscowości Sajówka plac zabaw dla dzieci. Kwota realizacji zadania wyniosła 33 874,20 zł.

W roku 2020 dokonano zakupu koparko-ładowarki C360 URSUS OSTRÓWEK. Przeprowadzono remont dachu w Przedszkolu Samorządowym w Sławatyczach. Remont wykonali pracownicy UG wspólnie z radnym Sławomirem Onieszczukiem.

Przeprowadzono modernizację oświetlenia ulicznego w miejscowościach Sajówka i Jabłeczna. Wymieniono żarówki oświetlenia na ledowe łącznie na 60 słupach oświetleniowych.

Wymiany dokonała f-ma PGE Dystrybucja S. A.

POCHLEBNE OPINIE O JUBILEUSZOWYM ROCZNIKU

Szanowni Panowie,

właśnie odebrałem z poczty Wasze „Nadbużańskie Sławatycze”. Kontaktując się z Panami, nie sprawdzałem w internecie, czym to pismo jest i jak wygląda, toteż efekt wzbudził mój nieklamany podziw, dla rozmachu i wysokiego poziomu merytorycznego i edytorskiego. Serdecznie Panom gratuluję,

dziękuję za nadesłane czasopismo i trochę mi żal, że pisząc swój tekst nie znałem odnalezionego przez Profesora Kiryka przywileju na lokację miasta, które z pewnością wkrótce powstało. Mam jednak wątpliwość co do daty. Mianowicie, jest to dokument ruski i nie wiadomo jakim kalendarzem posłużono się w Krakowie, rzymskim, czy wschodnim. W Wielkim Księstwie Litewskim z pewnością posługiwano się w kancelarii ruskiej kalendarzem prawosławnym, czyli stylem wrześniowym, zatem Indykcja 8 odpowiadała okresowi od września do grudnia rokowi 1519, a od stycznia do sierpnia rokowi 1520. Moim zdaniem więc, dokument ten datowany jest 31 października 1519 roku.

Jeszcze raz dziękuję za nadesłane egzemplarze autorskie i życzę powodzenia w Panów pracy dla swojej społeczności, a przy okazji zdrowia, którego teraz wszyscy potrzebujemy.

*Serdecznie pozdrawiam
Krzysztof Pietkiewicz*

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁEJ PODLASKIEJ DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

DWUDZIESTY TOM ROCZNIKA „NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE”

Wśród nabytków Działu Wiedzy o Regionie z 2020 r. znajduje się rocznik „Nadbużańskie Sławatycze”. Jest to już dwudziesty tom czasopisma wydawanego w gminie Sławatycze. Początki publikacji sięgają 2000 r., kiedy to grupa regionalistów, związana ze Stowarzyszeniem Rozwoju Gminy Sławatycze, wpadła na pomysł popularyzacji historii i kultury ziemi sławatyckiej w formie pisanej. I chociaż często się zdarza, że entuzjazmu do wydawania rocznika, w tak stosunkowo niewielkim środowisku, wystarczy najwyżej na kilka lat, w tym wypadku tak się nie stało. Jest to jedyny tego rodzaju popularnonaukowy periodyk na obszarze południowego Podlasia, który funkcjonuje tyle lat.

Redakcja rocznika nadal zamierza pracować nad publikacją i popularyzować wiedzę o ziemi sławatyckiej. Od pierwszego tomu mocno i bezpośrednio zaangażowany w pracę redakcji jest Bolesław Szulej – dyrektor GOK w Sławatyczach, pełniący funkcję sekretarza.

„Nadbużańskie Sławatycze” przyczyniły się do ożywienia lokalnych autorów, pobudzenia do pisania osób, które nigdy się tym nie zajmowały oraz przyciągnięcia osób wywodzących się z ziemi sławatyckiej. W tomach rocznika zamieszczono wiele artykułów i wspomnień takich osób.

Co możemy znaleźć w tym jubileuszowym roczniku? Atrakcją tomu

jest bez wątpienia zamieszczenie skanu dokumentu lokacyjnego Sławatycz z 1520 r. z podpisem króla Zygmunta I Starego. Oryginał dokumentu w j. rosyjskim odnalazł prof. Feliks Kiryk, pracujący od lat nad inwentaryzacją archiwalnych rękopisów Sandomierskiej Kapituły Katedralnej. Dokument został opublikowany prawie równo 500 lat po jego podpisaniu.

Cennym dla badaczy historii regionu jest opracowanie prof. Krzysztofa Pietkiewicza o zagadkowej transakcji sprzedaży i odkupienia dóbr Sławatycze w okresie rządów Bohowitynowiczów, które powstało w oparciu o źródła z końca XVI w.

Karol Skibiński, głównie na podstawie dokumentów Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz opracowań, napisał dwa artykuły: o pomocy socjalnej Żydom w Sławatyczach w latach 1940–1942 oraz o zagładzie Żydów w 1942 roku – z podaniem liczb, dat i faktów.

Zbigniew i Inga Żurek, po przeprowadzonych poszukiwaniach genealogicznych, na podstawie aktów archiwalnych oraz dokumentów odtworzyli historię rodziny Lipków z Tuczej i Huszczy, a w drugim artykule opisali kilka dokumentów archiwalnych związanych ze Sławatyczami z 17 i 18 w.

Ciekawostką w roczniku są także fragmenty przewodnika napisanego i wydanego przez Wacława Świątkowskiego „Podlasie. Piąta wycieczka po kraju”. Autor tej książeczki w 1909 r. odbył wycieczkę rowerową po terenach nadbużańskich i opisał miasteczka i wsie, m.in. także Sławatycze.

Julia Skibińska napisała tekst o historii organów w kościele parafialnym w Sławatyczach. Artykuł powstał przy okazji badań prowadzonych do pracy dyplomowej na seminarium z Instrumentologii w Instytucie Muzykologii Wydziału Teologii KUL.

Maria Wit opisała kościół parafialny p. w. Matki Boskiej Różańcowej z okazji obchodów stulecia powstania. Kościół był budowany od 1913 r., a w 1919 r. został wyświęcony.

W końcowej części czasopisma znajdziemy kalendarium najważniejszych wydarzeń kulturalno-społecznych, kronikę Gminnej Biblioteki Publicznej oraz kronikę fotograficzną z 2019 r.

Zapraszamy wszystkich do Działu Wiedzy o Regionie po najnowszy jubileuszowy rocznik „Nadbużańskie Sławatycz” oraz tomy wydane w ciągu 20 lat.

Wszystkie tomy dostępne są także online w Bialskiej Bibliotece Cyfrowej.

Link do czasopisma: Nadbużańskie Sławatycze

Dział Wiedzy o Regionie

**PRACE ARCHIWALNO-KONSERWATORSKIE ZESZYT 23
(WERSJA CYFROWA) 1 | PAK23**

**Barbara Tekely Skrętowicz (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach) „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XX (2019)**

Nadbużańskie Sławatycze to rocznik wydawany w niewielkiej miejscowości znajdującej się na terenach przygranicznych. Periodyk w tym roku ukazał się po raz dwudziesty, świadczy to o dużym zaangażowaniu lokalnych działaczy na rzecz rozwoju i promocji. Zakres tematyczny czasopisma jest duży, omawiana jest w nim zarówno odległa historia, jak i kalendarium wydarzeń z roku bieżącego. Publikacja jest ciekawą mozaiką, po której czytelnik zyskuje ogólny zarys historii, wydarzeń, zwyczajów, wartości, wielokulturowości Sławatycz. W dwudziestym, jubileuszowym wydaniu znalazł się skan dokumentu lokacyjnego z 1520 roku, który niedawno odnaleziono w archiwum. Artykuł otwierający publikację to Zagadkowa transakcja sprzedaży dóbr Sławatycze przez Ks. Aleksandra Prońskiego Wacławowi Bohowitynowi Szumbarskiemu i następnie ich odkupienia za tę samą sumę autorstwa prof. Krzysztofa Pietkiewicza. Opracowanie wyczerpująco opisuje zarówno samą transakcję, jak i genealogię osób w niej uczestniczących. Do publikacji dołączone zostały drzewa genealogiczne, skany źródeł i ich tłumaczenia. Karol Skibiński zamieścił dwie prace o zbliżonej tematyce Pomoc socjalna Żydom w Sławatyczach w latach 1940 – 1942 oraz Zagłada Żydów ze Sławatycz w 1942 roku – liczby, daty i fakty. Autor stworzył obraz stopniowo pogarszającego się życia ludności żydowskiej w warunkach okupacyjnych. Czytelnik dowiaduje się również o skali pogromów Żydów, na terenie nadbużańskiej miejscowości. Nie zabrakło smutnego końca tego kawałka historii Sławatycz z 26 września 1942 r., kiedy to pozostała ludność żydowską zesłano do Trebłinki. Zbigniew Żurek i Inga Żurek również opublikowali dwie prace, jedną o charakterze genealogicznym: Przyczynek do historii rodziny. Przodkowie z Tuczej i Huszczy. Druga to Sławatycze, 22 czerwca 1645 roku, coś zarówno dla historyków, jak i filologów, lingwistów, opis niefortunnego zdarzenia, dzięki któremu powstał XVII wieczny tekst w języku polskim. W publikacji pojawiają się również Nadbużańskie okolice w opisach Wacława Świątkowskiego (fragmenty), będące opisem z rowowej wycieczki krajoznawczej w 1909 roku. Dr Ariel Orzełek zamieścił krótką notę historyczną do ważnego wydarzenia, jakim było odsłonięcie tablicy pamiątkowej przypominającej o pobycie Legionistów Polskich w Sławatyczach (Upamiętnienie Legionistów). Julia Skibińska: Organy w kościele parafialnym w Sławatyczach (diecezja siedlecka). Badania historyczno-

-inwentaryzacyjne. Szczegółowy opis od historii, aż po brzmienie organów w Sławatyczach. Maria Wit: Jubileusz Stulecia Kościoła w Sławatyczach, upamiętnienie stulecia konsekracji murowanego kościoła w Sławatyczach. O życiu kulturalno-społecznym mówią czytelnikowi również: Sławatyckie kalendarium wydarzeń, Kronika Gminnej Biblioteki Publicznej w Sławatyczach, Nadbużańskie Sławatycze i okolice w starej fotografii, Nadbużańskie Sławatycze rok 2019 w kolorze. Rocznik jest nietuzinkowy, warto przeczytać nawet z ciekawości, co potrafi zdziałać grupa pasjonatów regionu. Artykuły są zajmujące, starannie dobrane i opracowane. Moją uwagę przykuła liczba skanów i fotografii, w szczególności podobały mi się galerie na końcu periodyku. Zestawienie dawnych czarno-białych zdjęć z najnowszymi wydarzeniami zaciekawia. Dzięki połączeniu zdjęć Brodaczy zaintrygował mnie ten lokalny zwyczaj i mam nadzieję, że uda mi się zobaczyć go na żywo. Generalnie szata graficzna publikacji prezentuje się bardzo dobrze, co w zestawieniu z barwną treścią, jest najlepszą zachętą do przeczytania.

*Sławatyckie Kalendarium wydarzeń opracował:
Bolesław Szulej, sekretarz redakcji*

Wytyczne dla Autorów

Redakcja „Nadbużańskich Sławatycz” przyjmuje do druku artykuły naukowe, recenzje, wspomnienia i materiały źródłowe. Teksty prosimy przygotowywać według następujących wytycznych:

- 1) Teksty powinny być zapisane w formacie .doc lub .docx i przesłane na adres mailowy nadbuzanskie.slawatycze@gmail.com
- 2) Marginesy: lewy, prawy, dolny i górny. 2,5 cm; czcionka: Times New Roman, wielkość: 12, w przypisach: 10; tekst wyjustowany
- 3) Przypisy na dole strony, odnośniki w tekście, przed znakami interpunkcyjnymi, z wyjątkiem kropek kończących skróty
- 4) Cytaty prosimy umieszczać w cudzysłowach, nie zapisywać kursywą
- 5) Przypis do fragmentu w książce: inicjał imienia, nazwisko autora, *Tytuł książki kursywą*, miejsce i rok wydania, numer strony po skrócie s. Według wzoru: J. Kowalski, *Tytuł książki*, Warszawa 2001, s. 70–79.
- 6) Przypis do rozdziału w pracy zbiorowej: inicjał imienia, nazwisko autora artykułu, *Tytuł artykułu kursywą*, [w:] *Tytuł książki*, inicjał imienia i nazwisko redaktora opracowania po skrócie red., miejsce i rok wydania, numer strony po skrócie s. Według wzoru: P. Nowak, *Tytuł artykułu*, [w:] *Tytuł książki zbiorowej*, red. J. Kowalski, Warszawa 2005, s. 82–94.
- 7) Przypis do artykułu w czasopiśmie: inicjał imienia, nazwisko autora artykułu, *tytuł artykułu kursywą*, „Tytuł czasopisma w cudzysłowie” rok wydania czasopisma, numer w roczniku po skrócie nr, numer strony po skrócie s. Według wzoru: J. Kowalski, *Tytuł artykułu*, „Tytuł czasopisma” 2008, nr 40, s. 5–7.
- 8) Przypis do źródła archiwalnego: Pełna Nazwa Archiwum, pełna nazwa zespołu, *nazwa sygnatury kursywą*, numer sygnatury (teczki) po skrócie sygn., numery paginacji, po skrócie k. Według wzoru: Archiwum Państwowe w Lublinie, Nazwa zespołu, *Korespondencja*, sygn. 25, k. 11–15. Jeśli w kolejnych przypisach powtarza się odwołanie do danego archiwum czy zespołu, w pierwszym przypisie należy dodać, po odpowiednich nazwach, w nawiasie kwadratowym odpowiedni skrót, konsekwentnie stosowany w kolejnych przypisach:

Według wzoru:

Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Nazwa zespołu [dalej: Nz], *Korespondencja*, sygn. 25, k. 11–15.

A następnie:

APL, Nz, *Dzienniki*, sygn. 27, k. 75–89.

- 9) Jeśli w kolejnym przypisie występuje odwołanie do pozycji w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, zastosować należy skrót: Tamże, z dodaniem numeru stron, o ile nie były one takie same jak w przypisie poprzednim.
- 10) Jeśli w kolejnym przypisie występuje odwołanie do pozycji autorstwa tej samej osoby, co występująca w przypisie poprzednim, zamiast inicjału imienia i nazwiska należy zastosować skrót: Tenże w przypadku mężczyzn, Taż w przypadku kobiet.
Według wzoru:
J. Kowalski, *Tytuł książki*, Warszawa 2001, s. 204.
Tenże, *Tytuł innej książki*, Kraków 2007, s. 15.
- 11) Jeśli w przypisie kolejnym występuje pozycja już cytowana, ale nie w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, i nie jest to jedna z dwóch lub więcej pozycji cytowanych w tekście, należy zastosować po inicjale imienia i nazwisku autora skrót dz. cyt.
Według wzoru:
Przypis 1: K. Nowakowski, *Tytuł książki*, Wrocław 2015, s. 34.
Przypis 5: K. Nowakowski, dz. cyt., s. 27.
- 12) Jeśli w przypisie kolejnym występuje pozycja już cytowana, ale nie w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, i jest to jedna z dwóch lub więcej pozycji cytowanych w tekście, należy zastosować po inicjale imienia i nazwisku autora skrócony do trzech słów tytuł publikacji zakończony wielokropkiem, bez podawania miejsca i daty wydania.
Według wzoru:
Przypis: 2: P. Nowak, *Opracowanie dziejów Lubelszczyzny w XIX wieku*, Lublin 2014, s. 50.
Przypis 4: P. Nowak, *Historia regionalna na tle dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 20.
Przypis 7: P. Nowak, *Opracowanie dziejów Lubelszczyzny...*, s. 75.
Przypis 9: P. Nowak: *Historia regionalna na...*, s. 25.
- 13) Prosimy nie stosować przy zapisywaniu numerów stron skrótu ss.
- 14) Do tekstu prosimy o podanie krótkiej noty biograficznej dotyczącej autora.

Wszelkie pytania, sugestie i uwagi prosimy kierować na adres mailowy redakcji periodyku nadbuzanskie.slawatyczne@gmail.com

NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE I OKOLICE W STAREJ FOTOGRAFII

*Wszystkie fotografie pochodzą z prywatnych albumów dzięki
uprzejmości mieszkańców gminy oraz sąsiednich miejscowości*

Zebrał i opracował Sławomir Pruniewicz

Renowację fotografii wykonał Artur Kadłubowski

*Redakcja prosi mieszkańców Sławatycz i okolic o udostępnienie
zdjęć do działu „W starej fotografii”, żeby ten dział stał się stałym
elementem naszego rocznika.*



Sławatycze nad Bugiem 10.05.1917 r.



Członkowie kółka teatralnego ze Sławatycz rok 1923



Helena i Jan Hałasowie – Sławatycze



Zdjęcie szkolne ze Sławatycz z lat 20-tych



Zdjęcie szkolne ze Sławatycz z lat 20-tych



Ulica Włodawska w Sławatyczach rok 1938



W sławatyckim kościele dn. 24.06.1940 r.



Koleżanki ze Sławatycz w centrum miejscowości rok 1940



Spalony rynek w Sławatyczach (część wschodnia) rok 1942



Przy moście na ul. Kodeńskiej lata 40-te



Maria Kamińska, Józio Korowajski, Helena Korowajska ul. Kodeńska rok 1942



Młodzież ze Sławatycz lata 40-te



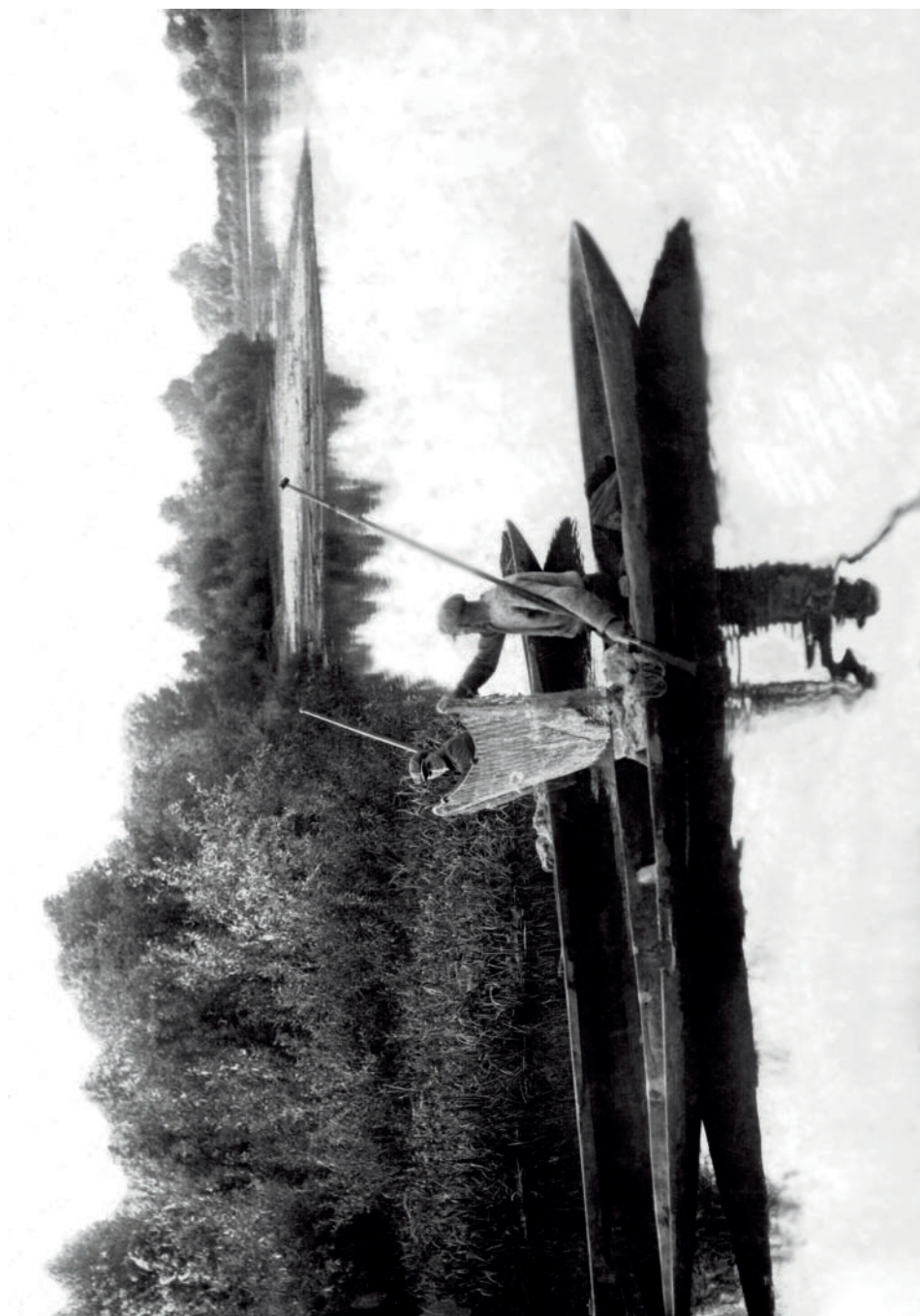
Centrum Sławatycz 10.07.1943 r.



Sławatyczne centrum miejscowości lata 40-te



Koleczy z Kuzawki lata 40-te



Rybacy na rzece Bug – Mościce Dolne – Nowosiółki



Sławatycze lata II wojny światowej



Mościce Dolne lata 40-te



Pierwsza motopompa w sławatyckiej straży pożarnej rok 1948



Strażacy ze Sławatycz



Mieczysława Pruniewicz (zd. Dudkiewicz) Sławatycze lata 50-te



Koleżanki z Mościc Dolnych lata 50-te



Kulig lata 50-te



Ulica Kodeńska lata 50-te



Wycieczka ciężarówką koniec lat 50-tych



Aleksandra Lewczuk przędzenie na kołowrotku rok 1963



Budowa kasy spółdzielczej w Sławatyczach-lata 60-te



W ogrodzie za byłymi magazynami GS-u



Rynek w Sławatyczach – początek lat 60-tych



Wyjazd na odpust do Kodnia lata 60-te



Żniwa w Sławatyczach lata 60-te



Procesja Bożego Ciała lata 60-te



Nauczyciel Jan Halaś z zespołem szkolnym i chórem



Zabawa choinkowa w sławatyckiej szkole lata 70-te



Centrum Sławatycz koniec lat 70-tych



Zimowe centrum Sławatycz lat 80-tych



SŁAWATYCZE DAWNIEJ I DZIŚ

*Wykorzystano fotografie z prywatnych albumów dzięki uprzejmości
mieszkańców gminy Sławatycze oraz fotografa [Adama Trochimiuka].*

Opracował i nowe fotografie wykonał Artur Kadłubowski



Budowa domu w Rynku około roku 1900



Rok 2021



Droga od mostu na rzece Bug do Sławatycz rok 1918



Rok 2021



Koniec lat 20-tych



Rok 2021



*ul. Włodawska – Posterunek
Policji – Lata 20-te*



Rok 2021 – do dziś przetrwały drzwi wejściowe



Rok 1933 Boisko szkolne



Rok 2021



Rok 1936 zajęcia praktyczne chłopców kl. VI i VII



Rok 2021



Rynek w okresie 20 lecia międzywojennego



Rok 2021



Rynek z lat 40-tych



Rok 2021



ul. Mościcka lata 40-te



Rok 2021



Solodownia lata 40-te



Rok 2021



Rynek z lat 40-tych



Rok 2021



Rynek z lat 40-tych



Rok 2021



Lata 40-te w tle Plebania



Rok 2021



Rynek z lat 40-tych



Rok 2021



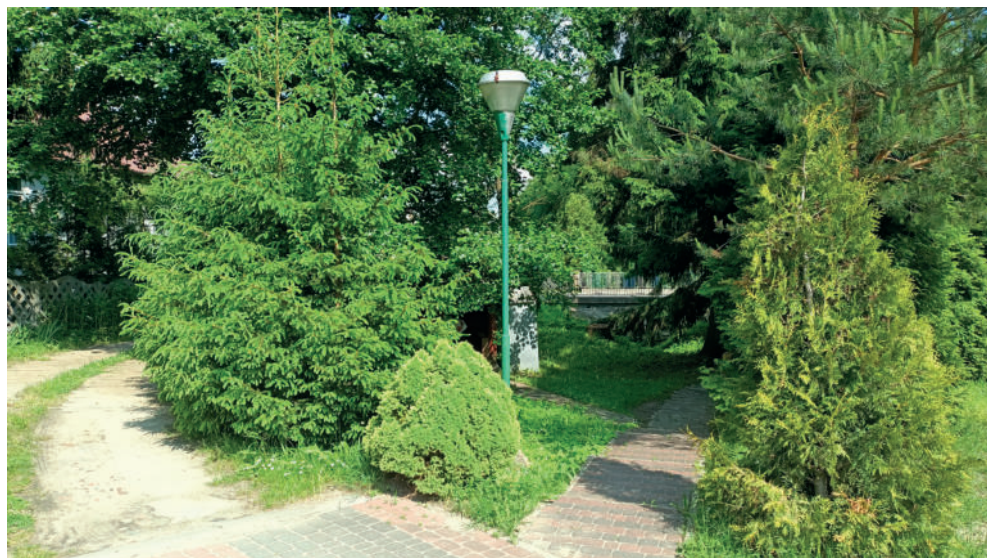
Rynek lata 40-te



Rok 2021



Most przy ul. Kodeńskiej lata 40-te



Rok 2021



ul. Włodawska – Rynek lata 40-te



Rok 2021



ul. Włodawska z lat 40-tych



Rok 2021



ul. Włodawska lata 40-te



Rok 2021



ul. Kodeńska lata 40-te



Rok 2021



ul. Kodeńska lata 40-te



Rok 2021



*ul. Włodawska
koniec lat 40-tych*



Rok 2021



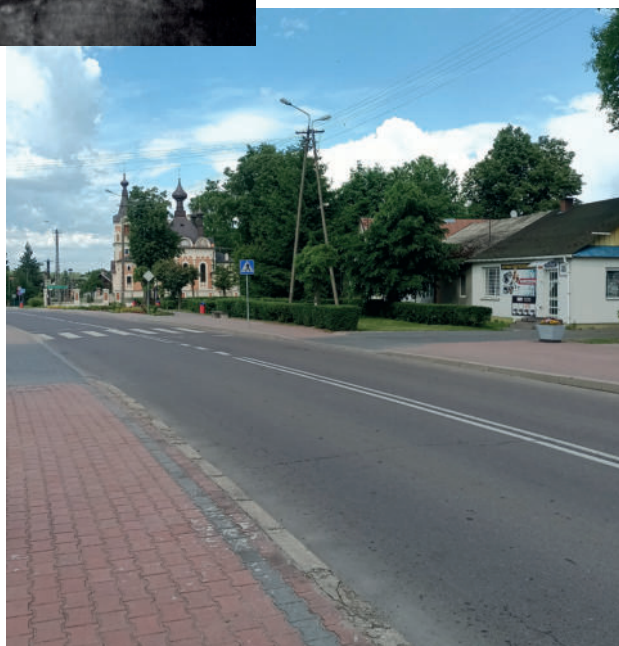
ul. Wyzwolenia lata 40-te



Rok 2021



Rynek z lat 40-tych



Rok 2021



*Późniejszy Dom Ludowy
lata 40-te*



Rok 2021



Rynek lata 50-te



Rok 2021



ul. Kodeńska lata 50-te



Rok 2021



Rynek lata 50-te



Rok 2021



ul. Włodawska lata 50-te



Rok 2021



ul. Włodawska – Młyn, strona południowa, lata 50-te



Rok 2021



ul. Włodawska lata 50-te



Rok 2021



Rynek z lat 50-tych



Rok 2021



ul. Kodeńska lata 40-te



Rok 2021



Rynek z lat 60-tych



Rok 2021



Rynek z początku lat 60-tych



Rok 2021



Rynek – lata 60-te



Rok 2021



Lata 60-te – w tle stara organistówka



Rok 2021



ul. Włodawska – Lecznica zwierząt lata 60-te



Rok 2021



ul. Włodawska lata 60-te



Rok 2021



ul. Włodawska lata 60-te



Rok 2021



ul. Włodawska lata 60-te



Rok 2021



ul. Włodawska – plac byłego przedszkola lata 70-te



Rok 2021



ul. Kraszewskiego lata 70-te fot. A. Trochimiuk



Rok 2021



Fragment ul. Rynek i Kraszewskiego lata 80-te fot. Adam Trochimiuk



Rok 2021



Rynek lata 80-te fot. Adam Trochimiuk



Rok 2021



ul. Wyzwolenia lata 80-te fot. Adam Trochimiuk



Rok 2021



ul. Kraszewskiego lata 80-te fot. Adam Trochimiuk



Rok 2021



Stacja Paliw CPN 1994



Rok 2021



NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE ROK 2020 W KOLORZE

Wszystkie fotografie znajdujące się w kolorowej wkładce są w części autorstwa: Radosława Szczur, Antoniego Chorążego, Marka Pomietło, Krzysztofa Bielaka, Izabeli Chajkaluk – Podlasie24, Małgorzaty Mieńko – Radiobiper, [Adama Trochimiuka] – Słowo Podlasia, Sławomira Pruniewicza, Bolesława Szulej



Koncert Noworoczny



Zabawa choinkowa w Jabłecznej



Dyskoteka na zimowisku



Zimowisko 2020 – warsztaty kulinarne w Klubie Senior + w Lisznej



Zimowisko – zabawy dla najmłodszych



Zabawy z dziećmi



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Sławatyczach



Zacięta rywalizacji w rozgrywkach piłkarskich



*I miejsce w III Mistrzostwach Gmin Nadbużańskich w Halowej Piłce Nożnej
RÓŻANIANKA RÓŻANKA*



Zwycięzcy turnieju służb mundurowych



Zwycięzcy III Mistrzostw Gmin Nadbużańskich



Niedzielne spotkanie z teatrem



Spektakl Last Minute



Relikwie bł. Anieli Salawy w sławatyckiej parafii



Otwarcie Posterunku Policji w Sławatyczach



Bracia P na imprezie na Dzień Babci i Dziadka



Dzień Kobiet



Tulipan każdej kobiecie od Wójta Gminy Arkadiusza Misztala



Bracia P w koncercie z okazji Dnia Kobiet



Rodzinne śpiewanie



Boże Ciało 2020 – procesja wokół kościoła



Ołtarz I

*Altarz II**Altarz III*



Ołtarz IV



*Boże Ciało – błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem w cztery strony świata
na skrzyżowaniu ulic*



Figura św. Michała Archaniola przybyła do parafii Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach



Modlitwa przed figurą św. Michała Archaniola



Mieszkańcy Sławatycz na powitaniu Tomka i Piotrka z OSP Szadek uczestników akcji Pomoc dla Kingi



Uczestnicy akcji Pomoc dla Kingi wśród miejscowych druhów i mieszkańców Sławatycz



Wywiad z Tomkiem i Piotrkim z OSP Szadek uczestnikami akcji Pomoc dla Kingi



Odjazd uczestników akcji Pomoc dla Kingi



*Pamiątkowe zdjęcie z konsultacji społecznych obrzędu pożegnania starego roku –
Brodacze ze Sławatycz*



Brodacze w sławatyckim GOK-u



Turyści zachwyceni tradycją



Uczestnicy spływu kajakowego z Brodacami



*Uczestnicy spływu kajakowego Brodacze na Pożegnanie Lata
dopływają do mety w Sławatyczach*



Uczestnicy spływu kajakowego – Brodacze na Pożegnanie Lata



Uczestnicy Spływu Szlakiem Kościuszkowskim



Kajakowa przygoda malowniczą rzeką Bug



Druhowie OSP Sławatycze na spływie kajakowym



Z obiektywu w kajaku



Biegi Radziwiłłowskie



Biegi Radziwiłłowskie – zwycięzcy w kat. dz. rocz. 2009.



Biegi Radziwiłłowskie – zwyciężczynie w kat. Open



Stulotka ze Sławatycz Pani Genowefa Szmidko w gronie Władz Gminy Sławatycze, Kierownictwa KRUS i najbliższych



Nadbużańskie Słowiki w koncercie poświęconym Janowi Pawłowi II



Uroczysta msza św. w ramach obchodów 100 rocznicy urodzin Karola Wojtyły



Odpust Matki Bożej Różańcowej – procesja



Koncert papieski



Delegacja z Zespołu Szkół pamięta o poległych legionistach



*Złożenie kwiatów przez Wójta Gminy Arkadiusza Misztala
pod pomnikiem legionistów*



Kolędowanie – Nadbużańskie Słowiki, Elżbieta Gruszkowska, Janusz Pruniewicz



Choinka w centrum Sławatycz



Muzyczny Wieczór Wspomnień – wspomnienie twórczości Piotra Szczepanika



Brodacze podążają do Centrum Sławatycz



Brodacze po prezentacji w konkursie



Wybory Brodacza Roku w formule interaktywnej



Brodacze przed murem z organizatorami konkursu



Budowa placu zabaw w miejscowości Sajówka



Droga w Sajówce po remoncie



ul. Sportowa



Jableczna



ul. Wisznicka 4

